

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE



TEMIDIUM

Grudzień 2025

Numer 4 (123)

TAK

DLA ZAUFANIA PUBLICZNEGO



**NOWELIZACJA USTAWY
O RADCACH PRAWNYCH**

11

**CYFRYZACJA
PODATKÓW**

45–48

**PROCES
„KRWAWEGO MACIEJA”**

82

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

TAK dla zaufania publicznego

5-9



AKTUALNOŚCI

„Uważam, że samorząd radców prawnych ma obowiązek być aktywny w obszarze nowych technologii”

- wywiad z r.pr. Stanisławem Soplem, Przewodniczącym Komisji LegalTech

22-23



ROZMAITOŚCI

Emiliusz Papinian

69-73



Wszystkim naszym czytelnikom, radcom prawnym i aplikantom radcowskim oraz ich najbliższym, z okazji Nowego Roku 2026, życzymy, zdrowia, szczęścia oraz powodzenia w życiu osobistym i zawodowym!

Redakcja „Temidium”

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do - 71),
faks 22 862 41 73
www.oirp.warszawa.pl
e-mail: oirp@oirp.warszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-16:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Anna Sękowska - Dziekan Rady
Włodzimierz Chróścik - Wicedziekan Rady
Marcin Dziurda - Wicedziekan Rady
Agnieszka Gajewska-Zabój - Wicedziekan Rady
Marta Stryjek - Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki - Skarbnik Rady
Magdalena Bartosiewicz - Członek Prezydium Rady
Rafał Stankiewicz - Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69 (do - 71), wew. 104 i 160.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 4 (123) Grudzień 2025 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 5900 egz.
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot
Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 103
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

TAK dla zaufania publicznego

5

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie:

TAK dla zaufania publicznego

10



AKTUALNOŚCI

Zmiany ustawy radcowskiej już w pracach w Sejmie RP

11

Nowelizacja ustawy o radcach prawnych – komentarz kierownika
Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRPP radcy prawnego

15

Rafała Stankiewicza

Dwie ważne uroczystości w OIRP w Warszawie

16

Kryształowe Serce Radcy Prawnego 2025

17

Konferencja „Zarządzanie ryzykiem w przedsiębiorstwie
– perspektywa prawna i ekonomiczna”

18

Konferencja „Pakiet startowy radcy prawnego 2025”

19

Konferencja „Szanowna Pani Mecenas, Szanowny Panie
Mecenasie – czy Państwo wiedzą, że na mediacjach

też można zarobić?”

20

Debata Radców Prawnych: Polska w kryzysie konstytucyjnym

20

Legal design – gdzie ważny jest człowiek, a nie ładny dokument

21

„Uważam, że samorząd radców prawnych ma obowiązek być

aktywny w obszarze nowych technologii”. Wywiad z r.pr. Stanisławem Soplem,

Przewodniczącym Komisji LegalTech Rady OIRP w Warszawie

22

Jak bezpiecznie korzystać z narzędzi generatywnej sztucznej

inteligencji w pracy radców prawnych. Opracowanie Komisji

LegalTech Rady OIRP w Warszawie

24

Wyniki egzaminu wstępnego na aplikację radcowską

30

Kolejna edycja „Akademii Aplikanta”

30

16. edycja Prawniczych Targów Praktyk i Pracy

31

Patronaty OIRP w Warszawie

31

OIRP w Warszawie podpisała porozumienie o współpracy

z Uniwersytetem Trzeciego Wieku SGH

32

Porozumienie o współpracy z Centrum Mediacji Lewiatan

OIRP w Warszawie wspiera ogólnopolską akcję „Nie daj się oszukać!

Razem bezpieczni”

33

Pierwszy w Polsce Słownik Terminów Prawnych Polskiego

Języka Migowego

34

Reklama radcy prawnego – jak odpowiednio i etycznie

informować o wykonywanym zawodzie?

34

Relacja ze szkolenia radców prawnych z Izby warszawskiej

w Brukseli

35

Delegacja OIRP w Warszawie na Paris Bar Association

Opening Ceremony 2025

36

Dzień Adwokatury Republiki Mołdawii

36

194. rocznica adwokatury bukaresztańskiej – relacja z konferencji:

„Nowe technologie i ich wpływ na zawód adwokata”

37

OIRP w Warszawie objęła patronatem X Mistrzostwa Polski

Prawników w Szachach

38

Spartakiada Prawników 2025 – sukcesy reprezentantów OIRP

w Warszawie

38

Szkolenie strzeleckie dla członków OIRP w Warszawie

39

Spotkanie Mikołajkowe dla dzieci członków OIRP w Warszawie

40

Nasza koleżanka wyróżniona za pracę na rzecz samorządu

radcowskiego!

41

Inspirujące spotkania z radcami prawnymi: podróże, fotografia,

biznes

42

Jesień w Klubie Rady Prawnego

43

Okiem Prezesa: Dwie sceny, jeden sens: AI na planie kampanii

i na biurku radcy prawnego

44

PRAWO
I PRAKTYKA

PRAWO PODATKOWE

Transformacja cyfrowa systemu podatkowego

45

PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Przekształcenie prawa użytkowania wieczystego
w prawo własności nieruchomości w drodze decyzji
administracyjnej

48

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Postępowanie w sprawie nadmiernego opóźniania się
ze spełnianiem świadczeń pieniężnych

53

PRAWO WODNE

Utworzenie miejsca okazjonalnie wykorzystywanego
do kąpieli, czyli jak można skomplikować proste sprawy

59

PRAWO MEDYCZNE

Klauzula opt-out dla osób wykonujących
zawody medyczne

64



ROZMAITOŚCI

Emiliusz Papinian

69

Heretycy na ławie oskarżonych

– o krucjacie i inkwizycji przeciw albigensom

74

Długi proces Macieja Szczepańskiego.

Część I: Krwawy Maciej

82

„Dobry prawnik powinien być człowiekiem,
który jest ciekawy innych ludzi”. Wywiad
z r.pr. Romanem Zaczkiem, członkiem Kapituły Klubu
Radcy Prawnego

96

77. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”

108

Przygody radcy Antoniego

109

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Afekt

110



PRZEGLĄD PRASY

Prawo.pl

Prawo.pl 26.11.2025 r.

Aplikanci zapłacą 6500 zł za rok szkolenia

Od 1 stycznia 2026 r. aplikanci adwokaccy, radcowscy, komorniczy i notarialni zapłacą 6500 zł opłaty rocznej za szkolenie. To podwyżka w porównaniu z dotychczasową opłatą o 650 zł – cztery rozporządzenia czekają na publikację w Dzienniku Ustaw. Samorządy prawnicze generalnie oceniają zmianę pozytywnie, ale w ich ocenie konieczne jest jej dalsze podniesienie i urealnienie.

Przypomnijmy, że obecnie za rok aplikacji aplikant płaci 5850 zł. – Biorąc pod uwagę systematyczny wzrost kosztów szkolenia aplikantów w ostatnich latach, a w szczególności wysokość poniesionych kosztów za szkolenie w 2024 r. oraz średni koszt szkolenia aplikantów, a także dynamiczny wzrost wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę i wysokość inflacji w kolejnych latach, konieczne jest podniesienie opłaty rocznej za aplikację – uzasadniło Ministerstwo Sprawiedliwości w każdym z przygotowanych projektów. Resort wyliczył w uzasadnieniu koszty aplikacji w każdym z samorządów. (...) jeśli chodzi o radców prawnych, to z wyliczeń resortu wynika, że średni koszt szkolenia jednego aplikanta radcowskiego w 2024 r. wyniósł 6522,15 zł. Wpływy z tytułu opłaty rocznej za 2024 r. za szkolenie aplikantów radcowskich wyniosły 26 247 385,97 zł. Łączne wydatki na szkolenie aplikantów wyniosły 30 119 311,77 zł, czyli niedobór to 3 871 925,80 zł. (...) MS zwraca uwagę, że w latach 2021–2025 minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło z 2800 zł do 4666 zł, co stanowi wzrost o około 67 proc. – Wzrost kosztów pracy wpływa bezpośrednio na zwiększenie wydatków związanych ze szkoleniem aplikantów, co może pogłębiać nierównowagę finansową systemu aplikacyjnego. Biorąc pod uwagę systematyczny wzrost kosztów szkolenia aplikantów w ostatnich latach, a w szczególności wysokość poniesionych kosztów za szkolenie w 2024 r. oraz średni koszt szkolenia aplikantów, a także dynamiczny wzrost wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę i wysokość inflacji w kolejnych latach, konieczne jest podniesienie opłaty rocznej – uzasadniono. (...) Krajowa Rada Radców Prawnych w swojej opinii do projektu wskazała, że kwota 6500 zł, choć wyższa niż dotychczasowa, nie odzwierciedla w pełni rzeczywistych kosztów organizacji i prowadzenia aplikacji. – Obowiązująca wysokość opłaty pozostawała niezmienna od blisko dziewięciu lat, co – w zestawieniu z rosnącymi kosztami pracy, kosztami ogólnymi oraz inflacją – istotnie wpływa na sytuację finansową izb. Z tego względu dostrzegamy potrzebę dalszego, stopniowego dostosowywania wysokości opłaty rocznej – podniesienie jej o około 15 proc. pozwoliłoby zbliżyć się do poziomu pokrywającego rzeczywiste wydatki izb, a tym samym utrzymać wysoki standard szkolenia – wskazano. W opinii wyrażono też nadzieję, że w kolejnych latach samorząd radcowski będzie mógł kontynuować konstruktywny dialog z ministerstwem, tak aby stałe monitorowanie kosztów szkolenia sprzyjało temu, by ewentualne zmiany wysokości opłaty stawały się naturalnym i przewidywalnym elementem legislacyjnym. (...)

Prawo.pl

Prawo.pl 1.12.2025 r.

Czy prawnik odliczy koszty nauki i egzaminu

Radca prawny może zaliczyć do kosztów podatkowych opłaty za egzamin radcowski, za wpis na listę radców prawnych, za wydanie legitymacji oraz obowiązkowe składki członkowskie z tytułu uczestnictwa w samorządzie radcowskim. Chodzi o wydatki poniesione w roku rozpoczęcia działalności gospodarczej, które podlegają odliczeniu w dacie jej rozpoczęcia. Skarbowka nie zgadza się natomiast na odliczenie kosztów aplikacji poniesionych w poprzednich latach.

Przedsiębiorcy coraz częściej pytają skarbowkę o możliwość odliczenia wydatków na naukę. Stanowisko organów podatkowych zmieniało się w ciągu ostatnich lat. Obecnie organy uznają, że kosztem podatkowym są wydatki poniesione w roku rozpoczęcia działalności, nie wcześniej. – Dobra wiadomość jest taka, że przedsiębiorca może odliczyć przynajmniej część wydatków, które poniósł przed datą rozpoczęcia działalności gospodarczej, ale niezbędnych do założenia tej działalności. Z najnowszych interpretacji wynika, że jeśli przykładowo zarejestrował działalność we wrześniu, a w kwietniu poniósł koszty szkolenia, to może je zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów. Wydaje się, że dotyczy to również materiałów edukacyjnych, jak książki, publikacje branżowe czy podręczniki. Niestety, fiskus nadal nie zgadza się na odliczenie wydatków na szkolenia, które zostały poniesione w poprzednich latach – mówi Grzegorz Grochowina, szef zespołu zarządzania wiedzą w Departamencie Podatkowym w KPMG w Polsce. Przykładem jest najnowsza interpretacja z 20 listopada 2025 r. (nr 0113-KDIPT2-1.4011.830.2025.1.MAP). Z pytaniem wystąpiła radczyni prawna, która w latach 2022–2024 odbywała aplikację, konieczną do przystąpienia do egzaminu radcowskiego. W kwietniu 2025 r. złożyła z wynikiem pozytywnym egzamin radcowski, w maju 2025 r. uzyskała wpis na listę radców prawnych, a w czerwcu 2025 r. złożyła ślubowanie, które było koniecznym wymogiem do rozpoczęcia wykonywania zawodu. Od lipca 2025 r. prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą – kancelarię radcy prawnego i rozlicza się podatkiem liniowym. Zapytała, czy może odliczyć wydatki poniesione w 2025 r., ale jeszcze przed rozpoczęciem prowadzenia działalności gospodarczej: opłata za egzamin radcowski uiszczona w wysokości 3 266 zł 20 gr na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości, opłata za wpis na listę radców prawnych wraz z opłatą manipulacyjną uiszczona na rachunek OIRP -2 800 zł, składki aplikanckie w wysokości 30 zł miesięcznie uiszczane na rachunek OIRP; składki radcowskie – za miesiące maj i czerwiec 2025 r.; opłata za wydanie legitymacji radcowskiej w wysokości 32 zł. – Wskazane we wniosku wydatki poniesione przez Panią w roku podatkowym, w którym istniało źródło przychodów, jakim jest działalność gospodarcza, tj. w 2025 r. może Pani zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów – pod warunkiem prawidłowego ich udokumentowania – stwierdził dyrektor KIS. (...)



TEMAT NUMERU



Zapraszamy do zapoznania się z krótkim spojrzeniem przedstawicieli różnych zawodów zaufania publicznego na znaczenie i wagę „zaufania” w naszych samorządach, w podejmowanych czynnościach zawodowych – nasz wspólny mianownik, wyznacznik profesjonalizmu i cel działania.

Wspólnota nie oznacza bowiem uniformizacji, lecz harmonię wielu elementów, gdzie różnice wzbogacają, a nie dzielą, ukazując siłę płynącą z akceptacji i współpracy – w myśl słów amerykańskiego filozofa i socjologa George'a H. Meada, iż „społeczeństwo to jedność w różnorodności”.

Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie

„TAK dla zaufania publicznego” to:

- współpraca samorządów zawodowych;
- otwartość na zmieniające się otoczenie wykonywania zawodów;
- współtworzenie prawa, a nie tylko konsultowanie projektów aktów prawnych;
- poprawa warunków wykonywania zawodów;
- wzmocnienie samorządności;
- czyny, a nie przepisy;
- nieustanne doskonalenie, także interdyscyplinarne;
- edukacja społeczeństwa i budowanie szerszej relacji z obywatelem;
- wzmocnienie fundamentów stabilności społeczeństwa.

„Harmonijne społeczeństwo zrodzić się może jedynie z ludzkiego zaufania, wolności od strachu, wolności wyrazu, rządów prawa, sprawiedliwości i równości”

Dalajlama



ADWOKACI – Izba Adwokacka w Warszawie

adw. dr Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie

W polskim porządku konstytucyjnym Adwokatura jest jednym z prawniczych zawodów zaufania publicznego. Stan ten niesie ze sobą szereg konsekwencji ustrojowych i etycznych, wpływających na sposób wykonywania tego zawodu i na przestrzeganie jego społecznej roli.

Art. 17 Konstytucji RP posługuje się pojęciem „zawodu zaufania publicznego”, nie zawiera jednak jego legalnej definicji¹.

Przyjmuje się w doktrynie, że chodzi w nim o te zawody, które wymagają szczególnej wiedzy i staranności, wysokiej etyki zawodowej, a jednocześnie powierzane są im informacje kluczowe z punktu widzenia praw i wolności jednostki².

Adwokatura pełni funkcję „pomostową” między obywatelami a państwem, uczestnicząc w realizacji zadań publicznych

² P. Kuczma, *Adwokat jako zawód zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Palestra” 3-4/2012.

¹ Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997 nr 78 poz. 43.



bez podporządkowania administracji państwowej³. Możliwe jest to na skutek dobrze działających kilku filarów niezależnego samorządu – tajemnicy zawodowej, standardów etycznych i niezależnego pionu dyscyplinarnego, immunitetu wolności słowa, którego przekroczenie stanowi delikt dyscyplinarny, niezależnego szkolenia zawodowego i aplikanckiego oraz obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

W wypowiedziach przedstawicieli adwokatury powraca wątek niezależności, jako niezbędnego filaru zawodu zaufania publicznego, który polega na tym, że adwokat samodzielnie ocenia argumenty prawne i strategię procesową sprawy. Ta autonomia intelektualna jest jednym z elementów praktycznego i skutecznego wykonywania zawodu. Jak piszą M. Godlewski i M. Pietrzak: *adwokat jest bowiem jednym z uczestników postępowania sądowego (co prawda nie bezstronny), który występując w roli obrońcy lub pełnomocnika strony, współtworzy w istocie wymiar sprawiedliwości*⁴.

W tym ujęciu Adwokatura postrzegana jest jako instytucja mająca charakter ustrojowy i pełniąca funkcję publiczną, za której swobodną realizację ponosi odpowiedzialność prawną i społeczną. Ma ono charakter przede wszystkim aksjologiczny, interpretowany jako *conditio sine qua non* niezależności zawodowej. Przedstawiciele organów adwokatury stale podkreślają, że bez autonomii samorządu adwokackiego, nie jest możliwe zapewnienie społeczeństwu rzetelnej obrony i pomocy prawnej oraz egzekwowanie norm etycznych członków samorządu – wolnych od nacisków politycznych. Wyrazem owej autonomii jest również forma samofinansującego się budżetu Izb adwokackich, pochodzącego ze składek członkowskich.

Adwokatura w Polsce posiada silnie ugruntowaną tradycję historyczną. Jej przedstawiciele odgrywali istotną rolę w obronie opozycji demokratycznej w okresie PRL, działalności obywatelskiej w momentach przesileni ustrojowych, kształtowaniu kultury prawnej II RP⁵.

Współcześnie przykładem takim jest chociażby obrona sędziów i prokuratorów przed Izbą Dyscyplinarną Sądu Najwyższego. Te postawy i pamięć o nich, wzmacniają postrzeganie zawodu jako profesji szczególnego zaufania publicznego, opartego o odwagę i najwyższe wartości obywatelskie.

Jednocześnie dynamiczny rozwój nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji, stawia przed Adwokaturą wyzwania. W środowisku toczą się dyskusje na temat roli technologii w świadczeniu pomocy prawnej, przeciwdziałaniu deprecjacji standardów zawodowych, presji ekonomicznej i konkurencji, a także dominacji mediów społecznościowych⁶.

ARCHITEKCI – Mazowiecka Okręgowa Izba Architektów Rzeczpospolitej Polskiej

arch. Łukasz Górzynski, Przewodniczący Rady MOIARP, arch. Urszula Szabłowska, redaktor działu informacyjnego

Na potrzeby tego eseju, pt. „Zaufanie publiczne a zawód architektów”, przeprowadziłam kilkanaście rozmów (osobistych i telefonicznych) z architektkami i architektami. Wybrałam nie sławne, budzące podziw pracownice – te bowiem dadzą sobie radę – ale profesjonalistów robią-

3 M. Safjan, *Komentarz. Art. 1-86 Konstytucji RP* w: M. Safjan, L. Bosek, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz t. I*, Warszawa 2016.

4 *Meritum Adwokata i Adwokatkę* red. K. Gajowniczek-Pruszyńska, cz. I, rozdz. I., M. Godlewski, M. Pietrzak, *Adwokat jako zawód zaufania publicznego*, s. 43 i n., Warszawa 2024.

5 Cz. Jaworski, *Adwokatura w najnowszej historii Polski*, „Palestra” 3-4/2004 s. 20-27.

6 Por. *Meritum Adwokata i Adwokatkę*, red. K. Gajowniczek-Pruszyńska, cz. I, IV., G. Kukowka, D. Miller, A. Tomaszek, *Dylematy deontologiczne w adwokaturze*, s. 191-245, a także tamże K. Kurkowska, *Marketing prawniczy i adwokat w mediach społecznościowych*, s. 842-857, Warszawa 2024.

cych mniej spektakularne projekty. To oni, w cieniu wielkich osiągnięć sławnych kolegów i koleżanek, z mozołem walczą o ład przestrzenny i zrównoważone projektowanie, które jest droższe, trudniejsze i zniechęca klientów. Dlaczego zniechęca?

Architekt odgrywa szczególną rolę w społeczeństwie, działa bowiem na styku interesu jednostki i dobra wspólnego. To bardzo trudna pozycja, wymagająca nie tylko talentu i kreatywności, ale i w pewnym sensie narzucania rozwiązań (często nietanich). Architekt, podobnie jak lekarz czy prawnik, podejmuje decyzje mające długofalowy wpływ na jakość życia ludzi oraz kształt przestrzeni publicznej. Inwestorzy mogą mieć inne priorytety. Dlatego zaufanie społeczne do tego zawodu jest nie tylko pożądane, ale wręcz konieczne.

Oto opinie moich rozmówców:

Zaufanie do architektów wiąże się z przejrzystością ich działań. Klienci muszą wiedzieć o zakresie odpowiedzialności, pomaga otwarta komunikacja z inwestorem oraz uczciwe przedstawianie kosztów i ograniczeń projektu. Unikanie tego prowadzi do rozczarowań i konfliktów.

Przestrzeganie zasady etyki zawodowej oraz ich realne egzekwowanie przez samorząd zawodowy, który powinien stać na straży interesu publicznego, a nie jedynie interesów własnych członków.

Rola architekta sprowadzana jest do funkcji formalnej, ograniczonej do spełniania wymogów administracyjnych. Nawet klienci instytucjonalni mają problem z tym, że architektura powinna odpowiadać na rzeczywiste potrzeby użytkowników, uwzględniać kontekst społeczny i środowiskowy oraz brać odpowiedzialność za jakość przestrzeni.

Aktywna obecność architektów w debacie publicznej oraz edukowanie społeczeństwa na temat znaczenia dobrze zaprojektowanego otoczenia sprzyjają odbudowie zaufania – tylko kto z nas ma na to czas.

Postawa samych architektów – indywidualnie – ma największy wpływ na społeczny odbiór zawodu. Cechy pożądane to: rzetelność, umiejętność dialogu i gotowość do ponoszenia odpowiedzialności, a talent jest na dalszych pozycjach. Odpowiedzialność i mądrość sprawiają, że architekt przestaje być anonimowym uczestnikiem procesu budowlanego, a staje się godnym zaufania partnerem. Tylko wówczas zawód architekta może w pełni realizować swoją misję jako zawód zaufania publicznego.

BIEGLI REWIDENCI – Polska Izba Biegłych Rewidentów, Oddział w Warszawie

dr Justyna Beata Zakrzewska, Prezes Regionalnej Rady Polskiej Izby Biegłych Rewidentów, Oddział w Warszawie

Zaufanie publiczne nie jest abstrakcyjnym pojęciem ani wyłącznie ustawowym sformułowaniem. Dla biegłego rewidenta jest ono istotą wykonywanego zawodu, warunkiem sensu audytu i podstawą jego społecznej legitymizacji. Jako Prezes Regionalnego Oddziału Polskiej Izby Biegłych Rewidentów w Warszawie uważam, że pytanie o zaufanie publiczne jest jednocześnie pytaniem o tożsamość naszego zawodu.

Nie weryfikujemy poprawności sprawozdań finansowych wyłącznie na potrzeby jednostki badanej, ale robimy to dla szerokiego kręgu interesariuszy, tj. inwestorów, wierzycieli, pracowników, instytucji finansowych i państwa. Audyt istnieje po to, by ktoś trzeci mógł zaufać informacjom, których sam nie jest w stanie zweryfikować. Każda wydana opinia o sprawozdaniu finansowym ma wpływ nie tylko na poje-



dyncze przedsiębiorstwo, ale często na losy pracowników, inwestorów i całych sektorów gospodarki. Zaufanie, które budujemy, jest jak tlen dla gospodarki – niewidoczne, a niezbędne. Bez rzetelnego audytu i uczciwego spojrzenia na dane nie ma prawidłowych decyzji, nie ma odpowiedzialnego biznesu. Dlatego nasza rola, choć często cicha, niepozorna, niewidoczna na pierwszych stronach gazet, jest kluczowa dla stabilności i bezpieczeństwa gospodarki.

Podpis pod opinią audytorską to nie formalność, to akt odpowiedzialności i etyki wobec społeczeństwa. Odpowiedzialności, która nie kończy się na kliencie, ale obejmuje interes publiczny, czyli to, co wspólne, to, co większe od nas samych.

Audyt finansowy funkcjonuje jako mechanizm budowania zaufania tylko wtedy, gdy jest postrzegany jako niezależny. M. Power określa audyt mianem „technologię zaufania”, której skuteczność zależy od społecznego przekonania o bezstronności audytora⁷.

Dlatego niezależność, zarówno faktyczna, jak i postrzegana, stanowi kluczowy element zaufania publicznego. Nawet formalnie poprawnie przeprowadzone badanie sprawozdania finansowego może utracić wartość społeczną, jeśli pojawi się wątpliwość co do niezależności biegłego rewidenta.

Zaufanie publiczne nie rodzi się wyłącznie z etycznych deklaracji i dobrych intencji. Nawet najwyższe standardy moralne nie wystarczą, jeśli nie towarzyszy im realna, aktualna i pogłębiona wiedza zawodowa. Dlatego zaufanie do biegłego rewidenta opiera się w równym stopniu na etyce, jak i na kompetencjach. To one decydują o jakości profesjonalnego osądu, który w audycie ma znaczenie fundamentalne.

Polska Izba Biegłych Rewidentów, działająca jako samorząd zawodowy, pełni kluczową funkcję w ochronie zaufania publicznego. Samorząd nie jest strukturą administracyjną, lecz wspólnotą odpowiedzialności zawodowej. Zaufanie publiczne do zawodu biegłego rewidenta zależy od tego, czy środowisko potrafi reagować na naruszenia standardów i prowadzić otwartą, odpowiedzialną debatę wewnętrzną.

Zaufanie publiczne nie rodzi się w deklaracjach. Rodzi się w trudnych decyzjach podejmowanych w czasach próby. To one decydują, czy biegły rewident pozostaje strażnikiem wiarygodności, czy staje się jedynie uczestnikiem gry rynkowej. Dlatego każdy kryzys jest dla naszego zawodu sprawdzianem. Sprawdzianem wartości, kompetencji i odwagi. I tylko od nas zależy, czy po kolejnym kryzysie społeczeństwo będzie mogło powiedzieć: tak – biegłym rewidentom można zaufać.

Hasło „TAK DLA ZAUFANIA PUBLICZNEGO” powinno być traktowane jako zobowiązanie wobec interesu publicznego, wobec samorządu i wobec siebie nawzajem. Zaufanie publiczne jest kapitałem, który buduje się latami, a traci bardzo szybko. Jego ochrona wymaga niezależności, kompetencji, etyki i odwagi w podejmowaniu trudnych decyzji.

Tylko świadome i odpowiedzialne środowisko zawodowe może z pełnym przekonaniem powiedzieć: tak, działamy w imię zaufania publicznego.

DORADCY PODATKOWI – Oddział Mazowiecki Krajowej Izby Doradców Podatkowych

Anna Misiak, Przewodnicząca Zarządu Oddziału Mazowieckiego, Krajowej Izby Doradców Podatkowych

Zawód doradcy podatkowego należy do grona zawodów zaufania publicznego, jako że do jego uprawnień należy prowadzenie spraw po-

datkowych o istotnych skutkach finansowych i prawnych dla obywateli i przedsiębiorców. Podatki, które płacimy, to właśnie taki newralgiczny obszar. Podatnicy powierzając doradcom podatkowym dane szczególnie wrażliwe (m.in. dotyczące dochodów, majątku, rozliczeń, umów, informacji o związkach małżeńskich, dzieciach, relacji z innymi osobami czy planów gospodarczych) oczekują, że zostaną one wykorzystane wyłącznie dla rzetelnego załatwienia ich sprawy podatkowej. Fundamentem zaufania do doradcy podatkowego pozostaje zagwarantowana ustawowo tajemnica zawodowa, która wzmacnia bezpieczeństwo ujawniania danych i dokumentów oraz poufność relacji klient-doradca.

W praktyce doradca podatkowy działa nie tylko w obszarze bieżącej pomocy w rozliczeniach podatkowych, ale także w spornych sprawach podatkowych, reprezentując podatników przed organami podatkowymi i sądami wszystkich instancji, co realnie wzmacnia pozycję obywatela – podatnika w sądzie. Wyrazem rosnącej rangi naszego zawodu jest wprowadzenie od stycznia 2027 r. obowiązku występowania przez doradców podatkowych w sprawach klientów przed sądami w todzie. Dynamika zmian podatkowych wymusza u każdego doradcy podatkowego nieustannego doskonalenia.

Jako zawodowy samorząd doradców podatkowych dbamy o to, aby budować zaufanie wśród obywateli i naszych klientów poprzez zapewnienie wysokiego poziomu kwalifikacji, intensywne szkolenia, zapewnianie wysokich standardów etycznych oraz interwencję tam, gdzie usługi doradztwa podatkowego nie są wykonywanego przez podmioty do tego nieuprawnione.

Krajowa Izba Doradców Podatkowych monitoruje proces legislacyjny w obszarze podatkowym i podejmuje działania służące ochronie praw podatników oraz realizacji zasad demokratycznego państwa prawnego. Celem Izby jest współpraca z organem nadzorującym oraz innymi organami władzy, a także ze środowiskiem innych zawodów zaufania publicznego, aby wzmacniać zaufanie obywateli do profesjonalnego wsparcia i wspomagać dobre rozwiązania legislacyjne.

KOMORNICY – Izba Komornicza w Warszawie

Elżbieta Adamska-Śmigrodzka, Przewodnicząca Rady Izby Komorniczej w Warszawie

Komornik sądowy jest funkcjonariuszem publicznym działającym przy sądzie rejonowym. Choć stanowi element aparatu władzy sądowniczej jako organ egzekucji sądowej, nie jest organem sądu. Zostaje powołany decyzją Ministra Sprawiedliwości i wykonuje czynności egzekucyjne w sprawach cywilnych, które mają charakter aktu władzy publicznej. Oznacza to, że komornik nie działa jako osoba prywatna, lecz jako przedstawiciel państwa realizujący jego zadania.

Funkcjonowanie urzędu komorniczego wynika z faktu, że nie wszyscy dłużnicy wykonują dobrowolnie obowiązki nałożone prawomocnymi orzeczeniami sądów, takimi jak wyroki, postanowienia czy nakazy zapłaty. W takich sytuacjach konieczne staje się zastosowanie przymusu państwowego. Podstawą działań komornika jest wniosek wierzyciela oraz tytuł wykonawczy, jednak formalnie komornik działa w imieniu państwa, zapewniając skuteczność orzeczeń sądowych. W praktyce jego czynności służą interesowi wierzyciela, któremu sąd wcześniej udzielił ochrony publicznoprawnej. Tym samym państwo realizuje konstytucyjną zasadę ochrony praw i zapewnia realne wykonanie wyroków.

Zaufanie społeczne do instytucji publicznych, w tym organów ochrony prawnej, pozostaje zróżnicowane. Badania CBOS wskazują, że większą ufność wykazują osoby starsze, lepiej wykształcone oraz



o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym. Jednocześnie w 2024 roku odnotowano wzrost zaufania do sądów i organów ochrony prawnej o 6 punktów procentowych oraz spadek nieufności o 8 punktów, co świadczy o stopniowej poprawie społecznego postrzegania tych instytucji, w tym także komorników sądowych.

LEKARZE – Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie

dr. n. med. Artur Drobniak, Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie

Samorząd lekarski postrzega zaufanie publiczne jako szczególny rodzaj społecznego mandatu. Oznacza on, że środowisko medyczne ma obowiązek działać przede wszystkim w interesie pacjentów i całego społeczeństwa. Takie zaufanie nie wynika jednak wyłącznie z samego tytułu zawodowego – trzeba je nieustannie budować poprzez rzetelną wiedzę, wysokie kwalifikacje, odpowiedzialność i przestrzeganie zasad etyki. W praktyce oznacza to stałe doskonalenie umiejętności, reagowanie na nowe wyzwania medycyny i konsekwentne trzymanie się wartości, które od zawsze były fundamentem pracy lekarza.

Jednocześnie samorząd rozumie zaufanie publiczne jako prawo, ale i obowiązek zabierania głosu w debacie o zdrowiu publicznym. Obejmuje to wskazywanie kierunków zmian w systemie ochrony zdrowia, wpływanie na decyzje podejmowane przez władze oraz dbanie o to, aby głos środowiska lekarskiego był realnie brany pod uwagę. To także troska o obecność rzetelnej wiedzy medycznej w przestrzeni publicznej – tak, aby miała odpowiednią rangę i nie ginęła w natłoku sprzecznych informacji.

W ramach tej misji niezwykle ważne jest reagowanie na zjawiska, które mogą podważać zaufanie społeczne. Samorząd lekarski zwraca uwagę na potrzebę odróżniania wypowiedzi opartych na naukowych dowodach od opinii osób, które przedstawiają się jako autorytety, choć nie mają ku temu podstaw, szerzą dezinformację lub promują niesprawdzone teorie. Chodzi tu nie o ograniczanie dyskusji, lecz o ochronę pacjentów i społeczeństwa przed treściami, które mogą prowadzić do błędnych decyzji dotyczących zdrowia.

W ten sposób zaufanie publiczne staje się zarówno zobowiązaniem wobec pacjentów, jak i narzędziem odpowiedzialnego współtworzenia systemu ochrony zdrowia.

NOTARIUSZE – Izba Notarialna w Warszawie

Tomasz Karłowski, Prezes Rady Izby Notarialnej w Warszawie

Notariusz jest przedstawicielem jednego z zawodów zaufania publicznego, a więc profesji, którym państwo powierza wykonywanie części swoich zadań wobec obywateli. Oznacza to, że notariusz działa nie tylko jako prawnik stosujący prawo, lecz jako osoba pełniąca funkcję o szczególnej doniosłości społecznej. Sporządzane przez niego akty notarialne mają moc dokumentów urzędowych, a ich treść korzysta z domniemania prawdziwości i zgodności z prawem. Stanowi dokument o najwyższej mocy dowodowej w powszechnych stosunkach prawnych.

Zaufanie publiczne jest nie tylko przywilejem, lecz przede wszystkim zobowiązaniem. Notariusz musi spełniać wysokie wymagania etyczne i standardy zawodowe, podlega surowym zasadom odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz stałemu nadzorowi samorządu notarialnego, sądu apelacyjnego i Ministra Sprawiedliwości. Tajemnica zawodowa, zakaz łączenia niektórych funkcji, bezstronność wobec stron, nakaz odmowy czynności sprzecznych z prawem czy dobrymi obyczajami – to podstawowe elementy tego statusu. Udział notariusza przy czynnościach, takich jak sprzedaż nieruchomości, ustanowienie hipoteki, sporządzenie

testamentu czy umowy majątkowej małżeńskiej, to nie tylko formalny wymóg co do formy. Daje stronom poczucie bezpieczeństwa, że rozumieją skutki swoich działań oraz ich prawa zostały właściwie zabezpieczone. Dzięki temu notariusz umacnia stabilność stosunków cywilnoprawnych i odgrywa ważną rolę w budowaniu zaufania obywateli do państwa.

Obywatel, przekraczając próg kancelarii notarialnej, powinien mieć pewność, że spotyka się z profesjonalistą, który nie ulegnie naciskom, nie będzie faworyzował żadnej ze stron i przedłoży prawo oraz dobro uczestników ponad własny interes. To właśnie ta szczególna więź zaufania społecznego uzasadnia wyjątkową pozycję notariusza w systemie prawnym.

PIELĘGNIARKI I POŁOŻNE – Warszawska Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych

mgr piel. Barbara Kaliwoda, WOIPiP

Zawód zaufania publicznego wiąże się ze statusem osób wykonujących zawód, którym ustawodawca przyznaje szczególną pozycję prawną, a tym samym prestiż publiczny. Zawód pielęgniarki i położnej (przez to rozumiani są także mężczyźni wykonujący zawód pielęgniarski i położnego) został zaklasyfikowany jako zawód zaufania publicznego na poziomie prawa wykonawczego.

Artykuł 17 ust. 1 Konstytucji RP jest jedyną wskazówką w przepisach prawa w tym zakresie. Z zawodem zaufania publicznego polski ustawodawca łączy możliwość tworzenia samorządu zawodowego. Jednak pojęcie „zaufania publicznego” nie powinno być odnoszone tylko do samego zawodu, jego cech, ile do stanu czy też stopnia jego zorganizowania. Istotne jest, czy środowisko zawodowe osób wykonujących zawód pielęgniarki i położnej może być obdarzone zaufaniem publicznym. Zaufanie publiczne mogą zyskać jedynie środowiska zawodowe wskazujące konieczną spójność moralną, deontologiczną i organizacyjną, co, patrząc na zadania zawodowe i społeczne pielęgniarek i położnych, w pełni wpisuje osoby wykonujące te zawody do tej grupy. Gwarancją prawidłowego sprawowania pieczy jest przynależność osób wykonujących zawód pielęgniarki i położnej do samorządu zawodowego. Piecza nad należyтым wykonywaniem zawodu pielęgniarki i położnej jako zawodów zaufania publicznego jest wyrazem demokratycznego państwa prawa (art. 2 Konstytucji RP). Dzięki strukturze samorządowej osoby wykonujące zawód pielęgniarki i położnej podlegają swoistej samodyscyplinie i samokontroli, a samorząd, sprawując nad nimi pieczę, ma chronić doniosłe interesy grupowe w zgodzie z interesem ogólnospołecznym, wyrażającym się również w ochronie interesów indywidualnych.

Szczególne wymagania względem osób wykonujących zawód pielęgniarki i położnej określono w zakresie etyki zawodowej. Osoby wykonujące zawód pielęgniarki i położnej są zobowiązane zarówno do przestrzegania prawa związanego z wykonywaniem zawodu, jak również uchwał i kodeksu etycznego uchwalonego przez ich samorząd (art. 4 ust. 1 pkt 2 ustawy o samorządzie pielęgniarek i położnych). Przestrzeganie tego wymogu ma utrzymać godność zawodu pielęgniarskiego wobec innych zawodów oraz w oczach całego społeczeństwa. Naruszeniem godności zawodu pielęgniarskiego jest każde postępowanie sprzeczne z etyką zawodową.

Dla zawodu pielęgniarki i położnej ustawodawca określa zasady odpowiedzialności zawodowej przed niezależnym samorządem zawodowym. Odpowiedzialność zawodowa jest ponoszona niezależnie od innych rodzajów odpowiedzialności przewidzianej przez prawo (cywil-



na, karna, pracownicza).

Zawody pielęgniarki i położnej są samodzielnymi zawodami medycznymi (art. 2 ustawy o zawodach pielęgniarki i położnej), co związane jest z optymalnym zaspokojeniem potrzeb społecznych (bezpieczeństwa zdrowotnego), a tym samym realizacji zadań państwa w zakresie ochrony zdrowia (art. 68 Konstytucji RP).

Status zawodu pielęgniarki i położnej jako zawodu zaufania publicznego nie ogranicza osoby wykonującej taki zawód w manifestowaniu swoich poglądów politycznych czy łączenia wykonywania zawodu medycznego z aktywną działalnością polityczną lub związkową.

Regulacje prawne zawarte w ustawie o samorządzie pielęgniarek i położnych oraz w ustawie o zawodach pielęgniarki i położnej są wyrazem realizacji konstytucyjnie określonego wzorca odnoszącego się do wykonywania zawodu zaufania publicznego, a takim jest bez wątpienia zawód pielęgniarki oraz położnej.

Pielęgniarka i położna to obecnie osoba dobrze wykształcona, potrafiąca podejmować samodzielne i kompetentne decyzje, przyjmująca osobistą i zawodową odpowiedzialność, współpracująca z pacjentem, jego rodziną oraz interdyscyplinarnym zespołem w celu zapewnienia opieki o najwyższej jakości i utrzymania zdrowia pacjenta na jak najwyższym poziomie.

RZECZNICZY PATENTOWI – Polska Izba Rzeczników Patentowych

Paweł Kurcman, Prezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych

Wykonywanie zawodu zaufania publicznego wiąże się z przestrzeganiem dwóch głównych zasad. Pierwszą z nich jest odpowiedzialność za członków danego samorządu. Jako Polska Izba Rzeczników Patentowych czujemy się odpowiedzialni za każdego członka naszego samorządu i dbamy przede wszystkim o to, by każdy mógł realizować swoje obowiązki zawodowe w godziwych warunkach, gdyż ma to znaczenie nie tylko dla niego samego, ale też dla obsługiwanych przez niego osób.

Druga zasada, obowiązująca zarówno Izbę, jak też przede wszystkim każdego członka samorządu rzecznikowskiego, to dbanie o przestrzeganie norm, zasad, etyki i wszelkich regulacji, które są niezbędne do zachowania odpowiedniego poziomu jakości wykonywania działalności zawodowej.

Od wielu lat Polska Izba Rzeczników Patentowych angażuje się w projekty zmierzające do upowszechnienia informacji na temat własnego samorządu, ale również w obszarze funkcjonowania innych samorządów zawodów zaufania publicznego i ich roli w społeczeństwie obywatelskim. Zawody te spełniają bowiem niezmiernie ważną rolę i wpływają na funkcjonowanie Państwa w wielu sferach jego działalności (medycznej, prawnej, technicznej czy technologicznej).

Zawód rzecznika patentowego, jako jeden z zawodów zaufania publicznego, to zawód interdyscyplinarny, który w społeczeństwie pełni ogromnie ważną funkcję. Rzecznicy patentowi wspierają rozwój innowacyjnych przedsiębiorstw, wspierają twórców rozwiązań o charakterze technicznym, ale również pomagają w rozwoju i ochronie obszarów nietechnicznych, jak znaki towarowe, design czy prawa autorskie. Dbamy o obrót gospodarczy poprzez doradztwo w zakresie przygotowywania umów w odniesieniu do praw własności intelektualnej. Stoimy na straży praworządności, prowadząc – jako profesjonalni pełnomocnicy – postępowania sądowe przed sądami własności intelektualnej.

Chcemy, jako samorząd, dla dobra społeczeństwa, zapewnić jeszcze lepszą i efektywniejszą ochronę prawną już istniejących rozwiązań.

Zamierzamy docierać do osób decyzyjnych w Państwie, wskazując na potrzebę zmian. Jako Izba wychodzimy właśnie z inicjatywą stworzenia instytucji sędziów technicznych lub ławników patentowych, co pozwoliłoby na wsparcie merytoryczne pracy sędziego – prawnika, zwłaszcza w aspekcie rozstrzygania spraw dotyczących wynalazków i wzorów użytkowych w sądach własności intelektualnej.

W działalności samorządów odczuwa się brak zrozumienia, że praca zawodowa członków korporacji, to nie tylko działalność zarobkowa, ale też misja. W przypadku rzeczników patentowych chcemy dbać przede wszystkim o rozwój technologiczny kraju, wspierać polskie podmioty w rozwoju i komercjalizacji ich technologii oraz zapewniać ochronę twórcom i autorom. Potrzebne są więc systemowe rozwiązania, które będą w stanie gwarantować wsparcie finansowe i organizacyjne dla takich podmiotów i które pozwolą tę misję realizować.

Jesteśmy jednym z niewielu samorządów mających szerokie kontakty zagraniczne z naszymi koleżankami i kolegami z innych krajów na całym świecie. Dzieje się to głównie dzięki naszym klientom, którzy chcą posiadać ochronę swoich rozwiązań nie tylko na terenie naszego kraju. Dzięki temu mamy szerszą perspektywę i spojrzenie na funkcjonowanie naszego zawodu w Polsce, jak i stosowanych w innych urzędach, sądach, procedur. Wdrażamy zatem w naszym samorządzie te praktyki, które są z powodzeniem stosowane w innych krajach. Chcemy też forsować własne pomysły i zmiany legislacyjne, które w naszej ocenie mogą prowadzić do szybszej, ale i efektywnej ochrony praw własności przemysłowej i intelektualnej. Potrzebujemy zatem większego wsparcia ze strony rządowej oraz innych interesariuszy, którzy mogą wspierać i realizować nasze postulaty. To jest cel na najbliższe lata.

OPSZZP – Ogólnopolskie Porozumienie Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego

r.pr. Agnieszka Gajewska-Zabój, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie

Ogólnopolskie Porozumienie Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego zostało powołane w 2021 r. i jest platformą współpracy samorządów reprezentujących zawody zaufania publicznego utworzone zgodnie z art. 17 Konstytucji. Jego celem jest m.in. wspólne zabieranie głosu w sprawach dotyczących wykonywania zawodów zaufania publicznego, jakości stanowionego prawa oraz ochrony konstytucyjnej roli samorządów zawodowych. Ważnym elementem tej współpracy jest budowanie i wzmacnianie zaufania społecznego do zawodów zaufania publicznego. Porozumienie umożliwi koordynację stanowisk wobec projektów aktów prawnych oraz wyzwań systemowych, wspólnych dla tych zawodów i ich członków.

Jednocześnie w wielu regionach działają również porozumienia funkcjonujące na szczeblu regionalnym, które sprzyjają współpracy lokalnych samorządów.

Jako przedstawiciele samorządów zawodów zaufania publicznego spotykamy się w tym porozumieniu, bo łączy nas wspólna odpowiedzialność za jakość wykonywania naszych zawodów. To przestrzeń wzajemnego wsparcia, w której możemy wymieniać doświadczenia, dobre praktyki i uczyć się od siebie.

Współpraca pozwala nam lepiej identyfikować wspólne wyzwania i reagować na nie w sposób skoordynowany. Dzięki dialogowi wewnątrz porozumienia wzmacniamy kompetencje naszych samorządów i podnosimy standardy działania. Wierzmy też, że ta wymiana doświadczeń przekłada się na silniejszą reprezentację zawodów zaufania publicznego w debacie publicznej.

**ANNA SĘKOWSKA**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

TAK DLA ZAUFANIA PUBLICZNEGO

„TAK dla zaufania publicznego” to wspólny mianownik działań podejmowanych przez OIRP w Warszawie w 2026 roku. Działania, których celem jest wzrost zaufania obywateli do przedstawicieli zawodów zaufania publicznego oraz poprawa warunków wykonywania tych zawodów.

„TAK dla zaufania publicznego” to wspólny mianownik działań podejmowanych przez OIRP w Warszawie w 2026 roku. Działania, których celem jest wzrost zaufania obywateli do przedstawicieli zawodów zaufania publicznego oraz poprawa warunków wykonywania tych zawodów.

Zaufanie publiczne to nie tylko hasło – to przede wszystkim:

- najważniejsza wartość utrzymująca spójność grup społecznych, a w szerszym wymiarze – całego społeczeństwa;
- wskaźnik jakości funkcjonowania państwa i jego instytucji;
- poparcie dla uczciwości, profesjonalizmu i troski o dobro publiczne;
- odpowiedzialność za słowo i działanie;
- pokora i empatia;
- fundament relacji społecznych, który wymaga stałej pielęgnacji i nieustannej dbałości o standardy – to waluta wymiany pomiędzy obywatelem a ekspertem;
- podstawa społeczeństwa obywatelskiego.

„TAK dla zaufania publicznego” to odpowiedź na – wynikający z badań – deficyt zaufania obywateli do przedstawicieli zawodów zaufania publicznego oraz na wskazywane przez tych ostatnich liczne, narastające problemy, które utrudniają właściwe wykonywanie zawodów zaufania publicznego.

Wszystkim nam – osobom na co dzień pełniącym zadania istotne dla państwa – przyświeca ten sam cel: sprawne i bezpieczne funkcjonowanie społeczeństwa poprzez realizację misji naszych zawodów. Badania, będące barometrem społecznych oczekiwań i wartości,

wskazują, że obywatele darzą zaufaniem głównie zawody związane z realną pomocą i odpowiedzialnością. Jest to związane z sytuacją ekonomiczno-społeczną i geopolityczną, która rodzi liczne niepokoje, a w konsekwencji wahania zaufania społecznego i sceptycyzm wobec części profesjonalistów. Warto temu przeciwdziałać i podjąć inicjatywy wskazujące na znaczenie i wagę zaufania publicznego dla każdego podmiotu, niezależnie od otoczenia zewnętrznego.

Bardzo ważne jest zapewnienie przedstawicielom zawodów zaufania publicznego realnej szansy wykonywania ich godnie, z dbałością o najwyższą jakość, w warunkach umożliwiających rzetelne działanie. Nie sposób opisać wszystkich związanych z tym postulatów, jakie mają przedstawiciele tych zawodów. Każdy z nich mierzy się z innymi trudnościami, wśród których można wymienić m.in. pochopne zwalnianie z tajemnicy zawodowej, brak napływu młodych ludzi do zawodu, obniżenie poziomu nauczania i liberalizacja warunków dostępu do zawodu, trudności w sprawnym planowaniu i realizacji inwestycji, brak dbałości o standardy i profesjonalizm, nadmierny formalizm i nakładanie kolejnych obowiązków ustawowych. Ale zagrożenia i wyzwania stojące przed naszymi zawodami zawierają także zbiór wspólny: erozję zaufania, presję czasu, brak równowagi między efektywnością a empatią.

Zaufanie, na każdej z tych płaszczyzn, wymaga stałej uwagi, etycznej postawy i przekonania, że dobro wspólne jest ważniejsze niż jednostkowe interesy. Nie można bowiem zapominać, że „zaufanie jest jak szkło – gdy pęknie, można je skleić, ale rysy pozostaną na zawsze” (Haruki Murakami).



AKTUALNOŚCI



Zmiany ustawy radcowskiej już w pracach w Sejmie RP

r.pr. Łukasz Nykiel

W dniu 17 października 2025 r. do łaski marszałkowskiej został wniesiony, z inicjatywy Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, projekt ustawy o zmianie ustawy o radcach prawnych (dalej: „u.r.pr.”). Na dzień 1 grudnia 2025 r. projekt ten pozostaje na etapie przed pierwszym czytaniem.

Projekt komisyjnej nowelizacji obejmuje szeroki zakres zmian legislacyjnych odnoszących się do zasad wykonywania zawodu oraz funkcjonowania samorządu radcowskiego. Nowelizacja przewiduje modyfikacje w kilku kluczowych obszarach: od dalszej cyfryzacji pracy organów samorządu i wzmocnienia

Zmiany w ustawie o radcach praw

ochrony tytułu zawodowego, poprzez kompleksowe ukształtowanie systemu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej oraz przyspieszenie postępowania dyscyplinarnego, aż po doprecyzowanie regulacji dotyczących ochrony danych osobowych i określenie statusu aplikanta radcowskiego w okresie przejściowym między podjęciem uchwały o wpisie na listę radców prawnych a dniem ślubowania. Projekt ustawy stanowi odpowiedź na wieloletnie doświadczenia praktyki samorządowej oraz wyzwania związane z rozwojem zawodu radcy prawnego w warunkach postępującej transformacji cyfrowej i dynamicznych zmian społecznych.

Modernizacja procedur organów samorządowych

Postępująca cyfryzacja oraz unowocześnianie sposobu funkcjonowania organów samorządu zawodowego stają się obecnie niezbędnym warunkiem ich prawidłowego działania w realiach transformacji cyfrowej.

Wychodząc naprzeciw tym wyzwaniom, w projekcie proponuje się wprowadzenie dwóch nowych rozwiązań o charakterze systemowym. Pierwsze z nich, ujęte w dodawanym art. 45¹ u.r.pr., przewiduje nową, o istotnym znaczeniu dla funkcjonowania samorządu, regulację umożliwiającą odbywanie posiedzeń kolegialnych organów samorządowych, Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych (KRRP) i prezydiów rad okręgowych izb radców prawnych (oirp), a także podejmowanie uchwał przez te gremia przy wykorzystaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość. Przepis ma stanowić stały element proceduralny i jest oparty na doświadczeniach z czasów pandemii COVID-19, w którym samorząd radcowski wykonywał swoje zadania w trybie zdalnym, co wykazało przydatność i efektywność tego rozwiązania w zwykłym toku działania organów samorządu. Projektowane unormowania dopuszczają zarówno w pełni zdalny, jak i hybrydowy (z udziałem części uczestników na odległość) tryb odbywania posiedzeń, a także podejmowanie uchwał w trybie obiegowym lub przy wykorzystaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość, przy czym każdorazowy wybór formy posiedzenia oraz trybu głosowania będzie należeć do przewodniczącego danego gremium lub organu uprawnionego do zwołania posiedzenia.

Drugie z projektowanych rozwiązań, przewidziane w zmieniającym art. 45 u.r.pr., zakłada, że uchwały kolegialnych organów samorządu będą podpisywane odpowiednio przez:

- 1) Prezesa KRRP albo działającego z jego upoważnienia innego członka KRRP lub Prezydium KRRP, biorącego udział w głosowaniu;
- 2) dziekana rady oirp albo działającego z jego upoważnienia innego członka rady oirp lub prezydium tej rady, biorącego udział w głosowaniu.

Przyjęte rozwiązania są ukierunkowane na zwiększenie sprawności i efektywności procedowania uchwał przez kolegialne organy samorządu, w szczególności poprzez umożliwienie sprawnego nadania im biegu oraz zapewnienie zainteresowanym podmiotom realnej możliwości szybkiego skorzystania z przysługujących środków zaskarżenia.

Wzmocnienie ochrony tytułu zawodowego

Projekt ustawy wprowadza do u.r.pr. nowy rozdział 6a, zawierający regulację o charakterze karnym. Przewidziany w art. 74² typ czynu zabronionego obejmuje bezprawne posługiwanie się tytułem zawodowym „radca prawny” przez osobę nieuprawnioną, za co sprawca ma podlegać karze ograniczenia wolności albo grzywnie w wysokości do 100 000 złotych.

Projektowany przepis służy wzmocnieniu ochrony tytułu zawodowego i stanowi reakcję na narastające zjawisko nieuprawnionego posługiwania się tytułami zawodów prawniczych, w szczególności zawodów zaufania publicznego. Problem ten rodzi poważne zagrożenie zarówno dla konsumentów usług prawniczych, którzy mogą zostać wprowadzeni w błąd co do kwalifikacji i statusu osoby świadczącej pomoc prawną, jak i dla samego zawodu radcy prawnego, którego prestiż i zaufanie społeczne mogą ulec deprecjacji.

Wprowadzenie sankcji karnej – zamiast ograniczenia się do środków o charakterze administracyjnym – ma podkreślić wagę, jaką projektodawca przywiązuje do ochrony tytułu zawodowego „radca prawny”. Możliwość orzeczenia tak wysokiej grzywny stanowi istotny czynnik prewencji generalnej i indywidualnej wobec osób zamierzających bezpodstawnie posługiwać się tym tytułem. Kara ograniczenia wolności pełni natomiast dodatkową funkcję represyjno-prewencyjną, wzmacniając skuteczność ochrony prawnej tytułu zawodowego „radca prawny”.

Obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej – nowy system

Projekt ustawy w sposób zasadniczy modernizuje system ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej radców prawnych, stanowiący jeden z kluczowych elementów regulacji wykonywania zawodu. Ubezpieczenie OC zapewnia ochronę interesów klientów, gwarantując im możliwość uzyskania odszkodowania w razie popełnienia błędów zawodowego, a zarazem zabezpiecza samych radców prawnych przed ryzykiem ponoszenia dotkliwych konsekwencji finansowych związanych z wykonywaniem czynności zawodowych. W aktualnym stanie prawnym, w oparciu o ogólne zasady prawa cywilnego, Krajowa Izba Radców Prawnych (KIRP) zawiera już od wielu lat umowy ubezpieczenia na rzecz radców prawnych w formule umowy grupowej, co pozwala na uzyskanie istotnie korzystniejszych warunków ochrony niż w przypadku indywidualnego kontraktowania przez poszczególnych radców prawnych, z uwagi na efekt skali i liczbę ubezpieczonych.

Projektowany art. 22⁷ w nowym brzmieniu nadaje tej praktyce wyraźną podstawę ustawową oraz przesądza, że posiadanie ubezpieczenia OC stanowi warunek *sine qua non* wykonywania zawodu radcy prawnego. Umowy grupowe mają być zawierane na okres jednego roku kalendarzowego lub na kilka kolejnych lat, co ma zapewnić elastyczność zarówno po stronie samorządu, jak i zakładów ubezpieczeń, umożliwiając negocjowanie bardziej korzystnych warunków oraz budowę stabilnego, przewidywalnego systemu ochrony ubezpieczeniowej.

Projekt ustawy przewiduje także szczegółową procedurę realizacji obowiązku ubezpieczenia. W pierwszej kolejności radcom

prawnym ma być udostępniana informacja o zawarciu umowy grupowej i jej warunkach, nie później niż do końca listopada roku poprzedzającego pierwszy rok objęty tą umową. Następnie radca prawny, w terminie 14 dni od dnia udostępnienia informacji albo od dnia uzyskania prawa wykonywania zawodu, będzie mógł złożyć dziekanowi właściwej rady oirp oświadczenie o rezygnacji z objęcia ochroną w ramach umowy grupowej, pod warunkiem wykazania zawarcia indywidualnej umowy ubezpieczenia spełniającej wymogi wynikające ze znowelizowanego art. 22⁸. W razie niewywiązania się z tych obowiązków radca prawny ma zostać automatycznie objęty ochroną wynikającą z umowy grupowej, co ma zapobiegać powstaniu luk w ubezpieczeniu i zapewniać ciągłość ochrony. Rozwiązanie to zachowuje jednocześnie swobodę wyboru formy ubezpieczenia – radca prawny będzie mógł zdecydować się na polisę indywidualną, jeżeli lepiej odpowiada jego profilowi ryzyka. Dane radców objętych umową grupową mają być przekazywane ubezpieczającemu, agentowi lub brokerowi ubezpieczeniowemu na podstawie list prowadzonych przez okręgowe izby radców prawnych, zgodnie z zasadami określonymi przez KRRP.

Na rady oirp nałożono w przepisach obowiązek weryfikacji wykonywania obowiązku ubezpieczenia przez radców prawnych, którzy zrezygnowali z objęcia ochroną w ramach umowy grupowej. Kontrola ta ma następować na podstawie polisy lub innego dokumentu wystawionego przez zakład ubezpieczeń, potwierdzającego zawarcie indywidualnej umowy ubezpieczenia. Projekt jednocześnie potwierdza obowiązującą zasadę, zgodnie z którą obowiązek ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje również radców prawnych wykonujących zawód w ramach stosunku pracy.

Konsekwencją proponowanych zmian w powyższym zakresie jest:

- 1) rozszerzenie ustawowego katalogu kompetencji KRRP zawartego w art. 60 u.r.pr. poprzez przyznanie jej uprawnienia do zawierania, na rachunek radców prawnych, umów grupowych, a także do pobierania przypadającej na każdego radcę prawnego części składki z tytułu zawartych umów ubezpieczenia;
- 2) rozszerzenie katalogu przewinień dyscyplinarnych o przypadki nieopłacenia w terminie przypadającej na radcę prawnego części składki z tytułu umowy grupowej zawartej przez KIRP lub niewykonania obowiązku zawarcia indywidualnej umowy ubezpieczenia przez radcę prawnego, który złożył oświadczenie o rezygnacji z objęcia ochroną ubezpieczeniową w ramach umowy grupowej;
- 3) uregulowanie w przepisach przejściowych kwestii zawarcia pierwszej umowy grupowej przez KIRP po dniu wejścia w życie znowelizowanych przepisów oraz utrzymanie w mocy dotychczasowych przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 22⁸ u.r.pr. do czasu wejścia w życie nowych przepisów wykonawczych wydanych na tej podstawie.

Postępowanie dyscyplinarne – uproszczenie i przyspieszenie

Projekt ustawy przewiduje istotne modyfikacje w zakresie postępowania dyscyplinarnego.

Art. 62² ust. 1 w nowym brzmieniu precyzuje, że kasacja przysługuje od prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie

w sprawach dyscyplinarnych radców prawnych, co stanowi wyraźne potwierdzenie zasady wynikającej z odpowiedniego stosowania w tym postępowaniu art. 519 Kodeksu postępowania karnego (K.p.k.). Jednocześnie podkreślenie wymogu prawomocności orzeczeń Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przesądza o powstaniu powagi rzeczy osądzonej w odniesieniu do przedmiotu danego postępowania.

Uchylenie obowiązujących art. 62² ust. 2 oraz art. 62⁵ ust. 2 u.r.pr. oznacza wprowadzenie zasady natychmiastowej wykonalności prawomocnych orzeczeń Wyższego Sądu Dyscyplinarnego kończących postępowanie oraz zniesienie dotychczasowej bezwzględnej suspensywności kasacji w sprawach dyscyplinarnych radców prawnych. Zmiana ta przyczyni się do uproszczenia i przyspieszenia postępowania dyscyplinarnego, zaś przy obecnym stopniu profesjonalizacji oraz jakości orzecznictwa sądów dyscyplinarnych wystarczającym instrumentem ochrony praw ukaranego pozostaje mechanizm względnej suspensywności, przewidziany w art. 532 K.p.k., stosowanym odpowiednio w postępowaniu dyscyplinarnym.

W uzupełnieniu powyższych regulacji zaproponowano przepis przejściowy, który stanowi o stosowaniu przepisów o kasacji w dotychczasowym brzmieniu do prawomocnych orzeczeń wydanych przed wejściem w życie nowelizacji, od których kasacja została wniesiona lub nie upłynął termin do jej wniesienia.

Doprecyzowanie przepisów o ochronie danych osobowych

Projekt ustawy wprowadza istotne doprecyzowania w zakresie przetwarzania danych osobowych przez radców prawnych i organy samorządu radców prawnych, dostosowując normy zawarte w u.r.pr. do wymogów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) („RODO”).

W zmienionym art. 5a zaproponowano zmianę o charakterze techniczno-legislacyjnym polegającą na skróceniu odwołania do RODO.

Merytoryczne zmiany wprowadzono w art. 5b–5e u.r.pr. Zmieniony art. 5b u.r.pr. precyzuje kwestię fundamentalną dla zawodu radcy prawnego – rozszerzenie zakresu ochrony tajemnicy zawodowej również na te przypadki, gdy z żądaniem ujawnienia informacji uzyskanych przez radcę prawnego w związku z udzielaniem pomocy prawnej występują inne podmioty niż Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Przepis stanowi, że obowiązek zachowania tajemnicy, o której mowa w art. 3 ust. 3–6, nie ustaje w sytuacji, gdy z żądaniem ujawnienia informacji uzyskanych przez radcę prawnego w związku z udzielaniem pomocy prawnej występuje organ nadzorczy, którego sprawa dotyczy w rozumieniu art. 4 pkt 22 RODO. Regulacja ta ma stanowić fundamentalną barierę ochronną tajemnicy zawodowej, niezależnie od statusu podmiotu uprawnionego do żądania jej ujawnienia. Norma ta jest szczególnie ważna w perspektywie niezależności zawodu i bezpieczeństwa klientów, którzy powinni mieć pewność, że ich komunikacja z radcą prawnym pozostaje

nie poufna, nawet w sytuacji, gdy z żądaniem ujawnienia informacji uzyskanej w związku z udzielaniem pomocy prawnej zwracają się organy władzy publicznej lub inne podmioty nadzorujące.

W znowelizowanym art. 5c u.r.pr. wprowadza się szczegółowe reguły dotyczące przechowywania danych osobowych przez organy samorządu, oparte na zasadzie ogólnej, że okres przechowywania danych osobowych ustala administrator danych zgodnie z celami ich przetwarzania. Projekt obliguje administratora danych do ustalenia okresów przechowywania zgodnie z celami przetwarzania oraz wymaga przeprowadzenia przeglądu każdorazowo co 5 lat, w celu weryfikacji niezbędności dalszego przechowywania. Takie podejście wdrażające zasadę minimalizacji danych wynika bezpośrednio z wymogów RODO. Jednocześnie projekt ustawy zawiera niektóre „sztywne” okresy przechowywania danych. Pierwszym z nich jest 10-letni okres, liczony od końca roku, w którym zakończyło się postępowanie, dla danych gromadzonych w toku prowadzonych przez organy samorządu radców prawnych postępowań administracyjnych, skarg i wniosków, a także pozostałych przewidzianych przez ustawę postępowań lub wydanych na jej podstawie aktów organów samorządu dotyczących radców prawnych, aplikantów radcowskich oraz osób ubiegających się o wpis na listę radców prawnych lub listę aplikantów radcowskich, a także w ramach nadzoru nad tymi postępowaniami. Drugim z nich jest 15-letni okres, liczony od końca roku, w którym zakończyło się postępowanie, dla danych gromadzonych w toku prowadzonych przez organy samorządu radców prawnych postępowań dyscyplinarnych i podczas wykonywania nadzoru nad nimi. Różnicowanie okresów przechowywania jest uzasadnione różną naturą danych i różnym czasem, w jakim mogą być one potrzebne dla celów archiwizacyjnych, dowodowych lub kontrolnych.

Dodawany art. 5d u.r.pr. przesądza, że KIRP pełni funkcję administratora danych wobec danych przetwarzanych w celach realizacji zadań lub obowiązków przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych, KRRP, Wyższą Komisję Rewizyjną, Wyższy Sąd Dyscyplinarny i Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego. W odniesieniu do danych przetwarzanych w celach realizacji zadań lub obowiązków przez zgromadzenia oirp, rady oirp, okręgowe komisje rewizyjne, okręgowe sądy dyscyplinarne oraz rzeczników dyscyplinarnych funkcję administratora danych mają pełnić właściwe okręgowe izby radców prawnych. Określenie administratora danych jest kluczowe dla odpowiedzialności, gdyż to administrator ponosi odpowiedzialność za zgodność przetwarzania z RODO, bezpieczeństwo danych oraz realizację praw osób, których dane są przetwarzane. Jednoznaczne wyznaczenie administratora danych ma wyeliminować wątpliwości interpretacyjne co do tego, do kogo osoba, której dane są przetwarzane, powinna kierować swoje zapytania, skargi lub żądania.

W dodawanym art. 5e u.r.pr. przewiduje się możliwość wykonania obowiązku informacyjnego, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 RODO, przez KIRP oraz oirp poprzez zamieszczenie odpowiednich informacji w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej lub w widocznym miejscu w siedzibie właściwej izby. Rozwiązanie to stanowi istotne uproszczenie realizacji obowiązku informacyjnego, gdyż eliminuje konieczność kierowania odrębnych pism do każdej osoby, przy jednoczesnym zapewnieniu powszechnej dostępności wymaganych informacji. Projekt ustawy przewiduje ponadto ograni-

czenie prawa do uzyskania informacji o źródle pochodzenia danych osobowych, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g RODO, w zakresie, w jakim udzielenie tych informacji mogłoby naruszać ochronę praw i wolności osób, od których dane te zostały pozyskane. W toku postępowań sprawdzających oraz dyscyplinarnych właściwe organy samorządu radców prawnych mogą bowiem gromadzić informacje niebezpośrednio od osoby, której dane dotyczą, a ujawnienie źródła mogłoby prowadzić do naruszenia praw lub wolności tych osób. W celu zapobieżenia takim sytuacjom proponuje się wyraźne ograniczenie uprawnień podmiotów danych w przypadkach, w których przekazanie informacji o źródle pochodzenia danych mogłoby w sposób negatywny oddziaływać na prawa i wolności innych osób. Rozwiązanie to znajduje oparcie w art. 23 ust. 1 lit. i RODO, który dopuszcza wprowadzenie ograniczeń uprawnień wynikających z RODO, jeżeli jest to środek konieczny, proporcjonalny oraz służący ochronie osoby, której dane dotyczą, bądź praw i wolności innych osób. Dodatkowo projekt ustawy przesądza, że zgłoszenie żądania usunięcia danych osobowych, o którym mowa w art. 17 ust. 1 RODO (w tekście była omyłkowo wskazana podstawa „art. 18 ust. 1 RODO”), nie wpływa na wykonywanie ustawowych uprawnień KIRP oraz oirp ani na przebieg i wynik prowadzonych postępowań administracyjnych lub dyscyplinarnych.

Status aplikanta radcowskiego w okresie od podjęcia uchwały o wpisie na listę radców prawnych do ślubowania

Projektowane przepisy obejmują również sytuację aplikantów radcowskich, którzy – zgodnie z art. 37 ust. 1 pkt 3 u.r.pr. – zostali skreśleni z listy aplikantów radcowskich w związku z wpisem na listę radców prawnych, lecz nie złożyli jeszcze ślubowania, które stanowi warunek uzyskania prawa wykonywania zawodu radcy prawnego. W obowiązującym stanie prawnym pojawiają się wątpliwości interpretacyjne dotyczące zakresu uprawnień takich osób w okresie pomiędzy podjęciem uchwały o wpisie na listę radców prawnych a dniem złożenia ślubowania, w szczególności w zakresie prawa do zastępowania radcy prawnego przed sądami, o którym mowa w art. 35¹ u.r.pr.

Wprowadzany art. 35¹ ust. 6 u.r.pr. przyznaje osobie wpisanej na listę radców prawnych uprawnienia określone w poprzedzających ustępach art. 35¹ u.r.pr. oraz w art. 77 ust. 3 ustawy – Prawo o adwokaturze. Proponowana zmiana ma na celu ułatwienie osobom kończącym aplikację radcowską płynne przejście do pełnego wykonywania zawodu, umożliwiając im podejmowanie określonych czynności zawodowych przed złożeniem ślubowania oraz eliminując istniejące obecnie niepewności interpretacyjne.

Zmiany w ustawie – Prawo o adwokaturze (druk nr 1962)

Na koniec należy odnotować, że równoległe z pracami nad komisyjnym projektem nowelizacji u.r.pr. toczą się prace nad komisyjną inicjatywą zmian w ustawie – Prawo o adwokaturze, zawartą w druku nr 1962. Projekt ten obejmuje zmiany o wyraźnie szerszym zakresie i bardziej fundamentalnym charakterze niż omówione modyfikacje u.r.pr. Zakres proponowanych zmian wskazuje na dążenie do pogłębienia samodzielności samorządu adwokackiego oraz nowego ukształtowania statusu zawodowego adwokatów. Na tle obowiązujących regulacji dotyczących radców prawnych projektowane

przepisy wyróżniają się w szczególności:

- 1) redefinicją wykonywania zawodu adwokata poprzez zmianę zakresu czynności zawodowych oraz charakteru świadczenia pomocy prawnej;
- 2) przyznaniem samorządowi adwokackiemu statusu organizacji społecznej w postępowaniach przed organami administracji publicznej i sądami;
- 3) wprowadzeniem nowego katalogu źródeł finansowania działalności samorządu adwokackiego, wraz z uregulowaniem zasad ich podziału;

4) modyfikacjami systemu odpowiedzialności dyscyplinarnej, obejmującymi zmianę modelu odpowiedzialności, rozszerzenie katalogu deliktów dyscyplinarnych oraz wprowadzenie nowych elementów procedury postępowania dyscyplinarnego, w tym mediacji w sprawach dyscyplinarnych.

Proponowane rozwiązania skłaniają do refleksji nad ewentualną potrzebą i zakresem ujednoczenia i harmonizacji powyższych rozwiązań normatywnych w ustawach regulujących oba zawody prawnicze.

Autor artykułu jest radcą prawnym w OIRP w Warszawie



Nowelizacja ustawy o radcach prawnych

– komentarz kierownika Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP radcy prawnego **Rafała Stankiewicza**

Już w 2022 r. Krajowa Rada Radców Prawnych powierzyła Ośrodkowi Badań, Studiów i Legislacji ocenę efektywności ustawy o radcach prawnych. Analiza wykazała, że obowiązująca od ponad czterech dekad regulacja powstawała w zupełnie innych realiach politycznych, gospodarczych i technologicznych, nie przystaje więc w pełni do zderzenia z takimi zjawiskami jak współczesna gospodarka cyfrowa, integracja rynków usług prawnych w UE czy konieczność większej interoperacyjności zawodów prawniczych.

Projekt jest rezultatem szerokich konsultacji wewnątrz samorządu. Prace prowadziły liczne grupy robocze, obejmujące kilkudziesięciu radców prawnych, legislatorów i ekspertów. Z uwagi na rozproszoną strukturę prac konieczne było scalenie ich efektów w spójną regulację. Zadania tego podjął się zespół Ośrodka wraz z legislatorami. Nowelizacja ma nie tylko uaktualnić przepisy, ale również stworzyć ramy rozwoju zawodu odpowiadającego potrzebom obywateli i gospodarki w najbliższych dekadach – łącząc tradycję i misję profesji z wyzwaniem cyfrowymi, etycznymi i regulacyjnymi.

PROJEKT OPIERA SIĘ NA CZTERECH FILARACH:

Filar pierwszy – wzmocnienie statusu radcy prawnego. Projekt doprecyzowuje i rozszerza tajemnicę zawodową, wyłącza możliwość zwalniania z niej (zwłaszcza w postępowaniu karnym), obejmuje nią również współpracowników oraz osoby działające w samorządzie. Projekt wzmacnia niezależność zawodową poprzez rozszerzenie immunitetu oraz stworzenie instrumentów jego ochrony. Zmiany dotyczą także wykonywania zawodu w stosunku pracy.

Filar drugi – usprawnienie pieczy nad wykonywaniem zawodu.

Wzmocnienie statusu radców prawnych musi iść w parze z urealnieniem odpowiedzialności samorządu za jakość usług. Stąd projektowane poszerzenie i uregulowanie wizytacji oraz reformy odpowiedzialności dyscyplinarnej, w tym wprowadzenie środków nadzoru administracyjnego nad sądami i rzecznikami dyscyplinarnymi, przy poszanowaniu ich niezależności.

Filar trzeci – zwiększenie konkurencyjności radców prawnych. Zmiany mają ułatwić konkurowanie na rynku pomocy prawnej przez zrównanie sytuacji radców z innymi podmiotami, zwiększenie elastyczności działania i odciążenie od części obowiązków dzięki zwiększeniu roli samorządu.

Filar czwarty – wzmocnienie samorządu zawodowego. Celem jest usprawnienie jego funkcjonowania, cyfryzacja i profesjonalizacja, poszerzenie zadań w zakresie ochrony niezależności radców prawnych, rozwoju instytucji samopomocowych oraz zapewnienie samorządowi realnego udziału w tworzeniu polityk publicznych i prawa.

Nowa ustawa ma charakter prospektywny: zamyka dotychczasowy etap rozwoju zawodu i tworzy fundament pod jego dalszą ewolucję w warunkach świata cyfrowego, regulacyjnego i transgranicznego.

Dwie ważne uroczystości w OIRP w Warszawie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

8 grudnia 2025 r. w Teatrze Dramatycznym im. Gustawa Holoubka odbyły się dwie ważne uroczystości Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Przed południem władze Izby warszawskiej uroczystie powitały nowych członków, przyjmując ślubowanie od 399 nowych aplikantów radcowskich. Natomiast po południu świąteczne spotkanie członków OIRP w Warszawie stało się wyjątkową okazją do celebrowania radcowskiej wspólnoty i wyróżnienia osób zasłużonych dla samorządu.

Ślubowanie młodych prawników, którzy pomyślnie zdali egzamin wstępny i w 2026 roku rozpoczną aplikację radcowską w Izbie warszawskiej, zostało odebrane przez Dziekan Rady OIRP w Warszawie Annę Sękowską. Nowe osoby w gronie stołecznych aplikantów powitała również Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik.

Podczas ceremonii, którą prowadziła Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie Agnieszka Gajewska-Zabój, wyróżniono aplikantów radcowskich, którzy uzyskali najlepsze wyniki z egzaminu wstępnego, a także 19 osób ze starszych roczników, które wykazały się szczególnym zaangażowaniem w działalność samorządu radcowskiego.

Wydarzenie uświetniły wystąpienia znamienitych gości, w tym Bartosza Opalińskiego, Wiceprezesa KRRP, Iwony Kujawy, Dyrektora Departamentu Zawodów Prawniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz Roberta Manza, założyciela Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz. W imieniu ślubującego rocznika aplikantów głos zabrała aplikantka Martyna Bolwińska.

Serdecznie gratulujemy świeżo upieczonym aplikantom i życzymy sukcesów na nowej ścieżce edukacyjno-zawodowej!

Kilka godzin po ślubowaniu nowych aplikantów radcowskich w murach Teatru Dramatycznego, podczas spotkania świątecznego, zgromadzili się starsi stażem członkowie stołecznego samorządu radcowskiego. Mieli oni okazję do wzięcia udziału we wręczeniu Statuetek Temidy OIRP w Warszawie, najwyższych wyróżnień Izby warszawskiej.

Statuetki, wręczone przez gospodarzy uroczystości: Dziekan Rady OIRP w Warszawie Annę Sękowską oraz Prezesa KRRP Włodzimierza Chróścika, trafiły do wyróżnionych jako wyraz podziękowania za współpracę i szczególne zaangażowanie w działalność Izby warszawskiej.

Z przyjemnością informujemy, że Statuetki Temidy otrzymali:

- prof. Jerzy Bralczyk, polski językoznawca, profesor nauk humanistycznych,
- Robert Manz, Fundator Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz,
- Dorota Markiewicz, Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie,
- Wojciech Mazur, Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego,
- Marzena Miąskiewicz, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie,
- Marek Stojanowski, Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego,
- Hanna Wnękowska, Sędzia Sądu Apelacyjnego w stanie spoczynku,
- Marian Wolanin, Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego,
- Ewa Zalewska, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Po wręczeniu nagród, w imieniu wyróżnionych, głos zabrał prof. Jerzy Bralczyk.

Serdecznie gratulujemy wszystkim wyróżnionym. Dziękujemy za Waszą pracę na rzecz Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie!

Obie grudniowe uroczystości zostały uświetnione występem chóru OIRP w Warszawie.

Kryształowe Serce Radcy Prawnego 2025



Fot. dzięki uprzejmości KIRP

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

5 grudnia 2025 r. odbył się finał konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”. Wyróżnienia przyznano po raz siedemnasty, a wśród laureatów konkursu znalazła się radczyni prawna z OIRP w Warszawie – Paulina Furman.

Uroczystość wręczenia statuetek Kryształowego Serca Radcy Prawnego 2025 otworzył Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Włodzimierz Chróścik, podkreślając wagę i wyjątkowość konkursu:

– Kryształowe Serca są symbolem służby drugiemu człowiekowi. Ten wieczór przypomina nam, że siła naszego samorządu nie tkwi w strukturach, lecz w ludziach, którzy potrafią bezinteresownie pomagać. Dziękuję laureatom – jesteście świadectwem tego, jak prawo może realnie zmieniać świat.

Kapituła konkursu wyróżniła dziewięcioro radców prawnych z okręgowych izb z całej Polski. W tym gronie znalazła się przedstawicielka Izby warszawskiej – r.pr. Paulina Furman. Pani Mecenasa swoją działalność rozpoczęła jako wolontariuszka w Fundacji „Mam Marzenie”, gdzie od pierwszych dni udowodniła, że pomoc dzieciom w potrzebie traktuje jako priorytet. W 2022 r. objęła funkcję zastępczyni koordynatora oddziału warszawskiego tej organizacji, co znacznie poszerzyło zakres jej obowiązków. Świetnie poradziła sobie na tym stanowisku zarówno dzięki umiejętnościom organizacyjnym, jaki i talentowi do motywowania i wspierania innych wolontariuszy. Dzięki jej pracy warszawski oddział Fundacji działał jeszcze sprawniej, a liczba spełnionych dziecięcych marzeń wyraźnie wzrosła. Od 2024 r. Pau-

lina Furman kontynuuje swoją misję na najwyższym szczeblu – jako Członkini Zarządu tej organizacji.

Tradycyjnie, w trakcie tegorocznej gali „Kryształowego Serca Radcy Prawnego”, wręczono również wyróżnienie w konkursie, o przyznaniu którego decydują internauci. Tym razem docenili oni Agatę Jędroś z OIRP we Wrocławiu, za wieloletnią działalność na rzecz organizacji zajmujących się ochroną praw zwierząt.

Partner konkursu, Wolters Kluwer Polska, także wybrał swoją zwyciężczynię: uhonorował Ewę Bożko-Kozikowską z OIRP w Gdańsku, za jej wyjątkową działalność *pro bono*.

W ramach szczególnych podziękowań za poświęcenie czasu, wiedzy i energii w pracy na rzecz osób potrzebujących pomocy, r.pr. Magdalena Bartosiewicz z OIRP w Warszawie wraz z Prezesem Włodzimierzem Chróścikiem wręczyli statuetki i pamiątkowe dyplomy prawniczkom, które przez lata wspierały i współtworzyły działalność Centrum Koordynacji Pomocy Prawnej (CKPP): Oksanie Dovgonis, Marii Kazmirewej, Marii Karvai, Olenie Baranets oraz Julii Arsiryj.

Gratulujemy wszystkim nagrodzonym i dziękujemy za udowodnienie każdego dnia, że pomoc prawna ma ogromną moc zmieniać świat!



Konferencja „Zarządzanie ryzykiem w przedsiębiorstwie – perspektywa prawna i ekonomiczna”

Biuro Prasowe OIRP
w Warszawie

23 października 2025 r. na terenie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie odbyła się konferencja „Zarządzanie ryzykiem w przedsiębiorstwie – perspektywa prawna i ekonomiczna” organizowana wspólnie przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie, SGH w Warszawie oraz Polskie Stowarzyszenie Prawników Przedsiębiorstw.



Wydarzenie to połączyło środowisko prawnicze, akademickie i biznesowe wokół kluczowych wyzwań związanych z zarządzaniem ryzykiem w nowoczesnych organizacjach.

Wydarzenie „Zarządzanie ryzykiem w przedsiębiorstwie – perspektywa prawna i ekonomiczna” stanowiło unikalną platformę wymiany wiedzy i doświadczeń ze styku prawa oraz ekonomii. Pozwoliło ono na wymianę doświadczeń pomiędzy przedstawicielami świata nauki, biznesu i samorządu zawodowego radców prawnych oraz na omówienie złożonych aspektów zarządzania ryzykiem z trzech uzupełniających się perspektyw.

Podczas spotkania odbyły się dwa panele dyskusyjne poświęcone odpowiednio ekonomicznym i prawnym aspektom zarządzania ryzykiem, w trakcie których podkreślono potrzebę współpracy pomiędzy instytucjami naukowymi, przedsiębiorstwami i samorządami zawodowymi. Wśród prelegentów znaleźli się eksperci z kluczowych instytucji. Z ramienia OIRP w Warszawie wystąpiła Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierz Chrościk, Prezes KRRP oraz r.pr. Monika Rakowska, r.pr. Gerard Dźwiagała, r.pr. Piotr Białach i r.pr. Szymon Jelonek. SGH reprezentowali prof. Dorota Niedziółka, prof. Gabriel Główa, prof. Waldemar Rogowski,

dr inż. Marek Lusztyn oraz prof. Aleksander Werner. W imieniu PSPP głos zabrali r.pr. Agnieszka Dziegielewska-Jończyk, r.pr. dr Agnieszka Modras, r.pr. Paulina Maruszyk, r.pr. Piotr Marucha oraz r.pr. Piotr Przecherski.

Goście wydarzenia mieli także okazję wysłuchać inspirującego wystąpienia prof. Elżbiety Mączyńskiej-Ziemackiej.

Na zakończenie wydarzenia odbyła się sesja networkingowa, która umożliwiła nawiązanie nowych kontaktów zawodowych i kontynuację dyskusji w swobodniejszej atmosferze, sprzyjającej wymianie doświadczeń i budowaniu relacji między przedstawicielami różnych środowisk zawodowych.

Konferencja „Zarządzanie ryzykiem w przedsiębiorstwie – perspektywa prawna i ekonomiczna” stanowiła pierwszy krok na drodze do wypracowania praktycznych wniosków i rekomendacji dla przedsiębiorstw działających na polskim rynku i współpracujących z nimi prawników, które pomogą w zbudowaniu – w ramach współpracy międzysektorowej – bezpiecznego otoczenia gospodarczego.

Tym spotkaniem OIRP w Warszawie, SGH i PSPP udowodniły, że choć prawo i ekonomia to dwa języki, to warto w nich mówić jednym głosem.



Konferencja „Pakiet startowy radcy prawnego 2025”



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

23 września 2025 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zaprosiła młodych radców prawnych – tych, którzy złożyli ślubowanie w latach 2022–2025 – na trzecią edycję konferencji „Pakiet startowy radcy prawnego”. Była to dobra okazja nie tylko do poszerzenia swojej wiedzy, ale również do tego, aby zwiększyć swoje grono kontaktów.

Tegoroczne wydarzenie „Pakiet startowy radcy prawnego” podzielono na dwa panele tematyczne: różne ścieżki kariery radcy prawnego (omawiające pracę radcy prawnego od praktyki w administracji publicznej, poprzez pracę w dużej kancelarii lub „in-house”, aż po prowadzenie własnej kancelarii) oraz funkcjonowanie samorządu (z którego uczestnicy dowiedzieli się, jak odnaleźć się w codziennej praktyce m.in. w zakresie urzędówek, dyżurów obrończych, ubezpieczeń czy zgłaszania wykonywania zawodu). W pierwszej części spotkania o swoich doświadczeniach zawodowych opowiedzieli: r.pr. Monika Hartung, r.pr. Edyta Juszczynska, r.pr. dr Maciej Berek oraz r.pr. Marek Turkiewicz. W drugiej, dyskusję poprowadzili przedstawiciele władz samorządowych oraz różnych komisji Rady OIRP w Warszawie.

Konferencja ta stanowiła przestrzeń do zdobywania praktycznej wiedzy, inspiracji i nawiązania cennych kontaktów, które mogą kształtować dalszą drogę zawodową młodych radców. Podczas spotkania

jego uczestnicy, w oparciu o doświadczenia bardziej doświadczonych prawników, poznali różnorodne możliwości rozwoju – od pracy w administracji publicznej, przez pracę w dużych kancelariach i strukturach korporacyjnych, aż po wyzwania i satysfakcję z prowadzenia własnej praktyki. Pozwoliło im to spojrzeć inaczej na możliwe drogi własnej kariery.

W trakcie wydarzenia można było również skorzystać z dodatkowej niespodzianki przygotowanej przez Izbę warszawską i wysłuchać power speech'a poświęconego tematyce legal design. Wystąpienie wygłoszone przez r.pr. Izabelę Turczyńską-Buszan, prawniczkę i wykładowczynię, specjalizującą się w upraszczaniu prawa i komunikacji prostym językiem, pokazało, jak nowoczesne podejście do projektowania usług prawnych może zmieniać oblicze codziennej praktyki.

Konferencję „Pakiet startowy radcy prawnego” poprowadzili r.pr. Szymon Jelonek i r.pr. Mateusz Bartosiak z Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie.



KONFERENCJA „Szanowna Pani Mecenas, Szanowny Panie Mecenasie – czy Państwo wiedzą, że na mediacjach też można zarobić?”

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

9 października 2025 r. Centrum Mediacji Lewiatan oraz Ośrodek Mediacji przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie zaprosili radców prawnych do udziału w konferencji pt.: „Szanowna Pani Mecenas, Szanowny Panie Mecenasie czy Państwo wiecie, że na mediacjach też można zarobić?”.

Spotkanie dotyczyło tematyki mediacji w kontekście źródła dochodu dla prawników. Mimo że często uważa się, że mediacje są dla prawników nieopłacalne, podczas konferencji prelegenci starali się obalić ten mit i pokazać, że mediacje mogą być skutecznym i dochodowym narzędziem w praktyce prawnej.

W panelu dyskusyjnym wzięli udział: r.pr. Małgorzata Miszkin-Wojciechowska, Dyrektorka Centrum Mediacji Przy Konfederacji Lewiatan, r.pr. Tomasz Maliński, Dyrektor Ośrodka Mediacji przy OIRP w Warszawie oraz r.pr. Katarzyna Petruczenko i r.pr. Sylwia Zielezińska z Kancelarii Rõ Radwan-Röhrenscheff Petruczenko. Dwie ostatnie radczynie zaprezentowały dodatkowo algorytmy sukcesu finansowego w mediacjach oraz omówiły ciekawe case study.



Podczas konferencji prelegenci rozmawiali o praktycznych aspektach mediacji, finansowych modelach jej prowadzenia i doświadczeniach zawodowych. Spotkanie potwierdziło, że mediacje to nie tylko sposób na rozwiązywanie sporów, ale także szansa na rozwój i budowanie nowoczesnej praktyki prawniczej.

Debata Radców Prawnych: **Polska w kry**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

27 listopada 2025 r. OIRP w Warszawie zaprosiła swoich członków na kolejną odsłonę cyklu „Debat radców prawnych”. Spotkanie pt. „Polska w kryzysie konstytucyjnym” zostało poświęcone aktualnym wyzwaniom polskiego systemu konstytucyjnego i wymiaru sprawiedliwości, ze szczególnym uwzględnieniem roli Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa i Sądu Najwyższego.

W dyskusji wzięli udział r.pr. Krzysztof Koźmiński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista w zakresie ekonomicznej analizy prawa, legislacji i odpowiedzialności władzy publicznej, autor licznych publikacji naukowych i prelegent na międzynarodowych konferencjach oraz r.pr. Tomasz Zalański, doktor nauk prawnych, kierownik Katedry Prawa Uniwersytetu Civitas w Warszawie, Członek Zespołu Ekspertów





Legal design

– gdzie ważny jest człowiek, a nie ładny dokument



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W październiku i listopadzie 2025 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zorganizowała cykl spotkań poświęconych tematowi legal design, nowoczesnemu podejściu do komunikacji prawniczej, w którym kluczowe znaczenie ma odbiorca. 7 października odbył się wykład, a w dniach 19–20 listopada – dwudniowe warsztaty. Działania te podjęte zostały w ramach promocji wyszukiwarki SzukajRadcy.pl.

Cykl zajęć z legal design poprowadziła w OIRP w Warszawie r.pr. Aneta Baranowska, certyfikowa-

na profesjonalistka Legal Design, Konsultantka Prostego Języka oraz starsza specjalistka ds. bezpieczeństwa cyfryzacji i AI w Zakładach Farmaceutycznych Polpharma S.A. Podczas spotkań z nią radcowie prawni i aplikanci radcowscy z Izby warszawskiej poznali praktyczne sposoby tworzenia komunikatów, które łączą merytoryczną precyzję z przejrzystością i zrozumiałością.

Wykład „Legal design – gdzie ważny jest człowiek, a nie ładny dokument” ukazał, jak odpowiednio zaprojektowany przekaz wpływa na budowanie wizerunku prawnika i może stać się jego wizytówką, również w kontekście profilu radcy prawnego w wyszukiwarce SzukajRadcy.pl. Dał również uczestnikom spotkania okazję spojrzenia na język prawniczy z nowej perspektywy – jako na narzędzie budowania zaufania, skuteczności i profesjonalnego wizerunku.

Dwudniowe warsztaty – stanowiące kontynuację wykładu – pozwoliły uczestnikom w praktyce przećwiczyć pracę na narzędziach ułatwiających jasną i przejrzystą komunikację, z klientami i współpracownikami. Tak podsumowała je mec. Baranowska:

– Uczestnicy, pracując w grupach, skupili się na badaniu potrzeb odbiorców dokumentów prawnych, formułowaniu wyzwań projektowych i kreowaniu pomysłów. Wszystko to z wykorzystaniem praktycznych narzędzi projektowania, takich jak persons, mapy empatii czy niezastąpione burze mózgów. To z kolei stało się fundamentem drugiej części warsztatów, w której na zajęciach zajęliśmy się prototypowaniem rozwiązań, czyli pracą z językiem, architekturą informacji i jej warstwą wizualną.

Duże zaangażowanie uczestników warsztatów pokazuje, że kreatywność wśród radców prawnych ma się świetnie. Dziękujemy wszystkim za aktywny udział w spotkaniach i otwartość na nowe podejścia do pracy z dokumentami.

Wszystkie konstytucyjnym

Prawnych Fundacji im. S. Batorego, Zespołu do Spraw Ustroju Państwa i Wymiaru Sprawiedliwości Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych oraz Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury. Debatę poprowadził redaktor naczelny „Dziennika Gazety Prawnej” Tomasz Pietryga, związany wcześniej przez blisko dwie dekady z czołowymi redakcjami prasowymi.

Celem debaty była analiza obecnych wyzwań w polskim wymiarze sprawiedliwości, dyskusja nad możliwymi rozwiązaniami systemowymi oraz rolą radców prawnych w odbudowie zaufania obywateli do instytucji sądowniczych. Uczestnicy spotkania zastanawiali się, jak kryzys konstytucyjny oddziałuje na funkcjonowanie polskiego systemu prawa oraz czy jego źródła należy upatrywać w treści Konstytucji, czy w sposobie jej interpretacji i stosowania.

Tradycyjnie, przed i po debacie zaplanowano przestrzeń na networking przy kawie.

Listopadowe spotkanie było okazją do rzeczowej dyskusji o roli instytucji konstytucyjnych i możliwych kierunkach zmian systemowych, a zgromadzeni goście chętnie wzięli udział w merytorycznej dyskusji. Zachęcamy do śledzenia informacji na naszej stronie i w mediach społecznościowych na temat kolejnych odsłon „Debat radców prawnych”, planowanych na rok 2026 r. i aktywnego udziału w tych wydarzeniach.





„Uważam, że samorząd być aktywny w obszarze

Wywiad z r.pr. Stanisławem Soplem, Przewodniczącym

Redakcja Temidium

Redakcja Temidium: Panie Mecenasie, jako Temidium pierwszą okładkę poświęciliśmy tematowi LegalTech (używając tej nazwy) w październiku 2019 roku. W maju roku następnego powołano w strukturze naszej OIRP komisję poświęconą temu zagadnieniu, której w tej kadencji jest Pan przewodniczącym. Pamiętam, że pierwsze rozmowy dotyczące wykorzystania technologii informatycznych w świecie prawniczym dotyczyły prostych kwestii – z dzisiejszego punktu widzenia – takich, jak: e-maile, przechowywanie i wytwarzanie dokumentów w wersji elektronicznej, korzystanie z elektronicznych komercyjnych baz informacji prawniczej. Potem pojawiła się kwestia działań w tzw. „chmurze”, a pandemia zmieniła wszystko w zakresie komunikacji za pośrednictwem narzędzi elektronicznych. Dziś niektórzy wieszczą, że sztuczna inteligencja może wyeliminować nasz zawód z rynku. Czym zatem w zasadzie zajmuje się Komisja LegalTech?

R.pr. Stanisław Soplek: Komisja LegalTech Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych zajmuje się praktycznym wdrażaniem nowych technologii w zawodzie radcy prawnego, ze szczególnym naciskiem na bezpieczne i odpowiedzialne wykorzystanie sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwo kancelarii oraz wsparcie radców prawnych w rozwiązywaniu technicznych i organizacyjnych wyzwań związanych z digitalizacją naszej praktyki. Naszym celem jest umożliwić korzystanie z innowacji przy jednoczesnym zachowaniu zasad etyki, tajemnicy zawodowej i ochrony danych naszych klientów. Chcielibyśmy, aby dzięki naszej działalności, każdy radca prawny był lepiej przygotowany na technologiczne wyzwania, przed jakimi stajemy oraz korzystał z bezpiecznych narzędzi w swojej praktyce zawodowej.

Problematyka LegalTech to zagadnienie zarówno technologiczne, jak i prawne, szczególnie w naszym zawodzie. Mamy wydane przez Krajową Radę Radców Prawnych wytyczne w sprawie stosowania przez radców narzędzi z zakresu sztucznej inteligencji. Czy uważa Pan, że mimo tego, że temat ten jest kwestią ogólnozawodową, to również poszczególne izby mają przestrzeń do samodzielnego zajmowania się tą kwestią?

Tematyka LegalTech faktycznie ma charakter ogólnozawodowy czy ogólnokrajowy, niemniej konkretne potrzeby radców prawnych, czy kancelarii mogą różnić się w zależności od wielkości, profilu klientów i lokalnego rynku. Dlatego każda okręgowa izba radców prawnych, będąc bliżej radców prawnych skupionych w ich samorządzie, powinna aktywnie działać samodzielnie, przekładać krajowe wytyczne na praktyczne szkolenia i wzory dokumentów, organizować pilotaże rozwiązań chmurowych i AI oraz tworzyć lokalne mechanizmy wsparcia (helpdesk, lista zaufanych dostawców, sandbox). Równocześnie warto zachować ścisłą koordynację z rekomendacjami ogólnokrajowymi – aby uniknąć sprzeczności regulacyjnych i zapewnić spójność standardów zawodowych. Innymi słowy, okręgowe izby bardzo często posiadające swoje komisje działające w obszarze nowych technologii, powinny działać aktywnie samodzielnie, przy jednoczesnej koordynacji z rekomendacjami ogólnokrajowymi, by uniknąć rozbieżności.

Kolejne nieco prowokacyjne pytanie: czy samorząd w ogóle powinien zajmować się kwestiami, o których rozmawiamy? Czy wykorzystywanie nowych technologii to nie zadanie samych radców? Może samorząd powinien zajmować się tylko wyznaczeniem ram korzystania z technologii w zgodzie z regulacjami, które obowiązują w naszym zawodzie?

Uważam, że samorząd radców prawnych ma obowiązek być aktywny w obszarze nowych technologii. Nie wystarczy jedynie spisanie ram prawnych, potrzebna jest praktyczna pomoc i nadzór, które zmniejszą ryzyko błędów i ochronią interes klienta oraz reputację zawodu radcy prawnego. To nasz wspólny obowiązek. Radcowie prawni oczywiście indywidualnie wybierają i wdrażają narzędzia, ale różnice w skali, zasobach i kompetencjach powodują, że bez wsparcia samorządu powstaną nierówności i np. niebezpieczne luki w zabezpieczeniach. Rolą samorządu powinno być więc łączenie dwóch zadań: (1) ustanawianie



„Radców prawnych ma obowiązek nowych technologii”

Wprowadzającym Komisji LegalTech Rady OIRP w Warszawie

jasnych, etycznych i zgodnych z obowiązującymi regulacjami ram postępowania oraz (2) dostarczanie praktycznych instrumentów, w szczególności szkoleń, wzorów umów, checklist i mechanizmów testowania rozwiązań, które umożliwiają bezpieczne wdrożenia.

Jak wspominałem, mam wrażenie, że my prawnicy przechodzimy w kwestiach informatycznych od stanu zauroczenia, gdy wydawało się, że narzędzie informatyczne zintensyfikują i ułatwią naszą pracę, do stanu wyraźnego zaniepokojenia, że sztuczna inteligencja staje się zagrożeniem dla naszej profesji. Jakiego jest Pana zdanie w tej kwestii? Moim zdaniem obserwowany przejściowy cykl, od entuzjazmu do obaw, jest naturalny i zdrowy. Na początku technologia kusi obietnicami automatyzacji i oszczędności czasu, z czasem pojawiają się realne problemy, takie jak: błędy, „halucynacje” modeli, uprzedzenia, ryzyko wycieku danych czy naruszenia tajemnicy zawodowej. Dlatego kluczowe jest podejście pragmatyczne. Powinniśmy wykorzystywać AI tam, gdzie realnie dodaje wartość (analiza dokumentów, rutynowe drafty, wyszukiwanie informacji czy nawet tłumaczenia), ale zawsze z zachowaniem naszego nadzoru eksperckiego, weryfikacji źródeł i dokumentacji użycia narzędzia, doświadczenia czy wreszcie zdrowego rozsądku. Równocześnie musimy inwestować w podnoszenie kompetencji zawodowych jak rozumienie ograniczeń modeli, podstawy prompt engineering, zasady bezpieczeństwa danych i wdrażać jasne procedury wyboru i oceny dostawców oraz mechanizmy audytu i odpowiedzialności. Jeśli przyjmimy takie zasady, AI stanie się potężnym narzędziem podnoszącym jakość usług i dostępność pomocy prawnej, natomiast ignorowanie tych zagrożeń może prowadzić do realnych szkód dla klientów i reputacji zawodu radcy prawnego.

Co uznaje Pan za główne osiągnięcie w pracy Komisji LegalTech, biorąc oczywiście pod uwagę krótki czas jej działalności?

Ten rok podsumowujemy działaniami dotyczącymi skierowania do radców prawnych rekomendacji bezpiecznej kancelarii w formie checklisty, webinarów dotyczących AI, rekomendacji dotyczących bezpiecznego korzystania z narzędzi generatywnej sztucznej inte-

ligencji w pracy radców prawnych czy zidentyfikowania wyróżniających się aplikantów i aplikantek radcowskich zainteresowanych nowymi technologiami. Do końca roku planujemy jeszcze kilka inicjatyw będących na ostatnim etapie.

Czy czytelnicy *Temidium* mogą dowiedzieć się czegoś o planach działań Komisji?

Dosłownie w tej chwili jesteśmy w trakcie planowania i budżetowania inicjatyw Komisji na przyszły rok. O szczegółach poinformujemy już niebawem.

Czy zagadnienia, o których rozmawiamy, przekładają się również na Pana prywatne zainteresowania?

Zagadnienia LegalTech są dla mnie nie tylko zawodową odpowiedzialnością, lecz także zainteresowaniem prywatnym. Regularnie eksperymentuję z narzędziami AI, śledzę literaturę czy orzecznictwo, a także uczestniczę w konferencjach. Jako ciekawostkę mogę wskazać, że ostatnio miałem okazję uczestniczyć w niezwykle ciekawej konferencji w Nowym Jorku, gdzie Google prezentowało możliwości swojego nowego narzędzia AI, czyli Gemini 3 i ich „mini-narzędzia” w ekosystemie Gemini jak Nano Banana itp. Niezwykle inspirujące wydarzenie.

Wiemy, jak trudno jest czasem pogodzić naszą pracę zawodową z działalnością w samorządzie – jak się to Panu udaje i jaka była Pana droga do zaangażowania się w działania Izby warszawskiej?

Połączenie pracy zawodowej z działalnością na rzecz samorządu jest wymagające, lecz możliwe. Kluczem jest dyscyplina czasowa i dobra priorytetyzacja zadań. Moja przygoda z samorządem Izby warszawskiej rozpoczęła się dosyć nietypowo, bo poprzez udział w regatach radców prawnych. Tam poznałem wiele osób, aktywnie działających na rzecz samorządu, które zachęciły mnie do większego, merytorycznego zaangażowania się.

Dziękujemy za rozmowę.



Jak bezpiecznie korzystać z narzędzi sztucznej inteligencji w pracy radcy

Opracowanie Komisji LegalTech Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych

DRUGIE WYDANIE – ZAKTUALIZOWANE. LISTOPAD 2025 R.

SŁOWO WSTĘPNE PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI LEGALTECH RADY OIRP W WARSZAWIE

Sztuczna inteligencja przestała być futurystycznym pojęciem – dziś realnie wpływa na sposób, w jaki pracujemy, komunikujemy się i podejmujemy decyzje. Zmiany te nie ominęły również zawodu radcy prawnego. W codziennej praktyce coraz częściej sięgamy po narzędzia oparte na generatywnej sztucznej inteligencji, które pozwalają szybciej analizować dokumenty, streszczać długie teksty czy wyszukiwać informacje. Towarzyszy temu jednak konieczność zrozumienia nowych ryzyk – zarówno prawnych, jak i etycznych.

Publikowane opracowanie Komisji LegalTech Rady OIRP w Warszawie ma na celu wskazanie bezpiecznych zasad korzystania z narzędzi generatywnej AI w pracy radcy prawnego. Autorzy w przystępny sposób opisują aktualne otoczenie regulacyjne, w tym pierwsze zastosowania unijnego Aktu o sztucznej inteligencji (AI Act), a także praktyczne aspekty pracy z popularnymi modelami językowymi taki-

mi jak ChatGPT, Copilot czy Gemini. Szczególną uwagę poświęcono ochronie tajemnicy zawodowej, bezpieczeństwu danych oraz odpowiedzialności za treści tworzone przy wsparciu AI.

Dynamiczny rozwój technologii sprawia, że rola radcy prawnego ulega redefinicji – z eksperta wyłącznie w zakresie prawa w kierunku doradcy potrafiącego łączyć wiedzę prawną z rozumieniem technologii. Właśnie dlatego tak istotne jest, byśmy jako środowisko nie tylko śledzili zmiany, ale aktywnie uczestniczyli w ich kształtowaniu, budując kulturę odpowiedzialnego i świadomego korzystania z nowych narzędzi.

Mam nadzieję, że niniejsze opracowanie stanie się praktycznym przewodnikiem po świecie generatywnej sztucznej inteligencji – zarówno dla tych, którzy już z niej korzystają, jak i tych, którzy dopiero planują pierwsze kroki.

Odkąd w maju 2023 r. pojawiło się pierwsze wydanie niniejszego opracowania, systemy generatywnej sztucznej inteligencji (GAI, generative artificial intelligence) znacząco ewoluowały. Zmianie uległy nie tylko techniczne aspekty i możliwości systemów GAI (które stały się wydajniejsze, bardziej przewidywalne i generujące lepszej jakości wyniki), ale również ludzkie postrzeganie tych systemów. Obecnie systemy GAI są coraz powszechniej wykorzystywane – zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym – wspomagając człowieka w wykonywaniu coraz bardziej złożonych zadań.

Od maja 2023 r. znaczącej zmianie uległo również otoczenie regulacyjne. Uchwalony został, a także częściowo wszedł w życie Akt w sprawie sztucznej inteligencji (AI Act). Jest to unijne rozporządzenie, które stosunkowo kompleksowo reguluje najważniejsze kwestie związane z wykorzystywaniem AI – od zakazanych praktyk, poprzez systemy AI wysokiego ryzyka i modele AI ogólnego przeznaczenia, aż po rozwiązania wspierające innowacyjność.

Istotnie zmieniły się również sposoby licencjonowania systemów GAI. O ile na początku 2023 r. większość systemów GAI była darmowa (ich twórcy zastrzegali sobie prawo do trenowania systemów GAI w oparciu o dane przesyłane przez użytkowników), tak obecnie pojawia się coraz więcej systemów działających w modelu korporacyjnym (enterprise), zapewniających użytkownikom o wiele większe bezpieczeństwo przesyłanych i generowanych treści.

I wreszcie w maju 2025 r. Krajowa Izba Radców Prawnych opublikowała rekomendacje „AI w pracy radcy prawnego”¹, zawierające szczegółową analizę zagadnień prawnych powiązanych ze sztuczną inteligencją, rekomendacje związane ze stosowaniem systemów AI oraz praktyczne wskazówki dotyczące ich wykorzystywania.

Niniejsze zaktualizowane opracowanie ma stanowić uzupełnienie do rekomendacji opracowanych przez Krajową Izbę Radców Prawnych i koncentrować się na ryzykach prawnych i praktycznych aspektach bezpiecznego wykorzystywania GAI.

NOWE ROZWIĄZANIA I NOWE RYZYKA PRAWNE

Od początku pojawienia się popularnych narzędzi GAI takich jak ChatGPT towarzyszyły im wątpliwości natury prawnej. Już w marcu 2023 r. pojawiły się pierwsze kontrowersje, gdy włoski organ ds. ochrony danych osobowych (Garante) zablokował przetwarzanie danych osobowych przez ChatGPT, skutecznie uniemożliwiając dostęp do usługi we Włoszech do czasu, aż dostawca narzędzia – OpenAI nie zastosował się do środków zaradczych wymaganych przez ten organ. Podobne postępowanie wszczął także hiszpański organ ochrony danych osobowych AEPD. Natomiast Europejska Rada Ochrony Da-

¹ Rekomendacje dostępne pod adresem: <https://kirp.pl/wp-content/uploads/2025/04/REKOMENDACJE-DOTYCZACE-KORZYSTANIA-PRzez-RADCOW-PRAWNYCH-Z-NARZEDZI-OPARTYCH-NA-SZTUCZNEJ-INTELIgENCJI.pdf>



działania generatywnej AI w Warszawie.

narzędzi prawnych?

ch w Warszawie.

nych uruchomiła specjalną grupę zadaniową ds. ChatGPT, która ma sprawdzić, czy to narzędzie nie narusza przepisów RODO. Oprócz kwestii związanych ze zgodnością z przepisami o ochronie danych osobowych pojawia się także wiele innych pytań związanych z korzystaniem z systemów GAI. Dotyczą one np.:

- możliwości ponownego wykorzystywania danych wejściowych wprowadzanych przez użytkowników i rezultatów przez dostawców systemów GAI,
- prawidłowości generowanych rezultatów,
- ochrony informacji poufnych,
- warunków użytkowania, w tym możliwości korzystania z rezultatów w celach komercyjnych.

Zostały także wszczęte pierwsze spory sądowe dotyczące GAI – obecnie dotyczą one głównie roszczeń osób uprawnionych do prac, które były wykorzystane do szkolenia systemów GAI, i są skierowane przeciwko producentom takich systemów.

Regulacje prawne

W lutym 2025 r. zaczęły być stosowane pierwsze przepisy AI Act, które regulują zagadnienie zakazanych praktyk w zakresie AI, natomiast od sierpnia 2025 r. stosuje się przepisy dotyczące m.in. modeli AI ogólnego przeznaczenia. Sam AI Act – już jako całość – zacznie być stosowany od sierpnia 2026 r.

Nie oznacza to jednak, że AI Act jest i będzie jedyną regulacją prawną wpływającą na sposób korzystania z systemów GAI.

Do systemów GAI mają bowiem zastosowanie m.in. przepisy regulujące zasady wykonywania zawodu radcy prawnego (w tym m.in. obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej), przepisy o ochronie danych osobowych (które regulują m.in. automatyzację przetwarzania danych osobowych) czy prawa autorskiego (które regulują kwestie związane z ochroną dzieł wykorzystywanych w tworzeniu systemów AI lub będących wynikiem ich działania).

Pojawiają się zatem wątpliwości dotyczące tego, czy radcowie prawni powinni wykorzystywać narzędzia GAI w ramach wykonywania zawodu, a jeśli tak, to z jakimi ograniczeniami oraz dodatkowymi środkami bezpieczeństwa powinno się to wiązać. Przygotowane rekomendacje, ujęte w formie pytań i odpowiedzi, mają odpowiedzieć na obecne wątpliwości i potrzeby radców prawnych związane z wykorzystaniem GAI – wytyczając bezpieczne ramy korzystania z tego typu narzędzi.

KORZYSTANIE Z SYSTEMÓW GENERATYWNEJ AI PRZEZ RADCÓW PRAWNYCH

Czy radcowie prawni powinni korzystać z systemów GAI?

Uważamy, że radcowie prawni powinni aktywnie testować narzędzia GAI z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, tylko poprzez korzystanie z tych narzędzi radcowie prawni mogą uzyskać wiedzę, która pozwoli im na skuteczne doradzanie klientom stojącym przed wyzwaniami prawnymi związanymi ze stosowaniem systemów GAI. Po drugie, tylko w ten sposób radcowie prawni mogą zorientować się, czy narzędzia oparte na GAI mogą być przydatne w ich praktyce prawnej. Ważne jest jednak, aby wykorzystanie tych rozwiązań odbywało się z poszanowaniem prawa oraz w sposób ograniczający ryzyka związane z ich wykorzystaniem.

Do czego systemy GAI mogą się przydać radcom prawnym?

Potencjalnych zastosowań jest wiele – jedynie przez własne eksperymenty możemy ustalić przydatność tych systemów dla siebie i swojej praktyki. Poniżej podajemy przykłady zastosowań narzędzi GAI w świadczeniu usług prawnych:

- analiza stanu faktycznego, w tym szybkie uzyskanie informacji o rynku lub specyfice produktów klienta potrzebnych do analizy sprawy,
- analiza dokumentacji i dużych zbiorów danych,
- ułatwienie researchu prawnego,
- przygotowanie odpowiedzi na wiadomość mailową,
- przygotowanie kilku wersji tekstu w różnych stylach lub w różnych wersjach językowych,
- sprawdzenie tekstu pod kątem jego spójności logicznej lub błędów językowych,
- wygenerowanie streszczenia długiego tekstu.

Propozycja rekomendacji

Opracowane w ramach Komisji LegalTech OIRP w Warszawie rekomendacje dotyczą korzystania z dostępnych publicznie systemów GAI w celach związanych z wykonywaniem zawodu radcy prawnego oraz świadczeniem pomocy prawnej. Istnieją setki różnych narzędzi wykorzystujących GAI, z których można korzystać. W naszych rekomendacjach założyliśmy, że radca prawny korzysta z narzędzi GAI takich jak ChatGPT, Copilot lub NotebookLM (zarówno w wersjach płatnych, jak i bezpłatnych), które mogą służyć do generowania tekstu, przeprowadzania analiz prawnych lub analizowania dużych zbiorów dokumentów.

Aby ułatwić stosowanie rekomendacji, przedstawiamy je w formie pytań i odpowiedzi.

MODELE LICENCJONOWANIA SYSTEMÓW GENERATYWNEJ AI

Jak warianty subskrypcji wpływają na korzystanie z systemów GAI?

Jedną z najistotniejszych zmian, jakie zaszły od pojawienia się pierwszego wydania niniejszego opracowania, jest znacząca ewolucja modeli licencjonowania systemów GAI. Oferowane obecnie przez dostawców systemów GAI warianty subskrypcji określają nie tylko funkcjonalności poszczególnych narzędzi, ale także gwarantowany poziom bezpieczeństwa przetwarzanych w nich informacji.

Oferowane warianty i warunki subskrypcji różnią się w zależności od dostawcy narzędzia GAI. Przeważnie można jednak wyróżnić dwa skrajne warianty subskrypcji:



1. wariant bezpłatny (free), w którym użytkownik może korzystać z systemu GAI bez ponoszenia żadnych opłat (lub jedynie niewielkiej opłaty licencyjnej), ale twórca systemu GAI ma dostęp do wszystkich treści przesłanych i uzyskanych przez użytkownika, a także może trenować swoje rozwiązania GAI w oparciu o te dane;
2. wariant korporacyjny (enterprise), w którym użytkownik ponosi stosunkowo wysoką opłatę licencyjną, ale twórca systemu GAI zobowiązuje się wobec użytkownika, że m.in. nie będzie on miał dostępu do treści przesłanych i uzyskiwanych przez użytkownika, nie będzie trenował swoich systemów w oparciu o przekazywane dane, a także, że wszystkie dane użytkownika będą przetwarzane na obszarze EOG.

Nie jest to jednak katalog kompletny, ponieważ w obrocie występują również warianty pośrednie, które łączą w sobie cechy dwóch powyższych wariantów. W ich przypadku zdarza się, że dostawca wprowadza możliwość np. cofnięcia zgody na wykorzystywanie danych użytkownika do trenowania systemu GAI, ale ograniczenia te i dodatkowe zabezpieczenia nie są tak daleko idące, jak w wariantcie enterprise. Dlatego wybierając konkretne narzędzie i wariant subskrypcji, zawsze należy zwrócić uwagę na to, jaki poziom bezpieczeństwa informacji zapewnia dane narzędzie.

Co więcej, sposób postępowania dostawcy systemu GAI z danymi użytkownika może zależeć nie tylko od wybranego wariantu subskrypcji, ale także od odpowiedniego skonfigurowania danego narzędzia – np. poprzez cofnięcie zgody na trenowanie rozwiązań GAI przy wykorzystaniu danych użytkownika.

Poniżej na przykładzie czterech wybranych wariantów subskrypcji jednego z najpopularniejszych narzędzi GAI, jakim jest ChatGPT, przedstawiono stosunek poszczególnych subskrypcji do kwestii bezpieczeństwa i prywatności danych²:

² Według stanu na dzień 8 października 2025 r.

	ChatGPT Free	ChatGPT Pro	ChatGPT Business	ChatGPT Enterprise
Trenowanie systemu na danych użytkownika	Tak, ale jest możliwość cofnięcia zgody	Tak, ale jest możliwość cofnięcia zgody	Nie	Nie
Dodatkowe mechanizmy administrowania i cyberbezpieczeństwa	Brak deklaracji dostawcy	Brak deklaracji dostawcy	Tak, ale w ograniczonym zakresie	Tak
Lokalizacja centrum przetwarzania danych	Brak deklaracji dostawcy	Brak deklaracji dostawcy	Brak deklaracji dostawcy	Możliwość wyboru europejskiego centrum przetwarzania danych

Jak są świadczone systemy GAI?

Wskazane we wcześniejszej części tego opracowania narzędzia GAI mają charakter usługi chmurowej świadczonej w modelu SaaS (oprogramowanie jako usługa, Software as a Service). W pewnym uproszeniu można więc stwierdzić, że korzystanie z rozwiązań GAI oferowanych przez globalnych dostawców usług IT (takich jak np. Google czy Microsoft) nie różni się znacząco od korzystania z takich narzędzi jak Google Workspace czy Microsoft 365.

Oznacza to, że jeżeli radca prawny w swojej pracy korzysta z poczty elektronicznej w usłudze Gmail lub Outlook (w ich wersjach enterprise, które gwarantują zwiększone bezpieczeństwo danych użytkownika), to najprawdopodobniej korzystanie z narzędzi GAI w wersji enterprise od tych dostawców będzie odbywało się na bardzo podobnych zasadach.

BEZPIECZNE KORZYSTANIE Z SYSTEMÓW GENERATYWNEJ AI

Jak korzystać z narzędzi GAI?

Aby uzyskać od systemu GAI jakiegokolwiek rezultatu, trzeba najpierw wprowadzić do takiego narzędzia zapytanie lub dane wejściowe (określane często jako „prompt”). Z tego punktu widzenia sposób korzystania z narzędzia można podzielić na dwa przypadki (w zależności od rodzaju wprowadzanych danych):

- radca prawny wprowadza dane wejściowe, które nie zawierają informacji chronionych ani objętych szczególnym reżimem prawnym (np. stanowiące tajemnicę zawodową lub zawierające dane osobowe). Przykładowo: pytanie dotyczące sporządzenia researchu prawnego dotyczącego okresów przedawnienia roszczeń w prawie cywilnym.
- radca prawny wprowadza dane wejściowe, które zawierają informacje chronione lub objęte szczególnym reżimem prawnym. Przykładowo: pytanie dotyczące przygotowania streszczenia dokumentu przesłanego przez klienta, który zawiera tajemnicę przedsiębiorstwa i jest chroniony tajemnicą zawodową radcy prawnego.

Sposób korzystania z GAI wynikający z zakresu przekazywanych danych ma wpływ na zakres ryzyk związanych ze stosowaniem tego narzędzia. W przypadku korzystania z systemu GAI w ten pierwszy sposób (a więc bez przesyłania „wrażliwych” informacji) liczba ryzyk jest ograniczona. Zdecydowanie więcej ryzyk wiąże się natomiast z wykorzystaniem narzędzi GAI w drugi sposób (a więc z przesyłaniem „wrażliwych” informacji).

Z chwilą wprowadzenia określonych treści do systemu GAI jego dostawca uzyskuje dostęp do zawartych w nich danych oraz je przetwarza. Tym samym to od wariantu, w jakim dostarczane jest dane narzędzie – tj. bezpłatnym, korporacyjnym lub pośrednim – będzie zależało, jakie ryzyko wiąże się z korzystaniem z danego systemu GAI.

Ryzyka związane z danymi osobowymi

Wprowadzenie danych osobowych do narzędzi GAI (imienia i nazwiska, ale także adresu czy numeru telefonu osoby fizycznej) jest przetwarzaniem danych osobowych i musi być dokonywane na odpowiedniej podstawie prawnej, a także w sposób zgodny z przepisami RODO. Radca prawny powinien zatem upewnić się, że dane osobowe będą przetwarzane zgodnie z RODO przez dostawcę systemu GAI.



W przypadku korzystania z systemów GAI w wariantach bezpłatnych istnieje wysokie ryzyko, że ich wykorzystywanie w codziennej pracy radcy prawnego może skutkować naruszeniem przepisów dotyczących ochrony danych osobowych. W przypadku narzędzi GAI oferowanych w wariantach korporacyjnym to ryzyko na ogół będzie mniejsze (m.in. z uwagi na możliwość wyboru centrum przetwarzania danych zlokalizowanego na terytorium EOG), ale decyzja o wprowadzeniu danych osobowych do takiego narzędzia zawsze powinna zostać poprzedzona stosowną analizą ryzyka.

Ryzyka związane z obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej

W praktyce radcy prawnego wszelkie dane osobowe zazwyczaj będą także chronione jako tajemnica zawodowa. Radca prawny jest natomiast zobowiązany zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej (art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych). Obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nie może być ograniczony w czasie, a radca prawny nie może być zwolniony z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej co do faktów, o których dowiedział się, udzielając pomocy prawnej lub prowadząc sprawę (art. 3 ust. 4 i 5 ww. ustawy). Tym samym wprowadzenie do systemu GAI danych osobowych lub danych objętych tajemnicą zawodową może skutkować naruszeniem obowiązujących przepisów, a w szczególności:

- ustawy o radcach prawnych (w tym art. 3 ust. 3–5);
- Kodeksu Etyki Radców Prawnych (w tym art. 15 i art. 23 z uwagi na niedochowanie tajemnicy zawodowej i niezabezpieczenie informacji przed niepowołanym ujawnieniem);
- RODO (w tym art. 6 i art. 44–49 RODO z uwagi na przetwarzanie danych osobowych oraz transfer tych danych poza obszar EOG bez podstawy prawnej).

W przypadku korzystania z narzędzi GAI w wariantach bezpłatnych i wprowadzania do nich danych objętych tajemnicą zawodową praktycznie zawsze będzie skutkowało naruszeniem tajemnicy zawodowej, ponieważ dostawcy takich systemów mają zagwarantowany stosunkowo szeroki dostęp do takich danych. W przypadku narzędzi GAI oferowanych w wariantach korporacyjnym to ryzyko na ogół będzie mniejsze (m.in. z uwagi na dodatkowe ograniczenia zasad dostępu do danych użytkownika), ale decyzja o wprowadzeniu do takiego narzędzia informacji objętych tajemnicą zawodową zawsze powinna zostać poprzedzona stosowną analizą ryzyka.

Ryzyka związane z błędami w rezultatach działania systemów GAI

Systemy GAI mogą generować odpowiedzi sformułowane w bardzo przekonujący sposób, których niepoprawność lub niedokładność nie jest od razu widoczna. Systemy te mogą np. generować fikcyjne artykuły i fikcyjne cytaty z nieistniejących orzeczeń lub linki do nieistniejących stron internetowych. Radcowie prawni mają obo-

wiązek wykonywać czynności zawodowe sumiennie oraz z należytą starannością, która uwzględnia profesjonalny charakter działalności, co oznacza, że mają obowiązek dokonywać weryfikacji wszelkich danych, które wykorzystują do świadczenia pomocy prawnej.

W tym przypadku nie ma żadnego znaczenia, czy określone narzędzie GAI jest dostarczane w wariantach bezpłatnym, czy korporacyjnym.

Podsumowanie i rekomendacje

Poniżej przedstawiamy pięć naszych podstawowych rekomendacji dla radców prawnych związanych z korzystaniem z narzędzi GAI:

	ChatGPT Free System GAI w wariantach bezpłatnym	System GAI w wariantach korporacyjnym
Dane wejściowe nie zawierają informacji stanowiących informacje chronione lub objętych szczególnym reżimem prawnym	Korzystanie z systemu jest dopuszczalne	Tak, ale jest możliwość cofnięcia zgody
Dane wejściowe zawierają informacje stanowiące informacje chronione lub objęte szczególnym reżimem prawnym	Korzystanie z systemu jest niedopuszczalne	Korzystanie z systemu może być dopuszczalne po przeprowadzeniu analizy ryzyka i zweryfikowaniu warunków świadczenia usługi

Rekomendacja 1: przed rozpoczęciem korzystania z narzędzia GAI zweryfikuj warunki korzystania z wybranego narzędzia, z uwzględnieniem wybranego wariantu subskrypcji oraz jego ustawień, a także przeprowadź szacowanie ryzyka związanego z wykorzystaniem wybranego narzędzia.

Rekomendacja 2: monitoruj i weryfikuj zmiany warunków korzystania z narzędzi GAI, ponieważ z uwagi na dynamiczny rozwój tych technologii warunki korzystania mogą ulegać częstym zmianom.

Rekomendacja 3: jeżeli narzędzie GAI w wybranym modelu i konfiguracji nie gwarantuje bezpieczeństwa danych, nie wprowadzaj do niego danych osobowych, danych objętych tajemnicą zawodową lub chronionych w inny sposób; jeśli będziesz chciał wprowadzić takie dane, to zadбай o ich odpowiednią anonimizację.

Rekomendacja 4: zawsze weryfikuj rezultaty działania narzędzia GAI pod względem ich poprawności i aktualności.

Rekomendacja 5: opracuj (oraz odpowiednio aktualizuj) zasady regulujące korzystanie z narzędzi GAI w Twojej organizacji, upewnij się, że są one zrozumiałe dla osób, do których są kierowane.

Poniżej w uproszczony sposób przedstawiamy również dopuszczalność korzystania z narzędzi GAI w pracy radcy prawnego w zależności od tego, w jakim wariantach dostarczane jest dane narzędzie oraz jakiego rodzaju dane wejściowe będą do niego wprowadzane:

SZCZEGÓŁOWE PYTANIA I ODPOWIEDZI

Co należy rozumieć przez przeprowadzenie szacowania ryzyka, o którym mowa w Rekomendacji 1?

Szacowanie ryzyka to całościowa ocena ryzyka wykorzystania danego narzędzia AI. Należy mieć na uwadze, że warunki korzystania



z AI to tylko jeden aspekt, który powinien podlegać ocenie. Przed wyborem narzędzia AI powinniśmy ocenić także jego dostawcę – w kontekście jego wiarygodności, stosowanych przez niego zabezpieczeń technicznych itd., mając na uwadze to, że określony dostawca może nie realizować swoich zobowiązań umownych lub być podatny na ataki hakerskie, wycieki danych czy wpływy polityczne.

Istotne jest również uwzględnienie celu, w jakim narzędzie ma być wykorzystywane, oraz rodzaju danych, jakie będą przetwarzane – w tym, czy będą to dane osobowe, dane stanowiące tajemnicę zawodową lub tajemnicę obrończą.

W ocenie ryzyka należy także uwzględnić potencjalne skutki ujawnienia tych danych – np. w sytuacji, w której doszłoby do incyden- tu cyberbezpieczeństwa lub gdyby dostawca narzędzia AI z innych względów nie dotrzymał swoich zobowiązań umownych.

Czy mogę wprowadzić do systemu generatywnej AI opis stanu faktycznego sprawy po jego anonimizacji, tj. po usunięciu danych osobowych, nazw podmiotów i innych informacji identyfikujących?

Korzystanie z systemów GAI przy wykorzystaniu promptów niezawierających danych osobowych, tajemnicy zawodowej ani innych informacji chronionych prawem powinno być co do zasady bezpieczne niezależnie od wykorzystywanego narzędzia i wariantu subskrypcji.

Zwracamy jednak uwagę, że czasami stan faktyczny danej sprawy może być na tyle specyficzny (np. będzie dotyczył osoby pełniącej jedyną taką funkcję publiczną), że nawet po anonimizacji danych osobowych lub ich usunięciu nadal będzie można rozpoznać w nim konkretną sprawę. W takich przypadkach rekomendujemy powstrzymanie się od użycia systemów GAI, które nie gwarantują należytego standardu ochrony informacji.

Czy mogę wprowadzić do systemu generatywnej AI treści objęte tajemnicą zawodową – np. korespondencję otrzymaną od klienta w celu wygenerowania odpowiedzi na nią?

Podjęcie decyzji o wprowadzeniu treści objętych tajemnicą zawodową powinno zawsze być poprzedzone oceną ryzyka w oparciu m.in. o warunki umowy z dostawcą systemu GAI, jego wiarygodność, deklaracje w zakresie stosowanych środków bezpieczeństwa itd.

Należy pamiętać, że ryzyka ujawnienia danych nie da się zupełnie wyeliminować. Ryzyko to dotyczy jednak wszystkich narzędzi działających w oparciu o publiczną chmurę obliczeniową, takich jak np. poczta elektroniczna czy usługi przechowywanie danych w chmurze. Jeżeli jednak narzędzie GAI wykorzystywane przez radcę prawnego będzie zapewniało odpowiednio wysoki poziom poufności danych (tj. dane wejściowe nie będą wykorzystywane do trenowania modeli AI, personel dostawcy nie będzie miał dostępu do tych danych, dane będą przetwarzane na obszarze EOG, a sam dostawca jest wiarygodny i zapewnia odpowiednie standardy bezpieczeństwa swojej infrastruktury), to poziom ryzyka będzie zbliżony do tego, jaki występuje przy wykorzystaniu poczty elektronicznej czy usług przechowywania danych w chmurze w wersjach korporacyjnych. A więc w praktyce jest to poziom akceptowalny przez większość radców prawnych.

Czy mogę użyć tekstu wygenerowanego przez system AI w ramach porady przygotowanej dla klienta?

Korzystając z narzędzi GAI w celu przygotowania porady dla klien-

ta, używamy ich w celach komercyjnych. Musimy w związku z tym sprawdzić, czy warunki użytkowania danego narzędzia pozwalają na taki użytek. Przykładowo obecne warunki użytkowania ChatGPT³ przyznają użytkownikowi prawa do wygenerowanej treści (Output): „Ownership of content. As between you and OpenAI, and to the extent permitted by applicable law, you (a) retain your ownership rights in Input and (b) own the Output. We hereby assign to you all our right, title, and interest, if any, in and to Output”. Podobnie jest w przypadku Google Gemini⁴: „Niektóre z naszych usług umożliwiają generowanie oryginalnych treści. Google nie będzie zgłaszać praw własności do tych treści”.

Ponadto wygenerowane treści powinny być każdorazowo zweryfikowane przez radcę prawnego, aby zapewnić ich poprawność merytoryczną.

Kto jest odpowiedzialny w przypadku, gdy wygenerowane przez system generatywnej AI treści są nieprawdziwe?

Systemy GAI są jedynie narzędziem pracy radcy prawnego, który świadczy pomoc prawną. Należy je zatem traktować jako pomoc w codziennej pracy, podobnie jak systemy informacji prawnej czy edytory tekstu. Oznacza to, że korzystanie z systemów GAI nie zwalnia radców prawnych z konieczności oceny wygenerowanych treści według obiektywnych zasad wiedzy prawnej i etyki zawodowej. Weryfikacja otrzymanych wyników jest tym bardziej ważna, że świadcząc pomoc prawną z wykorzystaniem systemów GAI, używamy ich na własne ryzyko i odpowiedzialność.

Warto też pamiętać, że nienależyte zweryfikowanie wygenerowanych treści stwarza ryzyko negatywnych konsekwencji nie tylko dla użytkownika narzędzia GAI – radcy prawnego, ale potencjalnie także jego klienta.

Dostawcy systemów GAI, określając warunki korzystania ze swoich usług, zazwyczaj wyłączają swoją odpowiedzialność w maksymalnym zakresie, dlatego musimy mieć to na uwadze przy korzystaniu z dostępnych na rynku narzędzi GAI. Jeśli treści wygenerowane przez GAI przekazujemy innym osobom, powinniśmy zawsze ujawnić użycie systemu GAI i odpowiednio oznaczyć treści lub ich fragmenty, które zostały stworzone przez narzędzie GAI. Zaniechanie tego może prowadzić do polegania przez innych na tych treściach tak, jakby były one stworzone przez nas, co może powodować podjęcie niewłaściwych decyzji dotyczących np. traktowania takich treści jako utworów chronionych prawem autorskim lub jako treści zweryfikowanych przez nas.



3 Warunki dostępne pod adresem: <https://openai.com/policies/terms-of-use/> (według stanu na dzień 8 października 2025 r.).

4 Warunki dostępne pod adresem: <https://policies.google.com/terms> (według stanu na dzień 8 października 2025 r.).



Czy mogę użyć systemu generatywnej AI do wygenerowania ilustracji na stronie internetowej lub do komunikacji marketingowej?

Tak, można użyć systemu GAI w takim celu, jednak należy być świadomym wynikających z tego ograniczeń i ryzyk. W szczególności, wygenerowane ilustracje będą mogły zostać wykorzystane przez inne osoby bez naszej zgody. Pytania, które należy postawić sobie przed umieszczeniem ilustracji wygenerowanych przez system GAI dla własnych potrzeb (komercyjnych lub niekomercyjnych) na stronie internetowej lub w komunikacji marketingowej, to: „Kto jest właścicielem wytworzonych ilustracji?” i „Czy ilustracje, które zostały stworzone przez GAI, mogą stanowić utwór w rozumieniu prawa autorskiego?”.



Regulamin korzystania z OpenAI DALL-E 3⁵ nie zawiera odpowiedzi na powyższe pytania. W Regulaminie tym znajdziemy jednak postanowienia dotyczące procedury zgłaszania przypadków naruszenia praw własności intelektualnej, co oznacza, że właściciel tego systemu GAI zdaje sobie sprawę, że system ten korzystając z danych w postaci olbrzymiej liczby obrazów lub tekstów może naruszyć prawa intelektualne osób trzecich.

Regulamin korzystania z OpenAI DALL-E 3⁵ nie zawiera odpowiedzi na powyższe pytania. W Regulaminie tym znajdziemy jednak postanowienia dotyczące procedury zgłaszania przypadków naruszenia praw własności intelektualnej, co oznacza, że właściciel tego systemu GAI zdaje sobie sprawę, że system ten korzystając z danych w postaci olbrzymiej liczby obrazów lub tekstów może naruszyć prawa intelektualne osób trzecich.

W przeważających opiniach pojawiających się w aktualnym dyskursie prawnym wskazuje się, że obrazy generowane za pomocą systemów sztucznej inteligencji, takich jak modele typu generatywnego (np. DALL-E, Stable Diffusion), nie będą co do zasady podlegać ochronie prawa autorskiego. Takie wnioski wynikają z analizy art. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, gdzie wskazano, że „przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór)”. Konsekwencją takiego zdefiniowania utworu jest zarezerwowanie przymiotu twórcy wyłącznie dla ludzi i dla intelektualnej działalności człowieka.

W związku z tym osoba, która stworzy ilustrację za pomocą systemu GAI, nie będzie mogła zostać uznana za jej twórcę, chyba że będzie mogła wykazać, że treść instrukcji (promptu) lub ewentualna dalsza ingerencja w grafikę ma charakter „działalności twórczej o indywidualnym charakterze”. Będą to zapewne dość nieliczne przypadki.

Oznacza to, że w większości przypadków ilustracje wygenerowane przez narzędzie GAI nie będą podlegały ochronie prawnoautorskiej i w konsekwencji każdy będzie mógł bez ograniczeń z nich korzystać, w tym rozpowszechniać i kopiować. Nie należy zatem korzystać z takich ilustracji wówczas, gdy zależy nam na oryginalności oraz na zachowaniu monopolu na dalsze korzystanie z grafiki. Odradzamy także korzystanie z ilustracji, które zostały wygenerowane w stylu konkretnego autora i naśladują jego styl, chyba że są

to prace, które weszły do domeny publicznej (zazwyczaj 70 lat po śmierci autora). W przeciwnym razie radca prawny może spotkać się z zarzutem naruszenia praw autorskich majątkowych lub osobistych do utworów, których styl jest naśladowany. Rekomendujemy także wyraźne oznaczanie takich ilustracji jako stworzonych przez system AI.

Co powinien obejmować regulamin korzystania z narzędzi GAI w kancelarii prawnej (lub innej organizacji)?

Regulamin korzystania z GAI powinien określać, co najmniej następujące kwestie:

- listę dozwolonych narzędzi GAI;
- do jakich celów mogą być używane narzędzia (np. analiza dokumentów, research, tłumaczenia, generowanie treści);
- zakres danych, które można, a których nie można wprowadzać do narzędzia GAI (np. z wykluczeniem danych osobowych lub objętych tajemnicą zawodową);
- procedurę obowiązkowej weryfikacji rezultatów działania narzędzi GAI.

Narzędzia GAI stale się rozwijają, co oznacza, że wprowadzane są także nowe funkcjonalności – np. ChatGPT oferuje od jakiegoś czasu funkcjonalność łączenia (integracji) z innymi, zewnętrznymi aplikacjami np. z usługą Dropbox czy Microsoft Sharepoint. Tego typu funkcjonalności stanowią dodatkowy element ryzyka, który należy odpowiednio przeanalizować – skorzystanie z nich może wiązać się z akceptacją dodatkowych warunków umownych lub udostępnieniem zasobów informacyjnych, które nie powinny być przetwarzane w narzędziu GAI. Należy w związku z tym monitorować zmiany w wykorzystywanych w organizacji narzędziach GAI, a w odpowiednich przypadkach także aktualizować regulamin korzystania z GAI. Chcąc wdrożyć narzędzie GAI w swojej kancelarii prawnej (lub innej organizacji), dokonałem wyboru narzędzia na podstawie przeprowadzonego szacowania ryzyka, ustanowiłem regulamin korzystania z GAI. Czy powinienem zrobić coś jeszcze?

Tak, kolejnym krokiem powinno być zapewnienie, że osoby w Twojej organizacji znają oraz rozumieją zasady bezpiecznego korzystania z narzędzi GAI. Dobrą praktyką jest zebranie oświadczeń w tym zakresie od osób, które w swojej pracy mają dostęp do narzędzi GAI i mogą potencjalnie z nich korzystać.

Ważnym elementem wdrożenia powinny być także szkolenia. Przedmiotem takiego szkolenia powinno być co najmniej omówienie zasad opisanych w regulaminie bezpiecznego wykorzystania GAI.

Ze względu na dynamicznie zmieniający się krajobraz technologii sztucznej inteligencji warto pamiętać, że wszystkie opisane wcześniej procesy powinny być regularnie powtarzane – dotyczy to:

- monitorowania i analizy warunków umownych dostawców narzędzi GAI, gdyby uległy one zmianie,
- szacowania ryzyka,
- weryfikacji aktualności regulaminu stosowania narzędzi GAI oraz
- szkoleń.

Opracowanie zostało przygotowane pod redakcją r.pr. Agnieszki Wachowskiej oraz r.pr. Tomasza Zalewskiego. Współautorami opracowania są członkowie OIRP w Warszawie: radcowie prawni: Katarzyna Grzywacka, Miłostaw Madziar, Mikołaj Otmianowski, Marcin Ręgorowicz, Agnieszka Wachowska, Natalia Wojtaszek-Gutowska, Tomasz Zalewski oraz aplikanci radcowscy: Konrad Basaj, Piotr Konieczny.

⁵ Dostępny pod adresem: <https://openai.com/policies/terms-of-use/> (według stanu na dzień 8 października 2025 r.).



Wyniki egzaminu wstępnego na aplikację radcowską

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Tegoroczny egzamin wstępny na aplikację radcowską odbył się w sobotę 27 września. W okręgu warszawskim do egzaminu przystąpiło 716 kandydatów, z których 507 uzyskało wynik pozytywny. Zdawalność w Izbie warszawskiej wyniosła 70,81% i była nieznacznie wyższa od średniej krajowej.

W całej Polsce do egzaminu na aplikację radcowską przystąpiły 2642 osoby, a uprawnienia do rozpoczęcia szkolenia zdobyły 1864 z nich, co daje ogólną zdawalność na poziomie 70,6%.

Tak przebieg tegorocznych egzaminów państwowych podsumowała Iwona Kujawa, dyrektor Departamentu Zawodów Prawniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości:

– W tym roku egzaminy przebiegły bez żadnych trudności. Wszystkie przesyłki dotarły do komisji w nienaruszonym stanie, nie odnotowano żadnych incydentów. Jak relacjonują przewodniczący komisji, wielu zdających zakończyło testy przed upływem wyznaczonego czasu. Również wskaźnik zdawalności okazał się wysoki. Widać, że studenci już na etapie studiów starannie dobierają przedmioty zgodnie z profilem wybranej aplikacji.



Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie serdecznie gratuluje wszystkim osobom, które z wynikiem pozytywnym przeszły ten wymagający egzamin. Z niecierpliwością czekamy na powitanie Państwa w gronie aplikantów Izby warszawskiej.

Kolejna edycja „Akademii Aplikanta”

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W listopadzie 2025 r., warsztatami z zakresu prawa rodzinnego na UKSW poprowadzonymi przez r.pr. Joannę Skrobowską, rozpoczęła się kolejna edycja „Akademii Aplikanta”. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie taki cykl spotkań ze studentami prawa na warszawskich uczelniach organizuje tradycyjnie w okresie jesienno-zimowym.

W tym roku w cyklu spotkań, dzięki którym stołeczni studenci prawa mogą bliżej poznać aplikację radcowską w Izbie warszawskiej, zorganizowane zostały zajęcia:

- 26 listopada na UKSW – spotkanie „Warsztaty z prawa rodzinnego”, prowadząca: r.pr. Joanna Skrobowska,
- 27 listopada na Uniwersytecie Warszawskim – spotkanie „Rola radcy prawnego w prowadzeniu mediacji i negocjacji”, prowadząca: r.pr. Małgorzata Badowska,
- 2 grudnia na SWPS – spotkanie „Warsztaty z umowy spółki”, prowadzący: r.pr. Mariusz Fistek,
- 13 grudnia na Uczelni Łazarskiego – spotkanie „Warsztaty z umowy zlecenie”, prowadząca: r.pr. Anna Sękowska,



- 17 grudnia – spotkanie „Nowe typy umów i prawne aspekty działania startupów”, prowadzący: r.pr. Jan Linke.

Wszyscy uczestnicy powyższych „Akademii Aplikanta” otrzymali specjalne certyfikaty potwierdzające udział w zajęciach.

Kolejne zajęcia z cyklu planowane są na styczeń 2026 r. Zapraszamy do śledzenia informacji na ten temat na stronie internetowej www.oirp.warszawa.pl oraz w izbowych mediach społecznościowych.



16. edycja Prawniczych Targów Praktyk i Pracy

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

21 października 2025 r. w Elektrowni Powiśle odbyła się kolejna edycja Prawniczych Targów Praktyk i Pracy. Tradycyjnie, w trakcie tego wydarzenia, można było spotkać się z przedstawicielami Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Podczas 16. edycji Prawniczych Targów Praktyk i Pracy na stoisku Izby warszawskiej można było porozmawiać z aplikantami radcowskimi o aplikacji, zapytać radców prawnych o realia wykonywania zawodu, dowiedzieć się więcej na temat Funduszu stypendialnego im. Anny Manz, a także poznać szczegóły programu „Ambasadorowie OIRP w Warszawie na uczelniach wyższych”. Na odwiedzających czekały atrakcyjne gadżety i specjalne atrakcje – przymiarka togi radcowskiej i prawnicze „Kolo Tortury” z nagrodami!

Cieszymy się, że mogliśmy spotkać się ze studentami prawa – dziękujemy za wszystkie rozmowy, pytania i zainteresowanie działalnością OIRP w Warszawie. Do zobaczenia na kolejnej edycji Targów.



Patronaty OIRP w Warszawie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie wsparła swoim patronatem trzy wydarzenia, które odbyły się w grudniu: charytatywną konferencję LTC „AI w branży prawniczej. Strategie, wdrożenia, etyka”, konferencję „Likwidacja szkody komunikacyjnej – Prawo – Technika – Praktyka” oraz Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Zasadach BHP „Bezpiecznie od startu”.

Charytatywna konferencja online pt. „LegalTech Conference for Charity”, która odbyła się 10 grudnia 2025 r., została poświęcona wykorzystywaniu sztucznej inteligencji przez praktyków prawa, a wydarzenie to w całości poświęcone zostało kluczowym zagadnieniom związanym z wdrażaniem, strategiami i etyką sztucznej inteligencji w kancelariach i działach prawnych. Uczestnicy spotkania mieli szansę poszerzyć wiedzę dzięki prelekcjom i panelom dyskusyjnym prowadzonym przez liderów polskiej branży LegalTech, zdobywając praktyczne umiejętności w zakresie technologii prawnych. To niezbędna wiedza dla radców prawnych i aplikantów, którzy chcą być na bieżąco z rewolucją technologiczną w środowisku prawniczym.

Udział w wydarzeniu stanowił jednocześnie realne wsparcie dla małych pacjentów hospicjum – stu procentowy dochód netto ze sprzedaży biletów został przeznaczony na rzecz Fundacji „Pomóż Im”, która od 2007 roku otacza opieką nieuleczalnie chore dzieci.

Ogólnopolska konferencja „Likwidacja szkody komunikacyjnej – Prawo – Technika – Praktyka” odbyła się 11 grudnia 2025 r. w starym

budynku BUW. Jej celem było stworzenie platformy wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy przedstawicielami środowiska prawniczego, ekspertami oraz biegłymi z zakresu likwidacji szkód komunikacyjnych. Spotkanie służyło integracji rzeczoznawców, prawników, reprezentantów zakładów ubezpieczeń oraz instytucji publicznych, umożliwiając im omówienie aktualnych wyzwań oraz kierunków rozwoju w tej dziedzinie.

Natomiast 2 grudnia 2025 r. w siedzibie Związku Rzemiosła Polskiego miał miejsce finał Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Zasadach BHP „Bezpiecznie od startu”, organizowany przez ZRP i Państwową Inspekcję Pracy. W ramach patronatu Izby warszawskiej nad tym wydarzeniem r.pr. Agnieszka Janowska poprowadziła wykład poświęcony zagadnieniom prawa pracy, podkreślając znaczenie znajomości przepisów i zasad BHP wśród młodzieży.

Zaangażowanie OIRP w Warszawie w różnorodne inicjatywy edukacyjne wpisuje się w misję Izby warszawskiej, ukierunkowaną na wzmacnianie świadomości prawnej naszego społeczeństwa.



OIRP w Warszawie podpisała porozumienie o współpracy z **Uniwersytetem Trzeciego Wieku SGH**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie, mając na uwadze potrzebę budowania świadomości prawnej osób starszych, zawarła porozumienie o współpracy ze Stowarzyszeniem Uniwersytet Trzeciego Wieku Szkoły Głównej Handlowej (UTW SGH). Dokument sygnowały – w dniu inauguracji roku akademickiego 2025/2026 – Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska oraz Prezes Zarządu Stowarzyszenia UTW SGH Krystyna Lewkowicz.

Zawarte porozumienie przewiduje m.in. organizację wykładów i warsztatów dla UTW o tematyce prawnej, prowadzonych przez radców prawnych zrzeszonych w Izbie warszawskiej, podejmowanie wspólnych inicjatyw edukacyjnych oraz wymianę doświadczeń i dobrych praktyk. Z kolei radcowie prawni zrzeszeni w Klubie Rady Prawnego OIRP w Warszawie będą mogli uczestniczyć w wybranych zajęciach Uniwersytetu. Strony zobowiązały się także do wzajemnej promocji inicjatyw edukacyjnych.



Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska zabrała głos podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego w UTW SGH, podkreślając znaczenie współpracy w obszarze edukacji prawnej seniorów.

Porozumienie o współpracy z **Centrum Mediacji Lewiatan**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

5 grudnia 2025 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zawarła porozumienie z Centrum Mediacji Lewiatan, działającym przy Konfederacji Lewiatan. Dokument określa kierunki wspólnych działań, które będą skupiać się m.in. na rozwoju mediacji oraz wspieraniu inicjatyw edukacyjnych przeznaczonych dla środowiska radców prawnych i aplikantów radcowskich.

OIRP w Warszawie oraz Centrum Mediacji Lewiatan zadeklarowały współpracę w zakresie organizacji wykładów, konferencji, szkoleń i spotkań poświęconych tematyce mediacyjnej i prawniczej, a także w obszarze wymiany doświadczeń i dobrych praktyk związanych z kształceniem. Porozumienie obejmuje również wspieranie inicjatyw edukacyjnych skierowanych do radców prawnych, aplikantów i studentów oraz wzajemne obejmowanie patronatem wybranych przedsięwzięć.

Podpisana umowa pozwoli wzmocnić rolę mediacji w środowisku prawniczym i promować polubowne metody rozwiązywania sporów.

W oficjalnym spotkaniu, na którym doszło do zawarcia porozumienia, wzięli udział Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie Marcin Dziurda oraz Sekretarz Rady OIRP w Warszawie Marta Stryjek. Konfederację Lewiatan reprezentowali:



Dyrektor Generalna Konfederacji Lewiatan Małgorzata Mroczkowska-Horne, r.pr. Maciej Bobrowicz oraz r.pr. Małgorzata Miszkin-Wojciechowska.



OIRP w Warszawie wspiera ogólnopolską akcję „Nie daj się oszukać! Razem bezpieczni”

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie włączyła się w ogólnopolską akcję edukacyjną Krajowej Izby Radców Prawnych i Policji „Nie daj się oszukać! Razem bezpieczni”. W ramach inicjatywy – która była realizowana przez cały listopad 2025 r. na terenie całego kraju – Izba warszawska przeprowadziła na swoim terenie cykl bezpłatnych spotkań dla seniorów, podczas których mogli oni wspólnie z radcami prawnymi i funkcjonariuszami Policji zgłębić temat oszustw.



Inicjatywa „Nie daj się oszukać! Razem bezpieczni” miała na celu zwiększenie świadomości prawnej osób starszych oraz wzmocnienie ich bezpieczeństwa – zarówno w przestrzeni cyfrowej, jak i w codziennych kontaktach społecznych.

Stanowiła ona odpowiedź na dynamiczny wzrost przestępstw wymierzonych w seniorów, zwłaszcza w sferze cyfrowej (np. fałszywe SMS-y, złośliwe linki), a jej podstawowym założeniem było pokazanie, że choć świat cyfrowy naraża osoby dojrzałe na pewne ryzyka, to są one w stanie się w nim odnaleźć: śledzić informacje o zagrożeniach, budować swoją wiedzę na temat tego, na co uważać oraz wyrobić w sobie nawyki, które zdecydowanie zmniejszają ryzyko bycia oszukany. Akcja ta miała również za

zadanie wyposażać uczestników w narzędzia, dzięki którym – w przypadku oszustwa – mogliby walczyć o to, co stracili (dane, pieniądze itp.).

Przedstawiciele OIRP w Warszawie odwiedzili Uniwersytety Trzeciego Wieku oraz Kluby Seniorów, przekazując ich członkom wiedzę prawną, koncentrując się na aspektach zabezpieczenia prawnego przed oszustwami, prawach seniora oraz możliwościach skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej. Funkcjonariusze Policji przedstawili praktyczne przykłady najczęstszych oszustw (telefonicznych, internetowych, bankowych). Wyjaśnili mechanizmy działania sprawców, pokazali seniorom sposoby rozpoznawania prób manipulacji oraz przekazali instrukcje dotyczące reagowania w sytuacjach podejrzanych, a także zgłaszania oszustw.

Spotkania z cyklu „Nie daj się oszukać! Razem bezpieczni” z udziałem radców prawnych z Izby warszawskiej odbyły się w:

- Centrum Aktywności Międzypokoleniowej „Nowolipie”, Białoleka,
- Klub Nowy SM „Górczewska”, Bemowo,
- Centrum Aktywności Międzypokoleniowej „Nowolipie”, Ochota,
- Towarzystwo UTW, Ursus,
- Klub Seniora OEK „Sadyba”, Mokotów.

Dziękujemy radcom prawnym: Beacie Pietrzak, Mateuszowi Bartosiakowi, Marii Snopczyńskiej i Agnieszce Janowskiej za zaangażowanie i nieoceniony wkład w działania edukacyjne skierowane do seniorów.





Pierwszy w Polsce **Słownik Terminów Prawnych Polskiego Języka Migowego**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Dzięki współpracy Krajowej Izby Radców Prawnych z Pracownią Lingwistyki Migowej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutem Spraw Głuchych powstał pierwszy w Polsce Słownik Terminów Prawnych Polskiego Języka Migowego.

Słownik obejmuje około 800 pojęć prawnych i 3000 prezentacji filmowych, znacząco ułatwiających komunikację między radcami prawnymi a osobami niesłyszącymi. To ważny krok w stronę równego dostępu do pomocy prawnej oraz eliminacji barier językowych, które dotąd ograniczały możliwość korzystania z praw obywatelskich.

Publikacja została zaprezentowana w trakcie Międzynarodowego Tygodnia Głuchych, który rozpoczął się 22 września 2025 r. W Międzynarodowy Dzień Języków Migowych, 23 września, obchodzony pod hasłem „No Human Rights Without Sign Language Rights”, podkreślono znaczenie przełomowego projektu.

Słownik jest dostępny bezpłatnie pod adresem: www.prawopjm.uw.edu.pl.



Reklama radcy prawnego – jak odpowiednio i etycznie informować o wykonywanym zawodzie?

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie przygotowała nowy poradnik na temat tego, jak odpowiednio i etycznie radcowie prawni i aplikanci radcowscy mogą informować o wykonywanym przez siebie zawodzie. Broszurę stworzoną przez radców prawnych z Izby warszawskiej można znaleźć na stronie www.oirp.warszawa.pl.

Rosnąca konkurencja na rynku usług prawnych sprawia, że coraz większego znaczenia nabiera umiejętność skutecznego komunikowania swojej działalności zawodowej. Poradnik „Reklama radcy prawnego – jak odpowiednio i etycznie informować o wykonywanym zawodzie?” przygotowany przez członków Izby warszawskiej stanowi praktyczne wsparcie dla radców prawnych i aplikantów radcowskich, którzy chcą w sposób zgodny z zasadami etyki zawodowej budować swój wizerunek i komunikować ofertę usług prawnych.

Autorami opracowania są r.pr. Sławomir Ciupa i r.pr. Koleta Czapiewska, natomiast redakcję prawną broszury przygotowała Przewodnicząca Komisji Wykonywania Zawodu, r.pr. Monika Rakowska.

Poradnik jest dostępny do pobrania bezpłatnie na stronie www.oirp.warszawa.pl. Zapraszamy do zapoznania się z jego treścią i wykorzystania zawartych w nim wskazówek w codziennej praktyce zawodowej.



Relacja ze szkolenia radców prawnych z Izby warszawskiej w Brukseli



r.pr. Magdalena Bartosiewicz

W dniach 13–16 listopada 2025 r. radczynie prawne i radcowie prawni z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie uczestniczyli w intensywnym szkoleniu w Brukseli, siedzibie większości instytucji Unii Europejskiej. Program wizyty obejmował spotkania w kluczowych instytucjach UE, wykłady eksperckie, wizyty studyjne oraz rozmowy dotyczące bieżących wyzwań legislacyjnych i funkcjonowania europejskiej przestrzeni prawnej.

Szkolenie rozpoczęło się w Parlamencie Europejskim, gdzie uczestnicy spotkali się z posłanką Kamilą Gasiuk-Piłowicz. Rozmowa dotyczyła praktycznych aspektów procesu legislacyjnego, roli europejskich grup politycznych, funkcjonowania komisji parlamentarnych oraz miejsca zawodów zaufania publicznego – w tym radców prawnych – w debacie nad kształtem prawa unijnego. Uczestnicy mieli również okazję poznać zaplecze pracy posłów i zobaczyć od środka funkcjonowanie jednego z najważniejszych organów demokratycznych UE.

Kolejnym punktem wizyty były wykłady prowadzone przez specjalistów Komisji Europejskiej, pracujących bezpośrednio przy najważniejszych aktach i obszarach regulacyjnych Unii:

- Maria Turbasa omówiła praktyczne funkcjonowanie Digital Services Act (DSA), w tym mechanizmy odpowiedzialności platform internetowych, procedury notice and action oraz wpływ regulacji na podmioty działające w Polsce.
- Julia Zieman przedstawiła najnowsze kierunki Europejskiego Zielonego Ładu, w szczególności legislację dotyczącą zrównoważonego rozwoju, raportowania ESG i transformacji energetycznej.
- Dr Michał Rynkowski zaprezentował strukturę Komisji Europejskiej, jej relacje z państwami członkowskimi oraz proces przygotowywania projektów aktów prawnych.

Była to okazja do wymiany pytań i poglądów z praktykami tworzącymi europejskie regulacje.

Uczestniczki i uczestnicy szkolenia odwiedzili także Ambasadę RP w Królestwie Belgii, gdzie wzięli udział w spotkaniu omawiającym współpracę w obszarze polityk unijnych oraz rolę polskich instytucji w dialogu z organami UE. Spotkanie poprowadzili konsul Piotr Ada-

miuk, wicekonsul Dorota Bochenek-Sidzina oraz wicekonsul Kacper Szydłarewicz.

Następnie grupa udała się do Stałego Przedstawicielstwa KIRP w Brukseli, gdzie członkowie OIRP w Warszawie mogli zapoznać się z projektami realizowanymi na poziomie europejskim, z udziałem KIRP w pracach CCBE (Rady Adwokatów i Stowarzyszeń. Prawniczych Europy) oraz z bieżącymi inicjatywami dotyczącymi ochrony praw człowieka, AML i zmian w zawodach prawniczych. Spotkanie poprowadziła r.pr. Katarzyna Lachowicz. O pracach CCBE opowiedziały Anna Smolińska i Anna Drozd.

W ramach części studyjnej uczestnicy szkolenia odwiedzili również brukselski Palais de Justice, jeden z największych gmachów wymiaru sprawiedliwości w Europie. Podczas spotkania z przedstawicielami Flamandzkiej Izby Adwokackiej omówiono system sądownictwa belgijskiego, organizację pracy sądów oraz różnice względem polskiego modelu.

Ostatnim punktem szkolenia była wizyta w kancelarii Crowell & Moring, gdzie radczynie prawne i radcowie prawni zapoznali się z praktyką prawa europejskiego i międzynarodowego oraz pracą wyspecjalizowanych zespołów działających w obszarach compliance, regulacji technologicznych i sporów transgranicznych.

Wizyta w Brukseli była okazją do zdobycia wiedzy z pierwszej ręki o unijnych procesach legislacyjnych, rozmów z ekspertami Komisji Europejskiej, spotkań z polskimi przedstawicielami w instytucjach UE oraz wymiany doświadczeń w międzynarodowym środowisku prawniczym. Szkolenie podkreśliło znaczenie obecności radców prawnych w europejskiej debacie oraz rozwijania kompetencji związanych z prawem Unii Europejskiej.

Autorka artykułu jest radcą prawnym, Przewodniczącą Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie

Delegacja OIRP w Warszawie na Paris Bar Association Opening Ceremony 2025



r.pr. Anna Sobańska-Devos

Predstawicielki Izby warszawskiej – r.pr. Agnieszka Gajewska-Zabój, Wicedziekan Rady oraz r.pr. Anna Sobańska-Devos, członkini Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka – wzięły udział w cyklu spotkań organizowanych przez Barreau de Paris, w ramach Paris Bar Association Opening Ceremony.

Trzydniowe wydarzenie, które odbyło się w dniach 27–29 listopada 2025 r., zgromadziło przedstawicieli adwokatów i samorządów prawnych z wielu państw, tworząc przestrzeń do wymiany doświadczeń, dyskusji nad globalnymi wyzwaniami zawodów prawnych oraz budowania międzynarodowej współpracy. Spotkania miały charakter merytoryczny i obejmowały zarówno sesje plenarne, panele eksperckie, jak i wydarzenia formalne o znaczeniu symbolicznym.

Wśród głównych punktów programu znalazła się konferencja poświęcona dobrostanowi prawników, ich zdrowiu oraz przeciwdziałaniu wypaleniu zawodowemu. Zwróciła ona uwagę na rosnącą skalę obciążeń psychicznych wśród mecenasów, podkreśliła wagę tworzenia stabilnych i przyjaznych środowisk pracy, promowania rozwiązań systemowych oraz wzmacniania kultury wsparcia w ramach samorządów prawnych.

Delegacja Izby warszawskiej uczestniczyła również w uroczystej inauguracji roku adwokatury paryskiej, wydarzeniu odwołującym się do wieloletniej tradycji, wartości etosu zawodowego oraz roli prawników w ochronie praworządności i dostępie obywateli do wymiaru sprawiedliwości.

Podczas paneli dyskusyjnych Paris Bar Association Opening Ceremony, a także w kularowych rozmowach podczas spotkań, wybrzmiewały tematy kluczowe dla wielu europejskich samorządów:

- ochrona niezależności zawodów zaufania publicznego,
- utrzymanie wysokiej jakości usług prawnych w dynamicznie zmieniających się realiach,
- wyzwania związane z kształceniem i przygotowaniem do zawodu młodych prawników,
- bezpieczne i odpowiedzialne korzystanie z nowych technologii, w szczególności narzędzi opartych na sztucznej inteligencji,
- wzmacnianie międzynarodowej współpracy między samorządami prawniczymi.

Udział przedstawicielek OIRP w Warszawie w wydarzeniu stanowił ważny element budowania relacji z zagranicznymi izbami prawniczymi. Był także okazją do wymiany dobrych praktyk i obserwacji trendów kształtujących współczesną praktykę prawniczą.

Autorka artykułu jest radcą prawnym, członkinią Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie

Dzień Adwokatury **Republiki Mołdawii**

r.pr. Michał Sękowski

W Kiszyniowie odbyła się międzynarodowa konferencja zorganizowana przez Unię Adwokatów Republiki Mołdawii, poświęcona niezależności zawodów prawnych oraz dostępowi do ich wykonywania w Europie. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele adwokatów z: Mołdawii, Polski, Francji, Niemiec, Ukrainy, Bułgarii, Gruzji i Rumunii. Polską delegację reprezentowali m.in. mec. Michał Sękowski z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie oraz mec. Bartosz Grohman – wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

Podczas obrad zwrócono uwagę na zagrożenia wynikające z rosnącej ingerencji legislacyjnej państw w działalność samorządów prawnych oraz ryzyko ograniczenia niezależności adwokatów. Dyskutowano również o różnicach w systemach szkolenia i dostępu do zawodu w państwach Unii Europejskiej oraz o potrzebie ustanowienia wspólnych standardów etycznych i zawodowych.

W podsumowaniu konferencji podkreślono trzy kluczowe wnioski:

- Niezależność zawodu prawnika stanowi fundament praworządności i ochrony praw obywatelskich.

- Współpraca międzynarodowa adwokatów jest niezbędna wobec prób ingerencji w ich autonomię.
- Edukacja i doskonalenie zawodowe prawników muszą odpowiadać na wyzwania dynamicznie zmieniającego się otoczenia prawnego i politycznego.

Konferencja potwierdziła wspólną wolę środowisk prawnych Europy do obrony niezależności zawodu i umacniania współpracy międzynarodowej.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie



194. rocznica adwokatury bukaresztańskiej – relacja z konferencji: „Nowe technologie i ich wpływ na zawód adwokata”



r.pr. Rafał Siemieniec

28 września 2025 r. w Bukareszcie odbyły się uroczyste obchody 194. rocznicy utworzenia bukaresztańskiej izby adwokackiej. Głównym punktem wydarzenia była konferencja poświęcona nowym technologiom i ich wpływowi na zawody prawnicze. Na zaproszenie organizatorów w obchodach wzięła udział również Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie – Izbę warszawską podczas wydarzenia reprezentował r.pr. Rafał Siemieniec, członek Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka.

Spotkanie rocznicowe, zorganizowane przez Radę Adwokacką w Bukareszcie, zgromadziło przedstawicieli świata prawa, nauki i biznesu. Wydarzenie stworzyło przestrzeń do wymiany doświadczeń i refleksji nad przyszłością profesji prawniczej w dobie cyfrowej transformacji.

Konferencję poświęconą nowym technologiom oficjalnie otworzył Dziekan Rady Adwokackiej w Bukareszcie, adw. dr Aurel Ciobanu, który w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie dostosowania zawodów prawniczych do dynamicznych zmian technologicznych oraz potrzeb społeczeństwa informacyjnego.

Wśród gości wydarzenia znaleźli się m.in. Minister Sprawiedliwości Rumunii Radu Marinescu oraz sędzia Elena-Simina Tănăsescu, Prezes Trybunału Konstytucyjnego Rumunii, co podkreśliło rangę i aktualność poruszanego tematu.

Podczas wystąpień prelegenci reprezentujący różne środowiska – praktyków prawa, naukowców i inżynierów – omawiali wpływ sztucznej inteligencji, blockchaina, cyfrowych narzędzi prawniczych oraz nowych modeli funkcjonowania kancelarii na przyszłość zawodu. Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom etyki, odpowiedzialności i konieczności dostosowania się do rosnących oczekiwań klientów w erze cyfrowej.

W przerwach uczestnicy mieli okazję do rozmów kulturalnych, nawiązywania kontaktów zawodowych i wymiany opinii na temat poruszanych zagadnień.

Konferencja stanowiła ważny głos w dyskusji nad przyszłością zawodu adwokata w warunkach postępującej cyfryzacji. Prelegenci zgodnie podkreślali, że nowe technologie – choć niepozbowione ryzyka – mogą znacząco usprawnić pracę prawników, o ile będą stosowane z rozwagą, odpowiedzialnością i poszanowaniem zasad etyki zawodowej.

Równolegle prowadzono rozmowy na temat potrzeby zacieśnienia współpracy między OIRP w Warszawie a Radą Adwokacką w Bukareszcie. Efektem ma być porozumienie o współpracy, które umożliwi rozwój wspólnych inicjatyw, szkoleń i wymian międzynarodowych.

Warto podkreślić, że Rumunia to drugi największy rynek w Europie Środkowo-Wschodniej (CEE), a liczba kontaktów między naszymi środowiskami prawniczymi stale rośnie. To właściwy moment, by wzmacniać relacje i rozwijać długofalową współpracę.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie



OIRP w Warszawie objęła patronatem **X Mistrzostwa Polski Prawników w Szachach**



Fot. dzięki organizatorom mistrzostw

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

X Mistrzostwa Polski Prawników w Szachach odbyły się 14 i 15 listopada 2025 r. w Łukowie. Patronem tego wydarzenia – obok Izby warszawskiej – była Krajowa Izba Radców Prawnych. Po zakończeniu rozgrywek odbyła się uroczysta gala z okazji 30-lecia Stowarzyszenia Szachistów Szachpol. W wydarzeniu tym uczestniczyła Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Anna Sękowska, która odebrała pamiątkowy medal jubileuszowy oraz tablicę z podziękowaniami.

X Mistrzostwa Polski Prawników w Szachach zgromadziły praktyków prawa oraz miłośników tej królewskiej gry z całej Polski. Rywalizacja przyniosła zdecydowane zwycięstwo przedstawicielom OIRP w Warszawie. Mistrzem Polski w obu formułach i w klasyfikacji generalnej został r.pr. Piotr Piwowarczyk z Izby warszawskiej.

Srebro zdobył adw. Paweł Gugala, a brąz – r.pr. Marcin Kozłowski w szachach błyskawicznych oraz r.pr. Michał Parzydeł w szachach szybkich i dwuboju.

Jubileusz z okazji 30-lecia Stowarzyszenia Szachistów Szachpol był doskonałą okazją do wyróżnienia statuetką Temidy OIRP w Warszawie r.pr. Piotra Piwowarczyka, za wieloletnie inicjowanie zawodów szachowych w środowisku prawniczym.

Spartakiada Prawników 2025 – sukcesy reprezentantów OIRP w Warszawie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 18–21 września 2025 r. w obiektach Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku odbyła się tegoroczna Spartakiada Prawników. Tradycyjnie nie zabrakło w niej reprezentantów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, którzy zdobyli miejsca na podium m.in. w tenisie stołowym, pływaniu, szachach oraz w dyscyplinach drużynowych – koszykówce i streetballu.

Zawody przebiegały w wyjątkowej atmosferze – dało się wyczuć ducha walki, sportowe emocje i pełne zaangażowanie uczestników, przy jednoczesnym zachowaniu zasad fair play i koleżeńskiej rywalizacji.

Spartakiada była także doskonałą okazją do integracji środowiska

prawniczego i wymiany doświadczeń w mniej formalnej, sportowej scenerii.

Pełne wyniki zawodów można znaleźć na stronie: <http://spartakiadaprawnikow.eu>.



Szkolenie strzeleckie dla członków OIRP w Warszawie

pl.freepik.com



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

22 listopada 2025 r. odbyło się szkolenie strzeleckie zorganizowane dla członków OIRP w Warszawie. Jego uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z podstawami obsługi broni palnej krótkiej i długiej oraz zasadami bezpiecznego posługiwania się bronią.

Program szkolenia obejmował część teoretyczną dotyczącą zasad bezpieczeństwa i etyki korzystania z broni oraz omówienie budowy i obsługi poszczególnych typów broni palnej. Integralną częścią

spotkania były również praktyczne ćwiczenia strzeleckie, prowadzone pod nadzorem wykwalifikowanych instruktorów.

Szkolenie strzeleckie dla członków OIRP w Warszawie było nie tylko szansą na zdobycie nowych umiejętności, ale stanowiło również okazję do integracji środowiska radców prawnych i aplikantów. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za aktywny udział i zachęcamy do śledzenia informacji o kolejnych wydarzeniach organizowanych przez OIRP w Warszawie.

Spotkanie Mikołajkowe dla dzieci członków OIRP w Warszawie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

6 grudnia 2025 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie tradycyjnie zaprosiła dzieci swoich członków na Zabawę Mikołajkową. W tym roku w świąteczną krainę zamieniliśmy halę sportową CRS Bielany – bawiło się w niej ponad 800 dzieci ze swoimi rodzicami, członkami Izby warszawskiej.

Tegoroczne spotkanie Mikołajkowe to był magiczny czas, pełen atrakcji i rozrywek, wśród których każdy mógł znaleźć coś dla siebie – niezależnie od wieku. Na młodych gości czekały świąteczne warsztaty twórcze: dzieci mogły własnoręcznie zaprojektować koszulki, przygotować zimową biżuterię, kolorowego slime'a i aromatyczne kosmetyki, a także stworzyć obrazki malowane kryształami. Miłośnicy





Fot. Piotr Gilarski

aktywnego spędzania czasu mogli skorzystać z dmuchańców, gier zręcznościowych i strzelania z łuku. A na najmłodszych czekały zabawy w specjalnie przygotowanej strefie malucha.

Jak co roku największą radość wśród dzieci wzbudziła wizyta Świętego Mikołaja, z którym każdy z naszych młodych gości mógł zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie i odebrać od niego mikołajkowy upominek.

Cieszymy się, że mogliśmy zapewnić dzieciom tak wiele uśmiechu i świątecznej atmosfery. Dziękujemy wszystkim za obecność i już dziś zapraszamy na kolejne wydarzenia integrujące naszą prawniczą społeczność.



Nasza koleżanka wyróżniona za pracę na rzecz samorządu radcowskiego!



Z wielką radością pragniemy poinformować, że nasza koleżanka – przez wiele lat pracująca w redakcji *Temidium* pani **Renata Piątkowska** – została, po 25 latach pracy dla samorządu radcowskiego, odznaczona przez Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych Złotą Odznaką Honorową „Zasłużony dla samorządu radców prawnych”. Uroczyste wręczenie wyróżnienia odbyło się podczas gali „Kryształowego Serca”.

Renata Piątkowska od 2017 r. pełni funkcję Dyrektora Biura Krajowej Izby Radców Prawnych, a wcześniej przez wiele lat pracowała w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie – w różnych rolach, także kierowniczych. Współpracowała z tysiącami radców prawnych i aplikantów radcowskich, towarzyszyła wielu dziekanom Izby warszawskiej. Nasze piśmo współtworzyła od 2000 r. (*Temidium* powstało w 1997 r.), a w składzie redakcji znalazła się w 2002 r. W dużym stopniu to jej pomysłem zawdzięczamy obecny profil *Temidium*.

Naszej wspaniałej koleżance życzymy jeszcze wielu lat satysfakcji z pracy dla samorządu radcowskiego!



Inspirujące spotkania z radcami prawnymi: podróże, fotografia, biznes



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

13 października 2025 r. OIRP w Warszawie zaprosiła swoich członków na kolejne spotkanie z cyklu „Inspirujące spotkania z radcami prawnymi”. Wydarzenia z tej serii to wyjątkowa okazja, by poznać członków naszej Izby, którzy poza codzienną praktyką zawodową wyróżniają się unikalnymi pasjami i ścieżkami kariery – tym razem w spotkaniu uczestniczyli radcowie prawni z powodzeniem łączący rolę prawnika, biznesmena, podróżnika i rodzica.

Celem wydarzeń z cyklu „Inspirujące spotkania z radcami prawnymi” jest zachęta członków samorządu radcowskiego do odkrywania i rozwijania własnego potencjału, również w obszarach pozornie niezwiązanych z prawem. W ich ramach 13 października można było spotkać się z dwojgiem radców prawnych, którzy udowadniają, że pasja i elastyczność w myśleniu to potężne narzędzia także w świecie prawniczym.

R.pr. Piotr Mentlewicz, dyrektor Centrum Innowacji w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych i właściciel kancelarii prawnej opowiadał o tym, że jego osobistą przestrzenią wolności i inspiracji są fotografia i podróże, które traktuje jako narzędzia do ćwiczenia uważności i rozwijania kompetencji miękkich. W swoim wystąpieniu skupił się na pokazaniu, jak podróżowanie może stać się „resetem” dla głowy prawnika, zapewniając dystans i regenerację. Opowiedział też o fotografii jako spełnieniu artystycznym i ćwiczeniu uważności. Na własnym przykładzie pokazał również, że wychodząc ze strefy komfortu w terenie, wykuwa się kluczowe kompetencje przydatne w biznesie, takie jak planowanie i decyzyjność w niepewności.

R.pr. Maria Kobryń, radca prawny i przedsiębiorca, założycielka butikowej kancelarii Blueshell Legal opowiadała o swojej specjaliza-

cji w obsłudze biznesu oraz doradztwie przy zakupie nieruchomości m.in. w RPA, Dominikanie i Tajlandii, co pozwala jej łączyć pracę prawnika z intensywnym podróżowaniem. W trakcie wystąpienia mówiła o praktycznym łączeniu ról – prawnika, przedsiębiorcy i rodzica – pokazując, że kluczem jest elastyczność i odwaga w wyjściu poza schematy. Podkreślała również, że technologia pozwala jej na pracę z dowolnego miejsca na świecie oraz pokazywała, jak budować procesy i zespoły, które działają efektywnie bez stałej obecności prawnika „na miejscu”.

Moderatorem wydarzenia była członkini Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie, r.pr. Paulina Janikowska-Mizera.

Ta odsłona „Inspirujących spotkań z radcami prawnymi” była okazją do poznania inspirujących historii i praktycznych wskazówek, które pomogły spojrzeć zgromadzonym gościom na własną ścieżkę zawodową z nowej, pełniejszej perspektywy oraz zgromadzić inspirację i praktyczne wskazówki, jak pasję przekuć w zawodowy atut.



Jesień w Klubie Rady Prawnego



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

9 września 2025 r. odbyła się uroczysta inauguracja nowego sezonu w Klubie Rady Prawnego OIRP w Warszawie. Od tamtej pory jego członkowie brali udział w ciekawych wykładach, seansach filmowych i spektaklach teatralnych. Mieli również okazję do zwiedzenia kilku interesujących wystaw oraz uczestnictwa w atrakcyjnych wydarzeniach.

20 września 2025 r. Klub Rady Prawnego OIRP w Warszawie zorganizował wycieczkę na tereny malowniczej Ziemi Kutnowskiej. Uczestnicy wyprawy zwiedzili Pałac Saski w Kutnie, gdzie poznali historię regionu i kultury dworskiej, a także dowiedzieli się, jak Kutno stało się ważnym ośrodkiem na trasie podróży królewskich. Ponadto odbyli spacer po „mieście róż” i odwiedzili Panoramę Historii Kutna, dzięki której mogli wziąć udział w graficznej wycieczce po historii miasta.

Ostatnim punktem wyjazdu był wizyta w XV-wiecznym zamku w Oporowie, który zachwyił wszystkich wnętrzami i urokliwym parkiem. Dzięki swojemu wyjątkowemu, historycznemu klimatowi i pięknej lokalizacji zamek ten stanowi jedno z najczęściej odwiedzanych miejsc na obszarze Centralnego Łuku Turystycznego.

24 października 2025 r., w restauracji Awangarda, Klub Rady Prawnego zorganizował Potańcówkę Międzypokoleniową. Wyda-

rze nie to udowodniło, że muzyka łączy pokolenia, a wieczór ten był pełen tańca, śmiechu i dobrej energii. Była to doskonała okazja do integracji środowiska Izby warszawskiej: radców prawnych w różnym wieku oraz aplikantów radcowskich.

9 grudnia 2025 r. Klub Rady Prawnego zaprosił wszystkich na Koncert Mikołajkowy zorganizowany w siedzibie OIRP w Warszawie. Podczas wydarzenia artyści, Sylwia Grobelna i Michał Grobelny, zachwycili publiczność wykonaniem świątecznych hitów oraz wzruszających kolęd. Frekwencja na spotkaniu dopisała, a atmosfera była niesamowicie ciepła i rodzinna – piosenkarze porwali członków Klubu do wspólnego śpiewania.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach Klubu Rady Prawnego.



Fot. P. Gilarski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

DWIE SCENY, JEDEN SENS: AI NA PLANIE KAMPANII I NA BIURKU RADCY PRAWNEGO

Czasem o epoce można opowiedzieć jednym obrazem. Ostatnie miesiące przynoszą nam jednak obraz podwójny. Na jednej scenie: plan kampanii promującej zawód radcy prawnego, w której nowoczesne narzędzia, także oparte o AI, pomagają tworzyć przekaz do społeczeństwa. Na drugiej scenie: biurka radców prawnych i aplikantów, na których te same narzędzia coraz częściej pojawiają się już nie jako ciekawostka, tylko jako element warsztatu.

W poprzednich miesiącach pisałem o samorządzie w cyfrowej erze i o tym, że cyfryzacja nie jest wyborem, lecz wymogiem chwili. Dziś widzimy kolejny etap tej samej drogi: sztuczną inteligencję, która wchodzi równocześnie do naszej komunikacji z obywatelami i do naszej codziennej pracy. To nie marketingowa moda. To deklaracja tożsamości naszego środowiska: **wchodzimy w epokę AI świadomie, profesjonalnie i odpowiedzialnie.**

Scena pierwsza: AI jako megafon naszej opowieści

Kampania „Nie słuchaj złych rad!” w ogólnopolskiej odsłonie KIRP i równoległe działania Izby warszawskiej pokazują, że samorząd potrafi mówić o zawodzie językiem współczesnym. Technologia, w tym AI, pozwoliła stworzyć nową formę: krótszą, bardziej wyrazistą, bliższą temu, jak dziś funkcjonuje komunikacja społeczna.

Ale sedno nie tkwi w narzędziu. Sedno tkwi w tym, **co to narzędzie obwieści.**

Promując zawód, opowiadamy o rzeczy dla nas oczywistej, ale wymagającej stałego przypomnienia na zewnątrz: w świecie nadmiaru porad szczególnie wartość ma **rada, za którą ktoś odpowiada.** Hasło kampanii jest proste, ale trafia w punkt. Zła rada rzadko wygląda jak zła rada – często jest tylko radą niepełną, wyjętą z kontekstu, podaną bez świadomości skutków. My dobrze wiemy, że w prawie diabeł siedzi w stanie faktycznym, a nie w nagłówku wyszukiwarki.

W skrócie: technologia pomaga nam mówić głośniej, ale **mówimy o odpowiedzialności.** I w tym właśnie jest sens tej nowoczesnej formy.

Scena druga: AI jako narzędzie pracy

W tym samym czasie, kiedy AI wspiera opowieść o zawodzie na zewnątrz, samorząd systemowo pomaga nam wchodzić w AI „od środka”: rekomendacje KRRP, programy szkoleniowe i inicjatywy izb – w tym warszawskiej – przekładają AI z hasła na praktykę. To przygotowanie zawodu na realną zmianę narzędzi pracy, która już się dzieje.

I tu pojawia się rzecz fundamentalna: **AI w warsztacie radcy prawnego nie jest po to, żeby zastąpić myślenie, tylko żeby je wzmocnić.**

Każdy, kto już z narzędziami AI pracuje, widzi i potencjał, i pułapki. Algorytm pomoże szybciej dojść do materiału, czasem podsunie sensowny trop, ale nie przejmie tego, co stanowi o istocie naszego zawodu: oceny ryzyka, ważenia racji, dostrzeżenia niuansów, które decydują o wyniku. Radca prawny nie odpowiada za „ładne brzmienie” pisma. Radca prawny

odpowiada za skutek prawny, który z takiego pisma wyrośnie. I to jest granica, której żadna technologia nie przekroczy.

Jedno narzędzie, dwa zastosowania, ta sama zasada

Warto zauważyć, że w obu tych scenach obowiązuje identyczna reguła:

- jeśli AI jest na planie kampanii – naszym zadaniem jest dopilnować, by megafon niósł **dobrą radę**, a nie atrakcyjnie opakowaną dezinformację,
- jeśli AI jest na biurku radcy – naszym zadaniem jest dopilnować, by narzędzie było wsparciem **profesjonalnej decyzji**, a nie jej substytutem.

Innymi słowy: w komunikacji i w praktyce AI podlega temu samemu etosowi zawodu.

To jest dla mnie główny sens tej równoległości działań KIRP i Izby warszawskiej. Pokazujemy społeczeństwu nowoczesną twarz zawodu, a jednocześnie inwestujemy w to, aby ta nowoczesność była realna – oparta o kompetencje, standardy i odpowiedzialność.

Co to znaczy dla nas – „przekonanych”?

Ten felieton nie jest po to, żeby kogokolwiek namawiać do korzystania z usług radców prawnych. To oczywiste. Pytanie brzmi zatem: **jaką przewagę chcemy mieć jako zawód w świecie, w którym narzędzia prawne stają się masowo dostępne, a „porady” coraz częściej generują algorytmy?**

Nasza przewaga nie polega na dostępie do wiedzy, bo dostęp zyskuje właściwie każdy. Nie będzie też polegała na tym, że umiemy redagować pisma, bo pisać umie dziś także AI. Przewaga będzie polegała na połączeniu trzech elementów: **kompetencji merytorycznej, technologicznej i etycznej**, czyli wiedzy oraz odpowiedzialności za słowo i jego skutki.

W takiej triadzie AI nie jest zagrożeniem, ale jest dźwignią. Pod warunkiem, że to my trzymamy kierownicę.

Kiedy patrzę na te dwie sceny: AI na planie kampanii i AI na biurku radcy, widzę jedną wspólną, bardzo optymistyczną lekcję. Samorząd nie tylko nie próbuje zatrzymać zmian, ale robi coś trudniejszego: **oswaja zmianę tak, aby służyła jakości prawa, bezpieczeństwu obywateli i sile zawodu.**

Odbiorcom kampanii mówimy: „nie słuchaj złych rad”. Do siebie dopowiadamy: **nie dawajmy złych rad, nawet jeśli algorytm podpowiada je szybko.** Bo w epoce AI naszą najważniejszą „technologią” pozostaje to, co niezmiennie: odpowiedzialność radcy prawnego.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO PODATKOWE

Anna Derdak

Transformacja cyfrowa systemu podatkowego

1. Wstęp

Digitalizacja systemu podatkowego to proces, który obecnie kształtuje funkcjonowanie administracji podatkowej oraz jej relacje z podatnikami. Rozwój technologii informatycznych oraz rosnące oczekiwania podatników wobec jakości działania i przejrzystości administracji podatkowej sprawiają, że cyfryzacja staje się nie tylko narzędziem usprawnienia procesów, lecz także jednym z czynników redefiniujących stosunki między administracją podatkową a podatnikami.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wybranych aspektów transformacji cyfrowej systemu podatkowego. Omówione zostaną rozwiązania wdrażane obecnie w Polsce, jak również te już funkcjonujące, które wyznaczają kierunek dalszych zmian. Szczególna uwaga zostanie poświęcona wykorzystaniu technologii informatycznych zarówno po stronie administracji podatkowej, jak i podatników – od narzędzi służących automatyzacji raportowania i kontroli po systemy ułatwiające komunikację i dostęp do informacji.

W artykule podjęto także próbę oceny, w jaki sposób cyfryzacja wpływa na relacje między podatnikiem a administracją podatkową. Zwrócono uwagę na potencjalne korzyści, takie jak zwiększenie transparentności, szybkości obsługi czy ograniczenie kosztów, jak i wyzwania związane z bezpieczeństwem danych, równym dostępem do technologii oraz koniecznością dostosowania regulacji prawnych do nowych realiów.

2. Zmiana sposobu działania administracji podatkowej

W ostatnich latach nastąpiła dynamiczna transformacja sektora podatkowego, której katalizatorem była pandemia COVID-19, ale której kierunek wyznaczają głębsze zmiany technologiczne i rosnące oczekiwania społeczne wobec instytucji publicznych. Administracje podatkowe, w tym polska, coraz częściej sięgają po narzędzia cyfrowe w celu pozyskiwania i analizy danych od podatników. Proces ten nie tylko umożliwia ograniczenie liczby tradycyjnych kontroli, ale także pozwala na bardziej precyzyjne działania oparte na analizie ryzyka. W wielu przypadkach wstępna ocena danych odbywa się automatycznie, bez udziału człowieka, co znacząco zwiększa efektywność działania organów podatkowych.

Cyfryzacja sektora podatkowego to nie tylko odpowiedź na kryzys, lecz też konieczność wynikająca z tempa rozwoju gospodarki cyfrowej. Nowoczesne systemy podatkowe powinny łączyć efektywność fiskalną z wysokim poziomem automa-

**KOMISJA DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO
poleca**

tyzacji, dostępnością cyfrową oraz orientacją na potrzeby podatnika. Dotychczasowe modele administracji podatkowej, bazujące na dokumentacji papierowej i niespójnych systemach IT, okazują się niewystarczające wobec współczesnych zmian w zakresie digitalizacji. Dlatego niezbędne jest wdrażanie inteligentnych, zintegrowanych rozwiązań technologicznych, które umożliwią automatyzację procesów, poprawę jakości danych oraz zwiększenie skuteczności egzekwowania zobowiązań podatkowych¹. Zmianom na gruncie wykorzystania technologii informatycznych towarzyszy przejście administracji podatkowej od dominującego charakteru imperatywnego stosunków podatkowych do konstruktywnej współpracy między prywatnymi i publicznymi podmiotami prawa podatkowego².

W publikacjach Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) podkreśla się, że cyfryzacja administracji podatkowych może znacząco wesprzeć ich funkcje. Badanie przeprowadzone wśród 32 administracji należących do Forum Administracji Podatkowej OECD, w tym w Polsce, wykazało, że ponad 75% komunikacji z podatnikami zostało przeniesione do formy cyfrowej³. Organy podatkowe gromadzą dane o podatnikach do celów sprawozdawczych, analitycznych i statystycznych, co pozwala na lepsze zrozumienie zachowań podatników, identyfikację nieprawidłowości, dostosowywanie usług oraz projektowanie skutecznych rozwiązań. Skuteczna wymiana informacji i zaawansowana analityka predykcyjna umożliwiają przejście od masowych kontroli do działań ukierunkowanych na obszary największego ryzyka, co zwiększa efektywność i proporcjonalność interwencji.

3. Wyzwania podatkowe w gospodarce cyfrowej na forum międzynarodowym

OECD przedstawiła inicjatywę *Base Erosion and Profit Shifting* (BEPS), której celem jest przeciwdziałanie unikaniu opodatkowania przez międzynarodowe przedsiębiorstwa⁴. W ramach

1 A. Derdak, *Narzędzia cyfrowe jako katalizator zmian w systemie podatkowym*, „Doradztwo Podatkowe – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych” 10/2025, s. 25.

2 A. Patys, *Nowoczesna relacja organów podatkowych z podatnikami. Koncepcje teoretyczne oraz analiza praktyczna na podstawie systemu nadzoru horyzontalnego*, Warszawa 2022.

3 OECD (2021), *Tax Administration: Digital Resilience in the COVID-19 Environment*; <https://www.oecd.org/tax/forum-on-tax-administration/publications-and-products/tax-administration-digital-resilience-in-the-covid-19-environment.htm> (dostęp: 23.11.2025).

4 OECD (2015), *Addressing the Tax Challenges of the Digital Economy*, Action 1 – 2015 Final Report, OECD/G20 Base Erosion and Profit Shifting Project, OECD Publishing, Paris; <https://doi.org/10.1787/97892642421046-en> (dostęp: 26.11.2025).

tej inicjatywy opracowano piętnaście działań mających na celu walkę z unikaniem opodatkowania, poprawę spójności międzynarodowych przepisów podatkowych i zapewnienie bardziej przejrzystego środowiska podatkowego. Jednym z kluczowych elementów pakietu BEPS jest Action 1 – *Addressing the Tax Challenges of the Digital Economy*, działanie poświęcone wyzwaniom podatkowym wynikającym z cyfryzacji gospodarki. Trwają dalsze prace w ramach *Inclusive Framework on BEPS*, w którym uczestniczy ponad 145 jurysdykcji, w tym Polska.

Gospodarka cyfrowa, będąca efektem dynamicznego rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT), charakteryzuje się m.in. możliwością prowadzenia działalności bez fizycznej obecności na danym terytorium (*scale without mass*), intensywnym wykorzystaniem danych użytkowników, automatyzacją procesów oraz globalnym zasięgiem usług cyfrowych⁵. Te cechy generują ryzyko związane z erozją bazy podatkowej i przenoszeniem zysków (BEPS), szczególnie w obszarach takich jak stały zakład, ceny transferowe, kontrolowane przedsiębiorstwa zagraniczne, podatek VAT/GST od transakcji transgranicznych oraz podatek u źródła od usług cyfrowych.

Wyzwania podatkowe gospodarki cyfrowej pozostają jednym z najważniejszych obszarów reformy międzynarodowego systemu podatkowego. Według OECD skuteczne opodatkowanie działalności cyfrowej wymaga nie tylko zmian legislacyjnych, lecz także głębokiej analizy modeli biznesowych, technologii oraz sposobów tworzenia wartości w środowisku cyfrowym. Polska aktywnie uczestniczy w tych pracach, dostosowując krajowe regulacje do wyzwań wynikających z transformacji cyfrowej i globalnych zobowiązań w ramach BEPS.

Administracje podatkowe muszą nadążyć za rozwojem technologii i dostosować swoje usługi i metody działania do nowej, nowoczesnej, „scyfryzowanej” rzeczywistości. Administracje zdolne do szybkiej adaptacji i inwestycji w kompetencje cyfrowe będą w stanie sprostać tym wyzwaniom.

4. Koncepcja pełnej cyfryzacji procesów podatkowych

OECD stworzyła koncepcję Tax Administration 3.0, zakładającą przejście w kierunku płynnych i bezproblemowych procesów, pełną cyfryzację obszaru podatkowego oraz wykorzystanie zaawansowanych technologii, takich jak sztuczna inteligencja, uczenie maszynowe czy blockchain⁶.

Wizja przyszłości, przedstawiona w koncepcji Tax Administration 3.0, zakłada integrację procesów podatkowych z naturalnymi systemami podatników, zwiększenie automatyzacji administracji podatkowej, zmniejszenie obciążeń administracyjnych oraz zwiększenie elastyczności. Nowoczesna administracja podatkowa powinna działać w czasie rzeczywistym, aby zachować synchronizację ze zdarzeniami prawnymi. Ponadto powinna być oparta na zaufaniu, partnerskich relacjach z podatnikami i transparentności. Podstawowe rozwiązania to automatyczne rozliczenia, wstępnie wypełnione deklaracje, bezproblemowa komunikacja z urzędem oraz integracja z innymi systemami państwowymi. Celem takiego modelu administracji podatkowej jest m.in. zwiększenie efektywności.

5. Unijny pakiet regulacji VAT in the Digital Age (VAT w erze cyfrowej)

Komisja Europejska opracowała pakiet regulacji VAT in the Digital Age (ViDA), którego celem jest kompleksowa modernizacja sys-

temu VAT w Unii Europejskiej⁷. Pakiet ViDA, przyjęty przez Radę UE w marcu 2025 r., opiera się na trzech filarach: cyfrowym raportowaniu i e-faktowaniu, nowych zasadach dla platform cyfrowych oraz jednolitej rejestracji VAT w UE.

Pierwszy filar wprowadza obowiązkowe e-faktowanie dla transakcji wewnątrzunijnych B2B, które stanie się wymogiem od 1 lipca 2030 r. Celem jest zapewnienie organom podatkowym dostępu do danych transakcyjnych w czasie rzeczywistym, co ma przeciwdziałać oszustwom VAT, zwłaszcza karuzelowym. Systemy krajowe mają stać się interoperacyjne z systemem unijnym do 2035 r., co pozwoli na harmonizację raportowania i zmniejszenie obciążeń administracyjnych.

Drugi filar dotyczy platform cyfrowych pośredniczących w świadczeniu usług takich jak krótkoterminowy wynajem zakwaterowania czy transport pasażerski. Od 1 lipca 2028 r. platformy te będą zobowiązane do pobierania i odprowadzania VAT w imieniu usługodawców, którzy nie spełniają tych obowiązków samodzielnie. Rozwiązanie to ma na celu wyrównanie warunków konkurencji między dostawcami usług online i tradycyjnych oraz uproszczenie zasad VAT w działalności transgranicznej. Państwa członkowskie mogą odroczyć stosowanie zasady „domniemanego dostawcy” do 1 stycznia 2030 r.

Trzeci filar reformy opiera się na rozszerzeniu modelu „punktu kompleksowej obsługi VAT” (OSS) oraz wprowadzeniu obowiązku stosowania importowego punktu kompleksowej obsługi (IOSS). Nowe regulacje umożliwią przedsiębiorstwom prowadzącym sprzedaż transgraniczną konsumentom w UE rozliczanie VAT za pośrednictwem jednego portalu w jednym państwie członkowskim. Ograniczy to konieczność wielokrotnej rejestracji VAT w różnych jurysdykcjach i usprawni pobór podatku od towarów sprzedawanych przez podmioty spoza UE. Rozwiązania te wejdą w życie od 1 lipca 2028 r., a niektóre elementy wcześniej.

Pakiet ViDA ma na celu nie tylko uproszczenie rozliczeń VAT, lecz także zwiększenie odporności systemu na oszustwa, poprawę jakości danych oraz dostosowanie przepisów do realiów gospodarki cyfrowej. Reforma stanowi istotny krok w kierunku ujednoczenia i cyfryzacji unijnego systemu podatkowego, odpowiadając na potrzeby nowoczesnych modeli biznesowych i oczekiwania podatników.

6. Jednolity plik kontrolny jako podstawowy krok w kierunku digitalizacji

Jednolity Plik Kontrolny (JPK) to jedno z najważniejszych rozwiązań w zakresie cyfryzacji administracji podatkowej w Polsce. Stanowi elektroniczną strukturę danych w formacie XML, umożliwiającą zautomatyzowane przekazywanie informacji podatkowych do organów skarbowych. Jego wprowadzenie znacząco usprawniło procesy kontrolne, zwiększyło przejrzystość obrotu gospodarczego i przygotowało grunt pod kolejne etapy cyfrowej transformacji.

Pierwowzorem JPK był międzynarodowy standard SAF-T (*Standard Audit File for Tax*), opracowany w maju 2005 r. przez Forum on Tax Administration Sub-group i zatwierdzony przez Committee on Fiscal Affairs OECD⁸. SAF-T został opisany w dokumencie *Guidance for the Standard Audit File – Tax* jako plik zawierający wiarygodne dane księgowo, możliwe do wyeksportowania z systemu finansowo-księgowego za określony okres i łatwe do odczytania dzięki ustan-

5 A.F. Ramírez Ocampo, *Scale without mass: permanent establishments in the digital economy*, „Revista Direito Tributário Internacional Atual” 5/2019, s. 13.

6 OECD (2020), *Tax Administration 3.0: The Digital Transformation of Tax Administration*, OECD Publishing, Paris; <https://doi.org/10.1787/ca274cc5-en> (dostęp: 22.11.2025).

7 European Commission, *VAT in the Digital Age (ViDA), A proposal to modernise and improve the EU's VAT system*; https://taxation-customs.ec.europa.eu/taxation/vat/vat-digital-age-vida_en (dostęp: 22.11.2025).

8 *Guidance note. Guidance for the Standard Audit File – Tax*; <https://www.oecd.org/tax/administration/guidancenote-guidancefordetailsofbusinessandaccountingsoftwareconcerningtaxauditrequirements.htm> (dostęp: 23.11.2025).

daryzowanemu układowi. Celem było umożliwienie administracji podatkowej skutecznego sprawdzenia danych, ale także sposób na autoweryfikację podatnika.

W Polsce JPK został wdrożony etapami od 2016 roku, początkowo dla dużych przedsiębiorców, a następnie dla wszystkich podatników VAT. Od października 2020 r. obowiązuje nowa struktura JPK_VAT, która łączy dane ewidencyjne i deklaracyjne w jednym pliku (JPK_VAT)⁹. Zeznanie VAT składa się z dwóch części: ewidencji VAT (informacje o zakupach i sprzedaży) oraz deklaracji VAT (VAT-7 lub VAT-7K), zawierającej dane niezbędne do obliczenia podatku należnego i naliczonego, podstawy opodatkowania, korekt oraz identyfikacji kontrahentów i dokumentów źródłowych.

JPK umożliwił szybkie i precyzyjne analizowanie danych podatkowych, co znacząco zwiększyło efektywność kontroli krzyżowych i typowania ryzyka. Jednakże dane trafiają do administracji z przesunięciem czasowym – zgodnie z przepisami podatnik ma obowiązek złożenia pliku do 25. dnia miesiąca następującego po okresie rozliczeniowym, co w przypadku rozliczeń kwartalnych może oznaczać nawet czteromiesięczny odstęp pomiędzy zdarzeniem gospodarczym a złożeniem ewidencji z deklaracją.

W kontekście podatku dochodowego od osób prawnych od 2025 roku wprowadzono strukturę JPK_CIT dla największych podatników, tj. podmiotów o rocznych przychodach przekraczających 50 mln EUR lub należących do podatkowych grup kapitałowych. W kolejnych latach planowane jest rozszerzenie obowiązku na pozostałe grupy podatników. JPK_CIT ma na celu ujednoczenie i uproszczenie raportowania dochodów firm, co pozwoli administracji podatkowej na bardziej efektywne monitorowanie, analizę ryzyka i typowanie do kontroli.

7. System Teleinformatyczny Izby Rozliczeniowej

System Teleinformatyczny Izby Rozliczeniowej (STIR) to narzędzie Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) służące do przeciwdziałania wyłudzeniom podatkowym, zwłaszcza w zakresie podatku od towarów i usług. Stanowi zaawansowaną platformę analityczną, która umożliwia automatyczne przetwarzanie danych finansowych przedsiębiorstw w celu identyfikacji ryzyka nadużyć podatkowych.

System służy do odbioru i analizy danych przekazywanych codziennie przez banki i spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe. Na ich podstawie ustalany jest wskaźnik ryzyka wykorzystania rachunku do wyłudzeń skarbowych. STIR przekazuje te informacje do Centralnego Rejestru Danych Podatkowych oraz do systemów teleinformatycznych instytucji finansowych. Dodatkowo pośredniczy w wymianie danych, informacji i żądań pomiędzy Szefem KAS a sektorem bankowym. System może być również wykorzystywany do innych celów, o ile zostało to przewidziane w przepisach lub uregulowane w drodze porozumienia z izbą rozliczeniową.

Dzięki zastosowaniu technologii big data i analityki predykcyjnej STIR umożliwia typowanie podmiotów do kontroli podatkowej na

⁹ Ustawa z dnia 13 maja 2016 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r. poz. 846); ustawa z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r. poz. 1520). Termin odraczany dwukrotnie: na podstawie art. 58 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2020 r. poz. 568, ze zm.) termin dla dużych przedsiębiorców został przesunięty na 1 lipca 2020 r., następnie na podstawie art. 72 ustawy z dnia 19 czerwca 2020 r. o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o uproszczonym postępowaniu o zatwierdzenie układu w związku z wystąpieniem COVID-19 (Dz. U. poz. 1086, ze zm.) termin wdrożenia nowego JPK_VAT został przesunięty dla wszystkich podatników VAT czynnych na 1 października 2020 r.

podstawie codziennych zestawień transakcji. W przypadku wykrycia wysokiego ryzyka Szef KAS może wydać postanowienie o blokadzie rachunku bankowego na czas do 72 godzin. W sytuacjach uzasadnionych blokada może zostać przedłużona do 3 miesięcy. Choć mechanizm ten ma na celu ochronę interesów Skarbu Państwa, może również prowadzić do poważnych konsekwencji dla przedsiębiorców, w tym paraliżu działalności gospodarczej. Blokada rachunku może dotyczyć nie tylko podmiotów działających w złej wierze, ale także tych, które nieświadomie zostały uwikłane w oszustwo podatkowe.

STIR odgrywa istotną rolę w walce z przestępczością podatkową, wyłudzeniami VAT oraz praniem pieniędzy. Jego skuteczność zależy od jakości danych, współpracy z sektorem finansowym oraz ciągłego rozwoju technologicznego. System ten stanowi przykład nowoczesnego podejścia do zarządzania ryzykiem podatkowym i cyfrowej prewencji nadużyć w obrocie gospodarczym.

8. Fakturowanie ustrukturyzowane w Polsce

Wdrożenie Krajowego Systemu e-Faktur (KSeF) to kluczowy element w zakresie cyfryzacji i przejrzystości rozliczeń VAT. KSeF to platforma teleinformatyczna służąca do wystawiania, odbierania i przechowywania faktur ustrukturyzowanych. Został opracowany przez Ministerstwo Finansów jako element szerszej strategii cyfryzacji administracji podatkowej i walki z luką VAT. KSeF opiera się na wystawianiu faktur w ujednoczonym formacie XML i ich przesyłaniu do centralnej bazy danych, co eliminuje konieczność przechowywania dokumentów w formie papierowej i umożliwia ich cyfrową archiwizację przez 10 lat.

Po okresie fakultatywnego stosowania od 1 stycznia 2022 r., zgodnie z harmonogramem wdrożenia, od 1 lutego 2026 r. obowiązek ten obejmie największe podmioty (wartość sprzedaży za 2024 r. przekraczająca 200 mln zł), a od 1 kwietnia 2026 r. pozostałych przedsiębiorców, z wyjątkiem podatników „wykluczonych cyfrowo”, których transakcje obejmują niewielkie kwoty: do 450 zł dla pojedynczej faktury i do łącznej wartości sprzedaży do 10 tys. zł miesięcznie. Ci ostatni zostaną objęci obowiązkiem od 1 stycznia 2027 r. Głównym celem reformy jest zapewnienie administracji podatkowej dostępu do danych w czasie rzeczywistym, co umożliwi szybką identyfikację nieprawidłowości i skuteczniejsze działania kontrolne, co ma spowodować ograniczenie nadużyć podatkowych. Ponadto reforma ma przynieść zwiększenie przejrzystości obrotu gospodarczego oraz automatyzację procesów fakturowania, co przyczyni się do redukcji kosztów operacyjnych.

Wdrożenie KSeF wiąże się z szeregiem wyzwań. Przedsiębiorcy muszą dostosować swoje systemy informatyczne, co często oznacza konieczność aktualizacji oprogramowania, wdrożenia nowych procedur autoryzacji oraz przeszkolenia pracowników. Zmiana sposobu obiegu dokumentów może wymagać reorganizacji procesów wewnętrznych. Istnieje również ryzyko błędów technicznych, które – w przypadku nieprawidłowego przesyłania danych – mogą skutkować sankcjami podatkowymi.

KSeF wpisuje się w szerszy trend cyfryzacji podatków w Unii Europejskiej, m.in. w ramach pakietu „VAT in the Digital Age” (ViDA). Jego wdrożenie oznacza fundamentalną zmianę w sposobie dokumentowania transakcji i komunikacji z administracją podatkową.

9. Zaawansowane technologie w sektorze podatkowym

Administracje podatkowe coraz intensywniej wdrażają zaawansowane technologie, takie jak sztuczna inteligencja, uczenie maszynowe, chmura obliczeniowa, automatyzacja procesów, analityka predykcyjna i blockchain. Celem jest nie tylko zwiększenie efektywności egzekwowania zobowiązań podatkowych, lecz także poprawa

jakości danych, usprawnienie komunikacji z podatnikami i budowa nowoczesnego, zintegrowanego systemu podatkowego.

Nauka o danych (*data science*), a w szczególności uczenie maszynowe (*machine learning*), poddziedzina nauki o danych, odgrywa kluczową rolę w opracowaniu ogromnych ilości dostępnych danych (*big data*), co nie byłoby możliwe bez udziału technologii informatycznych. Wydajność algorytmów zależy bezpośrednio od jakości danych, dlatego stosuje się zaawansowane metody statystyczne do ich oczyszczania i klasyfikacji¹⁰. Coraz więcej administracji podatkowych korzysta też z cyfrowych asystentów wspierających podatników¹¹. Technologia rozproszonego rejestru, czyli blockchain, oferuje nowe możliwości w zakresie przejrzystości, integralności i automatyzacji obowiązków podatkowych¹². Mogłyby znaleźć zastosowanie np. w systemie VAT, gdzie transakcje mogłyby być raportowane i rozliczane w czasie rzeczywistym¹³.

Cyfryzacja przynosi korzyści zarówno administracji podatkowej, jak i podatnikom. Automatyzacja przyspiesza przetwarzanie danych, ułatwia zdalną obsługę spraw, zwiększa przejrzystość i ogranicza koszty. OECD podkreśla, że nowoczesne technologie sprzyjają płynnemu, mniej obciążającemu opodatkowaniu (*tax just happening*)¹⁴ oraz lepszej współpracy z podatnikami¹⁵. Nowoczesne technologie pozwalają organom podatkowym na przekształcenie sposobu świadczenia usług i zarządzania ryzykiem. Ułatwiają również tworzenie bardziej przyjaznego podatnikom środowiska, co przekłada się na większe zadowolenie i zaufanie wobec instytucji publicznych¹⁶.

Transformacja cyfrowa wymaga jednak dostosowania do lokalnych warunków i poziomu dojrzałości administracji podatkowej¹⁷.

10 R.F. Junquera-Varela, L.M. Cristian Óliver, I. Krsul, V. Calderón, P. Arce, *Digital Transformation of Tax and Customs Administrations. EFI Insight – Governance Series*, World Bank, Washington 2022.

11 OECD (2023), *Tax Administration 2023: Comparative Information on OECD and other Advanced and Emerging Economies*, OECD Publishing, Paris, Datawrapper; <https://www.oecd.org/en/topics/tax-administration.html>.

12 Y. R. Kim, *Blockchain Initiatives for Tax Administration*, „Utah Law Digital” 4/2021, Commons SJ Quinney College of Law, University of Utah.

13 *Ibidem*.

14 Z ang. podatki po prostu się zdarzają. OECD (2022), *Tax Administration 3.0 – Action Plan Update*, OECD, Paris; <https://www.oecd.org/tax/forum-on-tax-administration/publications-and-products/tax-administration-3-0-action-plan-update.pdf> (dostęp: 23.07.2025); OECD (2020), *Tax Administration 3.0: The Digital Transformation of Tax Administration*, *op.cit.*

15 OECD (2016), *Technologies for Better Tax Administration: A Practical Guide for Revenue Bodies*, *op.cit.*

16 OECD (2016), *Technologies for Better Tax Administration: A Practical Guide for Revenue Bodies*, OECD Publishing, Paris; <https://doi.org/10.1787/9789264256439-en> (dostęp: 26.11.2025).

17 OECD (2016), *Technologies for Better Tax Administration: A Practical Guide for Revenue Bodies*, *op.cit.*

Niezbędne jest też wsparcie dla osób wykluczonych cyfrowo. Rola administracji podatkowej coraz bardziej koncentruje się na zarządzaniu informacją. Od sprawnego zarządzania informacją zależy jej sukces¹⁸. Przejście od papierowej biurokracji do inteligentnych systemów zdolnych do analizy danych w czasie rzeczywistym i skuteczniejszego typowania przypadków do kontroli utożsamia się w literaturze ze schyłkiem od ery analogowej i nastaniem ery cyfrowej administracji podatkowej¹⁹.

10. Podsumowanie

Transformacja cyfrowa systemu podatkowego jest procesem, który w sposób zasadniczy zmienia funkcjonowanie administracji podatkowej oraz sposób realizacji obowiązków przez podatników. Wdrożenie nowoczesnych narzędzi informatycznych pozwala na automatyzację wielu procedur, zwiększa przejrzystość działań organów podatkowych i ułatwia komunikację z obywatelami. Cyfryzacja nie ogranicza się jednak do aspektu technicznego. Staje się czynnikiem wpływającym na kształt relacji podatek-administracja podatkowa, modyfikując model współdziałania i budując nowe standardy obsługi.

Analiza rozwiązań wdrażanych w Polsce pokazuje, że proces ten jest już faktem i obejmuje zarówno narzędzia raportowania i kontroli, jak i systemy wspierające podatników w bieżącej obsłudze. Z jednej strony cyfryzacja przynosi wymierne korzyści: redukcję kosztów, skrócenie czasu obsługi, poprawę jakości danych i większą transparentność. Z drugiej – rodzi wyzwania związane z koniecznością dostosowania do nowych rozwiązań, bezpieczeństwem informacji, nieuniknionymi zmianami regulacji prawnych oraz ryzykiem wykluczenia cyfrowego.

Podsumowując, transformacja cyfrowa systemu podatkowego nie jest już perspektywą przyszłości, lecz procesem zachodzącym współcześnie. Jej dalszy rozwój będzie w coraz większym stopniu determinował efektywność administracji podatkowej, poziom zaufania obywateli do instytucji publicznych oraz konkurencyjność gospodarki.

dr Anna Derdak

radca prawny, doradca podatkowy,
ekspert ds. Krajowego Systemu e-Faktur; entuzjastka zastosowania
nowych technologii w obszarze podatkowym
ORCID: 0009-0007-6206-7840

18 F. Junquera-Varela, L.M. Cristian Óliver, I. Krsul, V. Calderón, P. Arce, *op.cit.*
19 *Ibidem*.

■ PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Filip Syrkiewicz

Przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości w drodze decyzji administracyjnej

1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie zasad przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności w reżimie przepisów postępowania administracyjnego oraz uwypuklenie praktycznych aspektów tej instytucji w świetle systemowego uwłaszcze-

nia (*ex lege*) użytkowników wieczystych gruntów przeznaczonych na cele mieszkaniowe.

Od czasu transformacji ustrojowej na przełomie lat 80. i 90. XX wieku w dyskursie politycznym i naukowym coraz silniej zaczął wybrzmiewać postulat systemowej reformy użytkowania wieczystego,

identyfikowanego jako prawo nieprzystające do zmieniającej się rzeczywistości prawnej oraz do dynamicznie aktualizujących się potrzeb obrotu gospodarczego. Użytkowanie wieczyste stanowiło bowiem dotychczas surogat prawa własności, niejednokrotnie utożsamiany z instrumentami polityki represyjnej socjalistycznego państwa. Istotnie, prawo to zapewniało podmiotowi publicznemu możliwość kontroli celu, na jaki było ustanawiane, a ze względu na ograniczenie w czasie jego obowiązywania, nie prowadziło do definitywnego wyzbycia się z państwowego zasobu. Z czasem także wpływy z opłat z tytułu ustanowienia tego prawa stały się istotną pozycją w dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Zmieniające się otoczenie prawne stworzyło dogodne warunki do ewolucji użytkowania wieczystego w kierunku prawa alternatywnego dla własności, gwarantującego inwestorowi względną stabilność przy dokonywaniu trwałych nakładów, a publicznemu właścicielowi gruntu realną kontrolę nad stanem zagospodarowania gruntów oraz rzeczywiste wpływy do budżetu. Gruntowne przeobrażenie tego prawa przyniosło w szczególności wejście w życie z dniem 1 stycznia 1998 r. ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami¹ (dalej: „ustawa o gospodarce nieruchomościami”), która zrekonstruowała system publicznej gospodarki nieruchomościami, dostosowując go do warunków rynkowych.

Na fali postępujących zmian w systemie prawa rzeczowego, coraz silniej akcentowano przy tym potrzebę zastąpienia użytkowania wieczystego nowym, bardziej uniwersalnym prawem lub jego przekształcenie w inne już istniejące prawo. W okresie intensywnych przemian społeczno-gospodarczych ścierało się kilka koncepcji konwersji użytkowania wieczystego – od najbardziej radykalnych, zakładających całkowite, systemowe uwłaszczenie użytkowników wieczystych, bez względu na ich formę prawną i przeznaczenie gruntu, poprzez przekształcenie częściowe, dotyczące jedynie niektórych gruntów o określonym stanie zagospodarowania aż po wariant minimalny, zakładający pełną odpłatność i bezwzględny wymóg uzyskania uprzedniej zgody publicznego właściciela gruntu.

2. Historyczne regulacje dotyczące przekształcenia użytkowania wieczystego we własność

Pierwszym aktem prawnym wprowadzającym przekształcenie do polskiego porządku prawnego była ustawa z dnia 4 września 1997 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego przysługującego osobom fizycznym w prawo własności². Ustawa ta zakładała uwłaszczenie zarówno użytkowników wieczystych, jak i posiadaczy prawa zabudowy, ustanowionych przed dniem jej ogłoszenia. Uprawnienie to było ograniczone podmiotowo do osób fizycznych, jednak – z wyjątkiem przesłanki odnoszącej się do daty oddania gruntu w użytkowanie wieczyste – nie zawierało ograniczeń przedmiotowych. Ustawodawca przewidział wówczas odpłatność na poziomie od 5 do 15 rat rocznych, odpowiadających, co do zasady, wysokości opłaty za użytkowanie wieczyste, zwaloryzowanej w oparciu o wskaźnik inflacyjny. Przekształcenie odbywało się na wniosek użytkownika wieczystego, podlegający rozpoznaniu w drodze decyzji administracyjnej kierownika urzędu rejonowego (następnie starosty) lub organu wykonawczego gminy.

Następnym krokiem na drodze do eliminacji użytkowania wieczystego było uchwalenie ustawy z dnia 26 lipca 2001 r. o nabywaniu przez użytkowników wieczystych prawa własności nieruchomości³. Celem tej regulacji było uwłaszczenie użytkowników wieczystych

gruntów określonych w dekrecie z dnia 6 września 1951 r. o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziemi Odzyskanych⁴. Akt ten wychodził naprzeciw oczekiwaniom wzmocnienia poczucia pewności prawnej osób należących do szczególnie wrażliwej grupy społecznej, które nabyły prawa do nieruchomości w warunkach powojennego osadnictwa na terenach o początkowo niepewnej przynależności państwowej. Również w tym przypadku ustawodawca zdecydował się na indywidualny tryb przekształcenia, w ramach którego rozstrzygnięcie wydawał starosta – w odniesieniu do nieruchomości będących własnością Skarbu Państwa lub przewodniczący właściwego miejscowo zarządu – w stosunku do gruntów jednostek samorządu terytorialnego.

3. Kluczowe założenia ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości

Zwiększenie dynamiki tego procesu oraz znaczne poszerzenie spektrum przypadków objętych przekształceniem przyniosła ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości⁵ (dalej: „ustawa o przekształceniu”). Od chwili wejścia w życie aż do uwłaszczenia *ex lege* z dniem 1 stycznia 2019 r. gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe ustawa ta była jedynym aktem prawnym umożliwiającym użytkownikom wieczystym przekształcenie swojego prawa we własność, niezależnie od woli publicznego właściciela gruntu (Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego). Ustawa ta przyznała ograniczone roszczenie o przekształcenie także osobom prawnym (w odniesieniu do gruntów będących przedmiotem współużytkowania wieczystego, związanego w odrębną własnością lokali oraz spółdzielni mieszkaniowych będących użytkownikami wieczystymi gruntów zabudowanych budynkami mieszkalnymi i garażami). Przejściowo, w latach 2011–2015 z szerokiego uprawnienia przysługującego dotąd osobom fizycznym mogły skorzystać wszystkie osoby prawne, bez względu na przeznaczenie gruntu oraz stan istniejących na nim naniesień⁶. W zakresie, w jakim znowelizowany przepis ustawy o przekształceniu przyznawał ten przywilej osobom prawnym, które nie dysponowały nim przed nowelizacją z 2011 roku, został on uznany przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodny z Konstytucją⁷.

Obecnie, w związku z powszechną konwersją użytkowania wieczystego gruntów o przeznaczeniu mieszkaniowym *ex lege*⁸, do których ustawa o przekształceniu była w znacznej mierze adresowana, utraciła ona pryncypialną rolę w procesie uwłaszczenia, jednak – o czym będzie mowa poniżej – pozostaje nadal ważnym elementem systemu, a w wymiarze praktycznym – jedyną gwarancją przekształcenia dla części użytkowników wieczystych, którzy nie zostali objęci innymi mechanizmami uwłaszczenia. Ustawodawca ograniczył również możliwość zgłaszania roszczeń w czasie, wyznaczając zainteresowanym użytkownikom wieczystym termin na złożenie wniosku na dzień 31 grudnia 2025 r. Uprawnienie użytkownika wieczystego na gruncie tej ustawy ma charakter roszczeniowy, co pociąga za sobą obowiązek uwzględnienia żądania, ilekroć zostaną spełnione określone w ustawie przesłanki. W konsekwencji przy rozstrzygnięciu wniosku organ nie działa w warunkach uznania administracyjnego, a ewentu-

4 Dz. U. Nr 46, poz. 340.

5 Dz. U. z 2024 r. poz. 900.

6 Zob. art. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 187, poz. 1110).

7 Zob. wyrok TK z 10 marca 2015 r., K 29/13.

8 Na mocy ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów (Dz. U. z 2025 r. poz. 6), dalej: „ustawa z 2018 r.”.

1 Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, ze zm.

2 Dz. U. Nr 123, poz. 781, ze zm.

3 Dz. U. Nr 113, poz. 1209, ze zm.

alna odmowa nie może opierać się na kryteriach pozaustawowych. Organ nie może zatem oddalić żądania, powołując się na względy słuszności (np. spodziewany w niedalekiej przyszłości upływ okresu użytkowania wieczystego) lub sprzeczność z zasadami prawidłowej gospodarki, które leżą m.in. u podstaw zgody organu nadzorującego na sprzedaż nieruchomości użytkownikowi wieczystemu w trybie art. 32 ustawy o gospodarce nieruchomościami lub przeznaczenia jej do zbycia.

4. Zakres przedmiotowy i podmiotowy ustawy

Zakres podmiotowy i przedmiotowy ustawy o przekształceniu wyznaczono w jej art. 1 ust. 1. Zgodnie z tym przepisem prawo do przekształcenia przysługuje osobom fizycznym będącym w dniu 13 października 2005 r. użytkownikami wieczystymi nieruchomości: zabudowanych na cele mieszkaniowe, zabudowanych garażami, przeznaczonych pod zabudowę na cele mieszkaniowe lub pod zabudowę garażami, oraz nieruchomości rolnych; przy czym przez nieruchomość rolną rozumie się nieruchomość rolną w rozumieniu Kodeksu cywilnego, z wyłączeniem nieruchomości przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu na cele inne niż rolne.

W aktualnym stanie prawnym, w szczególności w związku z uwłaszczeniem gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w 2019 roku, ustawa pozwalała na przekształcenie nieruchomości wolnych od zabudowy lub zabudowanych wyłącznie garażami – obiektami o funkcji towarzyszącej zabudowie mieszkaniowej. Ustawa z 2018 r. konsekwentnie wiąże bowiem prawo do przekształcenia z istnieniem na gruncie naniesień odpowiadających pojęciu budynku mieszkalnego jedno- lub wielorodzinnego. Z dobrodziejstwa ustawy mogą w szczególności skorzystać użytkownicy wieczystych gruntów oddanych na poprawę warunków zagospodarowania oraz gruntów „uzupełniających”, które łącznie z nieruchomością podstawową spełniają łącznie ustawowe kryterium „działki budowlanej” (np. oddanych w użytkowanie wieczyste w trybie art. 209a ustawy o gospodarce nieruchomościami), przeznaczonych w aktach regulujących ład planistyczny pod budownictwo mieszkaniowe. Jednocześnie kryterium „przeznaczenia” pod określony rodzaj zabudowy należy oceniać przede wszystkim według obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a w razie jego braku – na podstawie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu⁹.

Nie powinno także ulegać kwestii, że stan naniesień oraz ich funkcja ma istotne znaczenie dla treści uprawnień użytkowników wieczystych. Przesłanki przekształcenia zostały bowiem ukształtowane odrębnie dla każdego rodzaju nieruchomości. I tak w przypadku „gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe” ustawodawca nie przewidział dodatkowej przesłanki przeznaczenia na cele mieszkaniowe, na co jednoznacznie wskazuje treść normatywna przepisu. W konsekwencji zmiana ustalenia w planie miejscowym dla nieruchomości, na której posadowiony jest budynek mieszkalny będzie całkowicie irrelevantna dla przekształcenia. Analogicznie, nie będzie miała wpływu na treść uprawnień użytkownika wieczystego zmiana sposobu użytkowania budynku, jeżeli grunt przeznaczony został w aktach planowania przestrzennego na cele mieszkaniowe. Przeznaczenie w planie lub w decyzji o warunkach zabudowy będzie również istotne dla spełnienia przesłanki przekształcenia przez nieruchomość całkowicie wolną od zabudowy.

Właśnie w odniesieniu do gruntów niezabudowanych lub zabudowanych garażami ustawa będzie zachowywała swoją aktualność. Nieruchomości te nie zostały bowiem objęte hipotezą ustawy z 2018 r.,

a ich zbycie na zasadach określonych w ustawie o gospodarce nieruchomościami (art. 69 w związku z art. 32) nie ma charakteru rozstrzygnięcia i wymaga zgody właściwego organu. Ustawodawca rozstrzygnął jednocześnie art. 1 ust. 3, że rozstrzygnięcie to przysługiwać będzie zarówno osobie, która była użytkownikiem wieczystym w dacie wejścia ustawy w życie, jak i jej następcom prawnym, bez względu na rodzaj sukcesji. Celem regulacji jest ograniczenie stosowania tego przywileju do gruntów oddanych w użytkowanie wieczyste w rzeczywistości prawnej ukształtowanej przed dniem wejścia ustawy w życie, nie zaś ze względu na tożsamość kolejnych dysponentów tego prawa.

Wyjątek od wymogu spełnienia przesłanki temporalnej przewidział ustawodawca w art. 1 ust. 4 ustawy o przekształceniu. W świetle tego przepisu warunek obciążenia prawem użytkowania wieczystego na dzień 13 października 2005 r. nie jest aktualny wobec gruntów oddanych w użytkowanie wieczyste w trybie art. 7 dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy¹⁰, jak również wobec współużytkowników wieczystych, których udział w tym prawie związany jest z odrębną własnością lokali. Zawarty w art. 1 ust. 4 ustawy o przekształceniu katalog podmiotów uprzywilejowanych ukształtowany poprzez odesłanie do art. 1 ust. 1a pkt 2 i ust. 2 pkt 1, w konsekwencji czego z prawa do przekształcenia gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste na podstawie art. 7 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy, po dniu 13 października 2005 r. nie będą mogły skorzystać osoby prawne. Ograniczenie to nie będzie natomiast dotyczyć przysługujących tym podmiotom udziałów w prawie użytkowania wieczystego, w których prawo to wchodzi w skład nieruchomości wspólnej w rozumieniu ustawy o własności lokali.

W przepisie tym ustawodawca nie wskazał wprost następców prawnych jako uprawnionych do przekształcenia, jak również nie jest on przedmiotem odesłania zawartego w art. 1 ust. 3. Niemniej należy zauważyć, że odmiennie do art. 1 ust. 1 i 1a wyznaczających materialnoprawne ramy przekształcenia, na gruncie art. 1 ust. 4 ustawodawca posługuje się pojęciem „osób, które [po 13 października 2005 r.] uzyskały prawo użytkowania wieczystego albo udział w tym prawie”. Zarówno wykładnia gramatyczna, jak i systemowa powinna zatem prowadzić do wniosku, że roszczenie przysługiwać będzie każdoczesnemu dysponentowi prawa użytkowania wieczystego lub udziału w tym prawie, które zostało ustanowione w jednym z trybów określonych w art. 1 ust. 1a pkt 2 i ust. 2 pkt 1.

Wydaje się również, że reglamentowanie tego uprawnienia wyłączenie do użytkownika wieczystego aktualnego na dzień wejścia w życie ustawy o przekształceniu lub do następców prawnych, którzy w prawa swojego poprzednika wstąpili w drodze sukcesji generalnej godziłoby w *ratio legis* instytucji przekształcenia.

4.1. Pojęcie „nieruchomości gruntowej”

Wyznaczając zakres podmiotowy ustawy, osobną uwagę należy poświęcić treści normatywnej pojęcia „nieruchomości gruntowej”, które nie zostało w ustawie o przekształceniu autonomicznie zdefiniowane. Definicji takiej nie zawiera również ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów, która czerpie w znacznej mierze z dorobku ustawy o przekształceniu. Rekonstrukcja tego pojęcia wymaga odwołania się zarówno do *ratio legis*, jak i praktycznych aspektów konwersji użytkowania wieczystego we własność w reżimie postępowania administracyjnego. Stanowisko orzecznictwa co do definicji nieruchomości gruntowej

9 Zob. m.in. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Poznaniu z 10 sierpnia 2017 r., II SA/Wr 300/17.

10 Dz. U. Nr 50, poz. 279, ze zm.

nie jest jednolite i zasadniczo zasadza się na dwóch konkurencyjnych poglądach. Pierwszy nakazuje rozumienie jej w ujęciu funkcjonalnym, a więc jako integralnej całości, pozwalającej na realizowanie celu gospodarczego wynikającego z jej przeznaczenia lub sposobu korzystania¹¹; drugi zaś opiera się na tzw. koncepcji wieczystoksięgowej, a więc identyfikacji nieruchomości jako bytu prawnego uregulowanego w jednej księdze wieczystej¹².

Należy zauważyć, że w ramach postępowania administracyjnego organ związany jest zasadą prawdy obiektywnej, która, co do zasady, powierza mu inicjatywę dowodową i jednocześnie nakłada obowiązek dokonywania we własnym zakresie wszelkich ustaleń istotnych dla treści rozstrzygnięcia. W wymiarze praktycznym może to utrudniać lub wręcz uniemożliwiać samodzielne ustalenie granic podlegającej uwłaszczeniu nieruchomości, rozumianej jako całość gospodarcza. Nie można bowiem wykluczyć, że nieruchomością w ujęciu funkcjonalnym będzie jedynie część gruntu ujawnionego w danej księdze wieczystej.

Nie przesądzając o poprawności jednego z prezentowanych w judykaturze poglądów, należy zwrócić uwagę, że w każdym przypadku podstawą do ujawnienia przekształcenia użytkowania wieczystego we własność będzie wpis w księdze wieczystej, a wpis ten będzie pociągał za sobą inne rzeczowo doniosłe skutki m.in. ustanie odrębnej własności budynku.

Nie można przy tym tracić z pola widzenia, że z uwagi na naturę użytkowania wieczystego, jako prawa obciążającego cały grunt, nie jest możliwe ujawnienie przekształcenia jedynie co do jego części, bez uprzedniego podziału prawnego. Pogląd ten niesie dwojaki skutek dla użytkowników wieczystych – z jednej strony otwiera drogę do uwłaszczenia nieruchomości, które – wraz z gruntem „podstawowym” mogą służyć realizacji jednego celu, ale nie spełniają jednej z kumulatywnych przesłanek określonych w art. 1 (np. w zakresie spełnienia przesłanki temporalnej). Z drugiej strony, przyjęcie go może wyłączać możliwość przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności w odniesieniu do gruntu, który odpowiada określonemu w ustawie przeznaczeniu jedynie w części, odpowiadającej np. obszarowi jednej z wydzielonych w jego granicach działek ewidencyjnych.

W obu tych sytuacjach ujawnienie przekształcenia w księdze wieczystej może napotkać na trudne do przewyżyczenia przeszkody. Raz jeszcze wymaga wskazania, że prawo użytkowania wieczystego nie może zarówno zostać ustanowione, jak i wygaszone w stosunku do części nieruchomości, dla której jest prowadzona jedna księga wieczysta. Stwierdzenie spełnienia przesłanek uwłaszczenia jedynie w stosunku do części nieruchomości gruntowej będzie zatem wymagało dokonania podziału ewidencyjnego i prawnego oraz urządzenia księgi wieczystej dla powstałej w wyniku tego podziału nowej nieruchomości. Potrzeba przeprowadzenia tych czynności nie będzie mogła zostać zaspokojona w ramach postępowania administracyjnego, lecz będzie wymagać zainicjowania procedury podziałowej, a w dalszej kolejności – wieczystoksięgowej. Rozstrzygnięcia w tych sprawach będą stanowiły prejudykat przekształcenia i jako takie będą stanowiły zagadnienie wstępne uzasadniające zawieszenie postępowania na zasadzie art. 97 § 1 pkt 4 Kodeksu postępowania administracyjnego.

4.2. Przekształcenie w przypadku współużytkowania wieczystego

W przypadku gdy grunt jest przedmiotem współużytkowania wie-

czystego, zdolność postulacyjną w procesie przekształcenia określa art. 2 ustawy o przekształceniu. Zgodnie z tym przepisem żądanie przekształcenia powinno być zgłoszone przez współużytkowników wieczystych, których łączny udział w nieruchomości wspólnej wynosi co najmniej połowę. Rozwiązanie to stanowi konsekwencję natury użytkowania wieczystego jako prawa jednolitego i niepodzielnego, które nie może zatem podlegać przekształceniu w zakresie pojedynczych udziałów w tym prawie, bez względu na to, czy są one związane ze współwłasnością istniejących na gruncie naniesień czy z odrębną własnością lokali.

Przed wejściem w życie nowelizacji z 28 lipca 2011 r. wymóg współdziałania przy inicjowaniu postępowania o przekształcenie był ukształtowany bardziej rygorystycznie, bowiem nakazywał złożenie wniosku wszystkim współużytkownikom wieczystym. Spełnienie tego warunku, zwłaszcza w odniesieniu do nieruchomości zabudowanych budynkami wielolokalowymi, czyniło niejednokrotnie przekształcenie takich gruntów iluzorycznym. Z tych względów jedynie pasywność jednego ze współużytkowników wieczystych stanowiła bezwzględnie przeszkodę do wszczęcia postępowania. Pod wpływem takiej praktyki ustawodawca zdecydował się na wprowadzenie legitymacji większościowej, zaś w przypadku braku zgody na przekształcenie – potrzeby podjęcia przez współużytkownika wieczystego aktywności polegającej na wniesieniu sprzeciwu. Sprzeciw nie stanowi przy tym kwalifikowanej przeszkody do wszczęcia postępowania, lecz przesłankę jego obligatoryjnego zawieszenia¹³. W okresie zawieszenia postępowania współużytkownicy wieczysti dysponujący łącznym udziałem w swoim prawie wynoszącym co najmniej połowę zainteresowani przekształceniem mogą wystąpić do sądu z żądaniem wydania zgody zastępczej na zasadzie art. 199 Kodeksu cywilnego.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy utożsamiać z zagadnieniem wstępnym, którego rozstrzygnięcie stanowić będzie podstawą do podjęcia zawieszono postępowania. W przypadku orzeczenia sądu zgodnego z żądaniem wnioskodawców postępowaniu o przekształcenie nadany zostanie dalszy bieg, zaś w przypadku braku zgody zastępczej postępowanie powinno zostać umorzone.

Jak wyżej wskazano, co do zasady, stronami postępowania o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności są osoby fizyczne. Po 2015 roku legitymację procesową ustawodawca przyznał wyjątkowo osobom prawnym w postępowaniach o przekształcenie w odniesieniu do gruntów, w których prawo użytkowania wieczystego związane jest z odrębną własnością lokali, zaś spółdzielniom mieszkaniowym – do gruntów, na których znajdują się budynki lub garaże będące ich własnością. Z prawa do złożenia wniosku o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego we własność w tym trybie użytkownicy wieczysti mogą skorzystać do dnia 31 grudnia 2025 r. Ograniczenie możliwości zgłaszania tego roszczenia w czasie wprowadzono na mocy ustawy z dnia 26 maja 2023 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa, ustawy o gospodarce nieruchomościami, ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych oraz niektórych innych ustaw¹⁴.

5. Elementy decyzji o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności

Merytoryczne rozpoznanie wniosku o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności następuje w drodze decyzji administracyjnej. Inaczej niż w przypadku powszechnego uwłaszczenia na gruncie ustawy z 2018 r. oraz mechanizmu zbywa-

11 Zob. m.in. wyroki: WSA w Warszawie z 12 lipca 2023 r., I SA/Wa 589/23 oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 25 stycznia 2023 r., I OSK 3270/19; z 19 maja 2021 r., I OSK 200/21 oraz I OSK 227/21; z 19 października 2021 r., I OSK 557/21 i z 12 maja 2022 r., I OSK 1738/21.

12 Zob. m.in. wyroki NSA z 28 maja 2021 r., I OSK 236/2021 i I OSK 237/2021.

13 Art. 2 ust. 2 ustawy o przekształceniu.

14 Dz. U. poz. 1463.

nia nieruchomości na rzecz użytkownika wieczystego na podstawie art. 32 ustawy o gospodarce nieruchomościami, przekształcenie w tym trybie zakłada poddanie sposobu załatwienia sprawy kontroli instancyjnej. Wzmacnia to poczucie pewności prawnej oraz pozwala skutecznie wyeliminować z obrotu prawnego wadliwe rozstrzygnięcia. Z punktu widzenia gwarancji zapewnienia przez państwo adekwatnych do interesu majątkowego środków ochrony prawnej, rozwiązanie to należy oceniać jako optymalne. W procesie przekształcenia *ex lege* przyjęto bowiem formułę zaświadczenia, stanowiącego urzędowe potwierdzenie zaistnienia określonego zdarzenia prawnego, natomiast zbycie nieruchomości na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami odbywa się w warunkach względnej swobody kontraktowej. Oba te rozwiązania *per se* wykluczają co do zasady możliwość skorzystania ze zwykłych środków zaskarżenia.

Przedmiotem decyzji jest władcze stwierdzenie przez organ, że prawo użytkownika wieczystego oznaczonej nieruchomości gruntovej ulega przekształceniu w prawo własności na rzecz skonkretyzowanego adresata – dotychczasowego użytkownika wieczystego. Obligatoryjnym elementem decyzji jest ponadto określenie wysokości zobowiązania z tego tytułu albo stwierdzenie, że przekształcenie nastąpiło nieodpłatnie. Przekształcenie prawa użytkownika wieczystego w prawo własności następuje z mocy prawa, z dniem, w którym decyzja w tym przedmiocie uzyskała przymiot ostateczności. Ponieważ prawem podlegającym ujawnieniu jest własność – inaczej niż w przypadku konstytucyjnego wpisu w księdze wieczystej prawa użytkownika wieczystego¹⁵ – data złożenia wniosku o jego dokonanie jest prawie irrelevantna. Decyzję w sprawie przekształcenia wydaje: starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej – w przypadku nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, w tym również nieruchomości, w stosunku do których prawo własności Skarbu Państwa wykonują inne państwowe osoby prawne oraz wójt, burmistrz, prezydent miasta, zarząd powiatu albo zarząd województwa – odpowiednio w odniesieniu do nieruchomości stanowiących własność jednostek samorządu terytorialnego. Organami odwoławczymi są odpowiednio właściwy wojewoda albo samorządowe kolegium odwoławcze.

6. Odpłatność za przekształcenie

Z tytułu przekształcenia prawa użytkownika wieczystego w prawo własności użytkownik wieczysty ponosi opłatę, która stanowi różnicę między wartością nieruchomości jako przedmiotu prawa własności a wartością prawa użytkownika wieczystego. Wyceny obu tych praw dokonuje rzeczoznawca majątkowy w operacie szacunkowym według stanu na dzień wydania decyzji. Wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, gdy w okresie dwóch lat poprzedzających złożenie wniosku o przekształcenie skutecznie dokonano aktualizacji opłaty rocznej z tytułu użytkownika wieczystego (tak z urzędu, jak i na żądanie użytkownika wieczystego). W takim przypadku podstawę określenia wartości gruntu jako przedmiotu prawa własności stanowi wycena sporządzona dla potrzeb tej aktualizacji. Rozwiązanie to jest podyktowane zarówno względami ekonomicznymi procesowej, przejawiającej się w korzystaniu z relatywnie aktualnego środka dowodowego bez konieczności generowania kosztów zlecenia nowej ekspertyzy, z drugiej strony ma dla organu walor dyscyplinujący – w warunkach wzrostu wartości nieruchomości w czasie (w tym prawa użytkownika wieczystego) przewlekłe prowadzenie postępowania będzie pociągało za sobą zmniejszenie wysokości opłaty za przekształcenie.

Przyjęty model odpłatności za przekształcenie recypowano z prze-

pisów dotyczących ustalania ceny gruntu zbywanego na rzecz użytkownika wieczystego¹⁶, zakładających potrącenie wartości użytkownika wieczystego. Pomimo że reguła ta – jako niezgodna z przepisami o pomocy publicznej – została zakwestionowana w odniesieniu do sprzedaży gruntów na rzecz użytkowników wieczystych będących przedsiębiorcami, w ustawie o przekształceniu utrzymano dotychczasowe zasady ustalania odpłatności, przyczyniając się do ochrony praw nabytych osób, którym roszczenie to przysługiwało na dotychczasowych warunkach dotyczących m.in. wymiaru opłaty. Niemniej w odniesieniu do gruntów wykorzystywanych do prowadzenia działalności gospodarczej opłata za przekształcenie wymierzana jest z uwzględnieniem reguł pomocy publicznej. W takim przypadku z korzyścią odnoszoną przez przedsiębiorcę kosztem środków publicznych identyfikowana jest różnica pomiędzy wartością rynkową gruntu a należną publicznemu właścicielowi gruntu opłatą. Korzyść ta może zostać skompensowana poprzez rozliczenie jej w dostępnym dla danego przedsiębiorcy limicie pomocy *de minimis* albo w drodze jednorazowego świadczenia (dopłaty).

6.1. Pomoc publiczna

Konsekwencją wyraźnego odwołania do przepisów o pomocy publicznej było także zastąpienie instytucji udzielanej z urzędu bonifikaty od opłaty za przekształcenie gruntów wpisanych do rejestru zabytków modelem bonifikaty na wniosek. Celem takiego zabiegu było oddalenie perspektywy „przymusowego” konsumowania dostępnego limitu pomocy *de minimis* poprzez automatyczne, niezależne od woli użytkownika wieczystego powiększanie jego korzyści odnoszonej kosztem środków publicznych.

6.2. Zwolnienie z opłaty za przekształcenie

Jak wspomniano wyżej, ustawodawca przewidział wyjątki od zasady odpłatności za przekształcenie prawa użytkownika wieczystego, które zostały wyczerpująco uregulowane w art. 5 ustawy. Zgodnie z tym przepisem prawo do przekształcenia nieodpłatnego przysługuje:

- 1) osobom fizycznym, o których mowa w art. 1 ust. 1a, lub ich następcom prawnym;
- 2) spółdzielniom mieszkaniowym lub ich następcom prawnym, będącym użytkownikami wieczystymi lub współużytkownikami wieczystymi nieruchomości, które uzyskały użytkowanie wieczyste w sposób określony w art. 1 ust. 1a pkt 1 lub pkt 2.

W tym stanie rzeczy ze zwolnienia z opłaty mogą skorzystać osoby fizyczne oraz spółdzielnie mieszkaniowe, na rzecz których użytkowanie wieczyste zostało ustanowione w zamian za wywłaszczenie lub przejęcie nieruchomości przez Skarb Państwa na podstawie innych tytułów, przed dniem 5 grudnia 1990 r. albo na podstawie art. 7 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy (tj. w wyniku uwzględnienia wniosku o przyznanie prawa własności czasowej za czynszem symbolicznym), a także następcy prawni tych podmiotów. Na gruncie tego przepisu w judykaturze rozgorzał spór co do interpretacji pojęcia „następcy prawnego”, pomimo że ustawodawca nie zróżnicował go *explicite* w obrębie tego aktu prawnego. O ile nie budzi wątpliwości treść pojęcia następcy prawnego, którym posłużono się w art. 1 ust. 3, o tyle ze względu na aksjologiczne podstawy

¹⁶ Art. 69 ustawy o gospodarce nieruchomościami w brzmieniu obowiązującym przed dniem wejścia ustawy z dnia 26 maja 2023 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa, ustawy o gospodarce nieruchomościami, ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1463).

¹⁵ Zob. art. 27 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

zwolnienia z obowiązku świadczenia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, dostrzeżono potrzebę stosowania szczególnego reżimu prawnego przy definiowaniu tego pojęcia na gruncie art. 5 ustawy o przekształceniu. Intencją ustawodawcy było bowiem uprzywilejowanie tej grupy użytkowników wieczystych, którym prawo do gruntu zostało odebrane w warunkach przymusu państwowego, zaś przekształcenie ma stanowić swoisty powrót do *status quo* sprzed nacjonalizacji lub wywłaszczenia. Z tych względów prawo do przekształcenia nieodpłatnego przysługiwać będzie osobom, którym można przypisać przymiot „wywłaszczonego”, a z uwagi na jego osobisty, ściśle indywidualizowany charakter – jedynie tym następcom prawnym, którzy wstąpili w prawa swoich poprzedników w drodze sukcesji uniwersalnej¹⁷.

Ponieważ istotą tego przywileju jest zachowanie ciągłości następstwa prawnego po osobie wywłaszczonej obejmującego również przenoszenie praw osobistych, do kręgu osób uprawnionych nie będą należeć nabywcy roszczeń o ustanowienie prawa użytkowania wieczystego w zamian za wywłaszczenie lub w trybie art. 7 dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy, także w przypadku, gdy prawo to zostało ustanowione na ich rzecz. Rozporządzenie w drodze czynności prawnej zarówno prawem użytkowania wieczystego, jak i ekspektatywą jego ustanowienia pociąga za sobą definitywne zerwanie osobistej więzi z poprzednim (pozbawionym w warunkach przymusu) właścicielem nieruchomości. Skutku tego nie odwróci także okoliczność wstąpienia w ogół praw i obowiązków osoby uprawnionej przez beneficjenta wcześniej dokonanej na jego rzecz czynności prawnej (np. późniejsze dziedziczenie przez obdarowanego prawem użytkowania wieczystego).

7. Podsumowanie

Ustawa o przekształceniu była pierwszym aktem prawnym pozwalającym uwłaszczyć na masową skalę użytkowników wieczystych gruntów o przeznaczeniu mieszkaniowym i rolnym, a także o funkcjach towarzyszących. Aktualnie jest także jedynym aktem prawnym,

¹⁷ Zob. wyrok NSA z 19 lipca 2019 r., I OSK 2409/17.

który przyznaje roszczenie o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności w odniesieniu do nieruchomości niezabudowanych. W stosunku do tej ostatniej kategorii nieruchomości rozwiązania takiego nie przewidywała bowiem ani ustawa z 2018 roku o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów, ani przepisy epizodyczne działu VIa ustawy o gospodarce nieruchomościami. W pozostałych przypadkach użytkownicy wieczystości mogą ubiegać się o nabycie własności, którego skutkiem będzie wygaśnięcie użytkowania wieczystego w wyniku konfuzji. Niemniej uprawnienie to będzie aktualizować się z chwilą przeznaczenia nieruchomości do sprzedaży przez właściwy organ. Przepisy ustawy o gospodarce nieruchomościami nie statuuja po stronie użytkownika wieczystego roszczenia o sprzedaż gruntu. Upływ zastrzeżonego przez ustawodawcę w art. 7a terminu do złożenia wniosku o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności w drodze decyzji administracyjnej nie zamyka jednak definitywnie procesu uwłaszczenia w tym trybie. Przepisy ustawy zachowują bowiem moc do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia ostatniego zgłoszonego w terminie żądania.

W ramach uwag *de lege ferenda* warto poddać rozważaniu ustawodawcy utrzymanie w polskim systemie prawnym rozwiązania umożliwiającego przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności w odniesieniu do gruntów niezabudowanych, które pełnią wobec nieruchomości sąsiednich rolę służebną i stanowią wspólnie z nimi całość społeczno-gospodarczą. Sytuacja taka będzie dotyczyć w szczególności wolnych od naniesień gruntów, które zostały oddane użytkownikom wieczystym nieruchomości sąsiednich na poprawę warunków zagospodarowania lub w celu dopełnienia przez nie cech działki budowlanej w rozumieniu ustawy o gospodarce nieruchomościami. Jedność tych gruntów pod względem funkcjonalnym i ekonomicznym uzasadnia tożsamość przysługującego do nich tytułu prawnego.

Filip Syrkiewicz
radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO ADMINISTRACYJNE

Tomasz Łodziana

Postępowanie w sprawie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych

1. Wstęp

Otrzymywanie przez przedsiębiorców w terminie zapłaty za wykonane usługi czy też sprzedaż towarów jest warunkiem ich funkcjonowania. Odstępstwa od tej zasady powodują zjawisko zatorów płatniczych. Problem ten został uznany przez polskiego ustawodawcę za na tyle istotny, że zdecydowano się na ingerencję państwa poprzez przyznanie Prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (dalej: „Prezes UOKiK”) kompetencji polegających m. in. na prowadzeniu postępowań administracyjnych wobec podmiotów, które nie wykonują swoich zobowiązań finansowych wobec wierzycieli zgodnie z umówionymi warunkami handlowymi. Wspomniane uprawnienia zostały nadane na mocy ustawy z dnia 19 lipca 2019 r. o zmianie

niektórych ustaw w celu ograniczenia zatorów płatniczych¹ (dalej: „Ustawa nowelizująca”), a obecny kształt tych postępowań wynika z treści ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o przeciwdziałaniu nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych² (dalej: „Ustawa”). W uzasadnieniu do projektu Ustawy nowelizującej podnoszono, że 78% przedsiębiorców otrzymuje zapłatę 30 dni po terminie, a 13% czeka na nią nawet do 60 dni³. Doliczając do tego średni termin zapłaty wskazany na fakturze, daje to 2 lub 3 miesiące bez wpływów na konto firmy. Akcentowano celowość takiego działania dłużników, co

¹ Dz. U. z 2019 r. poz. 1649.

² Dz. U. z 2023 r. poz. 1790.

³ <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3475> (dostęp: 19.11.2025).

w połączeniu z odroczone terminem zapłaty zostało, trafnie ocenione jako stałe praktyki polegające na kredytowaniu własnej działalności dłużników kosztem – przeważnie słabszych podmiotów – z sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorców (MŚP).

Jako skutki tych praktyk wskazywano:

- brak możliwości regulowania przez wierzycieli własnych należności, co może prowadzić do narastania zjawiska zatorów płatniczych;
- ponoszenie dodatkowych kosztów prowadzenia działalności związanych z przeterminowanymi należnościami;
- osłabienie inwestycji – szczególnie przez przedsiębiorstwa z sektora MŚP; wynika to z faktu, że inwestycje charakteryzują się dużą elastycznością, czyli możliwością odłożenia ich w czasie w przypadku problemów z kapitałem;
- trudności z wprowadzaniem na rynek nowych produktów, co w konsekwencji hamuje rozwój przedsiębiorstw (wzrost);
- konieczność podnoszenia cen produktów lub usług;
- zmniejszanie funduszu wynagrodzeń, w tym ograniczanie zatrudnienia.

Wspomniane wyżej postępowania miały być narzędziem pozwalającym na zapobieganie nagannym praktykom, a reakcją państwa na ustalenie występowania takich zjawisk miały być administracyjne kary pieniężne nakładane przez Prezesa UOKiK. Nie bez znaczenia jest to, że część rozwiązań przyjętych w Ustawie wychodziła naprzeciw standardom unijnym określonym w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/7/UE z dnia 16 lutego 2011 r. w sprawie zwalczania opóźnień w płatnościach w transakcjach handlowych⁴ (dalej: „Dyrektywa”). Zaznaczyć jednak należy, że przepisy unijne nie nakładały na państwa członkowskie ustanowienia administracyjnych trybów przeciwdziałania „zatorom płatniczym” lub ich zwalczania.

2. Nadmierne opóźnianie się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych

Nadmierne opóźnianie się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych stanowi delikt administracyjny w rozumieniu art. 13b ust. 1 Ustawy. Delikt ten dotyczy wyłącznie podmiotów wymienionych w art. 2 Ustawy i obejmuje:

- przedsiębiorców oraz podmioty prowadzące działalność, o której mowa w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców⁵;
- podmioty, o których mowa w art. 4, art. 5 ust. 1 i art. 6 ustawy z dnia 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych⁶ (dalej: „p.z.p.”);
- osoby wykonujące wolny zawód;
- oddziały i przedstawicielstwa przedsiębiorców zagranicznych;
- przedsiębiorców z państw członkowskich Unii Europejskiej, państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej.

Co istotne, zakaz nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych nie obejmuje podmiotów publicznych⁷.

Jeżeli chodzi o definicję nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych, to (uwzględniając wskazany zakres podmiotowy) w myśl art. 13b ust. 2 Ustawy ma ono miejsce w przypadku,

gdy w okresie 3 kolejnych miesięcy suma wartości wymagalnych świadczeń pieniężnych niespełnionych oraz spełnionych po terminie przez ten podmiot wynosi co najmniej 2 000 000 zł.

Rozkładając tę definicję na czynniki pierwsze, należy wyjaśnić, że pod pojęciem świadczenia pieniężnego rozumie się, zgodnie z art. 4 pkt 1a Ustawy, wynagrodzenie za dostawę towaru lub wykonanie usługi w transakcji handlowej. W orzecznictwie trafnie wskazuje się, że jest to świadczenie odpowiadające niepieniężnemu świadczeniu drugiej strony umowy⁸. Świadczeniem pieniężnym nie będą przy tym, nawet przy zachowaniu pieniężnego charakteru, inne wartości, chociażby pozostające w bezpośrednim związku ze świadczeniem pieniężnym (np. odsetki ustawowe za opóźnienie). W pojęciu świadczenia pieniężnego nie wpisują się także przypadki, o których mowa w art. 3 Ustawy. Jeżeli chodzi natomiast o transakcję handlową, to – jak stanowi art. 4 pkt 1 Ustawy – jest to wyłącznie taka umowa, której przedmiotem jest odpłatna dostawa towaru lub odpłatne świadczenie usługi, jeżeli strony, o których mowa w art. 2 Ustawy, zawierają ją w związku z wykonywaną działalnością. Wśród praktyków prawa pojawia się spór co do tego, czy umowa najmu (zawarta np. pomiędzy dwoma przedsiębiorcami) stanowi transakcję handlową (a o za tym idzie, czy czynsz stanowi świadczenie pieniężne w powyższym rozumieniu). Na gruncie prawa unijnego kwestię tę rozstrzygnął Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”), wskazując na podstawie Dyrektywy, że umowa, w ramach której świadczenie główne polega na odpłatnym oddaniu nieruchomości do czasowego korzystania, taka jak umowa najmu lokalu użytkowego, stanowi transakcję handlową prowadzącą do świadczenia usług, pod warunkiem że transakcja ta następuje między przedsiębiorstwami lub między przedsiębiorstwami a organami publicznymi⁹. Stanowisko to nie budzi wątpliwości w aktualnym krajowym orzecznictwie, które za transakcję handlową uznaje zarówno najem¹⁰, jak i nawet ustanowienie służebności przesyłu¹¹.

Kluczowe znaczenie, z perspektywy omawianego zagadnienia, ma podjęcie wymagalności świadczenia pieniężnego. Przepisy Ustawy nie definiują tego pojęcia. Trudno doszukać się także definicji wymagalności świadczenia w przepisach k.c.¹². W orzecznictwie wskazuje się, że wymagalność oznacza stan, w którym wierzyciel ma prawną możliwość żądania zaspokojenia przysługującej mu wierzytelności. Co do zasady, roszczenie staje się wymagalne w pierwszym dniu po upływie terminu, w którym dłużnik był zobowiązany spełnić swoje świadczenie. Wraz z nadejściem terminu wymagalności wierzyciel uzyskuje prawną możliwość żądania od dłużnika spełnienia świadczenia zgodnie z treścią łączącego strony stosunku zobowiązaniowego, a dłużnik jest obowiązany temu żądaniu zadośćuczynić¹³. Ten niewątpliwie trafny (i utrwalony) pogląd znajduje odzwierciedlenie w Ustawie, albowiem chociażby z jej art. 7 ust. 2 wynika (to, że spełnienie świadczenia pieniężnego warunkowane jest otrzymaniem, przez dłużnika, umówionego świadczenia niepieniężnego (wynikającego z treści transakcji handlowej); ma to potwierdzać dokumentacja potwierdzająca dostawę towaru lub świadczenie usługi (ustawodawca posłużył się pojęciem faktury lub rachunku, co nie zmienia faktu, że możliwe są także inne konfiguracje, wynikające chociażby z treści art. 9 ust. 2 Ustawy). Ustalenie przez organ prowadzący postępowanie administracyjne faktu wymagalności danego świadczenia jest zatem punktem wyjścia do dokonania oceny, czy we wskazanym okresie 3

8 Wyrok WSA w Warszawie z 3 stycznia 2020 r., VII AGa 358/19, Lex nr 3103249.

9 Wyrok TSUE z 9 lipca 2020 r. w sprawie C-199/19, *RL sp. z o.o. przeciwko J.M.*

10 Wyrok SA w Krakowie z 5 czerwca 2023 r., I ACa 49/22, Lex nr 3686731.

11 Wyrok SA we Wrocławiu z 22 lutego 2021 r., I ACa 1286/20, Lex nr 3359528.

12 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2024 r. poz. 1061, ze zm.).

13 Wyrok SN z 15 stycznia 2025 r., II CSKP 1878/22, Lex nr 3817386.

4 Dz. Urz. UE L 48 z 23.02.2011, s. 1.

5 Dz. U. z 2023 r. poz. 236.

6 Dz. U. z 2024 r. poz. 1390, ze zm.

7 Są nimi podmioty, o których mowa w art. 4 p.z.p.

kolejnych miesięcy (co wiąże się również z okresem, którym objęte są postępowania w sprawie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych), dane świadczenie pieniężne zostało spełnione w terminie czy po terminie (względnie w ogóle nie zostało spełnione) oraz ile wynosiła ewentualna liczba dni opóźnienia. Dodać należy, że z perspektywy tych 3 miesięcy nie ma znaczenia to, czy dane świadczenie pieniężne stało się wymagalne w tymże okresie czy było wymagalne wcześniej, lecz pozostawało wymagalne także w czasie tych 3 miesięcy. W odniesieniu do problematyki wymagalności zasadne jest wskazanie, że prawidłowe ustalenie tego elementu przez Prezesa UOKiK ma fundamentalne znaczenie. Wyrokiem z 17 września 2024 r. Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”)¹⁴ uchylił niekorzystny dla strony postępowania wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: „WSA”) w Warszawie¹⁵ oraz zaskarżoną decyzję, wskazując, że wskutek naruszeń procesowych (art. 7 i art. 77 § 1 k.p.a.)¹⁶ Prezes UOKiK nie ustalił wymagalności wszystkich świadczeń pieniężnych, których termin wymagalności przypadał na okres objęty postępowaniem, w tym nie ustalił dat dostawy towarów lub wykonania usług. NSA podważył ustalenia WSA m.in. w zakresie, w jakim Prezes UOKiK ustalał termin wymagalności w oparciu o dane przedłożone przez stronę postępowania zawarte w zestawieniu tabelarycznym, które strona była obowiązana przedłożyć na podstawie art. 13f ust. 1 Ustawy (o czym będzie mowa poniżej) i to danych – jak to określił WSA – danych rzetelnych i wiarygodnych, w tym w zakresie prawidłowych terminów zapłaty.

Odnosząc się do wartości 2 000 000 zł, należy podkreślić, że jest to wartość progowa, której „osiągnięcie” determinuje wystąpienie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych. Nie oznacza to, że organ „pozostaje” na ustaleniu wyłącznie tego faktu. Przeciwnie, skoro ustawodawca posłużył się pojęciem „co najmniej”, należy to interpretować w ten sposób, że nie istnieje jakakolwiek górna granica sumy wartości tych świadczeń pieniężnych, a wszelkie argumenty co do tego, aby potencjalna administracyjna kara pieniężna była limitowana pulą świadczeń pieniężnych o wartości wyłącznie 2 000 000 zł, nie zasługują na aprobatę.

3. Wszczęcie postępowanie w sprawie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych

Postępowanie w sprawie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych (dalej: „Postępowanie”) jest wszczynane wyłącznie z urzędu. Oznacza to, że nawet jeżeli określony podmiot (wierzyciel) przekazałby Prezesowi UOKiK informacje i dowody wskazujące na wystąpienie omawianego deliktu administracyjnego, organ ten nie jest zobligowany do tego, aby na bazie tych informacji wszcząć postępowanie. Wynika to z faktu, że omawiane postępowania są wszczynane wyłącznie na podstawie analizy prawdopodobieństwa w rozumieniu art. 13c ust. 3 Ustawy. Analiza ta obejmuje identyfikację obszarów, w których ryzyko powstania takiego opóźnienia się jest największe, w szczególności analiza ta uwzględnia szacowaną wartość świadczeń pieniężnych niespełnionych oraz spełnionych po terminie przez dany podmiot i liczbę wierzycieli, którzy takich świadczeń od tego podmiotu nie otrzymali lub otrzymali je po terminie. Dopiero wyniki tej analizy, o ile będzie ona zawierała informacje wskazujące (zgodnie z art. 13c ust. 2 Ustawy) na wystąpienie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych, dają podstawę do wydania stosownego postanowienia. Powyższe nie oznacza, że otrzymywane przez

organ sygnały z rynku nie mogą stanowić podstawy podjęcia określonych działań przez organ. Przeciwnie, już z art. 14 ust. 1 Ustawy wynika, że każdy może zgłosić Prezesowi UOKiK zawiadomienie dotyczące podejrzenia wystąpienia nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych. Informacje w nim zawarte, w tym dołączone dowody, mogą jednak stanowić podstawę do ich wykorzystania w ramach wskazanej analizy; względnie do podjęcia działań, o których mowa w art. 13ca Ustawy, z zastrzeżeniem, że skierowanie wystąpienia do określonego podmiotu jest wyłącznie działaniem sygnalizacyjnym, a brak udzielenia odpowiedzi na wystąpienie nie jest zagrożony jakkolwiek sankcją.

Jak wskazano, wszczęcie postępowania następuje w formie postanowienia, o czym, zgodnie z art. 13e ust. 2 Ustawy, zawiadamia się stronę. W odróżnieniu od innych postępowań prowadzonych przez Prezesa UOKiK na podstawie odrębnych przepisów; w tych postępowaniach występuje wyłącznie jedna strona, którą jest każdy podmiot, wobec którego postępowanie zostało wszczęte. Mówiąc inaczej, jest to postępowanie „jednostronne”, co rzutuje – z perspektywy strony – na jej status w kontekście uprawnienia wynikającego z treści art. 69 ust. 1 u.o.o.k.i.k.¹⁷ W myśl tego przepisu Prezes UOKiK, na wniosek lub z urzędu, może, w drodze postanowienia, w niezbędnym zakresie ograniczyć prawo wglądu do materiału dowodowego załączonego do akt sprawy, jeżeli udostępnienie tego materiału groziłoby ujawnieniem tajemnicy przedsiębiorstwa, jak również innych tajemnic podlegających ochronie na podstawie odrębnych przepisów. Przepis ten ma na celu zapewnienie określonych kategorii informacji prawnie chronionych przed wejściem w ich posiadanie przez podmioty nieuprawnione. Z uwagi na to, że prawo wglądu w akta postępowania, stosownie do art. 73 ust. 1 k.p.a., ma wyłącznie strona postępowania, kierowanie wniosku o ograniczenie tego prawa jest bezpodstawne. Inną kwestią jest to, że takie wnioski mogą być kierowane przez inne podmioty aniżeli strona, a które np. przekazały do postępowania określone dokumenty (których treść byłaby nieznaną stronie postępowania) i miałyby interes prawny w tym, aby strona postępowania się z nimi nie zapoznała. W takim przypadku podmioty te powinny wykorzystać tryb, o którym mowa w art. 69 ust. 4 u.o.o.k.i.k.

4. Tok postępowania

Zgodnie z Ustawą postępowanie powinno być zakończone nie później niż w terminie 5 miesięcy od dnia jego wszczęcia. W doktrynie trafnie wskazuje się, że termin ten ma charakter instrukcyjny¹⁸. Z uwagi na konieczność gromadzenia szczegółowego materiału dowodowego (zwłaszcza w kontekście wskazanego wyżej wyroku NSA) w praktyce dotrzymanie 5-miesięcznego terminu byłoby niemożliwe. Skutkuje to zatem koniecznością przedłużania terminu załatwienia sprawy w trybie art. 36 ust. 1 k.p.a.

W toku postępowania organ gromadzi materiał dowodowy, stosując w tym zakresie przepisy k.p.a., u.o.o.k.i.k. oraz Ustawy. Kluczowe znaczenie ma jednak art. 13f ust. 1 Ustawy. Stanowi on samoistną podstawę prawną pozwalającą na zbieranie materiału dowodowego, uprawniając organ do kierowania żądań kierowanych do stron postępowań oraz innych podmiotów, nawet jeżeli nie są stronami transakcji handlowych¹⁹. Żądania te mogą dotyczyć przekazania informacji i dokumentów, lecz wyłącznie takich, które mają atrybut konieczności z perspektywy prowadzonego postępowania i czynienia ustaleń

¹⁷ Ustawa z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz. U. z 2024 r. poz. 1616).

¹⁸ P. Dolniak, *Przeciwdziałanie nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych. Komentarz*, Lex.

¹⁹ M.in. do podmiotów realizujących na rzecz stron transakcji handlowych określone usługi związane ze spełnianiem świadczeń pieniężnych.

¹⁴ Wyrok NSA z 17 września 2024 r., II GSK 1696/23.

¹⁵ Wyrok WSA w Warszawie z 14 marca 2023 r., V SA/Wa 805/22, Lex nr 3590878.

¹⁶ Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572, ze zm.).

faktycznych. Zgodnie z art. 13f ust. 2 Ustawy żądanie takie powinno zawierać:

- wskazanie zakresu informacji;
- wskazanie celu żądania;
- wskazanie terminu udzielenia informacji;
- określenie struktury i formatu przekazywanych danych oraz sposobu ich przekazania;
- pouczenie o sankcjach za nieudzielenie informacji lub za udzielenie informacji nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd.

Powyższe uprawnienie Prezesa UOKiK jest jednocześnie obowiązkiem wzywanego podmiotu. Ustawodawca zdecydował się na zabezpieczenie realizacji tego uprawnienia poprzez stworzenie możliwości nakładania administracyjnych kar pieniężnych z tytułu – kolokwialnie rzecz ujmując – „braku współpracy”. Zgodnie z art. 13t ust. 1 Prezes UOKiK może, w drodze decyzji, nałożyć na adresata żądania tę karę, gdy podmiot ten nie udzielił informacji żądanych przez Prezesa UOKiK na podstawie art. 13f lub udzielił informacji nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd lub gdy uniemożliwia lub utrudnia rozpoczęcie lub przeprowadzenie kontroli. Górny próg tej kary wynosi 5% przychodu osiągniętego przez dany podmiot w poprzednim roku podatkowym (w stosunku do roku, w którym zmaterializowałaby się przestępka pozwalająca na nałożenie kary), nie więcej jednak aniżeli równowartość 50 000 000 euro. Pomijając oczywistość pojęć „informacji nieprawdziwych” czy „informacji wprowadzających w błąd”, wskazania wymaga to, jak w praktyce orzeczniczej rozumiane jest pojęcie „nieudzielenia informacji”. Z jednej strony jest to sytuacja, w której obowiązany podmiot zupełnie zignorowałby żądanie organu i nie przekazał jakichkolwiek informacji. Z drugiej strony mogą wystąpić sytuacje, w których podmiot nie udzielałby informacji w wyznaczonym terminie, uprzednio nie kierując wniosku o jego wydłużenie, względnie nie występując z wnioskiem o przywrócenie terminu w trybie art. 58 § 1 i § 2 k.p.a. Bazując na analogicznym do omawianego przepisu, art. 106 ust. 2 pkt 2 u.o.o.k.i.k., należy wskazać, że taka sytuacja również stanowi podstawę do nałożenia administracyjnej kary pieniężnej. Znalazło to odzwierciedlenie chociażby w wyroku²⁰ SOKiK z 9 sierpnia 2023 r., w którym stwierdzono, że nieudzieleniem informacji jest zarówno nieudzielenie informacji w ogóle, jak i jej nieudzielenie zgodnie z żądaniem organu w wyznaczonym przez organ terminie, zwłaszcza, że w tym drugim przypadku organ nie otrzymuje informacji w czasie pozwalającym na sprawne prowadzenie postępowania. Natomiast w ocenie SN²¹ art. 106 ust. 2 pkt 2 u.o.o.k.i.k. może stanowić podstawę do nałożenia na przedsiębiorcę kary pieniężnej za nieudzielenie informacji, których Prezes UOKiK zażądał także wówczas, gdy przedsiębiorca uchybił obowiązkowi udzielenia informacji w zakreślonym terminie, jednak udzielił ich jeszcze przed wszczęciem postępowania w sprawie nałożenia kary.

Osobnym środkiem dowodowym, o którym mowa w art. 13g ust. 1 i 2 Ustawy, jest uprawnienie Prezesa UOKiK do pozyskiwania ksiąg podatkowych, w tym w formie elektronicznej. W odniesieniu do postaci tych dowodów Ustawa odsyła do art. 193a § 2 o.p.²². Zgodnie z tym przepisem struktura logiczna postaci elektronicznej ksiąg podatkowych oraz dowodów księgowych, z uwzględnieniem możliwości wytworzenia jej z programów informatycznych używanych powszechnie przez przedsiębiorców oraz automatycznej analizy danych, która jest dostępna w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw finansów publicznych²³.

Dodatковым środkiem pozwalającym organowi na zbieranie materiału dowodowego jest uprawnienie do przeprowadzenia kontroli. Kontrola może być realizowana, zgodnie z art. 13i ust. 1 Ustawy, wyłącznie w toku prowadzonego postępowania. Maksymalny okres jej trwania to 20 dni, przy czym w art. 13o Ustawy jest mowa o dniach roboczych.

Dokonując analizy ujawnionych na stronie²⁴ UOKiK decyzji, można zaobserwować, że wydawane w sprawach zatorów płatniczych decyzje są względnie obszerne. Przykładowo, w przypadku decyzji nr DZP-1/2021 to 307 stron, decyzji nr DZP-15/2021 – 525 stron, decyzji nr DZP-9/2022 – 2126 stron. Największą (objętościowo) decyzją była decyzja nr DZP-4/2022, która liczyła aż 36 619 stron. Wynikało to z konieczności wskazania ustaleń organu, odnoszących się do przeanalizowanych świadczeń pieniężnych, których – w zależności od strony postępowania – może być różna liczba, zależna od skali zawieranych transakcji handlowych. W przypadkach, w których – jak wynika z tych decyzji – liczba świadczeń pieniężnych osiąga wartości liczone w tysiącach, fakt prowadzenia postępowań przez okres dłuższy niż 5 miesięcy wydaje się oczywisty. Zakres poszczególnych postępowań rzutuje również na liczbę dowodów, które organ jest obowiązany uzyskać w celu prawidłowego ustalenia stanu faktycznego. Przewidując takie sytuacje, ustawodawca właśnie w tym celu skonstruował art. 13f Ustawy, w którym określił omówione wyżej uprawnienia organu. W założeniu ustalenie stanu faktycznego musiało opierać się o ustrukturyzowane dane pozyskiwane głównie od stron postępowań, które przecież posiadają (powinny posiadać) pełną i prawidłową wiedzę w przedmiocie takich czynników jak termin wymagalności świadczenia pieniężnego, data jego spełnienia czy jego wartość. Jak wynika z analizy przebiegu omawianych postępowań (co organ szczegółowo opisuje w części historycznej decyzji), gromadzenie materiału dowodowego opiera się o dane, które strony postępowań są obowiązane (z zachowaniem trybu określonego w art. 13f Ustawy) organowi przekazać. Dane te są gromadzone w postaci tabelarycznych zestawień, które są weryfikowane m.in. poprzez analizę elektronicznych ksiąg podatkowych w postaci jednolitych plików kontrolnych. Taki model postępowania miał – nadając takim zestawieniom walor dowodowy – uprościć ich prowadzenie i zapewnienie wypełnienia zasady szybkości postępowania w rozumieniu art. 12 ust. 1 k.p.a. Jak wskazano wyżej, opieranie modelu postępowania o tego typu dane nie znalazło aprobaty NSA w wyroku w sprawie II GSK 1696/23. W sposób oczywisty powoduje to, że przy ukształtowaniu się linii orzeczniczej w takim kierunku strony postępowań będą obowiązane, poza przekazywaniem tabelarycznych zestawień oraz elektronicznych ewidencji podatkowych, przekazywać także materiał dowodowy w postaci dokumentów źródłowych odnoszących się do każdego ze świadczeń pieniężnych. W przypadku, w którym liczba analizowanych świadczeń pieniężnych byłaby niewielka, nakład pracy stron postępowań byłby względnie niski. Natomiast w przypadkach, w których liczba poddanych analizie świadczeń pieniężnych wynosiłaby kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy²⁵, obowiązek przedkładania organowi każdej umowy, każdej faktury, każdego dokumentu dostawy (a więc dokumentów, na podstawie których możliwe jest ustalenie istotnych elementów pozwalających ustalić, czy delikt administracyjny został popełniony), wiązałoby się z ogromem pracy, którą musieliby wykonać pracownicy danej strony postępowania. W sposób oczywisty powodowałoby to zakłócenie normalnego funkcjonowania tych podmiotów, rzutując przy tym na czas prowadzonego postępowania

20 Wyrok SOKiK z 9 sierpnia 2023 r., AmA 73/22, Lex nr 3721510.

21 Zob. wyrok SN z 20 kwietnia 2017 r., III SK 29/16, OSNP 2018/6/86.

22 Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. z 2025 r. poz. 111).

23 Informacje te są dostępne pod adresem: <https://www.podatki.gov.pl/jednolity-plik-kontrolny> (dostęp: 20.11.2025).

24 https://decyzje.uokik.gov.pl/bp/dec_prez.nsf.

25 Z treści opublikowanej na stronie organu jawnej decyzji nr DZP-4/2022 (zob. s. 2568 tej decyzji) wynika, że spośród wszystkich analizowanych świadczeń pieniężnych liczba tych, w stosunku do których ustalono, że zostały spełnione po terminie lub nie zostały spełnione w okresie objętym postępowaniem, wyniosła 19 029.

administracyjnego. Z tego też względu, kwestionując trafność stanowiska NSA, należałoby wypracować optymalny model ustalania, w omawianych postępowaniach, prawidłowego stanu faktycznego, w tym przy wykorzystaniu zautomatyzowanych systemów analizy danych.

5. Merytoryczne rozstrzygnięcia w sprawach nadmiernego opóźnienia się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych

W obecnym stanie prawnym, tj. od 8 grudnia 2022 r.²⁶, Prezes UOKiK ma obowiązek umorzenia postępowania, gdy w wyniku przeprowadzonego postępowania ustali, że strona nie dopuściła się nadmiernego opóźnienia się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych. W stanie prawnym sprzed wskazanej daty następowało to w formie postanowienia. Obecnie, na podstawie art. 13u Ustawy rozstrzygnięcie przybiera postać decyzji. Również w formie decyzji administracyjnej Prezes UOKiK, w przypadku stwierdzenia nadmiernego opóźnienia się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych, może nałożyć administracyjną karę pieniężną. W tym zakresie, w stosunku do poprzedniego stanu prawnego, nastąpiła zmiana. O ile wcześniej nałożenie administracyjnej kary pieniężnej było obowiązkiem organu, o tyle teraz jest to uprawnienie. Wysokość administracyjnej kary pieniężnej nie jest jednak dowolna. W art. 13v ust. 2 Ustawy określono wzór, w oparciu o który kara jest wyliczana. Zgodnie z tym przepisem wzór na karę to $WK = (WŚ1 \times 1\%) + (WŚ2 \times 2\%) + (WŚ3 \times 4\%) + (WŚ4 \times 12\%) + (WŚ5 \times 24\%)$.

WK to wysokość tzw. maksymalnej administracyjnej kary pieniężnej, czyli wysokość, której organ nie może przekroczyć. Jeżeli chodzi o skrót WŚ, oznacza on sumę wartości wymagalnych świadczeń pieniężnych niespełnionych oraz spełnionych po terminie lub ich równowartości – w przypadku gdy zostały wyrażone w walucie obcej, w stosunku do których okres, który upłynął od dnia wymagalności niespełnionego lub spełnionego po terminie świadczenia pieniężnego do ostatniego dnia okresu objętego postępowaniem albo do dnia jego spełnienia, jeżeli świadczenie pieniężne zostało spełnione w okresie objętym postępowaniem. Zastosowana we wzorze numeracja (1–5) odnosi się do ustalonej liczby opóźnienia w spełnieniu świadczeń pieniężnych. Przyjęte progi oznaczają opóźnienie odpowiednio: do 30 dni, od 31 do 60 dni, od 61 do 120 dni, od 121 do 365 dni, a w odniesieniu do WŚ5 liczba ta musi przekraczać 365 dni. Wartości procentowe przypisane we wzorze do każdej z kategorii WŚ odzwierciedlają dokonaną, przez Ustawodawcę, ocenę stopnia szkodliwości opóźnień w spełnianiu świadczeń pieniężnych w ramach poszczególnych czasokresów i wynikająca z wzoru progresja procentowa daje temu wyraz.

Jak wskazano, wyliczona w oparciu o powyższy wzór kara administracyjna jest tak zwaną karą maksymalną. Obecne przepisy Ustawy przewidują (czego nie regulowała Ustawa w poprzednim brzmieniu) przesłanki pozwalające na miarkowanie kary. Zgodnie z art. 13v ust. 2b są nimi:

- waga naruszenia;
- okoliczności naruszenia wykazane przez stronę postępowania;
- działania podjęte przez stronę postępowania z własnej inicjatywy w celu zaprzestania naruszenia;
- współpraca strony postępowania z Prezesem UOKiK w toku postępowania, w szczególności przyczynienie się do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia postępowania;

- spełnienie przez stronę postępowania wszystkich niespełnionych w terminie świadczeń pieniężnych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w transakcjach handlowych, nie później niż w terminie 60 dni od dnia doręczenia stronie postanowienia o wszczęciu postępowania.

Z dotychczasowej praktyki orzeczniczej Prezesa UOKiK²⁷ wynika, że w zakresie wagi naruszenia organ skupia się na wartościach statystycznych odnoszących się do stosunku wszystkich ustalonych opóźnionych świadczeń pieniężnych do świadczeń opóźnionych do 7 dni (np. decyzja nr DZP-3/2025), przy czym za okoliczność łagodzącą uznawany jest stan, w którym opóźnienie w spełnieniu świadczeń pieniężnych do 7 dni wyniosłoby przynajmniej połowę z ustalonych przypadków (np. decyzja nr DZP-7/2025). W odniesieniu do drugiej z wymienionych przesłanek trudno jest wskazać, czym kieruje się organ. Wynika to faktu, że publikowane treści decyzji nie obejmują informacji prawnie chronionych, a co za tym idzie – wobec braku orzecznictwa sądów administracyjnych w tym zakresie – nie jest możliwe ustalenie sposobu postępowania organu.

W kontekście trzeciej z przesłanek sytuacja kształtuje się podobnie, niemniej z treści opublikowanych decyzji wynika, że organ koncentruje się m.in. na ukierunkowaniu działań stron postępowania na zaprzestanie naruszenia poprzez wdrożenie odpowiednich rozwiązań organizacyjnych, technicznych, technologicznych, proceduralnych, ekonomicznych (decyzja nr DZP-1/2025).

W odniesieniu do współpracy stron postępowania z Prezesem UOKiK z dotychczasowej praktyki organu wynika, że analizowane jest m.in. prawidłowe, kompletne, rzetelne przekazywanie wiarygodnych danych (decyzja nr DZP-5/2025), zgodność przekładanych dowodów z zakresem żądań Prezesa UOKiK, rzetelność i zupełność (kompletność) udzielanych odpowiedzi, jak również stopień aktywności strony w toku postępowania (co należy rozumieć jako docenienie jakości współpracy strony z organem, w sposób szerszy, aniżeli jedynie wypełnianie obowiązków wynikających z kierowanych żądań organu (decyzja nr DZP-1/2025).

Jeżeli chodzi o ostatnią z przesłanek, kluczową kwestią okazują się być nie tylko spełnienie we wskazanym terminie wszystkich świadczeń pieniężnych, jak również zapłata należnych odsetek za opóźnienie w transakcjach handlowych. Analiza opublikowanych decyzji Prezesa UOKiK prowadzi do wniosku, że taka sytuacja nie wystąpiła w jakimkolwiek przypadku. Co interesujące, strony postępowań poniekąd same nie korzystają z możliwości osiągnięcia niższego wymiaru administracyjnej kary pieniężnej, podnosząc, że przywołane odsetki nie zostały uiszczzone, także z uwagi na to, że partnerzy biznesowi rzekli się ich (decyzja nr DZP-1/2025). W tym zakresie należy wskazać, że zgodnie z art. 7 ust. Ustawy wierzycielowi (na warunkach określonych w Ustawie) przywołane odsetki przysługują bez wezwania. Tym samym organ trafnie, w obliczu braku zapłaty odsetek, odstępuje od „premiowania” strony postępowania, nawet jeżeli wierzyciele faktycznie „rzekli się” roszczenia o odsetki.

6. Obligatoryjne odstąpienie od nałożenia administracyjnej kary pieniężnej

Mając na względzie to, że nałożenie administracyjnej kary pieniężnej ma – generalnie – charakter fakultatywny (o czym świadczy to, że w myśl art. 13v ust. 1 Ustawy Prezes UOKiK „może” nałożyć administracyjną karę pieniężną), ustawodawca wskazał jeden przypadek, w którym pomimo ustalenia nadmiernego opóźnienia się ze

26 Aktualne brzmienie Ustawy zostało jej nadane mocą ustawy z dnia 4 listopada 2022 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych oraz ustawy o finansach publicznych (Dz. U. poz. 2414).

27 Po raz kolejny należy odwołać się do publikacji jawnych decyzji na stronie internetowej UOKiK.

spełnianiem świadczeń pieniężnych organ jest obowiązany do odstąpienia od jej nałożenia. Sytuacja ta została opisana w art. 13v ust. 7 Ustawy i odnosi się do wystąpienia zjawiska w postaci siły wyższej, która byłaby doprowadziłaby do wystąpienia znamion omawianego deliktu. Przepis ten jest analogiczny do art. 189a k.p.a. O ile w przepisach prawa próżno szukać legalnej definicji tego pojęcia, to bazując na orzecznictwie można wskazać, że siła wyższa powinna być rozumiana jako zdarzenie zewnętrzne w stosunku do ruchu przedsiębiorstwa, o charakterze nadzwyczajnym, przejawiającym się w nieznacznym stopniu prawdopodobieństwa jego wystąpienia oraz o charakterze przemożnym, polegającym na niemożności jego „opanowania” i zapobieżenia jego skutkom na istniejącym w danej chwili poziomie rozwoju wiedzy i technik. Zwykle przejawem tak rozumianej *vis maior* są katastrofy żywiołowe, np. trzęsienia ziemi, powodzie lub huragany. Za siłę wyższą mogą być także uznane zdarzenia wywołane przez człowieka, jak działania wojenne lub gwałtowne rozruchy, a także akty władzy publicznej, którym należy się podporządkować pod groźbą sankcji²⁸. W istocie to na stronach postępowania spoczywa zasadność ewentualnego powołania się na tę okoliczność, co strony powinny organowi udowodnić, przedstawiając materiał dowodowy wskazujący zarówno na fakt wystąpienia takich zdarzeń, jak i na związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy ich zaistnieniem a nadmiernym opóźnieniem się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych. W piśmiennictwie wskazuje się, że takiej inicjatywy organ wręcz oczekuje²⁹ i z takim podejściem należy się zgodzić, albowiem to strona postępowania dysponuje informacjami o takich zdarzeniach i chcąc wywieść z tego dla siebie skutki, powinna aktywnie współpracować z organem.

7. Ustawowe dobrodziejstwa

Strona postępowania, o ile nie dostrzega podstaw do podważania decyzji nakładającej administracyjną karę pieniężną, może skorzystać z dwóch uprawnień przewidzianych przepisami Ustawy. Pierwszym z nich jest prawo do złożenia wniosku o odroczenie uiszczenia kary albo rozłożenie jej na raty. We wniosku strona jest obowiązana wykazać swój ważny interes. Organ nie jest związany tym wnioskiem i jego decyzja w tym zakresie pozostaje w sferze uznania administracyjnego. Podkreślenia wymaga, że w powyższym zakresie Ustawa odsyła do u.o.o.k.i.k. Zgodnie z art. 113 ust. 1a tej ustawy wszelkie ulgi w uiszczeniu kary mogą być udzielane wyłącznie jako pomoc *de minimis*. W doktrynie wskazuje się, że ta forma pomocy (która nie stanowi pomocy publicznej) „stanowi szczególną kategorię pomocy, gdyż uznaje się, że ze względu na swą małą wartość nie powoduje ona zakłócenia konkurencji w wymiarze wspólnotowym”³⁰. Podnosi się także, że z uwagi na to, że ta forma pomocy powinna być stosowana w przypadkach szczególnych, uzasadnionych chociażby wystąpieniem skutku w postaci zagrożenia dla płynności finansowej podmiotu³¹.

Drugi mechanizm, który może być atrakcyjny dla ukaranych podmiotów, określa art. 13v ust. 3 Ustawy. Stosownie do tej regulacji Prezes UOKiK ma obowiązek obniżenia wysokości administracyjnej kary pieniężnej nałożonej z tytułu przywołanego deliktu w przypadkach, w których strona postępowania w terminie 14 dni od dnia doręczenia jej decyzji:

- uiści karę w całości oraz
- zrzeknie się prawa do złożenia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy.

W takich przypadkach organ jest obowiązany wydać z urzędu decyzję w tym przedmiocie.

Interesujący tryb określono w art. 13v ust. 11 Ustawy. Nadaje on uprawnienie stronie postępowania do złożenia wniosku o wznowienie postępowania w sprawie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych zakończonych prawomocną decyzją administracyjną. Przesłanką wznowienia tego postępowania (poza oczywiście przesłankami ogólnymi wynikającymi z art. 145 § 1 k.p.a.) jest sytuacja, w której wartość świadczenia pieniężnego okazałaby się niższa niż ta, która była podstawą obliczenia maksymalnej wysokości kary administracyjnej. Obniżenie wartości danego świadczenia może, zgodnie z Ustawą, wynikać z treści prawomocnego orzeczenia sądu powszechnego, ugody zawartej przed tym sądem albo zatwierdzonej przez ten sąd, wyroku sądu arbitrażowego albo ugody przed nim zawartej po uznanie albo stwierdzeniu wykonalności tego wyroku albo tej ugody przez sąd powszechnych. Przepis ten ma kluczowe znaczenie dla toku postępowania, albowiem przesądza o tym, że nawet pomimo spornego charakteru świadczenia pieniężnego (co do którego organ ustalił, że jako wymagalne nie zostało spełnione w okresie objętym postępowaniem lub zostało spełnione w tym okresie po terminie) – w celu ustalenia wystąpienia deliktu administracyjnego – uwzględniana jest jego „podstawowa” wysokość. W przypadkach, w których w oparciu o któreś z powyższych działań ustalona wartość tego świadczenia okazałaby się niższa, wskutek złożenia wniosku Prezes UOKiK ma obowiązek wydać w tym zakresie decyzję, mocą której obniża wysokość nałożonej administracyjnej kary pieniężnej, jak również orzeka o zwrocie nadpłaconej kary.

8. Środki zaskarżenia

Prezes UOKiK posiada status ministra w rozumieniu art. 5 § 2 pkt 4 k.p.a. Stosownie do treści art. 127 § 3 k.p.a. od decyzji wydanej w pierwszej instancji przez ministra lub samorządowe kolegium odwoławcze nie służy odwołanie, jednak strona niezadowolona z decyzji może zwrócić się do tego organu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy. Pomimo tej jasnej regulacji kodeksowej analogiczny przepis został zawarty w art. 13v ust. 9 Ustawy. Wniosek ten powinien być złożony w terminie 14 dni od dnia doręczenia stronie decyzji.

Niezależnie od wymienionego wniosku, na zasadach ogólnych wynikających z art. 53 § 3 p.p.s.a.³² prawo do złożenia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego z pominięciem trybu inicjującego ponowne rozpatrzenie sprawy. Ewentualne wstrzymanie wykonania decyzji może nastąpić na zasadach ogólnych wynikających z k.p.a. lub p.p.s.a.

9. Podsumowanie

Omówiony rodzaj postępowań administracyjnych jest prowadzony w interesie publicznym. Wskutek podejmowanych przez Prezesa UOKiK działań nie dochodzi do zaspokojenia roszczeń wierzycieli. Oddziaływanie organu można zatem określić jako pośrednie i rzutuujące na rynek przez pryzmat grozących konsekwencji prawnych z tytułu dopuszczenia się nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych. Zarysowany model postępowania, jak również wątpliwości NSA co do dowodowych walorów informacji

²⁸ Wyrok NSA z 19 września 2024 r., II GSK 1059/24, Lex nr 3784838.

²⁹ T. O'Neill, *Przeciwdziałanie zatorom płatniczym przez Prezesa UOKiK – analiza działalności organu po wejściu w życie ustaw z 19.07.2019 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia zatorów płatniczych*, „Przegląd Prawa Publicznego” 1/2023, Lex.

³⁰ C. Banasiński, E. Piontek, [w:] C. Banasiński (red.), E. Piontek (red.), *Ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. Komentarz*, Lex.

³¹ Tamże.

³² Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2024 r. poz. 935, ze zm.).

przekazywanych przez strony postępowań (w trybie art. 13f ust. 1 i 2 Ustawy) powodują, że postępowania te są długotrwałe i stanowią obciążenie organizacyjne dla stron. Konieczność gromadzenia dowodów źródłowych odnoszących się do każdego ze świadczeń pieniężnych (a więc umów, aneksów, faktur itp.) i ich analiza nie wpisuje się w model nowoczesnej administracji, która w dobie cyfrowego świata powinna być w stanie procedować tak wnikliwie, jak i szybko. Wydaje się, że zasadne byłoby stworzenie mechanizmów upraszczających te postępowania. Z jednej strony można byłoby postulować zmiany legislacyjne, które wprost nadawałyby walor bezspornie dowodowy informacjom pozyskiwanym przez organ we wskazanym trybie. Z drugiej strony, w kontekście funkcjonowania od lat elektronicznych ksiąg podatkowych być może słusznym kierunkiem byłoby poszerzenie zakresu umieszczanych w nich danych m.in. o informacje o prawidłowych (a więc wynikających z treści transakcji handlowych) terminach zapłaty (w tym o wszelkich czynnikach, które mogłyby je ewentualnie modyfikować). Ten zabieg pozwoliłby na zautomatyzowanie procesu ustalania stanu faktycznego bez konieczności dodatkowego obciążania osób przypisanych do „obsługi postępowania” po stronie podmiotu, wobec którego postępowanie takie byłoby prowadzone. Wreszcie pod dyskusję można poddać to, czy nie powinno

się uzupełnić art. 106e ust. 1 ustawy o VAT³³ o kolejny obligatoryjny element faktury, jaki powinien być prawidłowy termin zapłaty. Wydaje się, że takie działanie byłoby – z perspektywy omówionego postępowania – zasadne, zwłaszcza w kontekście funkcjonowania Krajowego Systemu e-Faktur.

Warto odnotować, że przepisy Ustawy były zmieniane, a celem ostatniej nowelizacji (z 2022 roku) było m.in. usprawnienie postępowań, co stało się przedmiotem krytycznych analiz³⁴. W kontekście poczynionych zmian, jak również w świetle rysujących się kolejnych wyzwań zasadne byłoby podjęcie dyskusji na temat kolejnych usprawnień, zwłaszcza systemowych.

Tomasz Łodziana

radca prawny w OIRP w Warszawie

ORCID:0000-0002-4402-3840

³³ Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775).

³⁴ R. Krupa-Dąbrowska, *Zatory płatnicze – ustawa trochę działa, ale będą zmiany*; <https://www.prawo.pl/biznes/beda-zmiany-w-ustawie-o-zatorach-płatniczych,511524.html> (dostęp: 21.11.2025).

■ PRAWO WODNE

Łukasz Jędruszek

Utworzenie miejsca okazjonalnie wykorzystywanego do kąpieli, czyli jak można skomplikować proste sprawy

1. Wstęp

W zamiarze ustawodawcy ustawa z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne¹ (dalej: „Prawo wodne”) miała zapewnić bezpieczeństwo osobom kąpiącym się podczas zorganizowanego krótkotrwałego wypoczynku letniego (obozy młodzieżowe, harcerskie, okazjonalnie ośrodki wypoczynkowe, tj. kempingi, pola namiotowe lub gospodarstwa agroturystyczne)². Miało to nastąpić poprzez inną, niż w przypadku kąpielisk, formę nadzoru sanitarnego nad jakością wody dla wyeliminowania zagrożeń zdrowotnych w czasie kąpieli, przy jednoczesnym nie obciążaniu organizatorów wysokimi wymaganiami dyrektywy 2006/7/WE³ oraz dużymi kosztami inwestycyjnymi w infrastrukturę kąpieliska, niewspółmiernie wysokimi do przedsięwzięcia, jakim jest miejsce wykorzystywane do kąpieli⁴. Z perspektywy osoby, która przez 6 lat obowiązywania tych przepisów pomagała kilku hufcom Chorągwi Stofecznej Związku Harcerstwa Polskiego w zgłoszeniu utworzenia miejsca okazjonalnie wykorzystywanego do kąpieli, przepisy te są nieadekwatne do zamierzonego celu. Stopień skomplikowania tej procedury, wielość organów administracji publicznej w nią zaangażowanych i jej długotrwałość prowadzą do postawienia pytania, czy ustawodawca, przysłowiowo, „nie wylał dziecka z kąpielą”.

2. Miejsce okazjonalnie wykorzystywane do kąpieli – definicja

Zgodnie z definicją zawartą w art. 16 pkt 28 Prawa wodnego miejsce okazjonalnie wykorzystywane do kąpieli (dalej: „MOWDK”) to wydzielony i oznakowany fragment wód powierzchniowych niebędący kąpieliskiem. Zatem, aby zrozumieć, czym jest MOWDK, należy jego definicję przeciwstawić definicji kąpieliska zawartej w art. 16 pkt 22 Prawa wodnego. Zgodnie z nią kąpieliskiem jest wyznaczony przez radę gminy, wydzielony i oznakowany fragment wód powierzchniowych, wykorzystywany przez dużą liczbę osób kąpiących się, pod warunkiem że w stosunku do tego kąpieliska nie wydano stałego zakazu kąpieli; kąpieliskiem nie jest: pływalnia, basen pływacki lub uzdrowiskowy, zamknięty zbiornik wodny podlegający oczyszczaniu lub wykorzystywaniu w celach terapeutycznych, sztuczny, zamknięty zbiornik wodny, oddzielony od wód powierzchniowych i wód podziemnych.

Z samej definicji wynikałoby, że cechą odróżniającą kąpielisko od MOWDK jest wykorzystywanie kąpieliska przez dużą liczbę kąpiących się (pojęcie niezdefiniowane w ustawie) i wyznaczenie go przez radę gminy. Dopiero z art. 39 ust. 1 Prawa wodnego wynika, że MOWDK może funkcjonować przez okres nie dłuższy niż 30 kolejnych dni w roku kalendarzowym oraz może zostać utworzone w przypadku, gdy nie jest uzasadnione utworzenie kąpieliska. Ustawodawca nie dał żadnych wytycznych, jak wykazać, że nie jest uzasadnione utworzenie kąpieliska. A wykazanie tego jest obligatoryjnym załącznikiem do zgłoszenia utworzenia MOWDK, przewidzianym w art. 39 ust. 5 pkt 2 Prawa wodnego.

W praktyce brak uzasadnienia utworzenia kąpieliska wykształcił przeznaczeniem MOWDK tylko dla uczestników obozu harcerskiego

¹ Dz. U. z 2025 r. poz. 960, ze zm.

² Zob. pkt 4.2 uzasadnienia projektu ustawy – Prawo wodne, druk nr 1529, VIII kadencja Sejmu.

³ Prawo wodne wdraża do polskiego porządku prawnego m.in. dyrektywę 2006/7/WE Parlamentu Europejskiej i Rady z dnia 15 lutego 2006 r. dotyczącą zarządzania jakością wody w kąpieliskach i uchylającą dyrektywę 76/160/EWG (Dz. Urz. UE L 64 z 4.3.2006, s. 37, ze zm.).

⁴ Zob. pkt 4.3 uzasadnienia projektu ustawy – Prawo wodne...

organizowanego przez organizatora MOWDK i okresem trwania obozu nieprzekraczającym 30 dni. Jednak, jeśli ten sam organizator organizował nad tym samym zbiornikiem wodnym dwa obozy w tym samym roku, np. jeden w lipcu, drugi w sierpniu, to MOWDK już nie mogło być zorganizowane w tym samym miejscu linii brzegowej. Jeśli długość linii brzegowej i warunki dna na to pozwalały, to organizowaliśmy MOWDK w sierpniu o 1 metr obok MOWDK organizowanego w lipcu i oba zgłoszenia procedowaliśmy równolegle. Niemniej trafiliśmy na gminę, która uznała to za obejście Prawa wodnego i jednego lata MOWDK w sierpniu organizowaliśmy w zupełnie innym miejscu linii brzegowej tego samego jeziora, niż w lipcu. Oznaczało to znalezienie dogodnego zejścia do wody w innym miejscu, co nie zawsze jest wygodne dla uczestników obozu, np. z powodu odległości. Tu mała uwaga: ze względu na to, że procedura ta jest długotrwała warto zorientować się już w styczniu lub lutym, jakie podejście do tych spraw ma gmina, na terenie której będziemy tworzyć MOWDK.

3. Zgłoszenie utworzenia MOWDK

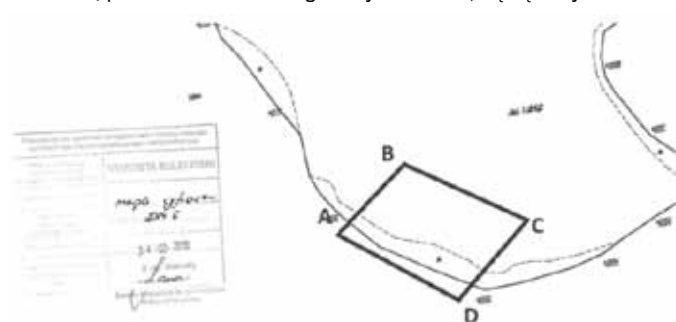
Gdy czytamy art. 39 ust. 2 i 3 Prawa wodnego, wszystko wydaje się proste. Zgodnie z tym przepisem utworzenie MOWDK wymaga zgłoszenia wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi miasta⁵ właściwemu ze względu na lokalizację MOWDK. Jeśli w ciągu 30 dni od dnia doręczenia organowi zgłoszenia organ ten nie wniesie, w drodze decyzji administracyjnej, sprzeciwu lub w tym terminie milcząco załatwi tę sprawę, to organizator może utworzyć MOWDK. Na wniosek organizatora MOWDK, od którego uiszcza on 17 zł opłaty skarbowej, organ wykonawczy gminy wydaje zaświadczenie o niewniesieniu sprzeciwu (art. 39 ust. 16 Prawa wodnego).

Zgodnie z art. 39 ust. 4 Prawa wodnego zgłoszenie utworzenia MOWDK zawiera:

1) imię i nazwisko albo nazwę oraz adres i siedzibę organizatora MOWDK (osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej bez konieczności spełniania jakichkolwiek dalszych wymogów prawnych – art. 16 pkt 37 Prawa wodnego);

2) nazwę i adres MOWDK oraz opis granicy miejsca okazjonalnie wykorzystywanego do kąpielii na aktualnej mapie topograficznej albo ortofotomapie lub wykaz współrzędnych punktów załamania granicy MOWDK.

Tu poczynię kilka uwag. Regułą jest żądanie przez gminy oraz organy przyjmujące zgłoszenie wodnoprawne, o czym będzie mowa poniżej, rysunków sporządzonych na wyrysie z mapy ewidencyjnej uzyskanej od właściwego starosty oraz wykazu współrzędnych punktów załamania granicy MOWDK. W tym drugim przypadku tkwi pewien haczyk. Punkty załamania granicy MOWDK można określić inaczej jako wierzchołki wielokąta, który tworzą granice MOWDK obejmujące linię brzegową i część powierzchni wody. Jak na rysunku niżej, tymi wierzchołkami/punktami załamania granicy MOWDK, będą litery A-B-C-D:



5 Dalej łącznie: „organ wykonawczy gminy”.

Natomiast współrzędne dla potrzeb wszystkich przepisów Prawa wodnego zostały zdefiniowane w art. 16 pkt. 71 tej ustawy jako współrzędne w geodezyjnym układzie odniesienia PL-ETRF2000, o których mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 3 ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne⁶, czyli w § 3 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15 października 2012 r. w sprawie państwowego systemu odniesień przestrzennych⁷. Zgodnie z § 16 ust. 1 tego rozporządzenia położenie obiektów przestrzennych w geodezyjnych układach odniesienia określa się za pomocą układów współrzędnych geocentrycznych kartezyjskich XYZ, którego osie są oznaczane literami: X, Y, Z, a wartości współrzędnych podawane w metrach [m]. Sęk w tym, że ogólnodostępny Geoportal posługuje się współrzędnymi w układzie odniesienia PL-1992, który podaje nieco inne wartości niż układ odniesienia PL-ETRF2000. Z tego powodu moje pierwsze zgłoszenia MOWDK były mi zwracane do poprawek.

Układem odniesienia PL-ETRF2000 posługują się ogólnodostępne portale geodezyjne niektórych powiatów. A niekiedy trzeba będzie zwrócić się do starostwa o podanie współrzędnych w tym układzie odniesienia dla punktów wskazanych przez nas na wyrysie mapy ewidencyjnej.

Mając już te współrzędne, podajemy je w zgłoszeniu utworzenia MOWDK w następujący sposób: A – X: ..., Y:, Z:, B – A – X: ..., Y:, Z:, C – X: ..., Y:, Z:, D – X: ..., Y:, Z:

Zgłoszenie utworzenia MOWDK zawiera także:

3) wskazanie długości linii brzegowej MOWDK. Tę długość podajemy w metrach. Tu trzeba uważać, żeby długość tej linii wskazana na rysunku na mapie ewidencyjnej odpowiadała skali, w jakiej otrzymaliśmy tę mapę ze starostwa;

4) wskazanie przewidywanej maksymalnej liczby osób korzystających dziennie z MOWDK;

5) wskazanie sezonu kąpielowego dla MOWDK, w tym terminów otwarcia i zamknięcia tego miejsca. Pamiętajmy, że sezon kąpielowy nie może przekraczać 30 dni. Zalecam, aby terminy otwarcia i zamknięcia mieściły się w 30 dniach sezonu kąpielowego.

6) opis infrastruktury MOWDK, w tym urządzeń sanitarnych i dostępności tego miejsca dla osób niepełnosprawnych. Tu należy napisać, że:

a) MOWDK zostanie oznakowane w sposób przewidziany przepisami rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 21 grudnia 2018 r. w sprawie ewidencji oraz sposobu oznakowania kąpielisk i miejsc okazjonalnie wykorzystywanych do kąpielii⁸ (MOWDK oznacza się przy użyciu tablicy informacyjnej lub przy użyciu urządzenia umożliwiającego zapoznanie się z informacjami, umieszczonych w łatwo dostępnym i widocznym miejscu, w jego bezpośrednim sąsiedztwie, zawierających napis: „Miejsce okazjonalnie wykorzystywane do kąpielii” i jego nazwę; adres, telefon i adres strony internetowej właściwego urzędu gminy odpowiedzialnego za prowadzenie ewidencji MOWDK i udzielanie informacji społeczeństwu; nazwę albo imię i nazwisko, adres i numer telefonu organizatora MOWDK – w przypadku gdy organizatorem MOWDK jest osoba fizyczna, może ona odstąpić od umieszczenia adresu; adres i numer telefonu właściwego państwowego inspektora sanitarnego kontrolującego dane MOWDK; bieżącą ocenę jakości wody w MOWDK – symbole dla tej oceny zawiera załącznik nr 3 do ww. rozporządzenia; informację o zakazie kąpielii w MOWDK wraz ze wskazaniem przyczyny zakazu – symbol

6 Dz. U. z 2024 r. poz. 1151, ze zm.

7 Dz. U. z 2024 r. poz. 342, ze zm.

8 Dz. U. poz. 2476.

zakazu kąpielii zawiera załącznik nr 3 do ww. rozporządzenia; informację o sezonie kąpielowym określonym dla MOWDK.

b) MOWDK będzie zabezpieczać dwóch ratowników wodnych⁹;

c) MOWDK będzie mieć wyznaczone strefy dla umiejących i nieumiejących pływać i tabliczki informujące o głębokości wody zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 marca 2012 r. w sprawie sposobu oznakowania i zabezpieczenia obszarów wodnych oraz wzorów znaków zakazu, nakazu oraz znaków informacyjnych i flag¹⁰;

d) w zakresie dostępności MOWDK dla osób niepełnosprawnych wystarczy napisać, że zostanie zapewniona możliwość dojazdu wózkiem, np. matą wyłożoną na trawie i piasku prowadzącą jak najbliższej wody. Można też uwzględnić wykonanie tablic umożliwiających ich odczytanie osobom niewidomym.

Ponadto zgłoszenie utworzenia MOWDK zawiera:

7) wskazanie sposobu gospodarki odpadami dla miejsca okazjonalnie wykorzystywanego do kąpielii. Tu wystarczy wskazać (ale potem trzeba ten warunek faktycznie spełnić), że odpady będą odbierane przez uprawnionego przedsiębiorcę działającego na terenie danej gminy na podstawie umowy zawartej z organizatorem MOWDK. I chodzi zarówno o odpady stałe, jak i zapewnienie przenośnych toalet dla kąpiących się. W przypadku MOWDK organizowanych przy obozach lub koloniach wystarczy wskazać, że kąpiący się będą korzystać z toalet obozu lub kolonii.

Dość często gminy mają własne formularze tych zgłoszeń, ale nie ma wymogu formalnego sporządzenia zgłoszenia na takim formularzu.

Jak stanowi art. 39 ust. 5 Prawa wodnego, do zgłoszenia utworzenia MOWDK dołącza się zgodę właściciela wód oraz właściciela gruntu przylegającego do planowanego MOWDK na jego utworzenie. Musimy więc ustalić we właściwym starostwie, czyją własnością, zgodnie z ewidencją gruntów, jest woda, w której ma być utworzone MOWDK. W mojej praktyce zdarzyło się, że zgodę taką wydało Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie (dalej: „Wody Polskie”)¹¹, a jezioro okazało się własnością prywatną, do tego z przeznaczeniem wyłącznie wędkarskim. Wody mogą bowiem stanowić własność Skarbu Państwa, innych osób prawnych (w tym jednostek samorządu terytorialnego) lub osób fizycznych. Reprezentacja Skarbu Państwa jest uzależniona od tego, czy mamy do czynienia z wodą płynącą (oko laika może mylić, bowiem często jeziora są zakwalifikowane jako woda płynąca), czy z wodą stojącą.

Wobec wód płynących uprawnienia właścicielskie Skarbu Państwa wykonują Wody Polskie¹², a wskazane zgody są udzielane w formie umowy użytkowania za opłatą roczną¹³ zawieranej przez Dyrektora Wód Polskich – właściwego regionalnego zarządu gospodarki wodnej¹⁴. Regionalnych zarządów gospodarki wodnej jest jedenaście, a ich

obszar działania określono w § 17 Statutu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie¹⁵. Już na tej podstawie można wyrobić sobie opinię na temat szybkości uzyskania tej zgody, skoro zadanie to powierzone jest jednej jednostce organizacyjnej Wód Polskich w skali co najmniej województwa, a niekiedy i części innego województwa. Zgodnie z § 4 ust. 1 Procedur termin załatwienia tej sprawy wynosi 120 dni od dnia złożenia kompletnego wniosku o wyrażenie zgody przez zawarcie umowy użytkowania.

Zgodnie z § 3 ust. 4 Procedur o tę zgodę można wystąpić tylko na podstawie „Wniosku o zawarcie umowy dzierżawy, najmu, użyczenia nieruchomości” stanowiącego załącznik nr 5 do Procedur. Na podstawie § 3 ust. 5 Procedur do tego wniosku trzeba załączyć: a) mapę ewidencyjną lub zasadniczą z zaznaczoną powierzchnią do korzystania (może być tak rysunek jak rys. 1); b) oryginał aktualnego, nie starszego niż 6 miesięcy od dnia złożenia wniosku, wypisu z rejestru gruntów na działkę Skarbu Państwa, której dotyczy wniosek; c) nie starszy niż 3 miesiące przed dniem złożenia wniosku wypis z właściwego rejestru dla organizatora MOWDK; d) pełnomocnictwo lub inny dokument, z którego wynika umocowanie do reprezentowania wnioskodawcy wraz z dowodem uiszczenia opłaty skarbowej od pełnomocnictwa wniesionej na konto urzędu gminy, w której siedzibę ma regionalny zarząd gospodarki wodnej.

Umowa jest zawierana na podstawie ramowego wzoru określonego w załączniku nr 9 do Procedur. Elementem tej umowy jest protokół zdawczo-odbiorczy, który organizator będzie podpisywać we właściwym nadzorze wodnym – jednostce organizacyjnej Wód Polskich najniższego rzędu¹⁶. Wobec wód stojących będących własnością Skarbu Państwa uprawnienia właścicielskie będzie wykonywać właściwy miejscowo starosta, gdyż wchodzi one do zasobu nieruchomości Skarbu Państwa¹⁷. W tych przypadkach trzeba będzie postępować według reguł określonych przepisami obowiązującymi w danym starostwie i ustawie o gospodarce nieruchomościami. Z kolei wobec wód morza terytorialnego oraz morskich wód wewnętrznych te uprawnienia Skarbu Państwa wykonuje minister właściwy do spraw gospodarki morskiej¹⁸.

Po drugie, do zgłoszenia utworzenia MOWDK dołącza się uzasadnienie braku potrzeby utworzenia kąpieliska. Ten warunek spełnimy, pisząc na oddzielnej kartce, że MOWDK będzie działać krócej niż 30 dni i będzie przeznaczony wyłącznie dla uczestników obozu lub kolonii.

Po trzecie, trzeba dołączyć poświadczenie wniesienia opłaty za zgłoszenie wodnoprawne. Jak wynika ze zdania drugiego art. 39 ust. 2 Prawa wodnego, który stanowi, że wraz z opisaniem zgłoszeniem organizator dokonuje, za pośrednictwem organu wykonawczego gminy, również zgłoszenia wodnoprawnego na wyznaczenie MOWDK w zakresie i na warunkach wskazanych w zgłoszeniu utworzenia MOWDK. Pośrednio z tego przepisu wynika, że kolejnym załącznikiem do zgłoszenia utworzenia MOWDK jest zgłoszenie wodnoprawne. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że wysokość tej opłaty zmienia się co roku, a określa ją minister właściwy do spraw gospodarki wodnej w obwieszczeniu publikowanym w Monitorze Polskim¹⁹. Opłatę

9 Zgodnie z § 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 stycznia 2012 r. w sprawie minimalnych wymagań dotyczących liczby ratowników wodnych zapewniających stałą kontrolę wyznaczonego obszaru wodnego (Dz. U. z 2022 r. poz. 1981).

10 Dz. U. z 2022 r. poz. 1979, ze zm. Oznaczenie bojami (pławami) w kolorze czerwonym strefy dla nieumiejących pływać, o głębokości wody nie większej niż 120 cm, przy czym za bojami (pławami) powinien znajdować się pas bezpieczeństwa o szerokości 5 m i głębokości nieprzekraczającej 130 cm oraz oznaczenie bojami (pławami) w kolorze żółtym strefy dla umiejących pływać, o głębokości wody do 4 m.

11 Art. 13 ust. 4 i art. 239 ust. 1 Prawa wodnego.

12 Art. 212 ust. 1 pkt 1 Prawa wodnego.

13 Art. 261 ust. 1 pkt 9 Prawa wodnego i § 2 ust. 1 pkt 11 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2017 r. w sprawie wysokości jednostkowych stawek opłaty rocznej za użytkowanie gruntów pokrytych wodami (Dz. U. poz. 2496, ze zm.).

14 Zgodnie z załącznikiem do zarządzenia nr 34/2022 Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie z dnia 7 czerwca 2022 r. w sprawie zmiany Procedur gospodarowania mieniem Skarbu Państwa będącym we władaniu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej pt. „Procedur gospodarowania mieniem Skarbu Państwa będącym we władaniu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej” (dalej: „Procedury”); <https://www.gov.pl/web/wody-polskie/zasady-gospodarowania-mieniem-skarbu-panstwa>.

15 Załącznik do rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 28 grudnia 2017 r. w sprawie nadania statutu Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu Wody Polskie (Dz. U. poz. 2506).

16 Art. 239 ust. 3 pkt 4 Prawa wodnego, właściwy miejscowo nadzór wodny określmy na podstawie załącznika do Statutu Wód Polskich pt. „Wykaz siedzib zarządów zlewni oraz nadzorów wodnych”.

17 Art. 215 ust. 1 Prawa wodnego i art. 23 ust. 1 ustawy z dnia sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, ze zm.)

18 Art. 212 ust. 1 pkt 2 Prawa wodnego.

19 Na rok 2026 stawka opłaty za przyjęcie zgłoszenia wodnoprawnego będzie wynosić 132,33 zł i wynika z obwieszczenia Ministra Infrastruktury z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie wysokości stawek opłat za udzielenie zgód wodnoprawnych obowiązujących od dnia 1 stycznia 2026 r. (M. P. poz. 717).

wnosi się na rachunek bankowy właściwego regionalnego zarządu gospodarki wodnej²⁰.

Po czwarte, wymagane jest dołączenie zgody właściciela sztucznego zbiornika wodnego, w przypadku gdy utworzenie MOWDK ma nastąpić na terenie sztucznego zbiornika wodnego.

4. Zgłoszenie wodnoprawne dokonywane równoległe ze zgłoszeniem MOWDK

Jak wynika ze zdania drugiego art. 39 ust. 2 Prawa wodnego, wraz z opisanym zgłoszeniem organowi wykonawczemu gminy utworzenia MOWDK, organizator dokonuje, za pośrednictwem tego organu, również zgłoszenia wodnoprawnego na wyznaczeniu MOWDK w zakresie i na warunkach wskazanych w zgłoszeniu utworzenia MOWDK. Oznacza to, że wraz ze zgłoszeniem utworzenia MOWDK składamy zgłoszenie wodnoprawne. Przygotowujemy je na formularzu, który jest dostępny w Internecie²¹. Zgłoszenie wodnoprawne adresujemy do kierownika właściwego miejscowo nadzoru wodnego Wód Polskich²²; do tego organu prześle je organ wykonawczy gminy, do którego złożymy zgłoszenie utworzenia MOWDK.

Na pierwszych dwóch stronach wypełniamy dane organizatora i pełnomocnika, jeśli jest ustanowiony. W pkt 4.1 zaznaczamy znakiem „X” okienko nr 4 i określamy w ten sposób, że zgłoszenie wodnoprawne dotyczy wyznaczenia MOWDK. W pkt 4.1.1 określamy cel planowanych czynności jako wytyczenie MOWDK. W pkt 4.2 opisujemy właściciela wody i gruntu przy brzegu. W pkt 4.3 w opisie wykonywanych robót wystarczy napisać, że zostanie oczyszczone dno i wejście do wody dla zapewnienia bezpieczeństwa kąpiących się i zostaną wytyczone bojkami i linkami strefy dla umiających i nie umiających pływać. W pkt 4.4 po raz kolejny musimy wpisać dane z ewidencji gruntów dla grunty zajętego wodą i gruntu przybrzeżnego oraz współrzędne punktów załamania granic MOWDK według ETRF-2000.

Do zgłoszenia wodnoprawnego trzeba załączyć:

- 1) wyrys z mapy ewidencyjnej obejmujący linię brzegową MOWDK;
- 2) szkic MOWDK – może być wykonany na kolejnym arkuszu wyrysu z mapy ewidencyjnej, ale może być też wykonany na komputerze z wykorzystaniem zrzutu ekranu z Geoportalu obejmującego fragment linii brzegowej;
- 3) wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub zaświadczenie o jego braku i wypis i wyrys ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy;
- 4) zgodę właściciela wód;
- 5) pełnomocnictwo;
- 6) opłatę skarbową od pełnomocnictwa (pamiętajmy, że musi być wniesiona na rachunek urzędu gminy, w której siedzibę ma nadzór wodny, a ona może być inna, niż gmina, w której dokonujemy zgłoszenia utworzenia MOWDK);
- 7) wypis z rejestru organizatora MOWDK.

Uważny czytelnik zauważy, że, wbrew systematyce Prawa wodnego, aby złożyć kompletne zgłoszenie utworzenia MOWDK, trzeba równoległe przygotować zgłoszenie wodnoprawne, a przedtem uzyskać zgodę właściciela wód (która może wiązać się z długotrwałą procedurą zawarcia umowy użytkownika) i zgodę właściciela gruntu przybrzeżnego. Niektóre załączniki, jak wyrys z mapy ewidencyj-

nej i szkice, są konieczne dla obu zgłoszeń. Warto więc rozłożyć te prace w czasie.

5. Postępowanie

Po złożeniu zgłoszenia utworzenia MOWDK, do którego załącznikiem jest zgłoszenie wodnoprawne, toczą się dwa postępowania: w sprawie zgłoszenia utworzenia MOWDK i w sprawie zgłoszenia wodnoprawnego.

Zgłoszenie utworzenia MOWDK jest opiniowane przez organ Inspekcji Ochrony Środowiska, państwowego powiatowego inspektora sanitarnego (państwowego granicznego inspektora sanitarnego) oraz dyrektora parku narodowego²³ – jeśli MOWDK położone będzie na terenie parku narodowego, dyrektora urzędu żeglugi śródlądowej – jeśli MOWDK położone będzie na terenie śródlądowej wody wodnej lub dyrektora urzędu morskiego – jeśli MOWDK położone będzie na terenie polskich obszarach morskich. Organy te mają na wyrażenie opinii 7 dni od dnia otrzymania zgłoszenia utworzenia miejsca okazjonalnie wykorzystywanego do kąpeli od organu wykonawczego gminy. Brak opinii w tym terminie uznaje się za wyrażenie opinii pozytywnej.

W tym czasie nadzór wodny rozpatruje zgłoszenie wodnoprawne. Organ ten ma 21 dni od dnia otrzymania zgłoszenia wodnoprawnego od organu wykonawczego gminy na wniesienie sprzeciwu od zgłoszenia wodnoprawnego. Sprzeciw ten doręcza się organizatorowi oraz właściciemu w sprawie zgłoszenia utworzenia MOWDK organowi wykonawczemu gminy. Sprzeciw musi być uzasadniony i może być wniesiony w przypadkach wyliczonych w art. 423 ust. 5 w zw. z art. 39 ust. 10 Prawa wodnego, tzn.:

- 1) jeżeli wytyczenie MOWDK naruszy ustalenia ustaleń planu gospodarowania wodami na obszarze dorzecza; ustaleń planów ochrony i planów zadań ochronnych dla obszarów chronionych; ustaleń planu zarządzania ryzykiem powodziowym; ustaleń planu przeciwdziałania skutkom suszy; ustaleń programu ochrony wód morskich;
- 2) jeżeli wytyczenie MOWDK nie spełnia wymagań ochrony zdrowia ludzi, środowiska, ochrony przyrody i dóbr kultury wpisanych do rejestru zabytków oraz wynikających z przepisów ustawy oraz przepisów odrębnych;
- 3) jeżeli wytyczenie MOWDK narusza interesy osób trzecich, w tym właściciela wód;
- 4) jeżeli wytyczenie MOWDK zagraża osiągnięciu celów środowiskowych.

Odwołanie od sprzeciwu, który uważany jest za decyzję administracyjną, wnosi się, za pośrednictwem nadzoru wodnego, w terminie 14 dni od jego doręczenia do właściwego miejscowo zarządu zlewni – kolejnej jednostki organizacyjnej Wód Polskich.

Dopiero gdy decyzja w sprawie sprzeciwu stanie się prawomocna, czyli po upływie terminu od wniesienia skargi do sądu administracyjnego na decyzję ostateczną, organ wykonawczy gminy umarza postępowanie w sprawie zgłoszenia utworzenia MOWDK²⁴.

Natomiast, w przypadku braku wniesienia sprzeciwu od zgłoszenia wodnoprawnego – nadzór wodny przekazuje w terminie 21 dni od dnia otrzymania zgłoszenia wodnoprawnego od organu wykonawczemu gminy informację temu organowi o tym fakcie, a także organizatorowi²⁵. Wówczas organ wykonawczy gminy, o ile sam nie dopa-

20 Wykaz rachunków bankowych regionalnych zarządów gospodarki wodnych znajduje się na stronie <https://www.gov.pl/web/wody-polskie/katalog-oplat-naliczanych-i-pobieranych-przez-wody-polskie>.

21 <https://www.gov.pl/web/wody-polskie/zgloszenie-wodnoprawne>.

22 Art. 397 ust. 3 pkt 3 Prawa wodnego.

23 Art. 39 ust. 12 Prawa wodnego stanowi, że na obszarze parku narodowego miejsce okazjonalnie wykorzystywane do kąpeli może zostać utworzone, jeżeli nie sprzeciwiają się temu postanowienia planu ochrony parku narodowego albo planu zadań ochronnych oraz zasady udostępniania parku narodowego.

24 Art. 39 ust. 11 Prawa wodnego.

25 Art. 39 ust. 10 pkt 3 Prawa wodnego.

trzy się podstaw do wniesienia sprzeciwu od zgłoszenia utworzenia MOWDK, dokonuje tzw. przyjęcia zgłoszenia utworzenia MOWDK i zawiadamia o tym organizatora²⁶.

Wynik postępowania w sprawie zgłoszenia utworzenia MOWDK jest zatem zdeterminowany wynikiem postępowania w sprawie zgłoszenia wodnoprawnego. Świadczy o tym również art. 39 ust. 15 Prawa wodnego, zgodnie z którym organ wykonawczy gminy może przedłużyć o 7 dni termin do wyrażenia przez siebie sprzeciwu wobec zgłoszenia utworzenia MOWDK, jeśli nie otrzyma od nadzoru wodnego sprzeciwu wobec zgłoszenia wodnoprawnego albo informacji o braku tego sprzeciwu na co najmniej 7 dni przed upływem 30 dni od dnia wpłynięcia zgłoszenia o utworzeniu MOWDK.

Organ wykonawczy gminy może też wnieść samodzielny sprzeciw od zgłoszenia utworzenia MOWDK, jeśli:

- 1) przemawia za tym ważny interes publiczny;
- 2) jest uzasadnione utworzenie kąpieliska, w szczególności gdy w sezonie kąpielowym, którego dotyczy zgłoszenie utworzenia MOWDK, na wniosek tego samego organizatora MOWDK na tym samym terenie lub w jego sąsiedztwie było już utworzone MOWDK; ten przepis stanął na przeszkodzie jednej z gmin, aby na wniosek tego samego organizatora MOWDK utworzyć w sierpniu kilka metrów dalej niż MOWDK było utworzone w lipcu. Sprawę załatwiło wskazanie jako organizatora innego hufca tej samej Chorałki Stołecznej ZHP, czyli innej jednostki organizacyjnej tej samej osoby prawnej;
- 3) przemawiają za tym ważne względy: a) ochrony środowiska; b) ochrony zdrowia publicznego; c) bezpieczeństwa osób kąpiących się;
- 4) utworzenie MOWDK narusza:
 - a) ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, ustalenia decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu terenu;
 - b) wymagania określone w przepisach rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 17 stycznia 2019 r. w sprawie nadzoru nad jakością wody w kąpielisku i miejscu okazjonalnie wykorzystywanym do kąpeli²⁷ lub
 - c) zakazy lub ograniczenia wynikające z ochrony pośredniej ujęć wód podziemnych przeciwdziałające zmniejszeniu przydatności ujmowanej wody lub wydajności ujęcia zanieczyszczeniu w strefie ochrony pośredniej określonej przez wojewodę i z ochrony przed zanieczyszczeniem gruntów lub wód w obszarach ochronnych ustanowionych przez wojewodę.

Sprzeciw ten również przyjmuje formę decyzji, od której służy odwołanie do samorządowego kolegium odwoławczego.

Jeśli nie było podstaw do wniesienia sprzeciwu, zarówno przez nadzór wodny, jak i przez organ wykonawczy gminy, to ten ostatni organ wydaje, na wniosek organizatora MOWDK, zaświadczenie o niewniesieniu sprzeciwu. Oczywiście od tego wniosku należy wnieść opłatę skarbową w wysokości 17 zł²⁸.

6. Podsumowanie

Bogactwo przepisów Prawa wodnego i przepisów aktów wykonawczych do tej ustawy, w powiązaniu z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego i prawa wewnętrznego Wód Polskich,

sprawia, że na pozór prosta sprawa administracyjna zgłoszenia utworzenia MOWDK staje się bardzo skomplikowana. Sprawia to duży kłopot zwłaszcza organizatorom wykwalifikowanym i doświadczonym w organizowaniu letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, ale niemającym wprawy w interpretowaniu rozbudowanych aktów prawnych, jakimi charakteryzuje się prawo administracyjne.

Trzeba też właściwie zaplanować kolejność czynności i rozłożyć je w czasie, aby zgłoszenie utworzenia MOWDK nastąpiło co najmniej na 45 dni przed rozpoczęciem sezonu kąpielowego określonego w tym zgłoszeniu. Zgodnie z art. 39 ust. 3 Prawa wodnego organ wykonawczy gminy ma 30 dni na wniesienie sprzeciwu, a ten termin może przedłużyć o 7 dni na podstawie art. 39 ust. 15 Prawa wodnego. Do tego może okazać się, że organizator zostanie wezwany do uzupełnienia zgłoszenia w terminie kolejnych 7 dni na podstawie art. 39 ust. 6 Prawa wodnego.

W zależności od tego, czy zgodę właściciela wód będziemy uzyskiwać od Wód Polskich (120 dni przewidziane w Procedurach), czy u innego organu, czas potrzebny na jej uzyskanie też trzeba uwzględnić i wystąpić o nią odpowiednio wcześniej.

Z mojego doświadczenia wynika, że należy zacząć od ustalenia właściciela wód i gruntu przybrzeżnego na podstawie wypisu z ewidencji gruntów. Niestety zdarzyło mi się, że informacje przekazane z nadleśnictwa na temat właściciela jeziora okazały się nieaktualne – jezioro stało się w międzyczasie własnością prywatną. Równoległe z wypisem z ewidencji gruntów uzyskujemy wyrys z tej ewidencji. Może nas tu spotkać niemiłe zaskoczenie – w tym roku w jednym ze starostw czekałem na te dokumenty półtora miesiąca, gdyż do ich przygotowania zatrudniona jest tylko jedna osoba. Powoduje to opóźnienie już na starcie przygotowań.

W tym samym czasie możemy uzyskać z gminy wypis i wyrys z planu miejscowego lub zaświadczenie o jego braku i wypis i wyrys ze studium. Skompletowanie zgód właścicielskich, wypisów i wyrysów daje nam już możliwość skompletowania zgłoszenia wodnoprawnego, a wraz z nim zgłoszenia utworzenia MOWDK. Biorąc pod uwagę także czas obiegu korespondencji pocztowej, bo jeszcze nie wszystko udaje się załatwić elektronicznie, a i tak potrzebujemy uzyskać egzemplarze papierowe dla skompletowania wniosku o zgodę właścicielską i obu zgłoszeń, nie będzie przesadą rozpoczęcie prac już w styczniu, jeśli chcemy pod koniec maja zgłosić utworzenie MOWDK z sezonem kąpielowym w lipcu.

Oba zgłoszenia wraz z załącznikami stanowią dokument pokazanej objętości. Kiedy już uda mi się wystać kompletne zgłoszenia, zastanawiam się, czy tą drogą ustawodawca rzeczywiście osiągnął cel wyłożony w uzasadnieniu projektu Prawa wodnego, tzn. bezpieczeństwo osób kąpiących się podczas zorganizowanego krótkotrwałego wypoczynku letniego. Paradoksalnie w jednym roku na pewno ten cel został osiągnięty – widziałem obóz, którego organizatorzy nie poradzili sobie z tą procedurą. Kupiono więc baseny ogrodowe i dzieci kąpały się w nich... 10 metrów od brzegu jeziora. Było bezpiecznie dla dzieci i dla środowiska naturalnego. Patrzyłem na to, a w głowie brzmiała mi wypowiedź ministerialnego urzędnika, którego spytałem o przyczyny takiego skomplikowania tej procedury: „A czy Pan by chciał, aby w Pana wodzie tak każdy mógł się wykąpać?”. No, nie chciałbym, to prawda. Tylko, czy o to ustawodawcy chodziło?

Łukasz Jędruszek

radca prawny w OIRP w Warszawie

Kancelaria Ars Legis Radcy Prawnego Grzegorza Łopaty

²⁶ Art. 39 ust. 16 Prawa wodnego.

²⁷ Dz. U. poz. 255, ze zm.

²⁸ Część II pkt 21 Wykazu przedmiotów opłaty skarbowej, stawki tej opłaty oraz zwolnienia, załącznik do ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej, Dz. U. z 2023 r. poz. 2111, ze zm.

■ PRAWO MEDYCZNE

Adam Bojarski

Klauzula opt-out dla osób wykonujących zawody medyczne

1. Wprowadzenie

W polskim systemie prawnym istnieje możliwość wyrażenia oświadczenia przez pracownika w formie pisemnej zgody na pracę w wymiarze przekraczającym 48 godzin na tydzień dla zawodów medycznych (dalej: „klauzula opt-out”). Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie dotyczące klauzuli opt-out w polskim systemie prawnym, ze szczególnym uwzględnieniem tego, kto podlega klauzuli opt-out, jakie są zasady podpisywania i wypowiedzenia klauzuli opt-out oraz problemu ochrony sygnalistów. Tematyka klauzuli opt-out nie cieszy się zbytnim zainteresowaniem doktryny, co powoduje, że artykuły, które były publikowane kilka lat temu¹, mogły stracić na aktualności w wyniku wprowadzonych zmian prawnych mających wpływ na stosowanie klauzuli opt-out (m.in. uregulowano nowe zawody medyczne i wprowadzono nowe zasady dotyczące zaszeregowania medycznych zawodów wojskowych).

2. Pragmatyki pracownicze

W art. 5 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (dalej: „k.p.”) ustawodawca uregulował pojęcie tzw. pragmatyk pracowniczych. Jeżeli stosunek pracy określonej kategorii pracowników regulują przepisy szczególne, przepisy k.p. stosuje się w zakresie nieuregulowanym tymi przepisami². Jak podkreśla się w doktrynie, ustawy szczególne lub rozporządzenia (pragmatyki) regulujące odrębnie stosunki pracy pewnych grup zawodowych mają pierwszeństwo w stosowaniu przed k.p.³. Zdaniem K. Barana istnieją dwa warianty stosowania przepisów art. 5 k.p., tj. bezpośredni lub kaskadowy. Wariant bezpośredni oznacza, że normy kodeksowe mają zastosowanie w przypadku zaistnienia obiektywnej luki w normach pragmatyk. Z przypadkiem wariantu kaskadowego mamy do czynienia, gdy przepisy szczególne odsyłają do innej ustawy (np. pragmatyka bazowa), a ona również nie reguluje danej kwestii. W takim przypadku przepisy k.p. mają zastosowanie na podstawie odesłania w samej pragmatyce, odesłania przewidzianego w pragmatyce bazowej albo na mocy art. 5 k.p.⁴.

3. Kto podlega przepisom klauzuli opt-out?

Klauzuli opt-out podlegają pracownicy, o których mowa w art. 95 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (dalej: „u.d.l.”)⁵, tj.: 1) pracownicy wykonujący zawód medyczny i posiadający wyższe wykształcenie, zatrudnieni w podmiocie leczniczym wykonującym działalność leczniczą w rodzaju stacjonarne i cało-

dobowe świadczenia zdrowotne; 2) pracownicy wykonujący zawód medyczny, zatrudnieni w jednostkach systemu, o których mowa w art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (dalej: „ustawa o PRM”), z wyłączeniem lotniczych zespołów ratownictwa medycznego⁶. Przez jednostkę systemu na gruncie przepisów ustawy o PRM rozumie się: 1) szpitalne oddziały ratunkowe; 2) zespoły ratownictwa medycznego, w tym lotnicze zespoły ratownictwa, wchodzące w skład podmiotu leczniczego będącego samodzielnym publicznym zakładem opieki zdrowotnej albo jednostką budżetową, albo spółką kapitałową, w której co najmniej 51% udziałów albo akcji należy do Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego – na których świadczenia zawarto umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej. Natomiast podmiotem leczniczym jest są podmioty zdefiniowane w art. 4 ust. 1 u.d.l.

Zgodnie z art. 96 ust. 1 u.d.l. wskazani wyżej pracownicy mogą być, po wyrażeniu na to zgody na piśmie, zobowiązani do pracy w wymiarze przekraczającym przeciętnie 48 godzin na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym; przepisu art. 151 § 3 k.p. nie stosuje się.

4. Sporządzenie klauzuli opt-out

Doktryna w kwestii formy zawarcia klauzuli opt-out przedstawia dwa różne stanowiska. Zgodnie z pierwszym klauzula opt-out musi być zawarta w formie pisemnej. Zdaniem U. Walasek-Walczak forma pisemna jest wymagana do zawarcia klauzuli opt-out przede wszystkim z przyczyn ochronnych i jest to warunek konieczności do jej skuteczności, a nie tylko do celów dowodowych⁷. Drugą opcją jest to, że wymóg pisemności ma przede wszystkim walor dowodowy⁸, co oznacza, że forma pisemna nie jest wymagalna. W przypadku nieochowania formy pisemnej dowód z zeznań świadków lub z przesłuchania stron na fakt wyrażenia zgody na pracę w ramach klauzuli opt-out będzie dopuszczalny, jeśli obie strony (pracownik i pracodawca) wyrażą na to zgody⁹. Wynika to z przepisów regulujących formę *ad probationem* uregulowaną w art. 74 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny¹⁰ (dalej: „k.c.”). Ponadto podkreśla się, że ustawodawca nie przewidział żadnej sankcji za nieprzestrzeganie wymogu pisemności zgody pracownika¹¹.

W mojej ocenie należy zgodzić się w poglądem reprezentowanym przez U. Walasek-Walczak. W art. 96 ust. 1 u.d.l. posłużono się zwrotem „mogą być, po wyrażeniu na to zgody na piśmie”. Pragmatyki pracownicze, o których mowa w art. 5 k.p., określają, że jeśli stosu-

1 M. Lewandowicz-Machnikowska, *Wykonywanie zawodu lekarza a wolność pracy w Konstytucji RP i jej wybrane ograniczenia – stan obecny i wnioski de lege ferenda*, „Medyczna Wokanda” 9/2017, s. 83-91; H. Szewczyk, *Klauzula opt-out a ochrona życia i zdrowia pracowników wykonujących zawody medyczne* [w:] T. Kuczyński; A. Jabłoński (red.), *Prawo pracy i prawo zabezpieczenia społecznego Teraźniejszość i przyszłość. Księga Jubileuszowa Profesora Zdzisława Kubota*, Warszawa 2018, s. 228-238.

2 Dz. U. z 2025 r. poz. 277, ze zm.

3 E. Maniewska, *Kodeks pracy. Komentarz aktualizowany*, Lex/el 2024.

4 K. Baran [w:] K. Baran (red.), *Prawo pracy. Komentarz T. I, Art. 1-93*, Lex/el 2022.

5 Dz. U. z 2025 r. poz. 450, ze zm.

6 Dz. U. z 2025 r. poz. 91, ze zm.

7 U. Walasek-Walczak [w:] F. Grzegorzczak (red.), *Ustawa o działalności leczniczej. Komentarz*, Lex/el 2013.

8 T. Rek [w:] M. Dercz, T. Rek, *Ustawa o działalności leczniczej. Komentarz*, Lex/el 2019.

9 M. Sułkowski, K. Bargiel, M. Mydel, *Normy czasu pracy pracowników medycznych ze szczególnym uwzględnieniem klauzuli opt-out. Zwiększony wymiar czasu pracy i jego negatywne konsekwencje dla pracowników medycznych*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu” t. 29 nr 2, 2023, s. 98.

10 Dz. U. z 2025 r. poz. 1071, ze zm.

11 J. Ciechorski, *Ustawa o działalności leczniczej, Komentarz*, Lex/el 2024.

nek pracy określonej kategorii pracowników regulują przepisy ustawy szczególnej, przepisy k.p. stosuje się w zakresie nieuregulowanym tymi przepisami. W art. 96 ust. 1 u.d.l. jest określona konkretna forma zawarcia klauzuli opt-out, jaką jest forma pisemna.

Co warto podkreślić, przepisy klauzuli opt-out nie regulują określonego czasu pracy. Regulują tylko, że pracownik może pracować powyżej 48 godzin, nie więcej niż przewidują to przepisy art. 97 u.d.l., o czym będzie mowa poniżej. Oznacza to, że pracownik w ramach klauzuli opt-out może pracować zarówno 49 godzin, 55 godzin, 66 godzin czy 69 godzin tygodniowo (liczba ta uzależniona jest od godzin zapisanych w ramach opt-out). Chodzi o to, by tylko liczba godzin nie przekroczyła limitu z art. 97 u.d.l., tj. 78 godzin w tygodniu. Ponadto wycofanie klauzuli opt-out musi zostać dokonane w formie pisemnej. Skoro wycofanie klauzuli opt-out musi mieć miejsce w formie pisemnej, to tym bardziej jej zawarcie musi mieć miejsce w formie pisemnej. W takim przypadku pierwszeństwo zastosowania będą miały przepisy art. 96 ust. 1 u.d.l. (zawarcie klauzuli opt-out) i art. 96 ust. 6 u.d.l. (wycofanie klauzuli opt-out). Wynika to z pragmatyki pracowniczej o których mowa w art. 5 k.p. a nie – jak twierdzą niektórzy przedstawiciele doktryny – przepisy art. 300 k.p. w związku z art. 74 k.c.

Ponadto dochodzi jeszcze jedna kwestia praktyczna. Brak wymogu formy pisemnej klauzuli opt-out może skutkować potencjalnym sporem prawnym. Jeśli pracownik (słabsza strona stosunku pracy) zawarłby ustną klauzulę opt-out z pracodawcą (silniejsza strona stosunku pracy), może powodować to rozbieżność pomiędzy stronami takiej umowy. Przyjmijmy, że strony nie kwestionują, że klauzula opt-out w formie ustnej. Jednak to strony mogą ustalić liczbę godzin pracy w tygodniu. Ponieważ zakres klauzuli opt-out dotyczy pracy od 49 godzin do 78 godzin w trybie rozliczeniowym, może pojawić się problem, kiedy w przypadku ustnego zawarcia klauzuli opt-out strony twierdzą, że liczba godzin pracy jest inna. Przykładowo, pracownik może twierdzić, że jako pracownik z klauzulą opt-out powinien pracować 55 godzin, a pracodawca uzna, że powinien pracować 77 godzin. Można zapytać, czy w takim przypadku można w sposób niebudzący wątpliwości stwierdzić, kto ma rację.

Podsumowując, pomimo rozbieżności w poglądach doktryny uważam, że forma pisemna klauzuli opt-out musi być sporządzona w formie pisemnej nie tylko do celów dowodowych, ale także do skuteczności tej umowy cywilnoprawnej. Wynika to z art. 96 ust. 1 u.d.l., które regulują, że klauzula opt-out jest zawierana pisemnie przez strony stosunku prawnego. Przepisy art. 96 ust. 1 u.d.l. jako pragmatyki pracownicze uregulowane w art. 5 k.p. mają pierwszeństwo zastosowania nad przepisami art. 300 k.p. w związku z art. 74 k.c.

5. Pojęcie zawodu medycznego

Definicja zawodu medycznego została uregulowana w art. 2 ust. 1 pkt 2 u.d.l. Przez osobę wykonującą zawody medyczne rozumie się osobę wykonującą zawód medyczny – osobę uprawnioną na podstawie odrębnych przepisów do udzielania świadczeń zdrowotnych oraz osobę legitymującą się nabyciem fachowych kwalifikacji do udzielania świadczeń zdrowotnych w określonym zakresie lub w określonej dziedzinie medycyn. W związku z powyższym odwoływanie dotyczy przepisów odrębnych ustaw lub rozporządzeń.

Zawodami medycznymi w świetle odrębnych przepisów prawa¹² są: lekarz i lekarz dentyista („u.z.l.”¹³), pielęgniarka i położna

12 Szerzej zawody medyczne próbowano zdefiniować w doktrynie. Zob. L. Bosek, [w:] L. Bosek (red.), *Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta*, Legalis 2020.
13 Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentyisty (Dz. U. z 2024 r. poz. 1287, ze zm.).

(„u.z.p.p.”¹⁴), fizjoterapeuta („u.z.f.”¹⁵), diagnosta laboratoryjny („u.m.l.”¹⁶), farmaceuta („u.z.f.”¹⁷), ratownik medyczny („u.z.r.m.”¹⁸), felczer („u.o.z.f.”¹⁹) oraz psycholog („u.o.z.p.”²⁰).

Ponadto 26 marca 2024 r. weszły w życie przepisy ustawy z dnia 17 sierpnia 2023 r. o niektórych zawodach medycznych²¹ (dalej: „u.n.z.m.”), na mocy których wprowadzono nowe zawody medyczne²² takie jak: asystentka stomatologiczna, elektroradiolog, higienistka stomatologiczna, instruktor terapii uzależnień, opiekun medyczny, optometrysta, ortoptystka, podiatra, profilaktyk, protetyk słuchu, technik farmaceutyczny, technik masaży, technik ortopeda, technik sterylizacji medycznej oraz terapeuta zajęciowy.

Oznacza to, że zawód medyczny jest pojęciem szerokim i jako taki może podlegać zmianom. Wykonywanie zawodu medycznego może w polskim prawie być uregulowane albo w ustawach regulujących samorząd zawodowy (u.z.l., u.z.p.p., u.z.f., u.m.l., u.z.f., u.z.r.m., u.o.z.f., u.o.z.p.) lub w ustawie regulujących status różnych zawodów medycznych (u.n.z.m.).

6. Wyłączenia z klauzuli opt-out

Wyłączenia z klauzuli opt-out można zaszeregować w dwóch grupach.

Pierwsza grupa dotyczy wyłączenia, o których mowa w przepisach u.d.l.; np. osoba co prawda wykonuje zawód medyczny, ale nie posiada wykształcenia wyższego, gdyż przepisy ją do tego nie kwalifikują. W załączniku u.n.z.m. „Wykształcenie uzyskane w systemie szkolnictwa wyższego i nauki, kwalifikacje uzyskane w systemie oświaty lub inne kwalifikacje wymagane do wykonywania danego zawodu medycznego” (dalej: „załącznik u.n.z.m.”) wprost określono wykształcenie, jakie musi posiadać osoba chcąc wykonywać dany zawód medyczny. Przykładowo, ortoptysta²³ musi mieć ukończoną szkołę policealną (nie musi mieć ukończonych studiów). Obecnie, aby wykonywać zawód medyczny, należy uzyskać wpis do Centralnego Rejestru Osób Uprawnionych do Wykonywania Zawodu Medycznego²⁴.

Druga grupa dotyczy wyłączenia opartego na przepisach u.d.l. lub ustaw szczególnych. Dotyczy to lekarzy stażystów lub wojskowych lekarzy stażystów, co do których mają zastosowanie przepisy art. 15e ust. 2 u.z.l., które zakazują stosowania przepisów art. 96 u.d.l.

14 Ustawa z dnia 15 lipca 2011 r. o zawodach pielęgniarki i położnej (Dz. U. z 2024 r. poz. 814, ze zm.).

15 Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o zawodzie fizjoterapeuty (Dz. U. z 2023 r. poz. 1213, ze zm.).

16 Ustawa z dnia 15 września 2022 r. o medycynie laboratoryjnej (Dz. U. z 2025 r. poz. 1295, ze zm.).

17 Ustawa z dnia 10 grudnia 2020 r. o zawodzie farmaceuty (Dz. U. z 2025 r. poz. 608, ze zm.).

18 Ustawa z dnia 1 grudnia 2022 r. o zawodzie ratownika medycznego oraz samorządzie ratowników medycznych (Dz. U. z 2025 r. poz. 339, ze zm.).

19 Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zawodzie felczera (Dz. U. z 2022 r. poz. 1529, ze zm.).

20 Ustawa z dnia 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów (Dz. U. z 2019 r. poz. 1026, ze zm.).

21 Ustawa z dnia 17 sierpnia 2023 r. o niektórych zawodach medycznych (Dz. U. poz. 1972, ze zm.).

22 W doktrynie podkreśla się, że u.n.z.m. to akt prawny, który nie reguluje zasad wykonywania wszystkich zawodów medycznych, a lista zawodów medycznych może być w przyszłości rozszerzana lub skracana. Zob. P. Dremlowski [w:] P. Czarnecki, P. Dremlowski, *Ustawa o niektórych zawodach medycznych, Komentarz*, Legalis 2024.

23 Zawód ten zajmuje się diagnozą i leczeniem niedowidzenia, zezą oraz zaburzeń widzenia obocznego u dzieci i dorosłych.

24 T. Młynarski, *Niektóre zawody medyczne, Komentarz*, Lex/el 2025.

7. Wojskowi przedstawiciele zawodów medycznych a klauzula opt-out

Należy podkreślić, że nie tylko przepisy u.d.l. regulują wyłączenia dotyczące wojskowych przedstawicieli zawodów medycznych. Art. 99a u.d.l. stanowi, że przepisów art. 93–99 tej ustawy nie stosuje się do pracowników wykonujących zawód medyczny na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa²⁵. Natomiast w pozostałym zakresie nie wyłącza się możliwości zastosowania klauzuli opt-out dla wojskowych przedstawicieli zawodów medycznych lub przedstawicieli zawodów medycznych pracujących w podmiotach leczniczych powołanych przez Ministra Obrony Narodowej.

Na podstawie art. 134 ust. 3 ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o Obronie Ojczyzny²⁶ zostało wydane rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 13 czerwca 2022 r. w sprawie korpusów osobowych, grup osobowych i specjalności wojskowych. Na podstawie § 1 pkt 13 tego rozporządzenia został utworzony korpus osobowy medyczny, do którego wchodzi grupa osobowe: lekarzy, lekarzy dentyści, farmaceutów, psychologów, fizykobiochemików, pielęgniarstwa, ratownictwa medycznego oraz organizacyjno-techniczna²⁷.

8. Zasady klauzuli opt-out

Zgodnie z art. 96 ust. 1 zdanie pierwsze u.d.l. pracownicy spełniający zasady określone w art. 95 ust. 1 i 1a u.d.l. po wyrażeniu zgody na piśmie²⁸ są zobowiązani do pracy przekraczającej przeciętnie 48 godzin na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym. Liczba godzin nadliczbowych pracodawanych w związku z okolicznościami określonymi w § 1 pkt 2 (szczegółne potrzeby pracodawcy) nie może przekroczyć dla poszczególnego pracownika 150 godzin w roku kalendarzowym. Przepisy art. 151 § 3 k.p. nie dotyczą osób, które podpisały klauzulę opt-out.

Okres, o którym mowa w art. 96 ust. 1 u.d.l., nie może przekraczać 4 miesięcy. Jak podkreśla się w doktrynie, klauzulę opt-out można zawrzeć nawet w momencie zawarcia umowy o pracę, ważne jest jednak, by została ona zawarta przed rozpoczęciem okresu rozliczeniowego, którego dotyczy²⁹.

9. Wynagrodzenie

Odnosnie do wynagrodzeń godzin nadliczbowych zastosowanie mają przepisy art. 151¹ § 1–3 k.p. Co prawda, przepisy te posługują się pojęciem „godziny pracy nadliczbowej”, jednak przepisy dotyczące klauzuli opt-out nie dotyczą przepisów pracy w godzinach nadliczbowych; jedynie przepisy dotyczące wynagrodzenia dla pracowników, którzy wyrazili zgodę na klauzulę opt-out, należy stosować tak jak w przypadku pracy w godzinach nadliczbowych. Oznacza to, że klauzuli opt-out nie należy traktować jako pracy w godzinach nadliczbowych w rozumieniu przepisów k.p.

10. Wypowiedzenie klauzuli opt-out

Wypowiedzenie klauzuli opt-out reguluje art. 96 ust. 6 u.d.l. Pracownik może cofnąć zgodę na pracę w wymiarze przekraczającym

48 godzin na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym, informując o tym pracodawcę na piśmie, z zachowaniem miesięcznego okresu wypowiedzenia.

Kluczowa jest jednak analiza, czym właściwie jest klauzula opt-out. Ma to kluczowe znaczenie przy wypowiedzaniu tej klauzuli. Należy rozważyć, czy klauzula opt-out jest umową o pracę (wtedy zastosowanie miałyby terminy przewidziane w k.p.), czy jest umową cywilnoprawną inną niż umowa o pracę stanowiącą dodatkowe zobowiązanie (wtedy zastosowanie miałyby przepisy k.c.).

Powstaje zatem pytanie, jak prawidłowo wyliczyć termin wypowiedzenia klauzuli opt-out – czy termin jednego miesiąca liczymy według przepisów k.p. czy według k.c. Zdaniem Naczelnej Izby Lekarskiej termin wypowiedzenia klauzuli opt-out należy liczyć tak jak przewidują to przepisy k.p.³⁰ Co prawda ustawodawca w art. 96 ust. 6 u.d.l. używa zwrotu „pracownik”, jednak według mnie właściwe będą przepisy k.c. Istotną jest bowiem czynność wypowiedzenia klauzuli opt-out. Nie dochodzi tutaj do wypowiedzenia umowy o pracę, ale do wypowiedzenia dodatkowej klauzuli zawartej do istniejącej już umowy o pracę. Oznacza to, że wypowiedzenie klauzuli opt-out nie jest tożsame z wypowiedzeniem umowy o pracę w rozumieniu przepisów k.p.

Okres wypowiedzenia umowy o pracę obejmujący tydzień lub miesiąc albo ich wielokrotność kończy się odpowiednio w sobotę lub w ostatnim dniu miesiąca. Przepisy k.p. w sposób niebudzący wątpliwości posługują się pojęciem „umowa o pracę”, co oznacza, że jeśli mielibyśmy traktować klauzulę opt-out jako umowę o pracę, wtedy wypowiedzenie klauzuli opt-out byłoby jednoznaczne z wypowiedzeniem umowy o pracę. Jeśli zatem pracownik skutecznie wypowie klauzulę opt-out, zmieniają się warunki w ten sposób, że zastosowanie będą miały przepisy k.p. dotyczące wymiaru czasu pracy o którym mowa w art. 129–131 k.p., okresy odpoczynku uregulowane w art. 132–134 k.p. oraz praca w godzinach nadliczbowych, o której mowa w art. 151–151 k.p. Klauzula opt-out nie może istnieć bez umowy o pracę, aczkolwiek sama w sobie nie jest umową o pracę (jest dodatkową umową cywilnoprawną).

Ustawodawca posługuje się miesięcznym terminem w rozumieniu przepisów k.c. Art. 114 k.c. reguluje, że przez termin miesięczny rozumie się 30 dni. Jednak nie można zapomnieć o przepisach art. 115 k.c. – jeżeli koniec terminu do wykonania czynności przypada na dzień uznany ustawowo za wolny od pracy lub na sobotę, termin upływa następnego dnia, który nie jest dniem wolnym od pracy ani sobotą. Miesięczny termin, o którym mowa w art. 96 ust. 6 u.d.l., nie może podlegać ani przedłużeniu, ani skróceniu przez strony.

Przez dzień ustawowo wolny rozumie się dni, o których mowa w ustawie z 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy (dalej: „u.d.w.o.p.”)³¹. Oznacza to, że nie każde święto państwowe jest traktowane na równi z dniem wolnym od pracy. Przykładowo, zgodnie z art. 1 i 2 ustawy z dnia 1 października 2021 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego w dniu 27 grudnia obchodzimy święto państwowe „Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego”³². 27 grudnia nie jest dniem wolnym od pracy w rozumieniu u.d.w.o.p., aczkolwiek dzień ten może być dniem wolnym, jeśli przypada w sobotę (art. 115 k.c.) albo w niedzielę (art. 1 pkt 2 u.d.w.o.p.).

25 Dz. U. z 2023 r. poz. 755, ze zm.

26 Dz. U. z 2025 r. poz. 825, ze zm.

27 W ramach grupy osobowej korpusu medycznego wchodzi jeszcze grupa osobowa lekarzy weterynarii

28 Wyrok WSA w Gliwicach z 11 lipca 2016 r., IV SA/GI 49/16, LEX nr 2098895.

29 R. Kubiak, A. Liszewska, *Prawo medyczne dla fizjoterapeutów*, Warszawa 2020, s. 81–82.

30 <https://nil.org.pl/aktualnosci/563-informacje-prawne-dotyczace-klauzuli-opt-out> (dostęp: 30.11.2025).

31 Dz. U. z 2025 r. poz. 256.

32 Dz. U. z 2021 r. poz. 2156.

Zobrazuję to na następujących przykładach:

Przykład nr 1: Pracownik wypowiada klauzulę opt-out 3 września 2025 r. (środa). Miesięczny okres wypowiedzenia mija 3 października 2025 r. (piątek).

Przykład nr 2: Pracownik wypowiada klauzulę opt-out 25 listopada 2025 r. (wtorek). Miesięczny termin mija 29 grudnia 2025 r. (poniedziałek). Co prawda ostatni dzień wypowiedzenia klauzuli opt-out upływa 24 grudnia 2025 r. (środa), aczkolwiek 24 grudnia 2025 r. jest dniem wolnym od pracy jako „Wigilia Bożego Narodzenia” (art. 1 pkt 1 lit. ka u.d.w.o.p.)³³. Kolejnym dniem wolnym od pracy jest 25 grudnia 2025 r. jako święto „Pierwszy dzień Bożego Narodzenia” (art. 1 pkt 1 lit. l u.d.w.o.p.). Kolejnym dniem wolnym od pracy jest 26 grudnia 2025 r., kiedy obchodzone jest święto „Drugi dzień Bożego Narodzenia” (art. 1 pkt 1 lit. m u.d.w.o.p.). 27 grudnia 2025 r. jest dniem wolnym od pracy na podstawie art. 115 k.c., gdyż wypada w sobotę, a 28 grudnia 2025 r. jest dniem wolnym od pracy na podstawie art. 1 pkt 2 u.d.w.o.p., gdyż wypada w niedzielę. Pierwszym dniem wolnym jest 29 grudnia 2025 r. (poniedziałek) i z tym dniem przestaje obowiązywać klauzula opt-out.

Podsumowując, gdyby stosować wypowiedzenie klauzuli opt-out, wypowiadając umowę według przepisów k.p., to wypowiedzenie tej klauzuli w pierwszym przypadku miałyby miejsce 31 października 2025 r. (niedziela), a w drugim przypadku – 31 grudnia 2025 r. (środa).

11. Klauzula opt-out i jej maksymalny wymiar

Przepisy dotyczące klauzuli opt-out zmieniają także kwestie dotyczące odpoczynku. Zgodnie z art. 97 u.d.l.: 1) pracownikowi przysługuje w każdej dobie prawo do co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku; 2) pracownikowi pełniącemu dyżur medyczny okres odpoczynku powinien być udzielony bezpośrednio po zakończeniu pełnienia dyżuru medycznego; 3) pracownikowi przysługuje w każdym tygodniu prawo do co najmniej 35 godzin nieprzerwanego odpoczynku, obejmującego co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku dobowego; 4) w przypadku uzasadnionym organizacją pracy pracownikowi, o którym mowa w art. 95 ust. 1 i 1a u.d.l., przysługuje w każdym tygodniu prawo do co najmniej 24 godzin nieprzerwanego odpoczynku, udzielanego w okresie rozliczeniowym nie dłuższym niż 14 dni.

Ponieważ przepisy art. 97 u.d.l. regulują kwestie limitu godzin, wyłączeniu podlegają przepisy art. 133 k.p. dotyczące minimalnego tygodniowego odpoczynku od pracy (w szczególności art. 133 § 3-4 k.p.).

Liczba godzin przy zastosowaniu klauzuli opt-out jest ustalana według następującego wzoru:

A – liczba godzin w tygodniu

B – liczba godzin obowiązkowego urlopu dziennego

C – liczba godzin obowiązkowego urlopu w tygodniu

D – liczba godzin urlopu w tygodniu

E – maksymalny wymiar czasu klauzuli opt-out w miesiącu

F – maksymalny wymiar czasu klauzuli opt-out w okresie rozliczeniowym

$E = A - B$

$B = C + D$

$E = A - [(C+D)]$

$F = 4E$

$E = 168 - [(11 \times 6) + 24]$

$E = 168 - [66 + 24]$

$E = 168 - 90 = 78$

Maksymalny miesięczny wymiar klauzuli opt-out wynosi 78 godzin w miesiącu.

$F = 4 \times 78 = 312$ godzin

Maksymalny wymiar klauzuli opt-out w 4-miesięcznym okresie rozliczeniowym wynosi 312 godzin.

12. Obowiązywanie przepisów klauzuli opt-out

Z dniem 1 stycznia 2028 r. zostaną uchylone przepisy dotyczące klauzuli opt-out. Wynika to z art. 3 pkt 2 ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw³⁴, która uchyla przepisy art. 96 u.d.l. Jeżeli zatem nie dojdzie do zmiany legislacyjnych, to z dniem 1 stycznia 2028 r. przestaną obowiązywać przepisy dotyczące stosowania klauzuli opt-out. Oznacza to, że klauzula opt-out przestanie obowiązywać z dniem 1 stycznia 2028 r., a nie z terminem miesięcznym od dnia uchylecia przepisów ustawy. Pracownicy (o ile nic się nie zmieni) nie będą musieli składać oświadczenia o wypowiedzeniu klauzuli opt-out z dniem 1 stycznia 2028 r., gdyż uchylenie przepisów art. 96 u.d.l. spowoduje, że klauzula opt-out przestanie istnieć.

13. Obowiązki pracodawcy

Obowiązki pracodawcy związane z klauzulą opt-out są uregulowane w art. 96 ust. 3 i 5 u.d.l. Art. 96 ust. 3 u.d.l. stanowi, że pracodawca jest obowiązany prowadzić i przechowywać ewidencję czasu pracy pracowników oraz udostępnić ją organom właściwym do sprawowania nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem prawa pracy, które mogą, z powodów związanych z bezpieczeństwem lub zdrowiem pracowników, a także w celu zapewnienia właściwego poziomu udzielania świadczeń zdrowotnych zakazać albo ograniczyć możliwość wydłużenia maksymalnego tygodniowego wymiaru czasu pracy. Organem takim Państwowa Inspekcja Pracy, której zadania zostały uregulowane w art. 10 ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy³⁵. Jednak w takim przypadku Państwowa Inspekcja Pracy jest związana treścią art. 96 ust. 3 u.d.l. i może z powodów związanych z bezpieczeństwem lub zdrowiem pracowników, a także w celu zapewnienia właściwego poziomu udzielania świadczeń zdrowotnych, zakazać albo ograniczyć możliwość wydłużenia maksymalnego tygodniowego wymiaru czasu pracy.

Pracodawca jest obowiązany dostarczać wskazanym organom, na ich wnioski, informacje o przypadkach, w których pracownicy wyrazili zgodę w celu wykonywania pracy w wymiarze przekraczającym 48 godzin na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym, o którym mowa w ust. 2 (nieprzekraczającym 4 miesięcy).

14. Co nie jest obowiązkiem pracodawcy

Ponieważ klauzula opt-out została zakwalifikowana jako umowa cywilnoprawna, pracodawca nie musi pouczać pracownika o stosowaniu przepisów prawa. Uważam, że w związku z tym pracodawca

³³ W wyniku wejścia w życie art. 1 ustawy z dnia 6 grudnia 2024 r. o zmianie ustawy o dniach wolnych od pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2024 r. poz. 1965), 24 grudnia – Wigilia Bożego Narodzenia jest od 2025 roku dniem wolnym od pracy.

³⁴ Dz. U. z 2018 r. poz. 1532.

³⁵ Dz. U. z 2024 r. poz. 1712, ze zm.

może, choć nie musi, dokonać następujących pouczeń o: 1) niestosowaniu przepisów art. 151 § 3 k.p.; 2) okresie rozliczonym, o którym mowa w art. 96 ust. 2 u.d.l.; 3) możliwości cofnięcia klauzuli opt-out z miesięcznym terminem wypowiedzenia, z tym, że miesięczny termin, o którym mowa w art. 96 ust. 6 u.d.l., jest liczony według przepisów k.c., a nie przepisów k.p.; 4) braku możliwości stosowania działań dyskryminujących wobec pracowników, którzy cofnęli zgodę na klauzulę opt-out.

15. Działania dyskryminujące

Klauzula opt-out ma charakter dobrowolny, a ewentualne podjęcie działań dyskryminujących przez pracodawcę wobec pracowników, którzy nie wyrazili zgody na podpisanie tej klauzuli, jest zakazane. Ponadto w doktrynie podkreśla się, że pracodawca nie może także nakłaniać pracowników do wyrażenia takiej zgody na podpisanie klauzuli opt-out³⁶.

W art. 96 ust. 4 u.d.l. uregulowano zakaz dyskryminacji wobec pracowników, którzy nie wyrazili zgody na podpisanie klauzuli opt-out. Można zapytać, czy wobec pracowników, którzy wypowiedzieli klauzulę opt-out wprowadzono analogiczny zakaz dyskryminacji. Odpowiedź na to pytanie jest negatywna. W art. 96 ust. 4 u.d.l. nie przewidziano objęcia zakazem dyskryminacji także pracownika, który wypowiedział klauzulę opt-out. Jest to poważny błąd ustawodawcy. Jeśli dojdzie do naruszenia art. 96 ust. 4 u.d.l., przesłanką do odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy będzie art. 300 k.p. w związku z art. 471 k.c. Jeśli pracodawca dokonałby działań dyskryminujących wobec pracowników, którzy cofnęliby zgodę na podpisaną wcześniej klauzulę opt-out, należałoby stosować przepisy rozdziału IIa „Równe traktowanie w zatrudnieniu” (art. 18^{3a}-18^{3e} k.p.).

16. Klauzula opt-out a ochrona sygnalistów

Kolejną istotną kwestią jest odpowiedź na pytanie, czy ewentualne naruszenia klauzuli opt-out (np. stosowanie działań dyskryminujących wobec osób, które cofnęły zgodę) mogą podlegać przepisom ustawy z dnia 14 czerwca 2024 r. o ochronie sygnalistów³⁷ (dalej: „u.o.s.”). Wątpliwości nie ma co do podmiotu, czyli pracownika, który jest podmiotem, o którym mowa w art. 4 ust. 1 pkt 1 u.o.s. Uważam, że przeważają jednak argumenty przemawiające za tym, że klauzula opt-out nie może być przedmiotem zgłoszenia przez sygnalistów. Po pierwsze, klauzula opt-out nie może istnieć jako samodzielna umowa cywilnoprawna. Klauzula ta jest związana z umową o pracę, gdyż pracownik jest zobowiązany do pracy w wymiarze przekraczającym przeciętnie 48 godzin na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym. Po drugie, trudno w przypadku klauzuli opt-out przyporządkować ją do katalogu określonego w art. 3 ust. 1 u.o.s. W doktrynie podkreśla się, że zawarta w art. 3 ust. 1 pkt 11 u.o.s. kategoria „zdrowia publicznego”³⁸ odnosi się do definicji zawartej w ustawie z dnia 11 września 2015 r. o zdrowiu publicznym³⁹. Po trzecie, w niektórych przypadkach klauzula opt-out odwołuje się do przepisów k.p., tj. do art. 151 § 1-3 k.p.

W art. 96 ust. 4 u.d.l. została uregulowana zasada, że pracodawca nie może podejmować działań dyskryminujących względem pracowników, którzy nie chcieli podpisać klauzuli opt-out (choć nie

dotyczy to pracowników, którzy wypowiedzieli klauzulę opt-out). Na gruncie przepisów art. 2 pkt 2 u.o.s mowa o działaniu odwetowym, a nie działaniach dyskryminujących pracownika.

Podsumowując, przepisy u.o.s nie mają zastosowania względem klauzuli opt-out.

17. Spory z zakresu stosowania klauzuli opt-out. Sprawa cywilna czy sprawa z zakresu prawa pracy?

W mojej ocenie klauzula opt-out jest dodatkową umową cywilnoprawną zawieraną w ramach stosunku pracy. W związku z tym należy ocenić, czy sprawa ta w przypadku sporu sądowego będzie sprawą cywilną czy sprawą z zakresu prawa pracy. Zgodnie z art. 476 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (dalej: „k.p.c.”)⁴⁰ przez sprawy z zakresu prawa pracy rozumie się sprawy o roszczenia ze stosunku pracy lub z nim związane. Ponieważ klauzula opt-out jest stosunkiem prawnym związanym z umową o pracę, tj. klauzula ta nie może być skutecznie zawarta bez zawartej umowy o pracę, dlatego w zakresie sporów sądowych związanych ze stosowaniem klauzuli opt-out mają zastosowanie przepisy art. 476 § 1 pkt 1 k.p.c.

18. Podsumowanie

W przypadku klauzuli opt-out kluczową kwestią jest jej charakter. Odnosi się ona nie tylko do przepisów k.p. (sposób liczenia wynagrodzenia), ale także do przepisów k.c. (terminy wypowiedzenia klauzuli), u.d.l. (zakres podmiotowy stosowania klauzuli opt-out), jak również do przepisów u.z.l. (zakaz zawierania klauzuli opt-out z lekarzem stażystą).

W przypadku wypowiedzenia klauzuli opt-out zastosowanie mają przepisy k.c., a nie przepisy k.p. Ewentualne naruszenia klauzuli opt-out nie podlegają ocenie pod kątem przepisów u.o.s. Ustawodawca wprowadził na podstawie art. 96 ust. 4 u.d.l. zakaz dyskryminacji w przypadku braku zgody na podpisanie klauzuli opt-out. Jednak ustawodawca nie uczynił tego w przypadku, gdy pracownik cofnie zgodę na podpisaną klauzulę opt-out. W związku z tym należy postulować zmianę, aby działania dyskryminujące dotyczyły także pracowników, którzy cofnęli zgodę na zastosowanie klauzuli opt-out.

Maksymalny wymiar czasu pracy na klauzuli opt-out wynosi w miesiącu 78 godzin, a w całym 4-miesięcznym okresie 312 godzin.

Ponieważ z dniem 1 stycznia 2028 r. klauzula opt-out przestanie obowiązywać w polskim prawie, to – o ile prawodawca nie będzie nowelizował przepisów w tym zakresie – jeżeli pracownik nie wypowie klauzuli do 31 grudnia 2027 r., przestanie ona obowiązywać z dniem 1 stycznia 2028 r., a nie w terminie miesięcznym po tym dniu. Dlatego warto, aby ustawodawca zaczął się zastanawiać, czym zastąpi klauzulę opt-out, bo jeśli tego nie uczyni, skutki od 1 stycznia 2028 r. mogą być katastrofalne.

Adam Bojarski

doktor nauk prawnych, radca prawny w OIRP w Poznaniu, doradca podatkowy przy Wielkopolskim Oddziale Krajowej Izby Doradców Podatkowych w Poznaniu
ORCID: 0000-0001-9951-5677

³⁶ J. Nowak-Kubiak, *Ustawa o działalności leczniczej, Komentarz*, Legalis 2012.

³⁷ Dz. U. z 2024 r. poz. 928.

³⁸ W doktrynie podkreśla się, że definicja „zdrowia publicznego” jest zbyt ogólnikowa. Zob. K. Flaga-Gieruszynska [w:] K. Flaga-Gieruszynska, M. Ryłski (red.), *Ustawa o ochronie sygnalistów, Komentarz*, Legalis 2024.

³⁹ Dz. U. z 2024 r. poz. 1670.

⁴⁰ Dz. U. z 2024 r. poz. 1568, ze zm.



ROZMAITOŚCI



Emiliusz Papinian

Maciej Jońca

Od wieków najwybitniejszych prawników zwykło nazywać się „Papinianami” ze wskazaniem na narodowość, którą reprezentują.

Najwcześniejsze ślady tej praktyki zaobserwować można już w XVI wieku. Ta ciekawa moda rozprzestrzeniła się na skutek rywalizacji pomiędzy nauką francuską i niemiecką. Uczonym żyjącym i tworzącym na terenie Półwyspu Apenińskiego nigdy nie przyszłoby do głowy poszukiwanie wśród siebie jakiejś nowej inkarnacji Cyncerona, Gaiusa czy też właśnie Papiniana. Włosi, dla których faktyczne i duchowe pokrewieństwo z antycznym Rzymem było oczywistością, niczego nie musieli sobie udowadniać, a imiona wielkich starożytnych juryspudentów otaczali tak wielką estymą, że nadanie któregoś z nich osobie żyjącej współcześnie urastało w ich oczach do rangi czynu lokującego się na granicy świętokradztwa.

Narody północy nie posiadały tego komfortu. Łaknęły silniejszego związania się z kulturą antyczną i zarazem manifestowały pragnienie prześcignięcia jej. W XVI wieku prominentny prawnik operujący na terenach Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, Andreas Gaill, został okrzyknięty „niemieckim Papinianem”. Równolegle tytułem „francuskiego Papiniana” szczylił się na terytorium korony francuskiej Charles Dumolin. W wieku XIX na miano „amerykańskiego Papiniana” zasłużył sobie James Kent. „Papinianów polskich” było dwóch. Profesor prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim, Leon hr. Piniński, nie przykładał wagi do tej akurat tytułatury. Co innego jego młodszy kolega z Uniwersytetu Jagiellońskiego – Stanisław Wróblewski. W jego biogramach po dziś dzień można więc znaleźć wzmianki o tym, że zdolności oratorskie oraz naukowe osiągnięcia przyniosły mu przydomek „polskiego Papiniana”.

Kim jednak był prawdziwy Papinian? Jaka jest historia człowieka, który dla potomnych stał się symbolem wiedzy, erudycji oraz niezłomności charakteru? Do historii przeszedł jako Emiliusz Papinian (łac. *Aemilius Papinianus*). Z czią jego imię już w starożytności wymieniali nie tylko prawnicy, ale również historycy, a nawet Ojcowie Kościoła. Niemniej, wiele epizodów z biogramu słynnego jurysty to efekt domniemań i spekulacji. Podejmowano je na przestrzeni często i chętnie, jako że

z biegiem czasu legenda Papiniana rosla. A im bardziej rosla, tym więcej ludzie chcieli o starożytnym prawniku wiedzieć. Materiał źródłowy pozostawał i pozostaje jednak ten sam.

Prawnik

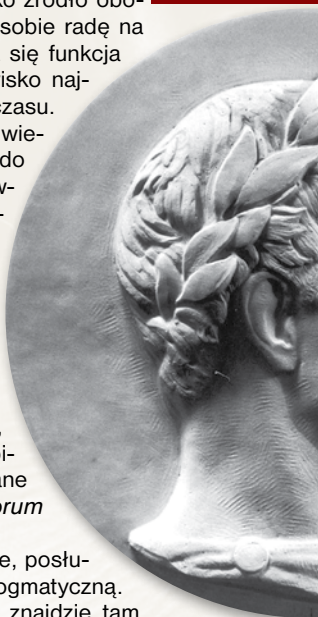
Na podstawie analizy języka, którym Emiliusz Papinian posługuje się w zachowanych pismach, spekuluje się, że na świat przyszedł „klasyk” prawa rzymskiego przyszedł na terenach dzisiejszej Syrii bądź gdzieś w Afryce Północnej. Ostrożnie przypisuje mu się również powinowactwo z panującym na przełomie II i III wieku n.e. domem Sewerów. Podobno zarówno on, jak i przyszły imperator, Septymiusz Sewer, razem pobierali nauki u słynnego jurysty Cerwidiusza Scewoli. Niewykluczone, ponieważ faktem jest, że kariera Papiniana gwałtownie przyspieszyła, kiedy w roku 194 n.e. Sewer pokonał Pescenniusza Nigra i ogłosił się cesarzem.

Ścieżkę w służbie publicznej zaczynał Papinian jako urzędnik skarbowy (łac. *advocatus fisci*), by następnie stać się zwierzchnikiem cesarskiej kancelarii. Nowe stanowisko wiązało się z wielkim prestiżem i zarazem niebagatelną odpowiedzialnością. To tam formułowano reskrypty, czyli podpisywane imieniem cesarskim odpowiedzi prawne na zapytania zewsząd kierowane do władcy. Treści wielu tych cesarskich listów cyrkulowały potem po imperium. Przedstawiano je urzędnikom i cytowano przed sądami jako źródło obowiązującego prawa. W kancelarii Papinian dawał sobie radę na tyle dobrze, że jego kolejnym stanowiskiem stała się funkcja zastępcy prefekta pretorianów. Awans na stanowisko najwyższe (pierwszego prefekta) był jedynie kwestią czasu. Septymiusz Sewer cenił Papiniana. Szanował jego wiedzę oraz podziwiał dystans, z jakim podchodził do rozwiązywania skomplikowanych zagadnień prawnych. Cieszył się, że nie był jego prefekt bezzorgim biurokrata, lecz potrafiącym samodzielnie myśleć specjalistą. Doceniał imperator nawet naiwne przywiązanie Papiniana do wartości etycznych takich jak: słusność (łac. *aequitas*), dobra wiara (łac. *bona fides*), pobożność (łac. *pietas*), skromność (łac. *veredundia*) czy zwyczaje przodków (łac. *mores maiorum*). Nie przeszkadzało mu to, że jego podwładny znajdował czas na pisanie, ponieważ nie zaniedbywał obowiązków. A pisał Papinian sporo. Najważniejsze jego dzieła zredagowane po łacinie to: *Quaestionum libri XXXVII*, *Responsorum libri XIX*, *Definitiones* oraz *De adulteriis*.

W *Quaestiones* autor omawia problemy prawne, posługując się zarówno metodą kazuistyczną, jak i dogmatyczną. Oprócz opisu konkretnych przypadków czytelnik znajdzie tam wiele zaskakująco dojrzałych rozważań o abstrakcyjnym charakterze. W *Responsa* Papinian ucieka od suchego kancelaryjnego



Plakietka ukazująca twarz Gety po jego zamordowaniu. Autor nieznany



Marmurowa płaskorzeźba przedstawiająca Papiniana. Płaskorzeźb w Kongrze. Laura Gardlin Fraser.

stylu. Charakteryzując przypadki, których rozwiązania proponuje, chętnie odwołuje się do opinii innych prawników (w tym również tych, którzy nie podzielają jego wizji). Budowane przezeń definicje otrzymują szatę norm abstrakcyjnych i ogólnych. W dzieło *De adulteriis* zgromadzono obszerny materiał związany z treścią oraz wykładnią ustawy Augusta przeciwko cudzołóżnikom (łac. *lex Iulia de adulteriis*). Z napisanego po grecku traktatu *Ἀστυνομικός* do czasów współczesnych zachował się jedynie drobny fragment poświęcony policji ulicznej (gr. *ἄστυνόμοι*).

W kleszczach polityki

Wspomniano już, że Septymiusz Sewer objął władzę w roku 194 n.e. Z czasem jego dwaj synowie, Karakalla i Geta, podrośli na tyle, by zacząć zdradzać własne ambicje polityczne. To mocno skomplikowało życie na dworze. Krótka lista osób, na których leciwy monarcha mógł polegać bezwarunkowo, nadal obejmowała Emiliusza Papinianiana. Tymczasem lojalnych sojuszników władca zaczął potrzebować bardzo, ponieważ nad domem panującym od dłuższego czasu gromadziły się czarne chmury. Choroba imperatora przedłużała się, więc zniecierpliwiony Karakalla począł naciskać na lekarzy, by ci sprokurowali błąd w sztuce lekarskiej. Kiedy Sewer się o tym dowiedział, zażądał, by syn własną ręką skrócił jego męki i przebił go mieczem. W chwili konfrontacji Karakalla okazał się jednak kłamcą i tchórzem. Wyparł się wszystkiego. Rozgniewany ojciec jednak nalegał. Rzucił mu w twarz, że jeżeli sam nie potrafi sięgnąć po marzenia, powinien wydać rozkaz obecnemu w komnacie Papinianowi.

Sprawa rozeszła się po kościach, ale Karakalla o niej nie zapomniał. Papinianowi na razie odpuścił, ponieważ to nie schowany ojciec ani nawet nie jego mądrłowaty prefekt budzili w nim największą agresję, lecz młodszy brat – Geta. Słusznie upatrywał w nim zagrożenia na drodze do objęcia pełni władzy. Od zawsze był zazdrosny o miłość, jaką obdarzała go matka. Nienawidził słuchać również o sympatii, którą okazywał młodemu cesarzewiczowi lud Rzymu. Geta posiadał bowiem pewien naturalny dar – dał się lubić. Był przyjazny, szeroko się uśmiechał, łatwo nawiązywał kontakty, szybko i inteligentnie wchodził w interakcje z tłumem. Karakalla był jego przeciwieństwem. Zachowane rzeźby pokazują człowieka o niskim czole, zwichrzonej brodzie oraz dzikim i okrutnym spojrzeniu. Taki był i takim chciał, aby go widziano.

Stary i schorowany Septymiusz Sewer nie miał złudzeń. Znał dobrze starszego syna i wiedział, do czego jest zdolny. Krótko przed śmiercią zlecił więc Papinianowi przeprowadzenie ostatniej mediacji pomiędzy zwaśnionymi braćmi. Nawet „książę



rodzine Septymiusza została wymazana i przez brata.



rzeźba Papinianiana. Jedna z 23 rzeźb, która została wymazana z historii amerykańskiej w 1950 r.

jurystów” z całą swoją elokwencją i empatią nie był jednak w stanie odwrócić zbliżającej się tragedii. W lutym 211 roku n.e. leciwy imperator oddał ducha. Jeszcze tego samego roku Karakalla wydał rozkaz zamordowania Gety oraz zaaranżował rzeź jego zwolenników. Według niektórych relacji własnoręcznie odebrał bratu życie. Opętany żądzą mordu nie zważał na rozpaczliwe krzyki matki, która własnym ciałem próbowała zasłonić syna. Bezskutecznie. Geta poniósł śmierć, po czym został ogłoszony zdrajcą i wrogiem państwa przez senat „uroczysty i bezsilny”.

Męczeństwo

Gwardia pretoriańska pełniła na dworze cesarskim różnorakie funkcje. Przede wszystkim zabezpieczała rezydencje władców, a także czuwała nad bezpieczeństwem ich oraz ich rodzin podczas podróży. Pretorianów wykorzystywano jednak również do „brudnej roboty”. To oni dostarczali niewygodnym senatorom listy z poleceniem odebrania sobie życia. Oni dokonywali aresztowań osób podejrzanych o działalność antypaństwową (posługując się współczesną nomenklaturą: zatrzymywali przedstawicieli opozycji politycznej). Im wreszcie zlecano prowokacje i skrytobójstwa. Postawa i morale funkcjonariuszy kształtowane były w sporej mierze przez ich dowódców – prefektów. Po zabójstwie Gety Karakalla nie chciał pozostawiać władzy nad tak potężną strukturą w rękach człowieka ucziwego. Czasy bardzo się zmieniły.

Po zdymisjonowaniu Papiniana cesarz pozostawił go przy sobie jako doradcę prawnego. Szybko jednak słynny prawnik został postawiony przed makabrycznym wyborem. Otóż Karakalli nie wystarczyło zamordowanie brata oraz urządzenie krwawej łaźni politycznym oponentom. Postanowił przedstawić swe zbrodnie przed senatem i ludem rzymskim jako „usprawiedliwione akty samoobrony”. Przyznać trzeba, że precedensy już były. Najbardziej znany znajduje się w głośniejszej mowie sądowej wygłoszonej w roku 52 p.n.e. przez Marka Tulliusza Cyncerona w obronie gangstera i mordercy – Milona. Oskarżony zamordował szefa konkurencyjnego gangu, Klodiusza, w ramach mafijno-politycznych porachunków. W emocjonalnym wystąpieniu jego obrońca mówca podniósł, iż Milon... tylko się bronił. W pokrętnej argumentacji próbował przekonać sąd przysięgłych, że gdyby oskarżony nie zabił pierwszy, z pewnością zabito by jego. Argumentacja ta była niedorzeczna i tak też ocenili ją sędziowie.

Papinian znał historię Milona i rozumiał, czym była obrona konieczna. Budowanie więc jakiejś wyrafinowanej jurystycznej argumentacji, która mogłaby przekonać społeczeństwo, iż sprawa jest w istocie ofiarą, a popełnione z zimną krwią morderstwo aktem samoobrony, uwłaczało mu jako Rzymianinowi i prawnikowi. Gdyby wykonał zadanie, które przed nim postawiono, zaprzeczyłby wszyst-

kiemu, co dotychczas głosił i w co przez całe swe życie wierzył. Prawo było dla niego „sztuką stosowania tego, co dobre i słuszne”. Tymczasem w postępowaniu cynicznego Karakalli nie potrafił dostrzec krzyku dobra czy słuszności. Cenił Septymiusza Sewera i przez całe życie służył mu wiernie. O jego synu miał jednak zdanie fatalne. Potraktował go więc tak, jak ten na to zasłużył – jak przygłupiego smarkacza. „Zabić brata to nie to samo, co znaleźć prawnicze usprawiedliwienie dla przestępstwa. Czym innym jest zabić, a czym innym oskarżyć niewinną ofiarę zbrodni” wypalił prosto w twarz zdumionemu despotce. Jego słowa słyszało wiele osób.

O nieojalności (czytaj: zdradzie stanu) i szereg innych przestępstw wkrótce oskarżyli Papiniana ci sami pretorianie, którymi jeszcze niedawno dowodził. Za oskarżeniem stał oczywiście tchórz i sadysta – Karakalla. Kiedy zapadł wyrok śmierci, skazanego natychmiast odprowadzono na bok, po czym obcięto mu głowę. Karakalla nie lubił czekać. Pretorianie znali zwierzęcą naturę nowego pana, więc postanowili zrobić mu dodatkowy prezent. Zamiast mieczem egzekutor uderzył w kark Papiniana toporem. Wykroczył tym samym przeciw regulaminowi i zarazem potraktował obywatela rzymskiego w sposób uwłaczający jego statusowi. Karakalla był zachwycony. Dla zachowania pozorów łagodnie skarcił jednak żołnierza i zwrócił mu uwagę, że należało jednak użyć miecza. Casus Papiniana to jedyny znany przypadek wykorzystania topora podczas egzekucji rzymskiego obywatela w okresie cesarskim.

Projekcje i wyobrażenia

Historia nieugiętego prawnika szybko zyskała ogromny rozgłos. Z czasem stał się Papinian „świętym”. Środowisko prawnicze widziało w nim męczennika,

który oddał życie za wierność zasadom i posłuszeństwo prawu. Nic dziwnego, że jego postać budziła ogromne zainteresowanie wśród potomnych. U schyłku średniowiecza podjęto próbę spojrzienia na Papiniana tak samo, jak patrzono na świętych „oficjalnych”. W najlepszej wierze sfalszowano więc jego życiorys. Z końca XV wieku pochodzi srebrna urna, na której wygrawerowano imiona domniemanych rodziców rzymskiego prawnika (Papinianus Hostilius oraz Eugenia Gracilis). Epoka jednak nie sprzyjała podobnym machinacjom. Minęły czasy, w których głos autorytetów zabezpieczały kleszcze kata oraz stos. Fałszerstwo zostało zdemaskowane i wyśmiane.

Zainteresowanie Papinianem jednak nie osłabło. Zapotrzebowanie na „świeckich świętych” rosnęło proporcjonalnie do tego, jak spadały notowania świętych Kościoła. Tymczasem zainteresowanie wartościami etycznymi wzmagało się proporcjonalnie do spadku zainteresowania teologią. Stał się więc casus Papiniana potężnym *exemplum*, które miało prawników krzepić, dodawać im sił oraz



Geta umierający w ramionach matki. Jacques Pajou. 1788 r.

utwierdzać w raz obranej drodze. W popularnej serii rycin „Tron sprawiedliwości” autorstwa Joachima Wtewaela wyobrażono najdonioślejsze postępowania sądowe w historii ludzkości. Papinian pojawia się tam obok m.in. Kamyzesa, króla Salomona oraz Aleksandra Wielkiego. Dodajmy: jest jedynym zawodowym prawnikiem w tym dostojnym gronie.

Nie przygasa gwiazda Papiniana również w sztuce wieków najnowszych. Nader udana rzeźba rzymskiego jurysty autorstwa Silvio Sbricoli znajduje się przed Palazzo di Giustizia w Rzymie. Dwie brązowe rzeźby wykonane przez Pietra Canonicę przechowywane są w *Galleria d'Arte Moderna Ricci Oddi di Piacenza* oraz w *Museo Pietro Canonica* w *Villa Borghese* w Rzymie. W Izbie Reprezentantów Kongresu USA znalazła się seria płasko-rzeźb, które wyobrażają największych prawodawców oraz najwybitniejszych prawników w dziejach. Nie zabrakło wśród nich Papiniana. Autorką jego portretu jest Laura Gardin Fraser. Tymczasem w Bibliotece Sądu Najwyższego USA podziwiać można drewnianą płaskorzeźbę Papiniana, która wyszła spod dłuta Matthews Brothers. Na schodach Wielkiej Sali w Departamencie Sprawiedliwości USA znajduje się obraz olejny prawnika pędzla Boardmana Robinsona.

Wiele zainteresowania okazali Papinianowi ludzie pióra. Rzymski jurysta stał się bohaterem dwóch sztuk teatralnych. Urodzony w Głogowie niemiecki autor Andreas Gryphius stworzył w 1659 roku dzieło: „Odważny prawnik lub umierający Papinian: tragedia” (niem. *Großmütiger Rechtsgelehrter oder Sterbender Aemilius Paulus Papinianus: Trauerspiel*). Natomiast neapolitańczyk Gian Vincenzo Gravina ogłosił w 1712 roku własny utwór zatytułowany „Papinian” (wł. *Il Papiniano*). Obie sztuki dotyczą tych samych zjawisk. Ukazują tyrana, który nakreśla spiralę bezsensownej przemocy, by następnie skonfrontować się z uczonym jurystą stojącym na straży etyki, moralności i prawa. Los mędrca w tym starciu jest naturalnie z góry przesądzony, ale ostatecznie to właśnie on odnosi moralne zwycięstwo.

Postać Papiniana pojawiała się okazjonalnie w dziennikarstwie politycznym. W 1779 roku wydano w Nowym Jorku refleksje dotyczące problemów młodego państwa amerykańskiego autorstwa Charlesa Inglisa. Noszą one tytuł: „Listy Papiniana, w których analizowane są postępowanie, obecny stan i perspektywy Kongresu Amerykańskiego” (ang. *The Letters of Papinian: In Which the Conduct, Present State, and Prospects, of the American Congress*

Are Examined). Podobną formułę przyjął George Atkinson, który w 1864 roku ogłosił w Londynie monografię: „Papinian: dialog o sprawach państwowych pomiędzy prawnikiem specjalizującym się w prawie konstytucyjnym oraz dziedzicem ziemskim planującym rozpoczęcie kariery politycznej” (ang. *Papinian: A Dialogue on State Affairs Between a Constitutional Lawyer and a Country Gentleman soon to into Public Life*).

Zakończenie

Autorzy wielu podręczników do prawa rzymskiego często przedstawiają czas, w którym żył i tworzył Emiliusz Papinian, jako okres największego rozkwitu prawa rzymskiego. W pracach tych czytamy o epoce klasycznej (to znaczy doskonałej) historii *ius Romanum*. W rzeczy samej, na przełomie II i III wieku n.e. powstały dzieła zachwycające, a w nich koncepcje, które po dziś dzień wywołują dreszcz rozkoszy jurystów r o z m i ł o w a n y c h w dogmatyce prawa. Papinian był autorem wielu z nich. Uwarunkowania polityczne sprawiły, że była to jednak również epoka niepewności, niepokoju oraz szalejącej samowoli tyrańskiej władzy. Jan Stanisław Łoś pisze: „przyszły czas, gdy im doskonalsze było rzymskie prawo, tym



Ścięcie rzymskiego sędziego Papiniana. Willem van Swanenburgh. Ok. 1605 r.
Źródło: Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku

gorzej rządzone było państwo. Wiadomo, że prawo nie jest takie, jakim by je chciał mieć prawodawca. Jest to masa plastyczna, którą kształtują palce wykonawców”.

Casus Papiniana pokazuje zarazem, że w każdych warunkach można stworzyć dobre prawo i stosować właściwie to już istniejące. Wszak to on zbudował doktrynę prymatu prawa publicznego przed prywatnym, ale dla skorumpowanych urzędników był bezlitosny. Kierował kancelarią kształtującą obrót prawny w państwie rzymskim i zarazem zachęcał sędziów, by nie bali się sami niwelować społeczne szkody wywołane niechlujnością ustawodawcy. Wyróżnił liczne prawne aspekty posiadania, podkreślał doniosłość pierwiastka woli stron przy interpretacji umów i testamentów, akcentował niepodzielność podstawy zastawu, pisał o nierównościach w statusie mężczyzny i kobiet. Rozmiłowany był w filozofii oraz logicznych łamigłówkach. Interesowała go natura rzeczy. W argumentacji chętnie odwoływał się do zdrowego rozsądku. Na cześć tych jego osiągnięć, a nie dla upamiętnienia bohaterskiej śmierci, potomność od wieków nadaje najbardziej zasłużonym prawnikom miano „Papiniana”.

Autor artykułu jest profesorem prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego

Heretycy na ławie

– o krucjacie i inkwizycji

Witold Vargas

W1323/4 roku wydano dzieło „Praktyka dochodzenia sprawach herezji przewrotnej” (*Practica inquisitionis heretice pravitatis*) autorstwa inkwizytora Bernarda Gui (tego od „Imienia Róży”).

Ten podręcznik dla inkwizytorów to ponad 350 stron gęsto zapisanego tekstu. Samego autora uważa się za jednego z twórców współczesnego dochodzenia procesowego (po łacinie *inquisitio*). W swoim dziele¹ szczegółowo zaprojektował on metodę dochodzenia, przesłuchiwanie i wydawania wyroków nie tylko na osoby podejrzane o przynależność do sekt, Żydów, czarowników i wszelkich odstępców od wiary chrystusowej. Choć metody Gui były niezwykle surowe, to jego działalność nie jest jednak najciemniejszą kartą historii wojny z herezjami. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że rzymska idea: *non iudicet, qui non cognovit* – „najpierw zbadaj, potem osądź”, została dopiero zinstytucjonalizowana w formie procedury w inkwizycyjnym modelu postępowania, należy przyznać, że jego zasługi są niebagatelne. Moim celem nie jest jednak stworzenie szczegółowego portretu postaci Gui. Moim celem jest ukazanie w możliwie przystępny i interesujący sposób atmosfery procesów przeciw jednej z sekt – albigensom oraz rozważanie, jaki miały one wpływ na późniejsze praktyki sądowe. Jednak, aby lepiej zrozumieć kontekst owych procesów, które miały miejsce po zbrojnej interwencji, jaką była krucjata wymierzona w albigensów, warto cofnąć się nieco w czasie, by w paru słowach naszkicować krajobraz historyczny, polityczny i kulturowy ostatniej wielkiej herezji Europy.

Albigensi to inna nazwa katarów, ale termin ten funkcjonuje również jako określenie zbiorcze dla wszystkich herezji, które rozwinęły się w XII wieku na terenie obecnej południowej Francji. Określenie to pochodzi od nazwy miasta Albi – miejscowości położonej na północny-wschód od Tuluzy, które obecnie jest ośrodkiem administracyjnym departamentu Tarn. Herezji było jednak wiele, a ich zasięg znacznie wykraczał poza okolice Albi. W owych czasach ziemie obecnej południowo-wschodniej Francji stanowiły Księstwo

Tuluzy, pozostające w zależności lennej wobec Francji, ale zachowujące daleko posuniętą niezależność. Tym, co najbardziej odróżniało je od północy, była kultura. O ile państwo Franków rządziło się prawem *stricte* feudalnym, teokratycznym i ściśle związanym z władzą papieską, o tyle w Tuluzie rozkwitała różnorodność, tolerancja wyznaniowa i handel oraz żywe relacje z Al Andalus, mułmańskimi księstwami półwyspu iberyjskiego panującym wówczas na tym terenie. Tuluzanie posługiwali się językiem romańskim, zwanym *langue d’oc*². W nim pisano

już niebywale wysublimowane pieśni trubadurskie i traktaty, tłumaczono wybitne dzieła łacińskie i arabskie. Na południu rozkwitała nie tylko kultura, ale i handel międzynarodowy oraz mieszczaństwo z dużym udziałem kobiet w życiu społecznym i kulturowym. Z tej tradycji intelektualnej i kosmopolitycznej wynikała daleko posunięta tolerancja religijna, która z dala od centralizacyjnej polityki Stolicy Apostolskiej dała początek wspomnianemu herezjom. Tuluzanie byli chrześcijanami i wielu z nich uważało się za katolików, ale żyli w ciągłym kontakcie z liczną diasporą żydowską, świeckimi intelektualistami, a nie brakowało też kontaktów z islamem. W środowisku mocno zdecentralizowanym i kosmopolitycznym wiele ośrodków religijnych poczuło swobodę interpretacji słowa bożego, a to z kolei stało się podatnym gruntem dla herezji bogomilskiej o wschodnio-antycznych korzeniach.

Bogomiłowie byli dualistyczną sektą chrześcijańską, która narodziła się w Bułgarii w X wieku. Jej wierzenia opierały się na

² *Langue d’oc* znaczy: język „oc” z formy wyrażania słowa „tak”, w odróżnieniu od *langue d’oil* z północy, z którego wywodzi się współczesny francuski. *Langue d’oc* zwany również językiem okcytańskim jest bliżej spokrewniony z katalońskim niż z francuskim, choć od czasów przejścia przez Francję południa został zdegradowany do rangi gwary „patois”.



Krzyż katarski oksytański. Źródło: www.etsy.com



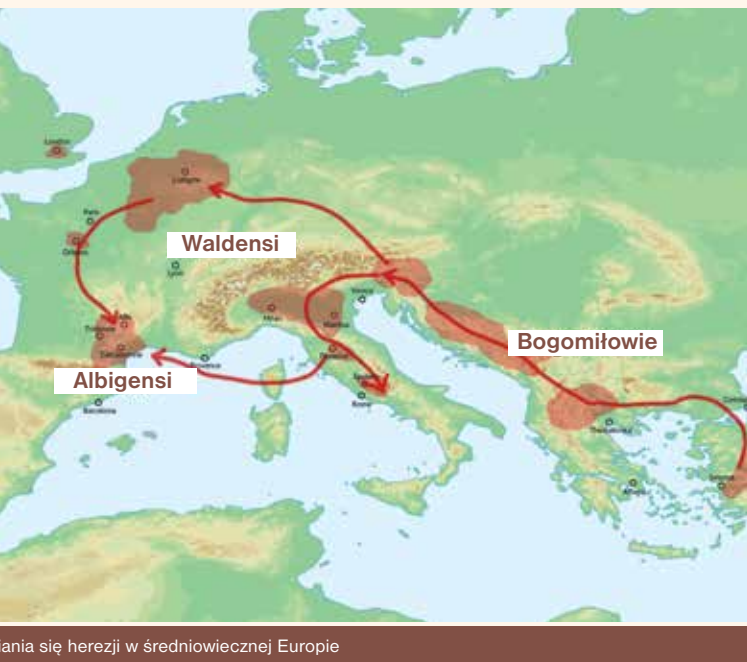
Mapa rozpowszechnienia

¹ Podręcznik ukazał się w języku polskim nakładem WAM 2002.



e oskarżonych zecz w albigen som

odrzucaeniu materii jako dzieła złego ducha oraz negacji sakramentów, kultu ikon i hierarchii kościelnej. Wierzyli w dwóch równorzędnych, odwiecznych wrogów: Ducha i Materię. Materię uważali za złą i odrzucali stworzenie świata materialnego przez Boga, przypisując je Szatanowi. Negowali autorytet Kościoła, odrzucali sakramenty i kult świętych. Dążyli do życia w ascezie, unikali symbolu krzyża, a ludzkie ciało uznawali za świątynię. Odrzucili wiele tradycyjnych praktyk religijnych, zastępując je postem i modlitwami, w tym szczególnie „Ojciec nasz”. Krytykowali system feudalny i wła-



ania się herezji w średniowiecznej Europie

dę kościelną. Nic więc dziwnego, że w środowisku kultuwującym wolnomyślicielstwo ich idee zostały przyjęte z wielkim zainteresowaniem. Jednak Tuluzanie nie przejęli po bogomitech nazwy ani nie ograniczyli się do rygorystycznej kontynuacji założeń sekty. Idee bułgarskich mistrzów posłużyły im raczej jako inspiracja do stworzenia tylu sekt, ile znaleźli sposobów na ich interpretację. Również tę, którą nazwano później katarami. Nazwa katarzy, choć znaczy „czyści”, więc ma *de facto* pozytywne konotacje, została im nadana z zewnątrz, z inspiracji pism św. Augustyna, który w ten sposób

określił heretyków przejawiających skłonności manichejskie. Ta sekta stanowiła większość, bo około 70% heretyków. Inne, późniejsze stanowiły odpowiednio: waldenski ok. 15%, a resztę, czyli łącznie ok. 15% – arnoldyści, humiliaci, patareni, publicani, pasagini, apostołicy, beghardzi i beginki.

Od samego początku swojego istnienia kościół katolicki kładł szczególny nacisk na centralizację i kanoniczną teologię. Stolica Apostolska stała na straży tej sztywnej doktryny, idąc śladem Augustyna potępiającego różnorodność i wewnętrzne sprzeczności religii politeistycznych. Jej urzędnicy – legaci papiescy dążyli do zachowania jednomyślności w całym Kościele. Walka o czystość wiary przybrała na sile w czasach krucjat w XI do XIII w. i była przyczyną schizmy kościoła chrześcijańskiego na wschodni i zachodni. Doprowadziła również do wymazania z mapy Europy tolerowanej dotychczas herezji albigenskiej. Gdy wieści o szerzeniu się błędów wiary na południu Francji doszły do uszu Papieża Innocentego III, ten wysłał tam swojego legata Piotra z Castelneau. Swoimi kazaniami nie zdołał on jednak nawrócić zbłąkanych i został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach. Podejrzanie padło na księcia Tuluz Rajmunda IV, który tolerował



Papież Innocenty III. Fresk z klasztoru Sacro Speco św. Benedykta w Rzymie



Katarzy wydani z Carcassonne w 1209 r. Miniatura z rękopisu Grandes Chroniques de France. Ok. 1415 r.



Rajmund IV z Tuluzie

herezje. Ten, zdając sobie sprawę, że krucjata zniszczy jego państwo, odciął się od incydentu i próbował (bezsukutecznie) zatrzymać zbrojną interwencję Watykanu. Nie udało mu się. Kolejny legat Arnold Amaury dowodził masakrą wszystkich 14 000 mieszkańców Beziers i zdobył Carcassone. Jemu przypisuje się słynne zawołanie: „Zabijcie ich wszystkich, Bóg rozpozna swoich”.

O samej krucjacie przeciw albigensom można by napisać jeszcze wiele ciekawych rzeczy, ale brak na to miejsca w takim felietonie. Wspomnę tylko, że po zażartych, trwających ponad dwadzieścia lat walkach, jakie toczyły się w ramach wspomnianej krucjaty – w których po stronie papieżstwa walczyli m.in. legat Arnold Amaury oraz, od pewnego momentu, Simon de Monfort, feudał z północnej Francji – i niezliczonych ofiarach po obu stronach konfliktu, Księstwo Tuluzy zostało ostatecznie pokonane, przeszło pod jurysdykcję francuską i tak jest do dziś. Ale dopiero z końcem krucjaty zaczyna się właściwa historia przesłuchań, która może zainteresować czytelnika tego pisma. Gdy wszystkie ośrodki hereetyckie zostały rozgromione, a większość adeptów nawrócona albo skazana na śmierć przez Bernarda Gui i jego następców, ich mała i najbardziej zatwardziała część postanowiła „zejść do podziemi”. Jako azyl wybrała sobie okolice wioski Montailou, które sprzyjały tego rodzaju działalności z racji ukształtowania terenu i specyficznej architektury, pełnej wąskich uliczek, korytarzy, ślepych zaułków i tajnych przejść podziemnych. Tam też udał się inkwizytor, uczeń mistrza Bernarda Gui i przyszły papież Benedykt XII – Jacques Fournier. To jego skrupulatne protokoły z przesłuchań są dziś najcenniejszą kroniką życia i podziemnej działalności ocalałych albigensów, jak i życia codziennego ich zwolenników i sympatyków. Jest to lektura fascynująca i wbrew pozorom wcale nieociekająca fryw³. Każdy protokół zaczyna się wstępem formalnym, bardzo skrupulatnym i uporządkowanym. Wymienia imiona i nazwiska wszystkich obecnych na każdym etapie przesłuchania, porządek przesłuchania, pytania oraz zeznania spisane co do słowa. Dzięki nim można szczegółowo poznać pracę inkwizytora, która zaskakuje przenikliwością i arsenalem psychologicznych strategii. Fournier dawał świadkom i podejrzanym przyzwolenie, by mówili do woli. Nie przerywał, nie zastraszał. Głównie cierpliwie słuchał. Pozwalał nawet podejrzanym, nieświadomym wiedzy już zdobytej przez śledczych, na swobodne fantazjowanie i tuszowanie prawdy. Dopiero gdy przesłuchanemu wydawało się, że całkowicie oczyścił się z zarzutów i podejrzeń, wyciągane były jak z rękawa wyznania świadków i innych skazanych, a nieszczęśnika odsyłano do lekkiego aresztu lub wręcz do 3 Protokoły z przesłuchań Fourniera nie zostały przetłumaczone na język polski, ale dostępna jest w naszym języku książka „Montailou, wioska hereetyków”, Emanuela Le Roy Ladurie, która w barwny sposób oddaje nie tylko charakter samej inkwizycji, ale i życie ukrywających się w okolicy Albigensów.

domu, by zastanowił się nad tym, co nawymyślał, odkładając dalszy ciąg przesłuchania na później. Wiemy z innych źródeł, że w tym areszcie działali specjaliści funkcjonariusze, których zadaniem było



Bernard Gui. Zwierciadło Świętych. Autor (po prawej) przekazuje swoją książkę o życiu świętych papieżowi Janowi XXII. Zbiory Biblioteki w Tuluzie



Henri Auguste César Serrur. Papież Benedykt XII

„zmiękczenie” przesłuchanego poprzez groźby i obietnice. Tylko wobec najbardziej zatwardziałych istnieje podejrzenie, że zastosowano tortury. W protokołach nie ma o tym wzmianki, choć tortury były w tamtych czasach rutynową metodą uzyskania prawdy. Natomiast w wielu protokołach drugie przesłuchanie zaczyna się od słów „odzyskawszy pamięć”, co pozwala historykom przypuszczać, że te metody przywracania pamięci były niezwykle skuteczne.

Większość protokołów kończy się przyznaniem do zarzutów i wyznaniem szczerzej skruchy. Pamiętajmy, że nie chodzi tu o kradzieże ani zabójstwa, tylko o bluźnierstwa lub wspieranie uciekinierów. Aby więc oczyścić się z ciężkich przewin, wystarczyło pod przysięgą wyprzeć się wcześniejszych przekonań, obiecać poprawę i przyjąć zadaną pokutę. Polegała ona na regularnym odwiedzaniu wyznaczonych kościołów w konkretne dni świąteczne, odbywaniu pielgrzymek do miejsc świętych i w niektórych przypadkach noszenia znamion pokutnych na odzieży. Czasem jednak, szczególnie wobec waldensów, którzy nie tyle wyznawali herezje w rodzaju wiary w reinkarnację, co buntowali się jak protestanci w późniejszych wiekach przeciwko rozpasaniu kleru, handlowi odpustami, zasądzano karę śmierci po uprzednim trzykrotnym wypowiedzeniu formuły prośby o opamiętanie. Jeśli ktoś upierał się, że papież nie jest dla niego żadnym autorytetem, musiał zostać oczyszczony z grzechów przez ogień na stosie. To samo czekało recydywistów i tych, którym udowodniono, że ich skrucha była nieszczerą. Niektóre przypadki, rzadziej za czasów Fourniera, a częściej pod inkwizycją Bernarda Gui, kończyły się wyrokiem dożywotniego więzienia, jak świadczą cytaty powyżej.

Dla nas dziś trudne jest do zrozumienia, jak można w akcie łaskawości skazać kogoś na dożywotnie więzienie za to, że wierzył w reinkarnację przez jakiś czas, dopóki się tej „herezji” nie wyrzekł. Rzeklibyśmy – kara przesadnie surowa. Aby to pojąć, należy sobie uświadomić, jak różna od dzisiejszej była hierarchia wartości ówczesnych ludzi. Najgorsza była więc kara śmierci, ale nie byle jaka.

Różnica między jednym wyrokiem śmierci a drugim nie dotyczyła rodzaju agonii – czy była ona długa, czy krótka, szybka i bezbolesna czy „w męczarniach”. Polegała natomiast na tym, czy po niej skazany nadal miał wstęp do królestwa niebieskiego, czy nie. Sło-

W rozdziale 16 podręcznika „Praktyka dochodzenia w sprawach herezji rewolucyjnej” (*Practica inquisitionis heretice pravitatis*) autorstwa inkwizytora Bernarda Gui, wydanego w 1323/4 roku czytamy:

Forma wyroku i pokuty dla osób skazanych na uwięzienie.

W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, amen.

Ponieważ my, niżej podpisani inkwizytorzy herezyckiej rewolucyjności i delegowani komisarzy biskupa [...], w zakresie osób niżej wymienionych, po dokonanych dochodzeniach i na podstawie akt tegoż dochodzenia, a także dzięki waszym wyznaniom uczynionym wobec nas zgodnie z prawem, stwierdziliśmy, że ty, imieniem N. z takiego miejsca, syn takiego a takiego, mieszkaniec takiego zamku, diecezji takiej a takiej, i ty, N. itd. [...], dopuściliście się tak ciężkich i licznych wykroczeń w zbrodni potępionej herezji, jak to zostało wam odczytane i wyjaśnione w języku zrozumiałym dla was.

Dlatego my, wspomniani inkwizytorzy i delegowani komisarze, po zasięgnięciu rady ludzi roztropnych i pragnąc, jak mówicie, waszego powrotu do jedności Kościoła, po tym, jak przed nami publicznie w sądzie odwołaliście, wyrzekliście się i potępilli wszelką herezję, wiarę, poparcie, przyjmowanie i obronę heretyków jakiegokolwiek potępionego odtamu, oraz obiecaliście i przysięgliście na święte Ewangelie Boże, że będziecie wierni wierze świętego Kościoła Rzymskiego Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będziecie ją zachowywać, bronić i wspierać, a także prześladować heretyków, ich wyznawców, pomocników, przyjmujących i obrońców, jak również tych, którzy przed herezją uciekli, oraz ujawniać ich i donosić o nich, gdziekolwiek się o nich dowiecie – a ponadto przysięgając, że we wszystkim tym i we wszystkich nakazach Kościoła i naszych będziecie posłusznymi i wiernymi, my, według formy kościelnej, rozgrzeszamy was od kary ekskomuniki, którą zaciągnęliście wedle kanonu za wasze winy, jeśli tylko z serca szczerego i z prawdziwej wiary powracacie do jedności Kościoła i zachowacie nałożone nakazy.

A ponieważ przeciw Bogu, wierze katolickiej i świętej Matce Kościołowi zgrzeszyliście lekkomyślnie w wyżej opisany sposób, my, wspomniani inkwizytorzy i komisarze delegowani, siedząc na trybunale, mając przed sobą święte Ewangelie Boże, aby z naszego oblicza wyszedł sąd Boży i nasze oczy widziały sprawiedliwość, po naradzie z [...], wydajemy niniejszym wyrok ostateczny wobec was wszystkich, wyżej imiennie wymienionych, w dniu i miejscu wam wyznaczonym, jako dzień otrzymania pokuty i wysłuchania wyroku ostatecznego:

- skazujemy was na dożywotnie więzienie w murach (*ad perpetuum muri carcerem*),
- abyście tam odprawiali zbawienną pokutę za swoje winy, gdzie chleb boleści będzie waszym pokarmem, a woda utrapienia waszym napojem. (W taki oto sposób należy im usługiwać, tj. dostarczać jedzenie i picie).

Tak brzmiał wyrok dla heretyków zastraszających na łagodną wersję dożywocia. Natomiast zatwardziali grzesznicy, recydywiści oraz nieskorzy do współpracy i donosów, spodziewać się mogli surowszego orzeczenia, o którym to czytamy w ciągu dalszym tego samego rozdziału:

A ponieważ ty, imieniem N., i ty, imieniem N., dopuściliście się cięższych i bardziej ohydnych przewinień w zbrodni potępionej herezji, [...]:

- np. że w sądzie złożyliście fałszywą przysięgę,
- lub: po odwołaniu herezji próbowaliście wraz z innymi uciec z więzienia,
- lub: będąc już osadzeni w murze, wiedzieliście, że pewne osoby – krewni lub przyjaciele heretyków – przystały ubrania i pieniądze niektórym uwięzionym, a nie ujawniliście tego inkwizytorowi, jego zastępcy ani nikomu, kto mógłby to przekazać do wiadomości inkwizytora,
- lub: że w swoich zeznaniach złośliwie i świadomie zatailiście wiele faktów dotyczących herezji, zarówno własnych, jak i innych osób,
- i wreszcie: że dopuściliście się innych, jeszcze cięższych win zasługujących na zastrzenie kary) – dlatego, z racji ciężkości waszych win, postanawiamy w niniejszym wyroku, że wy, o których mowa, macie być zamknięci na zawsze w murze (czyli w więzieniu inkwizycyjnym), w miejscu bardziej surowym i ciastnym, w kajdanach lub łańcuchach.

Napominamy was wszystkich i każdego z osobna, imiennie wymienionych powyżej, po raz pierwszy, drugi i trzeci – kanonicznie i ostatecznie; nakazujemy wam wszystkim i każdemu z osobna, na mocy przysięgi, którą złożyliście, abyście bez żadnej zwłoki udali się do więzienia (muru) inkwizytorów w Tuluzie, przeznaczanego dla takich winnych, i tam dobrowolnie dali się osadzić.

A jeśli zlekceważycie nasze napomnienie, polecenie lub wyrok,

- nie wchodząc do owego więzienia,
- lub, po wejściu, samowolnie z niego wychodząc bez naszego pozwolenia lub pozwolenia naszych następców w urzędzie inkwizytorskim,
- lub jeśli w jakimkolwiek czasie postąpicie wbrew temu, co sami wyznaliście, przysięgaliście lub odwołaliście w sądzie,
- tym samym okażecie, że wasze nawrócenie było obłudne i że jesteście niepokutujący.

Wtedy my, mocą udzielonej nam władzy, niniejszym pismem ogłaszamy was od tego momentu – i z mocą wsteczną od chwili popełnienia czynu – ekskomunikowanymi, jako krzywoprzysięzców i niepokutujących heretyków, obciążonych dawnymi winami, orzekając, że udzielone wam wcześniej rozgrzeszenie traci moc, a ponadto, że zaciągacie ipso facto (automatycznie) wszystkie inne kary przewidziane przez kanony przeciw takim osobom.

Napominamy także [...] aby nikt, jakiegokolwiek stanu, stopnia czy godności by nie był, wiedząc lub wierząc, że wy (lub którykolwiek z was) jesteście takimi osobami, nie ważył się was przyjmować, bronić, pomagać wam lub doradzać, ani nie przeszkadzał innym w wykonaniu naszych napomnień lub rozkazów, ani też nie udzielał wam w żaden sposób rady, pomocy ani poparcia, jeśli byście działali przeciw temu, co wyznaliście, przysięgaliście lub odwołaliście.

A tych, którzy by postąpili przeciwnie do niniejszego napomnienia – czy w całości, czy w jakiegokolwiek jego części – ogłaszamy już teraz, z mocą natychmiastową i wsteczną, mocą urzędu, który sprawujemy, ekskomunikowanymi niniejszym pismem, orzekając, że zaciągnęli tym samym wszystkie inne kary kanoniczne przewidziane przeciwko takim osobom.

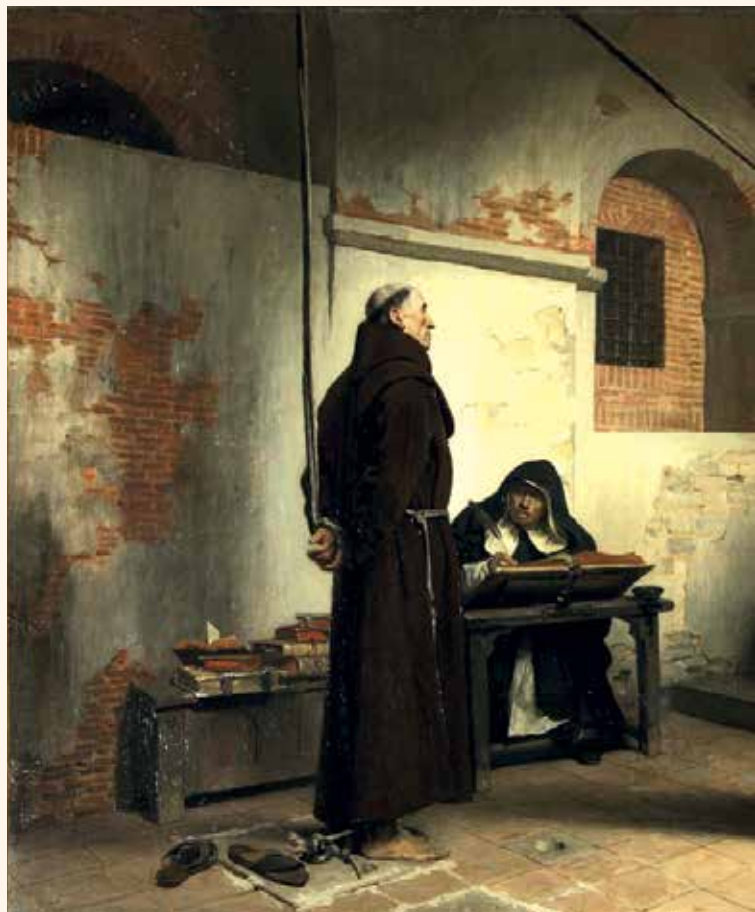
wem, inkwizycję można rozumieć niejako na opak naszej intuicji, jako próbę uratowania zbłąkanych dusz, aby mogły dostąpić zbawienia. Stąd potrójne wezwanie do skruchy po uświadomieniu skazanemu co go czeka. Jeśli taka nastąpiła, należało jeszcze poddać go wstępnemu oczyszczeniu tu na ziemi, zanim śmierć zaprowadzi nieszczęśnika do czyśćca. Dożywotne więzienie było więc rodzajem ostrej pokuty, bardzo podobnej w swojej formie do ścisłego odosobnienia klasztorowego. Skazani niejako naśladowali pierwszych świętych pustelników, żyjąc o „chlebie boleści i wodzie utrapienia”. Cele odosobnienia znajdowały się zresztą w podziemiach klasztorów i to zakonnicy trudzili się utrzymywaniem więźniów przy życiu, podając im pokarm przez mały otwór w drzwiach. Możliwe było zresztą zwolnienie za „dobre sprawowanie” po 10–15 latach, z czego kilka osób skorzystało. Część z nich została przeniesiona do innych klasztorów, by dalsze życie dzielić z zakonnikami.

Tak mniej więcej rysuje się kontekst historyczny i kulturowy, w którym miały miejsce krucjaty oraz inkwizycja przeciw albigensom. Czas teraz na przyjrzenie się kilku przypadkom przesłuchań, aby zobrazować sobie, jak one przebiegały i jakie były myśli i emocje, które obu stronom towarzyszyły. Nie będę cytował pełnych protokołów, tylko pozwolę sobie na dość swobodne streszczenie kilku z nich, aby zmieścić się w formacie felietonu. Zainteresowanym tematem polecam pełne dokumenty źródłowe, które są dostępne w Wolnych Lekturach. A zacznę od relacji w sprawie Raymonda de Sainte-Foy, zwanego też Raymondem de la Côte, diakona z diecezji Vienne, o którym we wstępie protokołu czytamy, że: „z jego zachowania oraz z pewnych ksiąg i pism znalezionych u niego wynika, iż jest poważnie podejrzany o herezję, a w szczególności o przynależność do sekty waldensów” oraz że: „Ów Raymond powiedział i odpowiedział, że nie ośmiela się w żaden sposób składać przysięgi i że nie będzie przysięgał, podając jako powód to, iż pewnego razu źle się to dla niego skończyło, gdy złożył przysięgę – choć uczynił to, by powiedzieć prawdę – ponieważ dostał ataku padaczki. Na to wspomniany pan biskup powiedział mu, by przyrzekł mówić prawdę w dobrej wierze na temat tych faktów. Raymond również i tego wyraźnie odmówił”.

Waldensi mieli surowy zakaz przysięgi pod jakimkolwiek pretekstem. Wystarczało im, że Bóg zna prawdę i że to on osądzać będzie ludzi za ich uczynki, a odwoływanie się do jego autorytetu, by ugrać cokolwiek w życiu doczesnym, byłoby grzechem niezmiernym. Dalej przesłuchanie dotyczy szczegółów jego wiary, z której wynika m.in., że modlitwy za dusze przebywające w czyśćcu nie są do niczego potrzebne. Po tym krótkim przesłuchaniu podejrzany został odesłany do aresztu na zwięzłą rozmowę teologiczną, by po kilku dniach przyznać, że modlitwy te jednak służą duszom. Przyznał jeszcze wtedy, że przysięganie na Boga jest dozwolone, ale on i tak nie będzie tego robił z obawy przed padaczką. Z dalszego ciągu dowiadujemy się, że zapytany o to, czy dobrym uczynkiem jest wykonać wyrok śmierci na mordercy lub innym przestępcy, odpowiedział twierdząco, ale że te słowa z trudem przechodziły przez usta i długo się wahał, nim je wypowiedział. Chodzi o to, że waldensi uważali zadawanie śmierci komukolwiek, nawet zwierzętom za grzech śmiertelny. Byli wegetarianami. Ale strona apostołska uznawała wyroki śmierci w słusznych przypadkach za boski obowiązek na drodze ustanowienia i szerzenia prawdziwej wiary na ziemi. Przeczenie temu przekonaniu uważano więc za podważanie autorytetu papieskiego, co czyniło je grzechem śmiertelnym. Tu widać, że te sprzeczności wywołały duże zmieszanie przesłuchanego, wahał się więc między wiernością własnym poglądom a konsekwencjami, z których zdawał sobie sprawę.

Na trzecim przesłuchaniu oskarżony zaproponował, żeby przepytąć go z prawd wiary. Liczył, że swoją szczegółową znajomością

pisma udowodni nie tylko, że jest dobrym chrześcijaninem, ale też, że przy przytłaczającej ilości przekonań zgodnych z kanonem apostołskim jego drobne uchybienia od obowiązującej normy okażą się nieistotne. Mylił się. Zapytany, czy jest gotów przysiąc, że wierzy w to wszystko, co przed chwilą powiedział, zapewnił, że wierzy, ale przysiąc nie może, bo dla niego przysięga to grzech. Zapytany, czy jeśli dostanie wbrew własnym przekonaniom odpust od zakazu przysięgania od wysłannika Tronu Piotrowego, to nie wystarczy, by czuł się uprawniony do przysięgania, odpowiedział, że nie wie.



Bernard Delicieux przed trybunałem Inkwizycji. Jean Paul Laurens. Olej na płótnie. Ok. 1881 r.

Zapytany, jak tłumaczy, że i aniołom, i świętym, a nawet apostołom zdarzało się przysięgać, odpowiedział, że wie tyle, że od zstąpienia Jezusa na ziemi już nikt nie może przysięgać bez grzechu. Tym sposobem trzecie przesłuchanie nie dało Raymondowi nic. Na czwartym przesłuchaniu powiedział wreszcie, że jeśli Kościół rzymski pozwala przysięgać w niektórych przypadkach, to sam popełnia grzech śmiertelny i dodał: „ale niezbyt ciężki”.

Na piątym przesłuchaniu Sainte-Foy próbował bronić się, przyznając, że być może inni, w tym Kościół Rzymski nie grzeszą, przysięgając czy pozwalając innym przysięgać, ale on tego czynić nie będzie, bo dla niego to grzech. Na szóstym, przyparty do muru pytaniami oskarżył Kościół o to, że prześladuje jego i innych waldensów i że sam ten fakt jest już grzechem, ponieważ jego wyroki nie są ani słuszne, ani zgodne z pokojowym przesłaniem Zbawiciela. Słowem, że poczuwa się do obowiązku spełniania poleceń



Kościółu tylko w tych sprawach, w których jest ona zgodna ze słowem bożym, a w innych nie. Tym sposobem i za pomocą kilku dodatkowych pytań wyznał, że ani on, ani żaden z jego przełożonych nie poczuwa się do obowiązku posłuszeństwa wobec Kościoła Rzymskiego w sprawach niezgodnych z Pismem. Dalej protokół zawiera długi, bardzo ciekawy opis obrzędów waldensów, wyraźnie świadczących o heretyckim charakterze sekty. Na kolejnym przesłuchaniu zapytany o to, czy jego przełożeni mogą



ekskomunikować, odpowiedział, że człowieka ekskomunikują jego złe czyny, a nie jakkolwiek kapłan.

Pytania o przekonania i zwyczaje waldensów zajmują kolejne kilka dni przesłuchań. Z nich dowiadujemy się m.in., że waldensi wierzą tylko w piekło i w raj, natomiast w czyściec nie, a co za tym idzie, nie dostrzegają sensu w modlitwach w intencji zmarłych, które miałyby w jakikolwiek sposób zmienić ich los. Wierzą natomiast, że święci wysłuchują modlitw ludzi i mogą spełniać ich prośby. Zapytany o to, czy hostia jest ciałem Chrystusa, odpowiedział, że nie i że oni dzielą się chlebem tylko na pamiątkę ostatniej wieczerzy; nie dzielą się ciałem Zbawiciela. Zapytany, czy zabiłby kogoś, kogo uznałby za heretyka (za którego sam się nie uważał, gdyż waldensi, jak protestanci byli przekonani, że to oni należycie odczytują wolę bożą

z Pisma), odpowiedział, że w żaden sposób nie targnąłby się na jego życie, ale owszem, gotów byłby pozbawić go wolności. To stwierdzenie dowodzi, że waldensi również uznawali karę dożywocia za należną heretykowi. Dodał, że ktokolwiek zbacza z drogi boskich przykazań, jest heretykiem, a że waldensi nie zbaczają, więc nimi nie są. Kościół Rzymski – zaznacza – błędzi w pewnych kwestiach wiary, ale zasadniczo stoi na straży słowa bożego i on, i jemu podobni te zasługi uznają. Te stwierdzenia wraz z innymi, łącznie 66, uznano w procesie za niewybaczalne błędy. Wszystkie są wymienione w podsumowaniu protokołu. Na tej podstawie 24 kwietnia 1320 r. Sainte-Foy został wezwany ponownie, by wysłuchać potrójnej formuły prośby o wyparcie się wszystkich tych herezji i poinformowany, że zgodnie z obowiązującym prawem, jeśli tego nie zrobi, trybunał inkwizycyjny będzie zmuszony działać zgodnie z ustanowionym prawem i spalić go na stosie. W sumie Raymunda przesłuchiwano 16 dni na przełomie 1319 i 1320 roku. Po kilku dniach, jakie mu dano do namysłu, oskarżony stawił się ponownie przed sądem i jego odpowiedź zaprotokołowano, jak następuje:

Następnie wspomniany Raymond odpowiedział, że nie zamierza odwoływać tych błędów, poza dwoma, które już odwołał, ani wyrzekać się jakiegokolwiek z wyżej wspomnianych artykułów, ani na cokolwiek przysięgać, ani nawet – jak powiedział – donosić na swoich współników, wierzących, sprzymierzeńców, ukrywających, obrońców i pośredników; oświadczył natomiast, że chce żyć i umrzeć w tej wierze, i że co do niego, uważa tę sprawę za zakończoną i rozstrzygniętą, po czym zażądał ogłoszenia wyroku.

Tym sposobem Raymond de Sainte-Foy, podążając śladem pierwszych świętych męczenników, którzy odmawiali oddawania czci rzymskim bogom, wydał na siebie wyrok i spłonął na stosie, co jednak w zaistniałej sytuacji świętości mu nie przysporzyło. Wraz z nim na stosie spłonęła Agnes, wdowa de Francou, którą aresztowano tego samego dnia i która również odmówiła przysięgania oraz wyparcia się herezji. Protokół jej procesu znajduje się tuż po protokole Raymunda, ale zajmuje dużo mniej miejsca. O żadne szczegóły wiary, jako że nie była duchowną, jej nie pytano.

Przesłuchania waldensów i to takich, którzy nie wyparli się herezji, stanowią niewielką część księgi Fourniera. Trudno byłoby tutaj przedstawić choćby w zarysie wszystkie typy oskarżonych, metody przesłuchań i toki rozpraw. Ciekawych zachęcam do lektury dokumentu, jeśli starczy im cierpliwości. Aby wytrwać i lepiej smakować klimat wymiany słownej między stronami, polecam pominąć skrupulatne wstępy i zwroty formalne, które powtarzają się na początku i na końcu każdego przesłuchania. Tutaj pozwolę sobie tylko przytoczyć kilka ciekawostek, które utkwiły mi w pamięci po przeczytaniu całości. Otóż przede wszystkim odnosi się wrażenie, że cały czas mowa jest o tych samych ludziach. Wynika to z faktu, że po pierwsze kilka imion, takich jak Raymond czy Arnaud było bardzo popularnych, a Montailou było niewielką miejscowością, gdzie wszyscy się dobrze znali i wzajemnie powoływali na świadków albo, co ciekawsze, wzajemnie oskarżali. Czytając kolejne protokoły, można poczuć władzę, jaką posiadał nad podejrzanymi inkwizytor. On doskonale wiedział, tak jak i czytelnik, co jest prawdą, a co kłamstwem. Inwencja kłamców była wbrew pozorom ograniczona i staje się niezwykle wyraźna, gdy kolejni przesłuchiwani konfabulują w podobny sposób. Aż czuje się podniecenie sędziego na myśl, że za chwilę kilkoma sprawnymi pytaniami obali te niestworzone opowieści jak domki z kart. Z drugiej strony, czytając wciąż o tych samych osobach, raz jako o świadkach, raz jako podejrzanym, raz jako oskarżonym, mamy możliwość widzenia tego samego wydarzenia z różnych perspektyw.

Najbardziej poruszające są natomiast opisy scen *consolamentum*. Pod tą nazwą kryje się egzotyczny rytuał waldensów zastępujący chrzest. Człowiek, czując zbliżającą się śmierć, wzywał kapłana i prosił o namaszczenie, które otwierało mu drzwi do zbawienia. Przy obecności kilku najbliższych, odmawiana była dość prosta formuła, po której chory dostawał błogosławieństwo i mógł we względnym spokoju udać się w ostatnią podróż. Od tej chwili nie wolno mu było przyjmować żadnego jedła ani napoju. Przejmujące są opisy tych, którzy całymi dniami konają z głodu, choroby i starości.

W zupełnie innym duchu utrzymane są wzajemne oskarżenia o nieprzyzwoite prowadzenie się, szczególnie niektórych kapłanów. Otóż, jeśli wierzyć zeznaniom, zgodnie z wiarą heretyków, że wszelkie stosunki cielesne między dwiema osobami są w równym stopniu grzeszne, niektórzy oportuniści korzystali z tego „dogmatu”, by przekonywać młode piękności, a czasem również chłopców, że skoro grzechem jest stosunek między mężem a żoną, nie większym grzechem będzie stosunek pozamałżeński. Pełne pikanterii są te zeznania, gdzie młode dziewczyny, czasem panny, ale czasem mężatki, dają się uwieść jakiemuś młodemu kapłanowi w dyskretnym zakątku czyjegoś podwórza. Odnosi się wrażenie, że relacje między sąsiadami były w materii erotyki dość luźne, choć należy wziąć poprawkę na to, że wiele z tych zeznań ma charakter pomówienia i tyleż dążą do oczyszczenia z podejrzeń przestłuchiwanego czy przestłuchiwaną, co pogrążenia innych, czy to z zemsty, czy zwykłego strachu. Wśród protokołów znajduje się również zeznanie pewnego kapłana homoseksualisty, który zwykł pod pretekstem przyjmowania spowiedzi na osobności zaciągać młodych chłopców do łóżka i nakłaniać ich do sodomii. Najbardziej intrygujący jest moment, gdy pewien młodzieniec o podobnych skłonnościach, występujący jako świadek, wspomina, że:

Gdy zapytałem go, dlaczego w ten sposób dopuszczał się nadużyć wobec młodych chłopców, skoro mógł mieć dość kobiet, odpowiedział mi, że w czasie, gdy palono trędowatych, mieszkał w Tuluzie i wtedy miał stosunki z kobietą publiczną; po popełnieniu tego grzechu jego twarz spuchła, co sprawiło, że obawiał się, iż stał się trędowatym.

Ten fragment szczególnie mnie zaintrygował i postanowiłem poszperać, aby dowiedzieć się nieco więcej. Tym sposobem poznałem zdarzenie „*Peur des lepreux*”, czyli strach przed trędowatymi – psychozę społeczną, która miała miejsce w regionie w 1321 roku. Gdy Francuzi przejęli władzę, rozeszła się plotka, jakoby trędowaci za namową żydów i muzułmanów zorganizowali spisek w celu zniszczenia chrześcijaństwa i zatruli studnie swą ohydą chorobą. Śledztwo powierzono Bernardowi Gui, a jego wyniki przedstawiono królowi Filipowi V Długiemu. Ten zarządził, aby wszystkich trędowatych aresztować, poddać torturom, przywódców spisku zdemaskować i spalić na stosie pod zarzutem obrazy majestatu. Żydzi zostali wypędzeni, a zarzuty wobec muzułmanów stały się jedną z opowieści, która w późniejszych latach rekonkwisty zagrzewała sąsiednich Aragończyków do walki.

Niemal na początku dokumentu Fourniera jako drugie znajduje się przesłuchanie zupełnie innego kalibru. Dotyczy niejakiego Piotra Sabatier, o którym ktoś doniósł świętemu oficjum, że publicznie i bezkarnie głosi herezję, od których uszy więdna. Pytania były następujące:

Czy powiedziałaś, że ludziom w konwulsjach agonii byłoby wszystko jedno, gdyby włożono im poświęconą świecę do

odbytu zamiast do ust, jak to się czyni obecnie? Mówi się, że jesteś o to ciężko pomawiany.

Odpowiedź brzmiała:

Nie. Ale Bernard Masse, mój zmarły szwagier, złośliwie przypisał mi, że to powiedziałem, choć tego nie mówiłem. A ten Bernard Masse, gdy zachorował na chorobę, z powodu której umarł, prosił mnie o przebaczenie za te oszczerstwa.

Zapytany o artykuły wiary, powiedział, że jest dobrym i wierzącym katolikiem, że płaci dziesięciny i pierwociny, daje jałmużnę ubogim Chrystusa, odbywa pielgrzymki i wykonuje inne uczynki, jakie dobry i katolicki chrześcijanin czynić powinien. I nic więcej istotnego nie powiedział.

Dalej czytamy:

Czy kiedykolwiek powiedziałaś, że wszystko, co mówi się i śpiewa w kościele, jest kłamstwem?

Pewnego dnia, którego dokładnie nie pamiętam, około trzech lat temu, wracałem z kościoła w Varilhes i byłem w pobliżu domu

Hélis, wdowy po Guillaume Mate z Varilhes. Zapytała mnie, skąd wracam. Odpowiedziałem, że wracam z kościoła, gdzie mówi się kłamstwa. Ale gdy to powiedziałem, byłem pijany, a to, co miałem na myśli, to że w tym czasie w kościele odbywały się tańce.

Po kilku dniach aresztu, bez jakiegokolwiek przymsu, wiedziony widocznie natchnieniem chwili Sabatier wyznał, że:

Okolo trzech lat temu – dnia nie pamiętam – powiedziałem w Varilhes, przed drzwiami mojego domu, w obecności Hélis, wdowy po Guillaume Mate, oraz Arnauda Gout z Varilhes (który już nie żyje), że – jak

mi się zdaje – wracając z kościoła, wszystko, co w kościele śpiewają i mówią księża oraz klerycy, jest kłamstwem i błaźniewem; z tym jednak, że nigdy nie wąpiłem, lecz przeciwnie – zawsze wierzyłem, że sakramenty Kościoła i artykuły wiary są prawdziwe. – Czy wierzyłeś, że to prawda, jak powiedziałeś?

– Tak, i już wcześniej w to wierzyłem; znajdowałem się jednak wówczas w stanie niewiary i trwałem w niej przez około rok przed tym, zanim wypowiedziałem te słowa. W swej głupocie wierzyłem, że to, co księża i klerycy śpiewają i mówią w kościele podczas nabożeństwa, czynią po to, by otrzymać ofiary, a nie dlatego, że to nabożeństwo miało by jakikolwiek inny dobry skutek.

W odróżnieniu od dwóch poprzednich oskarżonych ten cenił sobie o wiele bardziej życie niż poglądy religijne. Być może nawet prawdą było, że wypowiedział te bluźnierstwa nieświadomie i z głupoty. Ale należy wziąć pod uwagę, że nie każdy, nawet w stanie upojenia alkoholowego posuwał się aż tak daleko w swoich sądach, jeżeli nie miał w zwyczaju słuchać takich rzeczy i nie otaczał się ludźmi, wobec których uchodziły one na sucho. Oficjum dobrze o tym wiedziało i miało karać człowieka tak skorego to wyparcia się własnych przekonań, postanowiło się nim posłużyć, jak świadczy dalszy ciąg protokołu:

Roku Pańskiego 1318 wspomniany Pierre Sabatier uroczy-



Katarzy płonący na stosie. Musée de Picardie w Amiens. XIV w.



ście wyrzekł się sędownie przed wspomnianymi panami, biskupem i inkwizytorem, wszelkiej herezji, wiary, współdziałania, obrony, ukrywania, pochwały jakiegokolwiek sekty sprzecznej z wiarą, jak również wszelkiego współdziałania z herezją lub herezykami zwanymi Ubogimi z Lyonu, pod jakimkolwiek by nie występowali imieniem. [...] Przystał ponadto, że wszystkich heretyków, waldensów, oraz tych, którzy nazywają się Ubogimi z Lyonu, jak również ich wiernych, zwolenników, ukrywających, obrońców, przyjaciół, pośredników i zbiegów z powodu herezji, a także wszelkich innych heretyków, będzie ścigał, tropił, pojmował, doprowadzał i oddawał we władzę wspomnianych panów biskupa i inkwizytora, osobiście lub przez innych, bądź też postara się osobiście lub przez innych, aby zostali im wydani i doprowadzeni, w miarę swoich możliwości.

Ta doskonale przemyślana i wyważona strategia pozwoliła Świętemu Oficjum nie tylko szybko rozprawić ze wszystkimi „przestępcami”, ale również ukazać diametralnie odmienne oblicze Kościoła niż to, które mogło stawiać go w złym świetle po wydarzeniach z lat krucjaty. To prawda, że podczas tej inkwizycji niewielu heretyków straciło życie. W sumie zaledwie nieco ponad 400 osób, z czego tylko 46 z wyroku Gui (41) i Fourniera (5). Te liczby do dziś służą jako argument świadczący o względnie łagodnym przebiegu walki z herezją w Oksytanii. Nie wliczają jedynie ciał palonych po ekshumacji⁴, wyroków „in absentia” ani wyroków innych inkwizytorów, którzy z racji swojego niewielkiego wkładu w rozwój rzemiosła procesowego rzadko są wymieniani. Takie też było założenie obu naszych mistrzów. Ich skrupulatne protokoły, żelazna konsekwencja, zgodna z obowiązującym prawem sprawiedliwość, sztuka perswazji, łaska, jaką okazywali rzeszom skruszonych, a przede wszystkim doskonale zorganizowany łańcuch donosicieli sprawiły, że duża część heretyckiego podziemia sama wydała się w ręce bożej sprawiedliwości. Metoda ta wpisała się od tamtych dni na stałe do kanonu strategii walki z przestępczością i dysydentami wszelkiej maści. Pielęgnowana była przez wieki, aż przybrała formę, którą dobrze znamy z historii XX wieku.

Ale, można by się zapytać: Czy naprawdę jedynie te różnice poglądów religijnych były przyczyną konfliktu?

W kronice Wilhelma Puy-Laurenza, napisanej po krucjacie, ale przed działalnością Gui i Fourniera, czytamy:

Kiedy niegdyś spali ci, którzy powinni byli czuwać, stary wróg potajemnie wprowadził w owe nieszczęsne kraje (Księstwo Tuluzy) ludzi – synów zatracenia – którzy wprawdzie mieli pewne pozory pobożności, lecz w głębi wyrzekli się jej prawdziwej istoty. Słowa ich, niczym zaraza tocząca się coraz dalej, zakażały i zwodziły wielu, tak iż – nikt nie stanąwszy na murze, by w obronie wiary sprzeciwić się napastnikowi – heretycy osiągnęli tak wielki pożytek ze swych wysiłków, że zaczęli mieć po miastach i miasteczkach miejsca, gdzie mogli się zatrzymywać, pola i winnice, i bardzo obszerne domy, w których głosili publicz-

nie i nauczali swych zwolenników herezji. Byli między nimi tacy, którzy byli arianami, inni manichejczykami, a jeszcze inni waldensami lub liończykami; ci, choć różnili się między sobą, wszyscy jednak sprzysięgli się – ku zgubie dusz – przeciw wierze katolickiej. (A waldensi spierali się z tamtymi bardzo subtelnie; stąd się brało, że w niektóre ich zgromadzenia dopuszczali ich prostacy kapłani). Tak więc cała ta ziemia, odrzucona, jaką była, i bliska przekleństwa, nie wydawała już prawie nic prócz cierni i ostów: rozbójników i włóczęgów, złodziei, zabójców, cudzołóżników i lichwiarzy.

Te mocne słowa, choć niezgodne z tym, co dziś wiemy na temat cywilizacji i kultury Księstwa Tuluzy z tamtej epoki, doskonale tłumaczą jak uzasadniano konieczność interwencji, jaką była krucjata, a po niej inkwizycja przeciw albigenom. Niemniej w kontekście wydarzeń, jakie miały miejsce później, można odnieść wrażenie, że



Żółty krzyż – symbol pokuty narzucony przez inkwizycję. Katarzy musieli nosić go na ubraniach jako znak ich przynależności do herezji

wszystkie te wymienione powody interwencji były zaledwie pretekstem. Gdy tylko herezja pod dowództwem księcia Tuluzy została pokonana, wszystkie jej terytoria przeszły w posiadanie króla Franków i od tamtej epoki mapa Francji przypomina kształtem tę współczesną. Pierwotnie Tuluzja była państwem różniącym się od Francji pod wieloma względami. Jak już wspomniałem – językiem – bliższym katalońskiemu, kulturą – kosmopolityczną i otwartą, i strukturą społeczną – przypominającą raczej republikę liberalną aniżeli feudalną. Co się zatem stało po aneksji tych ziem do Francji? Czy Tuluzanie z otwartymi ramionami przyjęli nową tożsamość? Wszystko wskazuje na to, że nie do końca. Język „d’oc” spadł wprawdzie do rangi gwary, ale był wciąż kultywowany na wsiach i dziś przeżywa swój renesans. Jeszcze całkiem niedawno, bo po II wojnie światowej, rzekłoby się za sprawą ducha Gui czy Fourniera, gdy zaprowadzono akcję skolaryzacji prowincji na szeroką skalę, zabroniono dzieciom z południa Francji posługiwanie się swoim językiem (dialektem okcytańskim). Były za to w szkołach wyśmiewane przez nauczycieli i surowo karane, wskutek czego umiejętność posługiwania się *langue d’oc* niemal

wyginęła. Na kanale na YouTube można obejrzeć reportaży, w którym starzy mieszkańcy Południa wspominają czasy szkoły. Świadekto jednej z kobiet utkwilo mi w pamieci najmocniej. Powiada ona, że w jej szkole nauczyciele mieli przygotowane tabliczki na sznurku, na których bylo napisane: „Jestem oslem, bo nie chce sie nauczyc mowic po francusku i bekkoczec tylko w patois”. Gdy tylko przyzywaly jakiegos „bekkoczacego” dzieciaka, zawieszali mu te tabliczke na szyi i kazali mu z nia paradowac, dopoki nie znalazl kogos innego, kto powiedzial choc slowo w patois. Tablica wędrowala tym sposobem od jednego ucznia do drugiego, demaskujac kolejnych dysydentow, az do konca lekcji w szkole. Kto z tablica pozostal, musial ja zabrac do domu, przynieśc nastepnego dnia i kontynuowac swoje prywatne sledztwo, az sie jej pozbyl. Kobieta twierdzi, ze byla to metoda o wiele skuteczniejsza od bicia i stawiania do kuta. Jakims dziwnym sposobem nawiązuje ona do obietnicy zlozonej pod przysiega przez Sabatiera...

⁴ W czasach inkwizycji katarskiej zdarzało się, że osoby podejrzane o herezję skazywano pośmiertnie. Po wydaniu wyroku ich ciała ekshumowano i palono, by symbolicznie zniszczyć herezję i odstraszyc innych. Wyrok taki pozwalal tez na konfiskate majatku zmarlego.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej



Izabela Pajdała-Kusińska

„– W tym kraju, pani Tereniu, nie idzie się do pierdla za to, że się coś ukradło, czy za to, że się coś zmaltwersowało, o nie! Do pierdla się idzie wyłącznie za to, że się komuś politycznie naraziło. Praworządność – powiedziałem na swojej rozprawie przed sądem wojewódzkim – to bardzo delikatna roślina, kwitnie wtedy, kiedy w kraju jest spokój i nie ma politycznych konfliktów”¹ – tłumaczył szef Radiokomitetu za czasów Edwarda Gierka, Maciej Szczepański dziennikarce Teresie Torańskiej.

„Krwawy Maciek”, jak go nazwano, kojarzony jest do dzisiaj z propagandą sukcesu ekipy Edwarda Gierka. Był najsłynniejszym i najbardziej kontrowersyjnym prezesem Komitetu ds. Radia i Telewizji. Swoją funkcję pełnił w latach 1972–1980. Jednocześnie z pupilką władzy, po zmianie rządzących kadr, stał się wrogiem publicznym numer jeden, a jego nazwisko synonimem korupcji tamtych czasów.

Jedni wynosili go na piedestał za unowocześnienie telewizji i doskonały program kulturalny w TVP... „Czy to się komukolwiek podoba, czy nie – Maciej Szczepański stworzył nowoczesną polską telewizję. Ściągnął do niej najlepsze nazwiska. W jej dotychczasowej historii był to jedyny zawodowy dziennikarz w prezesowskim gabinecie. I jedyny menadżer”² – mówiła gwiazda ówczesnej publicystyki Irena Dziedzic. A więc inteligentny, ambitny, zaufany Edwarda Gierka, urzędnik państwowy w randze

¹ Byli. Wywiady Teresy Torańskiej, Warszawa 2012, s. 80; W cytatach w artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.

² I. Dziedzic, *Teraz ja... 99 pytań do mistrzyni telewizyjnego wywiadu*, Koszalin 1992, s. 155.



ówczesny redaktor naczelny tygodnika „Polityka” Mieczysław Rakowski po zmianie ekipy rządzącej w 1980 roku i aferze z zarzutami wobec Szczepańskiego o niegospodarność i sprzeniewierzeniu publicznych pieniędzy.

Kim zatem był Maciej Szczepański i jak z piedestału władzy zstąpił na sądową ławę?

KARIERA

Pochodził z Sosnowca, tak jak Edward Gierek. Karierę zaczynał jako sekretarz redakcji „Nowin Rzeszowskich”. Do partii wstąpił w 1953 roku. „Ojciec pytał: Po co się tam pchasz? Ale ja wiedziałem, że każdy, kto chce coś w tym kraju zrobić, musi tam być”⁴ – wyjaśniał w „Gazecie Zachodniej” jesienią 1994 r. W 1955 roku przeniósł się do Katowic i objął stanowisko zastępcy redaktora naczelnego regionalnej rozgłośni Polskiego Radia. Potem przez sześć lat kierował Wydziałem Propagandy i Agitacji Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a w 1966 roku został redaktorem naczelnym „Trybuny Robotniczej” organu KW PZPR, którym to Komitetem kierował Edward Gierek. Pod rządami Szczepańskiego śląski dziennik stał się szybko drugim tytułem w kraju, słynąc ze świetnych kolumn sportowych i organizowanych barwnych festynów. W tym to czasie zaprzyjaźnił się



4 Cyt. za: A. Szarłat, *Prezenterki Tele PRL*, Warszawa 2012, s. 98.

Edward Gierek z rodziną (drugi od prawej stoi młodszy syn Gierka – Jerzy). Źródło: <https://historia.wprost.pl>



ministra, partyjny aparatczyk z dyplomami filologii polskiej, który zastał telewizję czarno-białą, a zostawił kolorową czy... „To parszywe bydlę! (...) Szczepański jest jednym z klasycznych typów, którzy mają w d... jakąkolwiek ideologię. Ich ideologią jest forsa, stanowiska, baby, samochód, słowem – pełnia życia”³ – pisał w Dzienniku

3 A. Krajewski, *Krwawy Maciek z telewizji. Kim był Maciej Szczepański*, „Newsweek”, 15 lipca 2018 r., <https://www.newsweek.pl/historia/krwawy-maciek-z-telewizji-kim-byl-maciej-szczepanski/2z48clm>

z Jerzym Gierkiem, młodszym synem wojewódzkiego sekretarza. Często gościł w domu Gierków⁵. Od 1969 r. był posłem na Sejm (przez cztery kadencje). Robił błyskawiczną karierę.

W styczniu 1971 roku krążył po Polsce taki dowcip. Na Dworzec Główny w Warszawie wjeżdża pociąg. Spikerka obwieszcza: „Proszę odsunąć się od stanowisk! Wjeżdża pociąg z Katowic”. W tym śląskim kadrowym „desancie technokratów” na Warszawę, który przybył do Warszawy po upadku Władysława Gomułki i przejściu władzy przez Edwarda Gierka był m.in. Maciej Szczepański. „Gierek znał mnie od lat 50., kiedy zostałem członkiem egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach. I wiedział, że ja, po pierwsze – jestem fachowiec, a po drugie – jestem mu szczerze oddany i mojej absolutnej lojalności wobec niego nikt i za nic nie może naruszyć. Na prezesa przyszedłem, by wspierać politykę Gierka. Jestem z tego dumny. (...) Wiedziałem, że od jakości mojej pracy w telewizji i radiu w dużej mierze zależy będzie pozycja polityczna Gierka w kraju i za granicą oraz odbiór jego osoby w społeczeństwie”⁶ – mówił po latach. Jednocześnie Ryszard Frelek, kierownik wydziału zagranicznego KC uprzedzał go „obejmujesz, pamiętaj, najbardziej niebezpieczną osobę w tym kraju”⁷.

Do Radiokomitetu wprowadzali go Jan Szydłak jako członek Biura Politycznego i Jerzy Łukaszewicz, sekretarz propagandy KC, któremu bezpośrednio podlegał. Oni stanowili jego zaplecze polityczne, które oprócz poparcia samego Gierka dawało mu wielki margines samodzielności w polityce, którą prowadził w telewizji.

Gdy przyszedł do telewizji jako zaufany człowiek Edwarda Gierka w październiku 1972 roku, zadeklarował absolutną lojalność wobec jego rządów: „My, polscy dziennikarze, służymy partii i jej kierownictwu”⁸ – stwierdził.

⁵ Wańka – wstańka. Z Januszem Rolickim rozmawia Krzysztof Piławski, Warszawa 2013, s. 194.

⁶ Byli. Wywiady Teresy Torajskiej, s. 59.

⁷ Tamże, s. 57.

⁸ Cyt. za: A. Szarłat, Prezentarki Tele PRL, s. 98.



Maciej Szczepański (pierwszy od prawej) i jego polityczni patroni członkowie Biura Politycznego: Jan Szydłak i Jerzy Łukaszewicz w przerwie obrad plenum KC.



Gmach Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie. Fot. A. Chmielewski



Mieszkańcy wsi oglądają w telewizji VII Zjazd PZPR. 1975 r. Fot. Grażyna Rutowska. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

Swoje rządy w telewizji zaczął od czystki personalnej i od tego momentu cieszył się opinią „krwawego Macieka”.

CZYSTKI

Główny reżyser TVP w czasach Szczepańskiego, Stefan Szlachtycz tak zapamiętał prezesa: „To był bardzo inteligentny facet, wykształcony i kulturalny, jeśli tylko chciał być kulturalny. Janusz Wilhelm, zastępca Szczepańskiego, mówił o nim, że tak naprawdę jest on kobietą, która dodaje sobie cech macho, żeby utrwalić swój wizerunek. Szczepański był zadowolony, że mówią o nim Krwawy Maciek. Co jakiś czas musiał dokonać czegoś nieobliczalnego, uderzyć w zniechęca”⁹. Od początku rządził twardą ręką.

„Wiedziałem, że w firmie jest bajzel, a program straszny”¹⁰ – wspominał Szczepański. Na zarzuty o pomiatanie ludźmi odpowiadał: „W 1971 na zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich dostałem największą liczbę głosów w wyborach do Zarządu Głównego. Ja byłem wtedy dla nich Maciusek. (...) Każdy chciał się z mną spotkać i napić. Dopiero jak przyszedłem do telewizji, jak wziąłem wszystkich za twarz, jak się ludzie zorientowali, że czasy, kiedy w telewizji rządził kto chciał, i robił, co chciał (...) się skończyły, wtedy zaczęli krzyknąć: «Krwawy Maciek»”¹¹.

Najpierw stracił pracę wartownik, który kazał się wylegitymować prezesowi wchodzącemu do gmachu na Woronicza. Potem w pierwszym rzucie zwolnił ponad czterysta osób. „Nie wyrzuciłem, a zmieniłem – tłumaczył. I nie od razu. Od razu wywaliłem tylko wiceprezesa Władysława Loranca, któremu obiecywali, że zostanie prezesem i nie mogłem być pewny jego lojalności. Oraz odwołałem w drugiej kolejności szefa redakcji filmowej, który odpowiadał za repertuar filmowy w telewizji, był nim inżynier leśnik. Przesunąłem go do redakcji oświatowej (...). A potem cho-

⁹ Tamże, s. 87.

¹⁰ Byli. Wywiady Teresy Torajskiej, s. 61.

¹¹ Tamże, s. 63.



dziłem po radiu i telewizji, przyglądałem się, co kto robi i jak, zbierałem informacje. Telewizja to był kombinat, w którym pracowało 12 tysięcy osób w dwustu zawodach. Po pół roku obserwowania doszedłem do wniosku, że w telewizji i w radiu pracuje olbrzymia liczba ludzi bez kwalifikacji, wpełchnięci tam jako krewni i znajomi królika. Moczar tam miał swoich popleczników, Gomułka miał, Józef Kępa – pierwszy sekretarz komitetu warszawskiego, panienki jakieś tam były, nie wiadomo od kogo”¹².

Potwierdzał to dyrektor generalny telewizji ds. artystycznych Janusz Rolicki: „Telewizja była molochem, wygodną przechowalnią dla nieudaczników. Mogli się pochwalić, że pracują w telewizji, choć nic w niej nie robili”¹³.

POCZĄTEK

Kiedy przyszedł do telewizji miał 44 lata. Na początku wygłosił mowę do współpracowników: „Przychodzę do was bez żadnych uprzedzeń, a moim głównym zadaniem będzie stworzenie wam jak najlepszych warunków do robienia dobrych programów radiowych i telewizyjnych”¹⁴.

Po przejściu władzy przez Edwarda Gierka Polska i telewizja weszły w erę nowoczesności. Pierwszym sygnałem skoku jakościowego było nadanie VI Zjazdu PZPR w grudniu 1971 roku w kolorze. Mało jednak kto je zobaczył, bo w Polsce telewizorów odbierających w kolorze było zaledwie kilkadziesiąt. Sygnał, że idzie nowe, już jednak poszedł.

Telewizja za Macieja Szczepańskiego i za jego poprzednika Włodzimierza Sokorskiego to dwa odległe od siebie światy. W latach 60. programy telewizyjne emitowano na żywo, a stary sprzęt płałał co chwilę figle. „W trakcie nadawania programu – wspominał Wojciech Pokora – kamera spadła kamerzyście wprost na ręce i tak ją trzymał, bo nie wiedział, co ma zrobić. Błyskawicznie jej funkcję przejęła druga kamera, ta jednak długo nie popracowała. Przyszła pora na trzecią, aż dotrwaliśmy do końca w towarzystwie tylko jednej działającej”¹⁵. W telewizji przed rządami Sokorskiego złącza co chwilę przerywały dźwięk lub wizję. Czas emisyjny praktycznie nie istniał, a zapowiadane wcześniej filmy, szczególnie zagraniczne, były często odwoływane. Rozwiązaniem na wszystkie niedomagania była plansza „Przepraszamy za usterki”.



Fot. Lech Zielaskowski. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

Szczepański wprowadził dyscyplinę czasową w telewizji. Programy nadawano o ściśle określonej godzinie, podanej wcześniej w zapowiedziach. Nawet na ekranach pojawił się zegar odmierzający czas, a kolejne pozycje rozpoczynały się z dokładnością co do sekundy.

Obejmując funkcję prezesa Radiokomitetu, Szczepański dostał od Gierka specjalny fundusz. „Kupił kamery, wyposażył studia, rozbudował bazę techniczną i zadbał o scenograficzne elementy”¹⁶. Szczepański zawarł umowę o współpracy z BBC, zorganizował całodobową emisję Programu Pierwszego, rozbudował program Drugi. Pozawierał wiele umów między państwowych o współpracę między stacjami telewizyjnymi. „Telewizja jest wielką fabryką – tłumaczył Szczepański – podzielić ją trzeba na działy, tymi działami będą naczelne redakcje. Każda wyprodukuje programy, które spłyną do naczelnej dyrekcji programowej. Naczelna dyrekcja złoży je do kupy i wpakuje «na szybę». Proste? Powołałem więc naczelnych redaktorów redakcji i powiedziałem im: nie ja za was będę kadry ustawiał. Ja wam będę tylko dupę prał za wyniki, a wy sami dobraćecie sobie ludzi, jakich potrze-

bujecie”¹⁷. W latach siedemdziesiątych na antenie polskiej telewizji zagościły kultowe zagraniczne seriale, jak *Colombo* i *Kojak*, które emitowane były w czwartki zamiennie z Teatrem Sensacji. Przed ekrany widzów przyciągał również serial *Pogoda dla bogaczy* według powieści Irwina Shaw’a, dzieci miały *Kaczora Donalda*, *Misia Yogi* i *Psa Huckleberry*, a *The Muppet Show* oglądali wszyscy – i dzieci, i dorośli.

W pewnym momencie Polska była jedynym krajem w całym bloku wschodnim, gdzie liczba zagranicznych produkcji i tytułów z krajów socjalistycznych się wyrównała. Z całą pewnością telewizji na Woronicza za czasów Szczepańskiego bliżej było do stacji zachodnich niż bloku wschodniego, mimo że obowiązywała zasada: wszystko, co polskie jest najlepsze.

To za kadencji Szczepańskiego powstały polskie seriale, oglądane do dziś: *Czterdziestolatek*, *Polskie drogi*, *Daleko od szosy*, *Dom*, *Czarne chmury*. Bardzo wysoką oglądalność miały kabarety Olgi Lipińskiej. Prezes dbał o edukację i kulturę wysoką. Można było więc liczyć na opowieści Bogusława Kaczyńskiego o świecie opery i operetki czy posłuchać gawęd profesora

Wiktora Zina, który ciekawie opowiadał o osiągnięciach architektury polskiej i zagranicznej, a swój wykład ilustrował na bieżąco rysunkami węglem.



Stoisko z telewizorami. Lata 70. Źródło NAC

¹² Tamże, s. 61–62.

¹³ *Wańka – wstańka. Z Januszem Rolickim...*, s. 211.

¹⁴ *Byli. Wywiady Teresy Torąńskiej*, s. 61.

¹⁵ S. Koper, *PRL po godzinach. Celebryci, luksusy, obyczaje*, Warszawa 2022, s. 411.

¹⁶ A. Szarlát, *Prezenterki tele PRL*, s. 105.

¹⁷ T. Torąńska, *Byli*, Warszawa 2006, s. 163.



Kadr z serialu „Czterdziestolatek”. Źródło: TVP


 Wizyta szwedzkiej grupy ABBA w Warszawie. 1976 r.
Źródło: www.raffem.com

 The Muppet Show. Źródło: <https://vtropes.org>

Nowy program – Studio 2 stworzone przez Mariusza Waltera było telewizją z dobrą rozrywką, na najwyższym światowym poziomie. Początkowo emitowane było tylko w wolne soboty od 30 listopada 1974 r. Prezenterzy Bożena Walter, Edward Mikołajczyk i Tomasz Hopfer, a później Tadeusz Sznuć prowadzili programy na żywo. Puszczano tam wiele programów rozrywkowych i fabularnych filmów zagranicznych. Zespół Studia 2 realizował też dużo własnych programów publicystycznych i rozrywkowych. Dużą popularnością cieszyły się *Spotkania z profesorem Bardinim*, który uczył na wizji profesji i kultury zawodowej aktorów, muzyków i dziennikarzy. Docent Walery Pisarek prowadził *Lekcje języka polskiego*. Były nawet programy poświęcone zjawiskom paranormalnym Klub Alfa. Występowały gwiazdy światowych formatów. Największą jednak sensacją był występ szwedzkiej grupy ABBA – 13 listopada 1976 r. Rozważano nawet produkcję nowoczesnego programu kulinarnego, w którym prowadzący miał jeździć po różnych krajach, przedstawiając Polakom tamtejsze potrawy. Prezes uznał jednak, że pokazywanie dań, których widz nie może sobie przyrzadzić, bo w sklepie brakowało wielu składników, byłoby niewłaściwe.

O telewizji Szczepańskiego bynajmniej niekrytycznie, wypowiadał się już w nowej rzeczywistości polityczno-gospodarczej Jerzy Urban: „Bardzo wtedy był interesujący program kulturalny (...), tam był i znakomity teatr, i znakomity kabaret i coś, co miało w perspektywie większe znaczenie polityczne, niż różne komitety robotników, latające uniwersytety, czy inne przedsięwzięcia opozycyjne, a są to rzeczy niedoceniane. Pokazywali niemal codziennie amerykańskie filmy i cały naród w odróżnieniu od narodów północno-koreańskiego, narodu Zw. Radzieckiego, narodów czeskich i innych, oglądał codzienne życie, tak jak je pokazuje Hollywood i w jakimś przybliżeniu do rzeczywistości tego życia amerykańskiego. I nasz robotnik codziennie oglądał, że jego amerykański kolega ma dwa samochody, 3 sypialnie, i właściwie w amerykańskich filmach ludzie nie mają trosk materialnych. I to dzień po dniu rujnowało realny socjalizm”¹⁸.

„Przyjąłem zasadę – tłumaczył Szczepański – że przeciętny obywatel włącza telewizję przede wszystkim po to, aby się rozzerwać. A na drugim miejscu stawia sprawy dostępu do informacji. Chyba, że są jakieś napięcia czy niepokój, to wtedy sytuacja się zmienia”¹⁹.

Do pewnego momentu ta taktyka działała, bo nawet zjadły przeciwnik systemu Stefan Kisielewski pod datą 11 lutego 1977 r. zapisał w swoich *Dziennikach*: „Innym sposobem usypiania społeczeństwa jest telewizja. Pisywałem źle o Macieju Szczepańskim, jej dyrektorze, a teraz powiedzieć jednak muszę, że to w swoim rodzaju wielki menadżer. Daje mnóstwo amerykańskich filmów, coraz lepsze programy rozrywkowe i sportowe, i oto cała Polska siedzi bez przerwy przed telewizorem, ja sam bym siedział, i nie myśli, tylko chłonie tę opiumową strawę. Ameryka – opium dla ludu, to dobre hasło – ten spryciarz wie dobrze, że jakby pokazywał Rosję, toby ludzi szlag



¹⁸ Za kulisami PRL-u. Maciej Szczepański. *Moja propaganda sukcesu*, film dokumentalny, reż. Robert Walenciak, 2010.

¹⁹ Tamże.



trafił. I tak Polska śpi – a oni rządzą”²⁰. Dziennikarz Daniel Pasent również wspominał: „Szczepański miał koncepcję telewizji lojalnej wobec partii, a jednocześnie masowej, rozrywkowej. (...) Mówił, że «są tacy ludzie, którzy wolą homary, i są tacy, którzy wolą kaszanke. Natomiast każdy zje dobrze przyrządzoną pieczeń wołową. I to ilustruje naszą koncepcję rozrywki»”²¹.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

PROPAGANDA SUKCESU

O tym, jak wielkie oddziaływanie miała w tamtych czasach telewizja, opowiada taka anegdota. Prezenterkę Krystynę Loskę podejrzewano o wprowadzenie tajnego szyfru z widzami. Jak miała wieczorem wpiętą w kłapę garsonki czarną wstążeczkę, należało się spodziewać w telewizji po północy filmu erotycznego. „Wtedy pojawiło się w telewizji kino nocne. A mnie zmarła mama. Po jej śmierci na znak

20 S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1998, s. 899.

21 Cyt. za: S. Koper, *Życie prywatne elit władzy PRL*, Warszawa 2014, s. 17.

żałoby zawsze nosiłam coś biało-czarnego. Albo czarny paseczek przypięty do sukienki, albo czarną chusteczkę w kieszonce garsonki. I wtedy w jakiejś wrocławskiej gazecie napisano, że jak mam ten paseczek albo chusteczkę po lewej stronie, w nocy będzie film erotyczny. A jak po prawej, nie warto go oglądać...”²².

Szczepański jako rasowy pracownik mediów wiedział, jak wielką propagandową siłą może być telewizja. Teresie Torąńskiej tłumaczył: „Telewizja, jeśli ma duży zasięg, może być skutecznym instrumentem sprawowania władzy”²³. Sam o sobie mówił, że jest zawodowym propagandystą i wie, jak się robi propagandę.

Telewizja Macieja Szczepańskiego karmiła widzów zarówno sukcesami gospodarczymi, jak i osiągnięciami polskich sportowców i naukowców. To Szczepański był autorem hasła „Polak potrafi”, idealnie wpisującego się w upravianą przez niego propagandę sukcesu.

Zapamiętana przez wielu Polaków epoka Gierka to czas podniesienia poziomu życia społeczeństwa. Już na wstępie I sekretarz, energiczny, pachnący i dobrze wyglądający cofnął podwyżki cen żywności. Nastroje w kraju od razu się poprawiły. Telewizja zaczęła nadawać ciekawe programy i chwalić się rezultatami wprowadzonych przez rząd zmian. A sukcesów do pokazywania na ekranie nie brakowało. Do Polski płynęły pieniądze z zagranicznych pożyczek. Ogłaszano inwestycję za inwestycją: licencje na produkcję małego Fiata, budowa Centralnej Magistrali Kolejowej, duma Edwarda Gierka, czyli budowa Huty Katowice, trasa szybkiego ruchu z Warszawy do Katowic czy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Na rynku pojawiły się papierosy Marlboro, coca-cola i magnetofony kasetowe. W sklepach Pewexu można było za bony walutowe kupić zachodnie towary. Łatwiej można

też było legalnie wyjechać za żelazną kurtynę. Sukcesy mieli nawet nasi piłkarze z kadry Kazimierza Górskiego i siatkarze z trenerem Hubertem Wagnerem na czele. Lata 70. to też dekada wolnego czasu. Wprawdzie wolne soboty wprowadzone były stopniowo, ale już od 1975 roku było to 12 dni w roku, a potem dwie i trzy soboty miesięcznie. Ludzie poczuli, że żyje się lepiej.

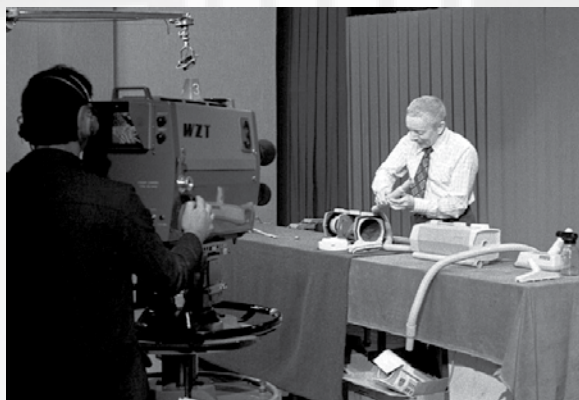
Jak na tym zbudować prestiż władzy? Trzeba sięgnąć po propagandę. Ale nie taką agresywną i siermiężną, jak za czasów Gomułki, tylko pozytywną, lekko i umiejętnie przekonywującą do zdobyci systemu. Relacjonując gospodarskie wizyty po kraju i tłumacząc wszystkie posunięcia i decyzje władzy. Sam Szczepański, już z perspektywy czasu, w 1998 roku, mówił w rozmowie z Mariannem Szymańskim i Andrzejem Skworzem w „Press”, oceniając trzeźwo *modus operandi* kierowanych przez siebie

22 A. Szarłat, *Prezenterki tele PRL*, s. 226

23 Byli. *Wywiady Teresy Torąńskiej*, s. 57.



Edyta Wojtczak, Bogusław Kaczyński i Tadeusz Sznuć w Studiu 2.
Fot. Maciej Belina Brzozowski. Źródło: PAP



Teleranek, rok 1974. Adam Słodowy uczy majsterkowania.
Fot. TVP/M. Stankiewicz. Źródło: <https://wroclaw.tvp.pl>



Program „Sonda”. Zdzisław Kamiński (z lewej) i Andrzej Kurek.
Fot. TVP. Źródło: <https://wroclaw.tvp.pl>



Źródło: Fundacja Kazimierza Górskiego

Telewizja Szczepańskiego mogła pokazywać realne sukcesy: reprezentacji Polski w piłce nożnej...


 Źródło: Europejska Agencja Kosmiczna (ESA) <https://www.esa.int/>

...Mirosława Hermaszewskiego – pierwszego Polaka w kosmosie...


 Foto: Jan Morek
Źródło: PAP

...zwycięzcy Konkursu Chopinowskiego w 1975 roku Krystiana Zimmermana.

mediów: „Jasne, że chcąc wyrwać ze świadomości społecznej pesymizm, musiałem jednostronnie przedstawiać rzeczywistość. (...) Koncentrowaliśmy się na prawdziwych osiągnięciach, których było mało, a nikałiśmy pokazywania niedociągnięć, których było dużo więcej”²⁴.

Dobry dziennikarz nie pisze tego, co wie, ale wie, co pisze, lubił mawiać prezes za reporterem Egonem Kischem. W przemówieniu do wąskiego grona aktywu radia i telewizji w 1973 roku mówił tak: „Każdy system prasowy [prezes Radiokomiteu pod pojęciem prasy rozumiał również radio i telewizję], zawsze i w każdych warunkach ustrojowych, obsługuje określone potrzeby, określonej władzy. Każdy system prasowy jest uzależniony od tego mandatariusza, jakim jest określona władza”²⁵.

O krytyce zaś: „musimy zawsze planować jej rezultaty, jej skutki. Musimy pamiętać o tym, że krytyka nie może być celem samym w sobie, że krytyka

nie tylko w prasie, ale w ogóle, musi służyć przekształcaniu rzeczywistości, musi konkretnie sprawę załatwiać. I jeśli dojdziemy do wniosku, że nie ma szans na tego rodzaju rezultaty, to nie należy tego tematu poruszać. (...) My jako ludzie podejmujący krytykę, my jako system prasowy nie działamy na własne konto, że my zawsze i jesteśmy, i będziemy podporządkowani określonemu mandatowi władzy i dlatego podstawową formułą, którą trzeba zawsze mieć na uwadze przy uprawianiu krytyki jest to, że krytyka to nic innego jak konfrontacja określonych faktów, działania określonych ludzi z polityczną dyrektywą”²⁶.

Zgodne to było z jego wprowadzoną teorią „spiralnej krytyki”, czyli – jeżeli jest dziura w jezdni, to owszem można o niej mówić, ale dopiero wtedy, gdy zostanie załatwana”²⁷.

Szczepański w filmie dokumentalnym z 2010 roku tłumaczył tak:

„ – Myśmy pokazywali problemy ludzi, ale nie jako nieodwołalny dopust boży, nie jako klęska, której się nie da uniknąć, ale staraliśmy się pokazywać problemy, którymi ludzie żyli w procesie ich usuwania i jak zostały już usunięte.

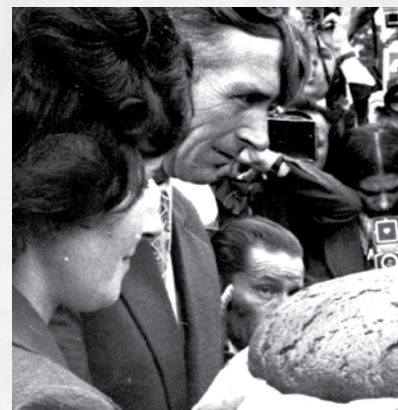
Tak robi się propagandę wszędzie, tak się robiło, tak się robi i tak się będzie robiło. Jeżeli pan dokładnie przyjrzy się programom telewizji obecnie, to tam pod pozorami jakichś sensacyjnych skandali, itd., kryje się zrozumienie, że wszystko to, co można zrobić, to my dla was robimy. Ten nurt absolutnego uwielbienia i poparcia dla władzy jest czytelny. On jest podawany bardzo elegancko, nie nachalnie, ale telewizja jest po to, żeby w ogóle organa propagandowe, są po to, żeby albo zdobyć władzę, albo się utrzymać przy władzy.

24 Cyt. za: T. Borówka, *Jak za Gierka*, „Press” 11–12/2022, s. 161–162.

25 M. Szczepański, *Zadania radia i telewizji*, „Aneks” 16–17/1977, s. 191–192.

26 Tamże.

27 Cyt. za: A. Szaflar, *Prezenterki tele PRL*, s. 103.



Edward Gierek był w każdym Dzienniku Telewizji



...podczas niedzieli ogólnopartyjnego czynu społecznego



...czy na balkonie Białego Domu z małżonką Stanisławą



Fot. Zdzisław Zaremba.
Źródło: www.i.pl

zycznym: na Dożynkach Krajowych...

bo okazały się nieprzydatni dla władzy, która po to daje określone środki aby mieć, aby ta prasa obsługiwała skutecznie jej interesy, jej dążenia, i aktywnie współdziałała w realizacji jej programu. Taka jest brutalna rzeczywistość. Naprawdę stracimy posady. Na nasze miejsce przyjdą inni, którzy to zrozumieją, którzy potrafią tak właśnie działać. Powiadam – to obowiązuje wszystkich, począwszy od prezesa a skończywszy na aplikancie, począwszy od głównego inżyniera a skończywszy na jakimś początkującym techniku”²⁸.



Foto: Jan Morek.
Źródło: PAP

blecznego...

Szlachtycz był świadkiem, jak cenzor z Mysiej bronił autorów przed cenzurą telewizyjną.

Szczepański nic nie pozostawiał przypadkowi. Edward Gierek do telewizyjnych realizacji miał swojego asystenta od wizerunku – pana Włodka, który pilnował z jakiego profilu ma być ujęty, „a jak pierwszy sekretarz pił na wizji za dużo wody, Włodek kazał to podcinać w montażu. Wówczas budziło to zdziwienie, a nawet lekki sprzeciw, że ktoś czuwa nad wizerunkiem polityka”³¹ – wspominał Jerzy Gruza.

Edward Gierek był dla Szczepańskiego nieetykalny. Nie tylko na ekranie. Gdy jeden z pracowników w jego towarzystwie opowiedział dowcip „Czym się różni Gierek od Gomułki? Niczym – tylko o tym jeszcze nie wie”, następnego dnia już nie pracował w firmie³².

„Było też w telewizji dużo ludzi pracujących pod różnymi szyldami, którzy w rzeczywistości mieli zupełnie inne zadania. Czuwali nad wszyst-

28 Za kulisami PRL-u. Maciej Szczepański...

29 M. Szczepański, *Zadania radia i telewizji*, s. 199.

30 A. Szarlat, *Prezenterki tele PRL*, s. 102.

31 Tamże, s. 103.

32 *Wańka – wstańka. Z Januszem Rolickim ...*, s. 211.

Źródło: <https://tohistoria.pl/>

niślą i prezydentem USA Geraldem Fordem



Propaganda sukcesu pokazywała też dokonania ekipy Gierka w rolnictwie...



Fot. Grażyna Rutowska Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

...w rozwoju przemysłu...



Źródło: „Byliśmy przy tym”, Wydawnictwo Arkady 1975 r.

...i w budownictwie mieszkaniowym



kim, siedzieli w reżyserce i innych miejscach. Można się było domyśleć, kim są, po sposobie reakcji czy propozycjach, żeby coś, co im się nie spodobało, inaczej powiedzieć. Ale cenzorka z pozaznaczanymi akapitami, które jej zdaniem powinny być wykreślone, zawsze siedziała w reżyserce. Przy wszystkich artystycznych programach. To się dawało we znaki³³ – wspominała Barbara Borys-Damięcka.

Olga Lipińska w 1978 roku została zawieszona w obowiązkach na osiem miesięcy. W jednym z odcinków kabaretu „Kurtyna w górę”, który był kontynuacją autorskiego ironicznego programu „Właśnie leci kabarecik”, Jan Kobuszewski opowiadał dowcip: „W barze mlecznym ta panienka co podaje wychyla się z okienka i woła: «Kto prosił...». Wtedy przerywa mu ostro Wojciech Pokora, grający dyrektora teatru – «Stop! Co pan!? Co pan?!». Kobuszewski przestraszony – «Tak. Faktycznie panie dyrektorze. Może zamienić na leniwe?». No więc ta panienka, co podaje wychyla się z okienka i krzyczy: «Kto prosił leniwe!?!». A jeden facet odpowiada: «Nikt. Same przyszli!»³⁴.

Telewizja Szczepańskiego wyznaczyła standardy propagandy i pokazywania sukcesu władzy na długie lata. Te sprawdzone już chwytły można odnaleźć nawet dzisiaj w mediach rządowych (czasem nazywanych nawet narodowymi).

FOLWARK

„Obserwuję Szczepańskiego i utwierdzam się w przekonaniu, że traktuje RiTV jak własny folwark” – notował w tym czasie w swoich pamiętnikach Mieczysław Rakowski.

Szczepański budził na korytarzach telewizji strach. „Ponížanie, złamanie kręgosłupa – to typowa metoda zarządzania przez satrapów. A Szczepański, przy licznych zaletach, był satrapą³⁵ – wspominał Rolicki. Ze względu na wybuchowy charakter nazywano go też „Barabasem”. Mawiał, że dziennikarz jest jak saper. Też myli się tylko raz. Po pomyłce była tylko jedna sankcja – zwolnienie.

Joannę Rostocką, która prowadziła kultowy teletur-niej „Wielka gra”, Szczepański zwolnił, ponieważ poka-zała się na wizji w zawieszonym na szyi wisiorku przy-pominającym krzyżyk. Zastąpiła ją Stanisława Ryster, która prowadziła „Wielką grę” przez następne 30 lat. Z radiową anteną rozstał się popularny wówczas dzien-nikarz Witold Zadrowski, który w swojej audycji „Parna-sik” miał wyemitować archiwalne nagranie przemówie-nia Józefa Piłsudskiego na 3 Maja. „Zadrowski w dniu przyjazdu Breżniewa puścił płytę z Pił-

sudskim, który mówił, że tu [red. do Polski] będą różni ludzie przyjeżdżać i odjeżdżać, a on pozostanie w pamięci narodu – zapisał w dzienniku Rakowski³⁶.

A ówczesny dyrektor Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji otrzymał wypowiedzenie bez podania powodu. Prezes go najwyraźniej po prostu nie lubił.

Nie tolerował też długich fryzur u mężczyzn i niedbałego ubioru. – „Na cenzurowanym były uczesania chłopaków – wspominała scenografka Xymena Zaniewska. – Dłuższe włosy były niestosowne politycznie. A spikerzy chcieli wyglądać modniej. Nie chodziło o to, by włosy były tak długie, jak dzisiaj noszą mężczyźni, ale odrobinę dłuższe³⁷. „Nienawidziłem wiatrówecek, koszuleczek i kiedy zobaczyłem jakiegoś z kudłami na głowie, mówiłem: taką fryzurę może pan nosić w domu po pracy, nie u mnie³⁸ – sam przyznawał Szczepański. Krążyła po telewizji też taka opowieść o pracowniku pionu technicznego, który nie wiedział jak wygląda prezes. Szczepański zwrócił mu uwagę, że ma za długie włosy. „A ch... to cię obchodzi!”³⁹ odpowiedział pracownik, który już następnego dnia nie pracował w telewizji.

„On miał cechę, którą mają dyktatorzy: dopuszczał współ-pracowników do pewnej intymności, ale gdy oni czuli się już bez-pieczni, wywał ich z hukiem⁴⁰ – twierdził Stefan Szlachtycz.

Dużo było też plotek, w których nie było ziarna prawdy. Jed-nak ich siła zabarwiona politycznym tłemniosy je szeroko.

Popularny prezenter pogody i redaktor „Panora-my” Czesław Nowicki, znany powszechnie jako Wicherek, miał stracić posadę za uwagę rzuconą na wizji o wiatrach i burzy ze Wschodu na 1 maja. Tymczasem prezentera naprawdę zwolniono, ponieważ „wykazał się rażąco niską kompetencją podczas relacjonowania w programie informacyjnym bohaterkiej akcji polskich lotników, którzy transportowali podczas burzy ciężko chorą kobietę, matkę kilkorga dzieci, do szpitala. Do zdarzenia doszło rano, a Wicherek mówiąc o nim tego samego dnia wieczorem, wynosił pod niebiosa lot-ników, którym udało się uratować kolejne ludzkie życie. Tymczasem okazało się, że kobieta faktycznie została przewieziona do szpitala, ale tam zmarła. Po nadaniu programu w redakcji rozdzwoniły się telefony od oburzonych ludzi, znajomych i rodziny zmarłej, żądających sprostowania informacji. Szczepański uznał to za kompromitację dla

36 Cyt. za: A. Krajewski, *Krwawy Maciek*, „Newsweek”, 13 stycznia 2011 r.

37 A. Szarlát, *Prezenterki tele PRL*

38 *Byli. Wywiady Teresy Torńskiej*, s. 170.

39 Cyt. za: A. Szarlát, *Prezenterki tele PRL*, s. 97.

40 J. Szczerba, *Bufety na Woron-cza*, „Gazeta Wybor-cza”, „Duży Format”, 4 kwietnia 2010 r.

33 A. Szarlát, *Prezenterki tele PRL*, s. 102.

34 *Wańka – wstańka. Z Januszem Rolickim*, s. 201.

35 *Tamże*, s. 219.



całej redakcji informacyjnej, ale winę za zamieszczenie zrzucił skądinąd słusznie, na barki Wicherka⁴¹.

„Wszyscy wiedzieli, że nie toleruję głupoty, lenistwa i lekceważenia obowiązków. Owszem, czasem krzyczałem. (...) Drze się? Ryczy? – pytał jeden z drugim, gdy doczołgał się do mego sekretariatu na tzw. ochrzan. I kiedy sekretarka odpowiadała mu: wrzeszczy, wchodził do mnie bez strachu.

Wszyscy wiedzieli, że kiedy jestem wściekły, to w krzyku za chwilę uspokoję się i dzięki temu opieprzanemu włos z głowy nie spadnie. Gorzej, gdy delikwenta prosiłem na rozmowę bardzo elegancko, grzecznie, po dżentelmeńsku, taki wychodził ode mnie bez legitymacji służbowej. (...) Ja nie podejmowałem decyzji personalnych w zdenerwowaniu. Dlatego każda była sprawiedliwa. Nie mam sobie nic do zarzucenia. Wszyscy wiedzieli, że jestem w swoich decyzjach sprawiedliwy⁴².

„Kto nie poznał korytarzy telewizyjnych z lat 70-tych, ten nic nie wie o życiu w ówczesnej Polsce – pisał Filip Bajon. – Nie na darmo mamy w Człowieku z marmuru sceny dziejące się na korytarzu telewizyjnym. (...) Przewalał się tam – jak przez moło w Sopocie – tłum świetnych dup, redaktorów, dla których była to najważniejsza promenada w życiu. Już nigdy nie miały tak wspaniałego poczucia bezkarności, że kłamstw, w których powstaniu uczestniczyły, nie kładą na ich karb. (...) Ważne było jedynie to, jak odnoszą się do telewizyjnej rzeczywistości korytarzy. Bo tutaj powstawały hierarchie, tu robiło się kariery i tutaj upadały anioły⁴³.

Reżyserka Barbara Borys-Damięcka podczas próby programu muzycznego z Alibabkami została wezwana w trybie natychmiastowym do gabinetu prezesa, gdzie ze zdziwieniem odkryła, że ten widzi i słyszy wszystko, co się dzieje w telewizji. „Szczepański siedział przy biurku. Przed nim kieliszek z koniakiem i ... ściana monitorów. Przy moim Studiu 1 jest włączony dźwięk. Słyszę dalsze rozmowy związane z ustawianiem światła. Zrozumiałam, że w gabinecie ma podgląd do wszystkich studiów. Nie mieliśmy o tym pojęcia. Zdążyłam tylko

powiedzieć, jak się nazywam, i od tego momentu już nie byłam dopuszczona do głosu. Bo on w niebywalej zaciekleści, besztając mnie, wykrzyczał:

– Jest pani zwolniona z pracy! – dobrze, że mówił do mnie «pani», a nie «ty». W MOJEJ TELEWIZJI na antenie nie będzie chodziła jakaś panienska z patykami i mówiła: «Tu popraw, tam popraw, zrób światło na mnie». To jest publiczna telewizja i żadnych brudów

kuchennych na antenę wpuszczać się nie będzie.

Nabrałam powietrza, żeby powiedzieć, że to w ogóle nie poszło na antenę, bo to próba przed nagraniem, ale nie dane mi było dojść do słowa⁴⁴. Jako „zwolniona”, za radą Xymeny Zaniewskiej, Barbara Damięcka podpisała program innym, wymyślonym nazwiskiem, żeby nie rzucać się w oczy prezesowi.

Szczepański walczył na początku z tendencją zatrudniania ludzi bez kompetencji, ale gdy osiadł na swoim stanowisku, nie ustrzegł się powielania tych samych metod. W zawiadomieniu Zespołu Pracy, Spraw Socjalnych i Zdrowia NIK do Prokuratury Generalnej z 31 marca 1981 r. czytamy: „Komitet w okresie lat 1977–81 wypłacił z osobowego funduszu płac i z funduszu popieranie twórczości kwotę ponad 3,7 mln zł.

- 17 osobom fikcyjnie zatrudnionym
- 14 osobom nieświadczącym pracy.

Protokół kontroli: Przyjmowanie nowych pracowników bez pokrycia etatowego, lekceważenie wszelkich prób racjonalnego działania w zakresie przestrzegania planowanych wielkości zatrudnienia oraz traktowania przez byłe kierownictwo Komitetu comiesięcznie opracowywanych analiz w zakresie zatrudnienia i funduszu płac «na równi z makulaturą»⁴⁵.

Jerzy Urban, po spotkaniu w hotelu Victoria z londyńskim korespondentem TVP Wojciechem Kornackim, który był wysłannikiem Szczepańskiego mającego namówić publicystę do porozumienia i powrotu na antenę, ostro ocenił atmosferę wokół prezesa Radiokomitetu: „W hotelowym apartamencie stały trunki, przekąski i kelner na usługi. Kornacki mówił, że Szczepański mnie ceni i jak ja jego nie będę zaczeptał, to on mnie też nie ruszy, lecz otwo-



„Wicherek” Czesław Nowicki, pierwsza polska „pogodynka”. Źródło: TVP



Teleturniej *Wielka gra*. 1975 r. Na zdjęciu Stanisława Ryster. Fot. Zygmunt Januszewski. Źródło: TVP



Człowiek z marmuru A. Wajdy. 1976 r. Bogusław Sobczuk i Krystyna Janda na słynnym telewizyjnym korytarzu. Źródło: <https://wroclaw.tvp.pl>

41 I. Kienzier, *Gierek i jego czerwony dwór. Partia, rodzina, towarzysze*, Warszawa 2021, s. 229–230.

42 Byli. *Wywiady Teresy Torańskiej*, s. 67.

43 T. Pikulski, *Prywatna historia telewizji publicznej*, Warszawa 2002, s. 198–199.

44 A. Szarlát, *Prezenterki tele PRL*, s. 93.

45 AAN, sygn. 2/842/0/22.1/16/599.

rzy mi możliwość współpracy z TV. Sceneria tego spotkania była jakby obrazkiem ze złego filmu o mafii narkotykowej. Obsmiałem się i wyszedłem, warknąwszy, że mnie telewizja nie interesuje, a jeśli jej prezes ma do mnie sprawę, to może zadzwonić. Po tej wizycie w hotelu miałem przeświadczenie, że Szczepański naprawdę jest szefem gangu i ja wdepnąłem na chwilę w operetkę nie z mojego świata⁴⁶.

Szczepański, mając pieniądze, nie szczędził ich na wynagradzanie zasłużonych i nie dbał szczególnie o formalności. Gdy Janusz Rolicki obchodził 40. urodziny, kazał mu kupić w Austrii w prezencie narty za pieniądze Radiokomitetu. Więcej szczęścia miał korespondent telewizji w Rzymie, który na okrągłe urodziny, również za pieniądze telewizji, dostał zegarek Patek⁴⁷. Dobrym przykładem braku jakichkolwiek zasad w korzystaniu przez Szczepańskiego z funduszy będących w jego dyspozycji są kwoty wydatkowane z Funduszu Popierania Twórczości. „Najważniejsze nazwiska skupiała grupa doradców do spraw kultury: Jan Świdorski, Adam Hanuszkiewicz, Andrzej Łapicki, Aleksander Bardini, Gustaw Holoubek, Jerzy Antczak. W ciągu kilku lat tytułem stypendiów i nagród okolicznościowych otrzymali oni kwoty przekraczające 200 tysięcy złotych na osobę, a rekordzista Jerzy Passendorfer zainkasował 300 tysięcy złotych. Spotkania tej grupy odbywały się nieregularnie, a frekwencja była bardzo różna. Andrzej Łapicki praktycznie nie uczestniczył w tych naradach, a podczas przesłuchania w 1980 roku stwierdził, że pieniądze te otrzymywał «za gotowość do pełnienia funkcji doradcy»⁴⁸.

Nagrody przyznawano też za: „wybitne kreacje aktorskie w programach PRiTV; za wybitnie wartościową współpracę artystyczną z PRiTV; za wybitne osiągnięcia artystyczne w popularyzowaniu polskiej muzyki rozrywkowej; za wkład w rozwój radiowych i telewizyjnych programów publicystycznych z dziedziny kultury; za osiągnięcia w propagowaniu kultury języka polskiego⁴⁹. Korespondenci dostawali wysokie nagrody za działalność dziennikarską i osiągnięcia, inni za całokształt działalności artystycznej. Bonusy pieniężne dostawali różni ludzie, na przykład kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz pierwsza żeglarka, która opłynęła świat, „w swych telewizyjnych wystąpieniach dała świadectwo wielkiej indywidualności. W trakcie trzech tylko występów przed kamerami zrobiła dla popularyzacji wiedzy o morzu i potencjalnych możliwościach człowieka niezwykle wiele⁵⁰ – czytamy w uzasadnieniu wniosku o Nagrodę Indywidualną I stopnia Przewodniczącego K. ds. RiTV „Polskie Radio i Telewizja”. W raporcie NIK ujawniono też po kontroli, że w latach 1977–1979

ustalony na początku roku budżet np. w 1978 r. w wysokości 2 mln, uległ zwiększeniu o 1 071 300 zł⁵¹. Inspektorzy doszukali się też np. czternaście nieustalonych osób, które otrzymały nagrody w sumie na 50 000. zł. Nagrody I stopnia za twórczość radiowo-telewizyjną za zasługi świadczone na rzecz programu dostał też kelner obsługujący salę bankietową. Premię przyznano również dyrektorowi Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Pudliszkach, głównemu inż. w Fabryce Samochodów Osobowych, gł. specjalście w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, gł. inż. ds. rozwoju w Zjednoczeniu Przemysłu Elektronicznego. I naczelnemu dyrektorowi Krośnieńskich Hut Szkła. Miało to swoje uzasadnienie. „W 1979 r. do Patyka zwróciło się kierownictwo Polikliniki Komitetu z prośbą o przyznanie nagród rzeczowych dla kierownictwa Lubelskich Zakładów Farmaceutycznych Polfa za 4-letnią współpracę z naszą instytucją w zakresie zaopatrywania międzyzakładowej służby zdrowia w strzykawki jednorazowe. Na rynku krajowym były nieosiągalne⁵² – czytamy na jednej z archiwalnych kart.

W materiale zebrany przez NIK dla Prokuratury Generalnej rzuca się w oczy straszliwy bałagan w dokumentowaniu i uzasadnianiu przyznawania nagród finansowych. Raz są to maszynopisy, a raz karteczki, nawet wyrwane z zeszytu w kratkę z dopiskami typu: „w drodze wyjątku może Pan Prezes dać nagrody Towarzyszowi ... z par. 15⁵³. Co bystrzejsi, lub bardziej przewidujący, szczególnie gdy kwota była znaczna, wypisywali oświadczenie, że: „rozbicie na par. 11 i 15 listy nagród na kwotę zł 4755,00 (m-c V.1979 r. dokończyłam na polecenie b. dyrektora Zespołu I ob. ...”⁵⁴.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

W tej sytuacji nie dziwi zapis inspektora NIK już z 1977 roku, który stwierdza, że wyniki kontroli wskazują „na ekstensywny charakter gospodarki potencjałem ludzkim i środkami przeznaczonymi na finansowanie procesu tworzenia i realizacji programów w telewizji i radiowych. W czasie kontroli zebrane zostały także materiały nie ujęte w protokole, gdyż nie wiązały się bezpośrednio z funduszem płac, świadczące jednak o niegospodarnym i rozrzutnym dysponowaniu funduszami budżetowymi. (...) Na nagrody rzeczowe przewidziano w budżecie na 1976 r. kwotę 2 mln. Z funduszy tych zakupiono wiele drogocennych przedmiotów. A ponieważ Komitet nie prowadzi księgowej ewidencji nagród rzeczowych i wystarczającej dokumentacji ich rozdysponowania, rozliczenie ich jest niemożliwe⁵⁵.

Po latach Szczepański tłumaczył się Teresie Torańskiej z tych wydatkowanych w dziwny sposób pieniędzy: „My wiedzę o niedoskonałościach tego systemu zdobywaliśmy stopniowo. Mnie na przykład do głowy by wtedy nie przyszło, że rok później zostaną

46 J. Urban, *Alfabet Urbana, Od UA do Z*, Warszawa 1990, s. 175.

47 *Wańka – wstańka. Z Januszem Rolickim...*, s. 218.

48 S. Koper, *Życie prywatne elit władzy PRL*, s. 48–49.

49 AAN, sygn. 2/842/0/22.1/16/598.

50 Tamże.

51 Tamże.

52 Tamże.

53 Tamże.

54 Tamże.

55 Tamże.



oskarżony o marnotrawstwo państwowych pieniędzy. Z funduszu popierania twórczości artystycznej. Bo wziętem, jasne, że wziętem, by zapłacić straży pożarnej za zrzućenie śniegu z dachów. A co? Miałem czekać, żeby się zawaliły? Przecież to była zima stulecia”⁵⁶.

SŁABOSTKI

Według anegdot i wielu wspomnień Szczepański miał dwie słabości: kobiety i alkohol. I dwie pasje: myślistwo, ale wyłącznie z dobrym sztucercem i na sawannie, oraz żeglarstwo, ale tylko morskie, a najlepiej oceaniczne.

Nie ukrywał, że lubił kobiety, młode kobiety, najlepiej poniżej 30. roku życia. Wraz z jego przyjściem na Woronicza wartowników zastąpiły piękne hostessy. Każda z hostess musiała mieć maturę i znać co najmniej jeden język obcy. „Wymyśliłem tak: jeżeli ładna dziewczyna zatrzyma faceta, poprosi o pokazanie wejściówki i zechce sprawdzić, co on wnosi lub wyciąga, to z ładną dziewczyną nikt się nie będzie handryczył. Natomiast z tyłu na zapleczu ma siedzieć zawsze trzech, czterech ludzi, dobrze wyszkolonych, dobrze opłacanych i jeżeli będzie jakaś draka, to oni wkroczą”⁵⁷. Te nowe służby zatrzymały nawet premiera Piotra Jaroszewicza w czerwcu 1976 roku, gdy przybiegł do telewizji ogłosić odwołanie podwyżek cen, bo prezes zakazał wpuszczania osób bez przepustki.

O upodobaniach prezesa do młodych kobiet poświadcza taka zachowana anegdota. Jedna z redaktorek stała na przystanku i czekała na tramwaj, gdy przejeżdżał tamtędy prezes Szczepański. „Ujrawszy atrakcyjną damę, polecił kierowcy cofnąć, odkręcił szybę i zapytał: «Dokąd pani jedzie?». Gdy jednak przyjrzał się jej z bliska i dostrzegł, że jest po czterdziestce, sam sobie odpowiedział: «Zresztą wszystko jedno, dokąd, ja i tak jadę gdzie indziej». I odjechał”⁵⁸. Lubił przyjeżdżać, podobnie jak Gierek do Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, który uważany był za „kopalnię pańienek dla komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach”. Pod koniec lat 60. Stefan Szlachtycz zapamiętał taką metodę na Szczepańskiego, która chroniła dziewczyny. „Gdy przyjeżdżał do Śląska natychmiast dawano mu dużo alkoholu, a on nie miał zbyt mocnej głowy. Zwalał się np. na podeście schodów i zasypiał. Bali się go ruszyć, wiedząc, że kiedy się ocknie, ten, kto go obudzi, będzie skończony, przykrywano go strojami ludowymi i spędzał noc na schodach”⁵⁹. Zresztą od 1979 roku zaczęły docierać do Gierka informacje, że Szczepański choruje na chorobę alkoholową i powinien się leczyć⁶⁰.

Na Woronicza za Szczepańskiego nigdy nie brakowało pięknych kobiet. Nawet kelnerki w telewizyjnej kawiarni wybierane były pod względem fizycznej atrakcyjności.

56 Byli. Wywiady Teresy Torańskiej, s. 88.

57 Tamże, s. 64.

58 J. Szczerba, *Bufet na Woronicza...*

59 Tamże.

60 Z. Błażyński, *Towarzysze zeznają*, Warszawa 1990, s. 115.

Plotki o „karierach przez łóżko” w telewizji przetaczały się przez cały kraj. Nawet Irena Dziedzic odważyła się kiedyś powiedzieć o młodszych koleżankach, które „myślą, że raz dadzą i już gwiazdy”⁶¹.

Ta słabość do kobiet prezesów telewizyjnych była również tematem przesłuchań w procesie sądowym Szczepańskiego. W aktach sprawy przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej zachowały się zeznania o stosunkach obyczajowych na Woronicza. Jadwiga Tałach – dyrektor Biura Socjalno-Bytowego w Radiokomitecie tak zeznawała w listopadzie 1980 r.: „Ze względu na stawiane wymagania przyjmowane były młode, ładne, inteligentne dziewczęta. Po pewnym czasie zauważyłam, że dwie z nich, Anna A. i Maria (imiona zmienione), nazwiska w tej chwili nie pamiętam (wysoka, szczupła blondynka), zaczęły w rozmowach z koleżankami

dawać do zrozumienia, że z Prezesem łączą je jakieś pozastawobowe kontakty. Na potwierdzenie tego mogę podać, że któregoś dnia Maria przyszła do mnie do gabinetu z pretensjami, dlaczego nie otrzymała jeszcze mieszkania, które przyrzekł jej M. Szczepański. Ponieważ odpowiedziałam jej, że w tej sprawie nie otrzymałam żadnych poleceń, w mojej obecności, z mojego gabinetu, usiłowała uzyskać połączenie z prezesem Szczepańskim. Połączenia tego nie uzyskała. W rozmowie tej dawała mi wyraźnie do zrozumienia, że jest w bliższych kontaktach ze Szczepańskim”⁶².

Ulubionym miejscem schazdek prezesów telewizyjnych był podobno ośrodek TVP w Zalesiu Dolnym, niedaleko Warszawy. Było to jedno z wielu miejsc odpoczynku, które Szczepański zorganizował i świetnie wyposażył.

Trzy placówki wypoczynkowe należące do Radiokomitetu prezes wyłączył z użytkowania, przeznaczając je do zarządza-

nia przez kadrę kierowniczą Komitetu ds. Radia i Telewizji. Były to wspomniana willa w Zalesiu Dolnym, leśniczówka w Tłokowiskach koło Ławy oraz pensjonat w Zakopanem. „Miałem moralne prawo wyłączyć te ośrodki z ogólnej eksploatacji, gdyż za mojej kadencji uruchomiono 30 ośrodków wypoczynkowych z ponad 11 tysiącami miejsc – twierdził. – Nie poczuwam się do żadnych przewinień prawnych, moralnych, czy innych”⁶³.

Za magazynami kostiumów i dekoracji na Woronicza prezes uruchomił coś w rodzaju fitness klubu, dla wybranych pracowników kierownictwa. Były tam trzy sauny, sale do ćwiczeń i zabiegów.

O wystroju jego gabinetu krążyły legendy. A tymczasem były tam meble z prawdziwego drewna, które prezes lubił. Stolik z czterema fotelami i koniak trzymany w regale. Poza tym „Na jednej ścianie wisiła morska mapa Zatoki Gdańskiej, a na pozostałych orzeł oraz dwa portrety: Kopernika, którego uważam za najwybitniejszego Polaka – opisywał Szczepański, bo «wstrzymał Słońce,

61 Cyt. za: S. Koper, *Życie prywatne elit władzy PRL*, s. 34.

62 IPN BU 0582/163 t. 3, cyt. Za: S. Koper, *Życie prywatne elit władzy PRL*, s. 35.

63 T. Torańska, *Byli*, Warszawa 2006, s. 164.



Fot. Zbyszko Siemaszko. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię» i dzięki temu podsycił moją narodową dumę. Oraz obraz Gierka, ale nie taki banalny, jakie wisiąły we wszystkich urzędach, to była naprawdę piękna fotografia⁶⁴.

Na wakacje wyjeżdżał do Afryki, bo lubił polować. Podróżował zwykle na koszt Radiokomitetu. Właściwie każdy jego wypoczynek stanowił ważny punkt w budżecie TVP. Gdy wybierał się gdzieś w delegację, wynajmowano dla niego luksusową willę z basenem. „Szczepański zresztą specjalnie nie ukrywał swoich upodobań i podczas gdy inni «kombinowali, ukrywali, maskowali się – on po prostu brał, nie licząc się z nikim i z niczym»⁶⁵. Uważał, że skoro sukcesywnie pomnażał majątek telewizji, mógł z tych pieniędzy korzystać.

Po jego dymisji w śledztwie przeciwko niemu zabezpieczono pokaźny arsenał broni myśliwskiej – dwa sztucery Manlicher, dubeltówki Beretta, broń śrutową i sportową oraz profesjonalne celowniki optyczne. Przez jego podróże do Afryki krążyła legenda, że był właścicielem posiadłości w Kenii i willi na wyspie Rodos.

Oprócz polowań na safari szef Radiokomitetu lubił uprawiać żeglarsstwo. Marzył o wybudowaniu jachtu. „Jako opiekun Bractwa Żelaznej Szekli, czyli organizacji mają-

cej na celu szkolenie żeglarskie młodzieży, polecił sfinansować budowę trójmasztowej barkentyny o nazwie „Pogoria”. Armatorem jednostki był Radiokomitet. (...) On też [Szczepański] zdecydował o nazwie jachtu, jednostce nadano bowiem imię zbiornika wodnego w pobliżu Sosnowca (Pogoria I), na którym przed laty Szczepański uczył się żeglować⁶⁶.

Nie zdążył się jednak żaglowcem nacieszyć, bo zbudował go dopiero w 1980 roku, a za chwilę zmieniła się polityczna sytuacja. Na Pogorii żeglował raptem dwa lub trzy razy. Plotki, jakie krążyły o wyposażeniu jachtu Radiokomitetu, przechodziły ludzkie wyobrażenia. Na Pogorii miała być stajnia dla konia, złote klamki, na ścianach oryginalne obrazy Jacka Malczewskiego lub Kossaka i harem złożony z samych czarnoskórych kobiet. Ale prawda już było, że budowę Pogorii sfinansowano w dużej mierze z pieniędzy przeznaczonych na zakup sprzętu wykorzystywanego podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, czyli nie do końca zgodnie z prawem. Wśród kamer, wozów transmisyjnych i innych niezbędnych sprzętów telewizyjnych ukryto koszt żaglowca.

Na stanie Radiokomitetu była też flota powietrzna. Firma posiadała samolot AN-2 i śmigłowiec Mi-2. Szczepański polecił kupić jeszcze w WSK Mielec samolot Piper PA 35 Seneca, który miał być przeznaczony głównie do jego osobistego użytku. Przy gospodarczych niedoborach drugiej połowy lat 70. eksploatacja samolotu nastroczała jednak nie lada problemów. „Samolot (...) garażowany

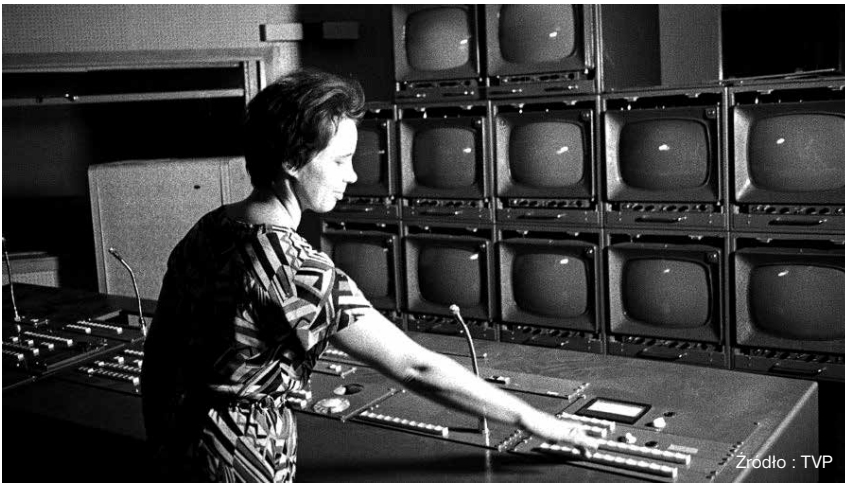
był w WSK Mielec i gdy zachodziła potrzeba jego użycia, musiał być najpierw sprowadzany do Warszawy. (...) Były kłopoty z zapewnieniem specjalnego paliwa do jego eksploatacji, zdarzały się przypadki, że najpierw samochodem wieziono do Mielca paliwo, aby następnie Maciej Szczepański mógł polecieć np. do Katowic⁶⁷.

MENADŻER NIE NA CZASY PRL-u

„Ja nie chcę się chwalić. Ale ja mam żyłkę do interesów. Ja umiem robić pieniądze⁶⁸ – mówił Szczepański.

Wielu miał prezes Radiokomitetu przeciwników, ale w telewizji duża grupa ludzi wyrażała się o nim bardzo pozytywnie, doceniając jego menadżerskie zdolności w czasach, gdy nie było wolnego rynku. Xymena Zaniewska twierdziła, że: „Szczepański był super! Bardzo go lubiłam. Dawał mi forszę na różne rzeczy. W tele-

wizji istotna jest cena czasu studia. A my wszystko robiliśmy metodą chałupniczą, co nie tylko zaważyło koszty, ale i zabierało czas. Kiedy trzeba było pomalować pięćset metrów kwadratowych podłogi, nielegalnie puszczało się na ruszt oświetleniowy i grało reflektorami. A co chwila ktoś domagał się innego koloru! Natrafiłam na niemiecką firmę Geriets, która na cały świat dostarczała akcesoria sceniczne, między innymi podłogi z rolki. Posłałam do Maćka i wydebiliam od niego na zakupy dla telewizji sześćdziesiąt tysięcy DM, kwotę zawrotną



Zródło : TVP

na owe czasy, za którą mogłam kupić dwa superluksusowe mercedesy. Wydawałoby się, że skoro są pieniądze, wystarczy zamówić towar i po sprawie. Ale to nie było takie proste. Handel Polski z Zachodem polegał wtedy na wymianie barterowej. (...) zakupów za dewizy mogła dokonać jedynie Polska Misja Wojskowa w Berlinie Zachodnim. To było okienko na Zachód establishmentu. Szef zakupów w tej misji załatwiał najróżniejsze zlecenia. Pojechałam do niego, powiedziałam, czego potrzebuję, a on mi dał owe sześćdziesiąt tysięcy DM w gotówce. Co miałam robić? Wsadziłam pieniądze za dekollet i nocnym pociągiem z gasterbeiterami – groza! – udałam się do Fryburga do firmy Geriets.

Trafiłam prosto na jakieś zebranie. Wszystko szybko omówiliśmy. Rachunek opiewał na kilkadziesiąt tysięcy marek.

– Jak pani płaci? – pytają mnie. – Przelewem z banku?

A ja:

– Nie, gotówką.

Bardzo się zdziwili, a jeszcze bardziej, jak przy nich – bo nie miałam kiedy iść do łazienki – wyjęłam forszę z za dekolletu. Przedstawicielka Telewizji Polskiej zachowała się jak chłopka. Nazywano mnie potem, «Ta, co płaci z za dekolletu»⁶⁹.

Szczepański pieniądze na rozwój telewizji i radia nie żałował. Do serca wzięł sobie hasło epoki Gierka, które sam wymyślił, aby „Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej”. Aby tak się stało, potrzebne były jednak ogromne nakłady finansowe. „Zrobił

64 Byli. Wywiady Teresy Torafińskiej, s. 69.

65 S. Koper, Życie prywatne elit władzy, s. 45.

66 Tamże, s. 44.

67 IPN BU, sygn. 0582/163 t. 5.

68 Byli. Wywiady Teresy Torafińskiej, s. 79.

69 Cyt. za: A. Szarłat, Prezenterki tele PRL, s. 107–108.



najnowocześniejszą telewizję w całym obozie socjalistycznym – wspominał reżyser Stefan Szlachtycz. – Gdy potrzebował pieniędzy, to je miał. Budżet telewizji był praktycznie otwarty. W razie potrzeby łączyli Szczepańskiego z odpowiednim ministrem i było po sprawie⁷⁰.

Radiokomitet za czasów Szczepańskiego sfinansował budowę ośrodków „plenerowych” m.in. w Sarnówku nad Jeziorakiem, Suchej Beskidzkiej i Owczarni koło Gdańska. Zlecenia na budowę wystawiał wiceprezes Eugeniusz Patyk. *De facto* inwestycje prowadzone były bez zezwolenia na budowę. Nie zwracano również uwagi na stan własnościowy gruntów czy zgodę administracji terenowej. W Zalesiu Górnym Radiokomitet zakupił ruinę dworku, który został wyremontowany z przeznaczeniem na hotel dla gości Radiokomitetu. Zaczęto też budować tam specjalny basen do kręcenia zdjęć podwodnych⁷¹.

„Nie wolno mi było ale zarabiałem po cichu. Siadł Patyk, (...) paru prawników i uruchomiliśmy gospodarstwo pomocnicze. Wydawaliśmy książki, Vifon nagrywał kasety, potem zaczęliśmy budować mieszkania” – wspominał prezes⁷².

Nawet swoje wyjazdy urlopowe do Afryki Szczepański wykorzystywał do robienia interesów dla firmy. Widział tam olbrzymi potencjał do zarabiania dużych pieniędzy. „Wymyśliłem, że w Katowicach (...) zrobię bazę szkoleniową, nie tylko dla pracowników naszej telewizji, ale dla pracowników telewizji Trzeciego Świata. Podpisałem umowy o współpracy z telewizją libijską, kenijską, etiopską, w Tanzanii złożyłem list intencyjny na budowę telewizji w Dar es-Salam, pod klucz. I to nie na kredyt, ale za prawdziwe pieniądze-dolary! (...) Śmiali się ze mnie, że mam ciągotki kolonialne. A ja im mówiłem: panowie, tam są surowce, tam jest kawa, owoce cytrusowe, a w Tanzanii także ropa naftowa⁷³.”

Pracownicy telewizji i zatrudnieni artyści też narzekać z pewnością nie mogli. Telewizja była wówczas wizytówką polskich mediów. „Pensje były na wysokim poziomie, a prezes nie przejmował się obowiązującymi przepisami. Jeżeli uważał, że ktoś wart jest wyższych zarobków, to nie zwracał uwagi na kategorię zaszerogowania, czy wysługę lat. W zamian wymagał absolutnego podporządkowania. Dodatkowo firma oferowała cały wachlarz świadczeń i przywilejów, zasiłek porodowy wynosił 5 tysięcy złotych i był prawie dwa razy wyższy niż w innych branżach⁷⁴ [red. przeciętna pensja w latach 70. wynosiła między 2 tys. a 3,5 tys. zł]. Zarobki członków zarządu: M. Szczepańskiego, E. Patyka i M. Gardowskiego bynajmniej nie potwierdzały idei „równości”, bo otrzymywali miesięcznie po ponad 60 tysięcy złotych, nie licząc nagród i innych świadczeń. Pracow-

nicy Radiokomitetu mogli liczyć na wyprawkę dla dzieci rozpoczynających edukację (1800 zł), sprawnie działała poliklinika zakładowa⁷⁵. Szczepański tłumaczył to tak: „Bo ja miałem ambicje, żeby w mojej firmie było lepiej niż w innych. I było. Jak przyszedłem do Radiokomitetu, mieli oni 600 miejsc wczasowych w tekturowych budkach w Jachrance nad Zalemem Zegrzyńskim. Kiedy odchodziłem było 12,5 tys. w kraju i za granicą, a wszystkie dzieci pracowników jeździły za darmo na wakacje. Głównie dzięki energii i przedsiębiorczości wiceprezesa do spraw finansowych Eugeniusza Patyka. Też miał potem proces i dostał siedem lat. W telewizji uruchomiłem również poliklinikę zakładową, która świadczyła 30 tys. usług rocznie. Pracownik miał na miejscu prześwietlenia, analizy, leczenie zębów⁷⁶.” Szef Radiokomitetu uruchomił nawet hodowlę świń na Mazurach i pod Warszawą, żeby jego ludziom nie zabrakło mięsa, gdy sklepy świeciły pustkami. „Mnie interesowało, by moim ludziom

nie brakowało jedzenia. Bo brakowało, w całej Polsce brakowało mięsa i jak rząd wydał rozporządzenie, by przedsiębiorstwa państwowe uruchomiły produkcje żywności, ja natychmiast wcieliłem je w życie. Z naszej hodowli mieliśmy rocznie dwa i pół tysiąca ton mięsa i przetworów do zakładowych stołówek⁷⁷ – tłumaczył szef Radiokomitetu.

Żeby móc zarządzać tak dużą instytucją jak telewizja, w utrudnionych warunkach przepływów finansowych, braków i możliwości zakupów w normalny sposób, naturalnym sposobem zjednywania sobie tych, co mieli przydatne zapotrzebowanie lub podejmowali decyzje, była polityka prezentowa. Rozumiana dzisiaj jako czysta korupcja. Jednak w rzeczywistości PRL, gdy wszystko się załatwiało, była oczywistym mechanizmem. Dlatego też Maciej Szczepański dbał bardzo o odpowiednie prezenty dla partyjnych notabli oraz ich rodzin. I tak, telewizja zakupiła na Zachodzie kilkaset magnetowidów, które potem prezes rozdawał prominentom. „Na kasetach dla sekretarzy były wszystkie nowości filmowe świata – mówił Stefan Szlachtycz. – telewizja ściągała je na tydzień, żeby decydować o ewentualnym zakupie, i wtedy były nielegalnie kopiowane. Powstała specjalna komórka robiąca polskie wersje tych filmów. Żony sekretarzy domagały się, żeby lektorem był w nich wyłącznie Janek Suzin. Uwielbiały jego głos i nie tylko. Suzin spędzał w telewizji całe noce, nagrywając polskie wersje⁷⁸. Wśród tych prezentowych pakietów był m.in. film zakazany przez cenzurę np. *Łowca jeleni*, dodatkowo „jedna nowość amerykańska, za droga by ją kupić, film romantyczny dla pani domu, soft pornos dla pana domu i film dla dzieci⁷⁹ – twierdził Szlachtycz.

c.d.n

Autorka artykułu jest historykiem sztuki, dziennikarką, doktorantką w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

70 J. Szczerba, *Bufety na Woronicza*.

71 J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980-1984*, Warszawa 2018.

72 B. Modrzejewska, *Maciej Szczepański. Moja telewizja zjadłaby Polsat i TVN, „Rzeczpospolita”, 15 marca 2015 r.*

73 Byli. *Wywiady Teresy Torańskiej*, s. 79.

74 S. Koper, *Życie prywatne elit władzy PRL*, s. 30.

75 Tamże.

76 Byli. *Wywiady Teresy Torańskiej*, s. 70.

77 Tamże, s. 71.

78 J. Szczerba, *Bufety na Woronicza*.

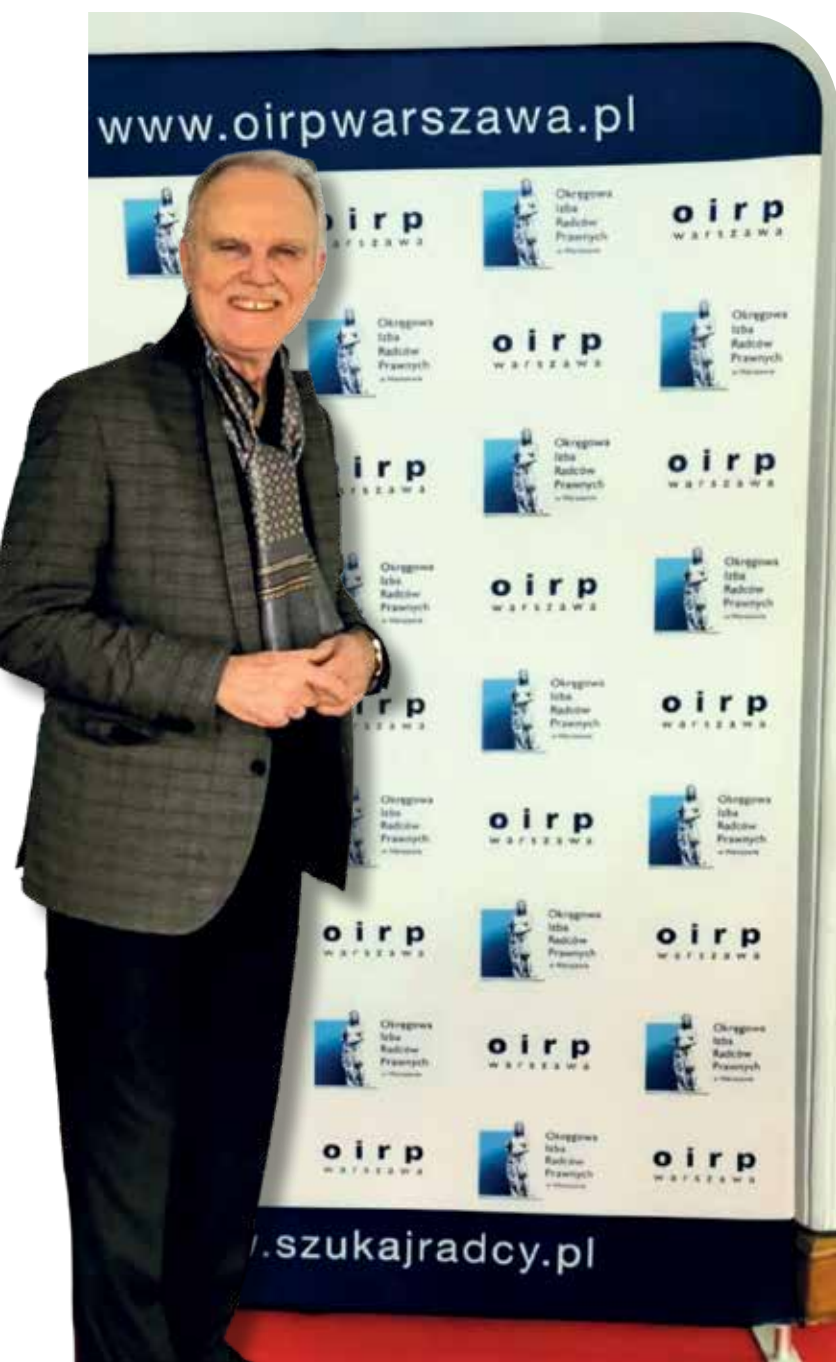
79 Cyt. za: I. Kienzler, *Gierek i jego czerwony dwór. Partia, rodzina, towarzysze*, s. 231.





„Dobry prawnik powinien być który jest ciekawy innych ludzi”

wywiad z r.pr. Romanem Zaczkiem, członkiem Kapituły Klubu Radców



Redakcja Temidium: Dzień dobry Panie Mecenasiu. Naszą rozmowę chciałbym zacząć od zaprezentowania Pana naszym czytelnikom. Ci, którzy uczestniczą w wydarzeniach organizowanych przez Klub Radcy Prawnego, doskonale Pana znają, ponieważ jest Pan jedną z osób wiodących w Klubie. Mało kto jednak wie o tym, że w działalności tej korzysta Pan z ciekawych i nietuzinkowych kontaktów, które nawiązywał Pan przez całe życie. A i sam Pana życiorys i zainteresowania czynią Pana postacią barwną. Zaczniemy może jednak od naszego Klubu. Skąd Pana aktywność na tym właśnie polu działalności samorządowej?

r.pr. Roman Zaczek: Chyba około 2000 roku dostaliśmy, jako członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, pisma, z których wynikało, że rozpoczął działalność Klub Radcy Prawnego. Wtedy zacząłem przyglądać się, jak on działa. Z tego, co pamiętam, moje zaangażowanie w działania Klubu zaczęło się od seansów filmowych. Klub zaczął organizować pokazy najciekawszych filmów, na które zapraszał radców prawnych. Raz czy dwa razy wybrałem się na tak seans i... połączyłem bakcyła działalności samorządowej. Bardzo mi się spodobała ta formuła spotkań z innymi członkami Izby warszawskiej. Zwłaszcza że oprócz zaproszeń na filmy zaczęły się spotkania z udziałem różnych ciekawych osób. Poznałem wtedy też bardzo sympatyczną panią Krystynę Janicz, która była opiekunką Klubu z ramienia samorządu. Z tego, co pamiętam, już wtedy była też grupa osób (tzw. Kapituła Klubu), które społecznie udzielały się w Klubie i pomagały pani Krystynie. Ja do nich wtedy nie należałem; zostałem zaproszony do Kapituły później.

Pana Mecenasa zaproszono do Kapituły Klubu Radcy Prawnego dlatego, że był Pana osobą, która zaangażowała się w wyszukiwanie i zapraszanie na spotkania Klubu ciekawych gości.

Tak. W swoim życiu – a mam już swoje lata – otoczyłem się ludźmi życzliwymi i dobrymi. W rozmowach z moim przyjacielem Józefem Henem powiedziałem kiedyś: „Józiu, ja mam takie swoje małe getto”. „Małe getto” przyjaciół, z którymi mogę porozmawiać szczerze, którzy mnie w pół słowa rozumieją. Mamy swoje żarty, swoje dowcipy, swoje kody. I to grono jest dość szerokie i... ciekawe. Interesują mnie ludzie, a ludzie ciekawi – podwójnie.

Wśród mnóstwa osób, które poznałem, znalazło się wiele takich, które były chętne do podzielenia się swoją wiedzą z członkami Klubu. Pomyślałem, czemu nie? A jak



ć człowiekiem,

cy Prawnego OIRP w Warszawie

porozmawiałem na ten temat z r.pr. Hanną Wanat, Przewodniczącą Kapituły Klubu oraz z panią Krysią Janicz i zapytałem, czy one widziałyby te osoby u nas, w harmonogramie naszego Klubu, to odpowiedziały: „Roman, jesteś w naszej Kapitulce!”. Kapituła zrzesza ludzi bardzo oddanych sprawie Klubu. Jak się spotykamy, żeby omówić harmonogram działań na kolejne miesiące – to każdy przychodzi ze swoim pomysłem. Następuje wymiana zdań, „burza mózgow” i z tych wszystkich propozycji ustalamy plan spotkań, który następnie jest zatwierdzany przez Radę OIRP w Warszawie i przez panią Dziekan.

A czy nie uważa Pan, że dobry prawnik ogólnie powinien być człowiekiem, który jest ciekawy innych ludzi?

Myślę, że tak. Dobry prawnik powinien być wszechstronnie wykształcony i mieć wszechstronne zainteresowania, a nie być specjalistą tylko w wąskiej dziedzinie. Niestety w tej chwili wszystko zmierza w tym kierunku. Jak ja kończyłem prawo i aplikację, to byliśmy wykształceni bardzo szeroko. Teraz każdy radca prawny, który ma dwadzieścia parę czy trzydzieści lat, mówi, że żeby się wybić na rynku, to musi mieć wąską specjalizację. Myśmy tego nie musieli mieć. W ramach swojej pracy radcowskiej zdobywaliśmy na bieżąco doświadczenia w różnych dziedzinach prawa, z którymi mieliśmy do czynienia. Nie zamykaliśmy się w jednej dziedzinie prawa, tylko braliśmy wszystkie sprawy, które nam zlecono. Dzięki wszechstronnemu wykształceniu byliśmy otwarci i nie baliśmy się żadnych wyzwań. Gdy miałem przez lata etat radcy w Biurze Prawnym

w Komitecie do Spraw Radia i Telewizji na Woronicza (wtedy się nazywało to Radiokomitet) i w OBOP-e, to siłą rzeczy miałem więcej spraw pracowniczych, ale to nie znaczy, że jeżeli był zatarg z jakimś przedsiębiorstwem, to nie mogłem się tym zająć. Przeciwnie, nagle się okazało, że jestem bardzo dobrym radcą prawnym w sprawach gospodarczych. Jak nie pracowałem już na etacie, było podobnie: prowadziłem np. sprawy spadkowe, ale też rodzinne oraz związane z obrotem nieruchomości.

Radca prawny powinien dużo czytać, oglądać dużo filmów, często chodzić do teatru. Dzięki temu nie tylko poszerza się swoje horyzonty intelektualne, ale ma się też kontakt z ludźmi. To buduje doświadczenie życiowe, na którym również opieramy się w naszej prawniczej pracy.

Panie Mecenasiu, myślę, że każdy młody radca po przeczytaniu takich zdań spyta: „Skąd Pan miał czas na to, żeby poznawać ciekawych ludzi?”. Jak radca prawny mógł zetknąć się z kimś takim jak Józef Hen, który jest – jak to się dzisiaj mówi – z zupełnie innej „bańki”?

W odniesieniu do Józefa Hena¹ to było tak. Odbywało się, jakieś trzydzieści lat temu, spotkanie z nim w Domu Księgarza na Rynku Starego Miasta z okazji promocji jego nowej książki. Wtedy Józefa jeszcze nie znałem osobiście. Podczas spotkania były zadawane pytania. Wstałem i powiedziałem: „Panie Józefie, ja mam do Pana wielki żal”. Na sali zrobiła nagle się cisza. „Mam wielki żal, ponieważ rozbija Pan mojej małżeństwo”. Czuć było na

sali rosnące napięcie. Hen śmiało spytał: „Dlaczego, proszę Pana?”. I wtedy dokończyłem: „Dlatego, że ja codziennie wieczorem do łóżka biorę Pana książkę”. I wtedy cała sala wybuchnęła śmiechem. Tak się poznaliśmy z Józefem. To, co powiedziałem na spotkaniu, było zresztą prawdą, bo rzeczywiście książki Józefa namiętnie czytałem, co było kłopotem w moim pozyciu małżeńskim – bo był trzeci w naszym związku. Po tym spotkaniu porozmawialiśmy sobie z Józefem, podpisał mi egzemplarz książki i napiliśmy się po kieliszku wina. Przeszliśmy na „ty” i to był początek naszej przyjaźni.

I tak to się dzieje zawsze, jeśli chodzi o nawiązywanie przeze mnie znajomości z ciekawymi ludźmi. Odbywa się to w taki zupełnie niewinny sposób, powiedziałbym niechcący, tak przy okazji. A potem, jeżeli nadajemy na tych samych

falach, mamy podobne zainteresowania, to wtedy się nawiązuje jakaś



Roman Zaczek z Józefem Henem w Klubie Radcy Prawnego

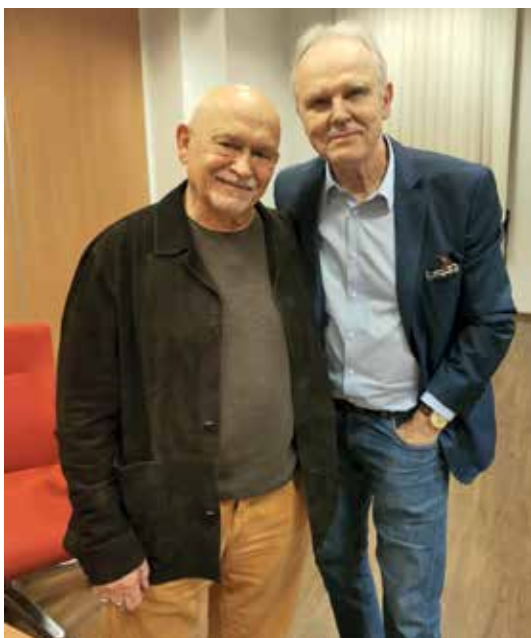


Mariusz Klarecki oprowadza członków Klubu Radcy Prawnego po wystawie „Matejko Nizenany” w Pałacu pod Blachą

¹ Józef Hen – pisarz, autor scenariuszy filmowych i telewizyjnych, był wielokrotnie gościem Klubu Radcy Prawnego.



Roman Zaczek z Krzysztofem Tyńcem na spotkaniu z członkami Klubu po spektaklu w Teatrze Ateneum...



...z Andrzejem Pagowskim, po spotkaniu w Klubie Radcy Prawnego...



...i na spotkaniu z Sobiesławem Zasadą w Klubie Zabytkowych Mercedesów

wież. I to trwa, i trwa. Najlepszy przykład jest taki, że Józef ma w tej chwili 102 lata, a ja jestem z nim cały czas w kontakcie: raz w tygodniu do niego dzwonię, raz na jakiś czas gdzieś zapraszam. Niestety do tych spotkań dochodzi coraz rzadziej, bo Józef już niedomaga i raczej nie wychodzi z domu. Ale czasami zaprasza mnie do siebie na wiśniówkę, bo uważa, że nie ma nic lepszego w życiu niż napić się wiśniówki w dobrym towarzystwie, za co jestem mu serdecznie wdzięczny. Przyjaźnię się również z synem Józefa, Maćkiem, który jest pisarzem, dziennikarzem i operatorem filmowym. Nakręcił przejmujący film dokumentalny o swoim ojcu pt. „Fotografie mojego taty”. Napisał też dwie przepiękne książki: „Solfatara” i „Sekretario”. Był też kilka razy gościem naszego Klubu.

Rozumiem, że to jest również rola Klubu Radcy Prawnego, żeby umożliwić radcom prawnym kontakt z tego typu ludźmi?

Tak. Dlatego odkąd jestem w Kapitułe, organizuję maksymalnie duże spotkania i staram się zapewnić jak najciekawsze tematy takich wydarzeń.

Często jedna znajomość pociąga za sobą drugą. Swego czasu poznałem interesującego człowieka, kuratora Kazimierza Kozicę, który pracował długie lata w Zamku Królewskim (niestety już nie żyje). Poznałem go przypadkowo w 1996 roku na aukcjach w antykwariacie „Lamus”. Zaprzyjaźniliśmy się i tenże Kazio Kozica dawał później radcom prawnym wykłady na temat grafiki i kartografii XVI i XVII-wiecznej. Pokazywał nam przepiękne książki prawnicze. Przychodził do nas do Klubu, a odwiedzaliśmy go w Bibliotece Królewskiej, w Zamku Królewskim, gdzie przeprowadzał dla nas wykłady. Jestem członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół Zamku Królewskiego i w związku z tym mam pewne ułatwienia. Jak są jakieś ciekawe wystawy, to mamy osobne oprowadzenie kuratorskie. Dzięki temu, że znałem Kozicę, miałem też bardzo dobre kontakty z kuratorem Pałacu pod Blachą, dr. Mariuszem Klareckim² i jego też zapraszałem do Klubu. Cztery razy zapraszałem też pana profesora Huberta Kowalskiego³, dyrektora Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, którego wielu warszawiaków zna ze sprawy odnajdywania w Wiśle resztek zrabowanych przez Szwedów podczas „Potopu” polskich artefaktów.

Za moją przyczyną w wydarzeniach klubowych brał udział też sędzia Sebastian Ładoś, który jest autorem książki „Zanim Bóg odwróci wzrok”. Jego stryjeczny pradziadek – Aleksander Ładoś, przedwojenny dyplomata, w czasie wojny na placówce w Szwajcarii organizował akcję pomocy Żydom, ofiarując wielu z nich fałszywe paszporty dyplomatyczne, by mogli uciec z okupowanej Polski. Podczas spotkania w naszym Klubie było mnóstwo osób z gminy żydowskiej.

W ramach Klubu zorganizowałem również spotkanie z Andrzejem Pągowskim, nie tylko wybitnym plakacista, scenografem sztuk teatralnych, ale także wspaniałym gawędziarzem. Spotkanie trwało ponad trzy godziny i cieszyło się ogromnym zainteresowaniem – odbyło się przy dużej frekwencji. Na jego zakończenie można było kupić książkę „Być jak Pągowski” i zdobyć autograf autora (z rysunkiem!).

Niestety nie zdążyliśmy już gościć w Klubie pisarza Janusza Głowackiego... To jest smutna historia. Umawiałem się z nim dłuższy czas. Głowacki był moim dobrym znajomym. Jak miałem lat 17, 18, często chodziłem do dyskotek „Hybrydy” i „Stodoła”, gdzie spotykałem Janusza, który brylował na parkiecie. On był takim ujmującym, przystojnym mężczyzną. W swojej twórczości oddawał klimat Warszawki. *Bonvivant* warszawski. Żałowałem, że go tak późno zaprosiłem. On już miał swoje lata, ale cały czas chodził wyprostowany, pierś wypięta, pokazywał tors spod rozpiętej koszuli. Zresztą o wygląd Janusza był zazdrosny Hen. Jak był u nas w Klubie, to spytałem: „Józefie, powiedz nam, kim chciałbyś być?”. A on odpowiedział bez wahania: „Januszem Głowackim!”. Bardzo się zdziwiłem i zapytałem: „Dlaczego?”. I usłyszałem: „Dlatego, że jest taki przystojny i taki wysoki” (Hen ma 163 cm wzrostu). Sala wybuchnęła śmiechem. Z Januszem byłem już zresztą umówiony. Pisa-

² Mariusz Klarecki – wybitny specjalista w badaniach nad malarzką twórczością Józefa Brandta oraz innych malarzy należących do polskiej kolonii artystycznej w Monachium. Od 2008 roku współpracuje z domem aukcyjnym Sotheby’s w Nowym Jorku i Londynie. Na Zamku Królewskim w Warszawie przygotował cykl wydarzeń związanych z Rokiem Wazowskim 2019, a także wystawy „Abakanowicz Konfrontacje” oraz „Matejko nieznaną”. Członkowie Klubu Radcy Prawnego byli obecni na wszystkich tych wystawach. Wykłady dra Klareckiego na temat strat w prywatnych zbiorach artystycznych i kolekcjonerskich mieszkańców Warszawy w latach 1939–1945 możemy zaliczyć do niezapomnianych wydarzeń klubowych. (Temat ten poruszył on w swoim wybitnym, dwutomowym dziele pt. „Zrabowana Warszawa”).

³ Hubert Kowalski – profesor, dyrektor Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego oraz Prezes Stowarzyszenia Muzeów Akademickich. Jest członkiem elitarnego The Explorers Club. Profesor Kowalski przez 3 czy 4 lata brodził po Wiśle, wydobywając z rzeki to, co zatopili Szwedzi podczas najazdu na Polskę, a następnie wydał książkę pt. „Uratowane z Potopu”. Jest to fascynująca opowieść o przygodach kilku zapaleńców, którzy postanowili zobaczyć, co zostało po Szwedach w nurtach Wisły. Jest to historia skarbów zaginionych 350 lat temu.



liśmy, dzwoniłiśmy do siebie; pojechał do Egiptu i tam, proszę Pana, zmarł. Zorganizowałem bardzo szybko, w ciągu jednego, dwóch dni, wieczór wspominkowy. Puściłem fragmenty wywiadu z nim oraz przeczytałem urywki z jego książek. Było bardzo wzruszająco. Łza w oku kręciła się nam wszystkim...

Z mojego punktu widzenia interesująca była też historia mojego spotkania z profesorem Stanisławem Niciją z Opola. Wydał on 21 tomów dzieła „Kresowa Atlantyda”. Któregoś razu przeglądałem jego książkę i nagle patrzę – na 247 stronie na zdjęciu znajdują się mój Ojciec, Zdzisław i moja babcia, Bronisława! Zdjęcie przedstawia ich na spacerze w uzdrowisku Morsztyn, na Kresach. Jechali tam, proszę Pana, pociągiem Torpedą z Dworca Głównego w Warszawie. Skąd wiem? Bo mam w swoich zbiorach rodzinnych dokument, z którego wynika, że kupili bilet właśnie na Torpedę. Te zdjęcia, które prof. Nicija zamieścił w swojej książce, były anonimowe. Można się domyślać, że ich właściciele trafili po wojnie na Śląsk. I co ja robię? Dzwonię szybko do Opola – na Uniwersytet w Opolu, gdzie pracuje autor książki – i mówię: „Panie Profesorze, no niesamowita rzecz, znalazłem w rodzinnym albumie te zdjęcia, które Pan opublikował. Nawet mam dokładne daty ich wykonania, bo Ojciec był skrupulatny i opisał zdjęcia z tyłu”. I oczywiście mam zamiar zaprosić profesora do naszego Klubu na wykład. Tak wygląda moje zapoznanie się z ciekawymi ludźmi.

Ale wydarzenia, które organizuję w Klubie, obejmują nie tylko spotkania z ciekawymi osobami. W tym roku zorganizowałem np. kilka wyjść do teatru Ateneum. Byliśmy na dwóch sztukach: „Meneliada” i „Para nienasycona”, w których rolę tytułową grał pan Marian Opania. Po spektaklu „Meneliada” radcowie prawni i aplikanci radcowscy mieli okazję wziąć udział w spotkaniu z aktorem, które prowadziłem. Ponadto w tym teatrze obejrzelśmy sztuki „Belfer” i „Wariacje enigmatyczne”. W tej ostatniej w rolach tytułowych wystąpili Grzegorz Damiński i Krzysztof Tyniec. Na moją prośbę Krzysztof został po spektaklu na scenie i odpowiadał na pytania klubowiczów.

Pana działalność na rzecz samorządu i Klubu została dostrzeżona...

Jest mi niezmiernie miło, że na wniosek Pani Dziekan, Krajowa Rada Radców Prawnych uhonorowała mnie Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Samorządu Radców Prawnych”. Przede mną „Złota Odznaka”, jest więc po co żyć (śmiech). Przy jej odbiorze czułem się równie dumny, jak podczas odbierania w Sali Pomnikowej Muzeum Polin Medalu Honorowego „Powstanie w Getcie Warszawskim”. Został mi on przyznany przez Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej jako wyraz uznania i wdzięczności za bezinteresowną, wieloletnią, społeczną działalność w dziedzinie prawa, na rzecz ofiar Holokaustu w Polsce.

Gdyby na moim miejscu siedział ktoś młodszy, mógłby powiedzieć: „Dobrze, ale Wy – starsze pokolenie, mieliście łatwiej, bo wtedy czas tak nie pędził”. Dziś młodzi ludzie są zagonieni, rynek jest trudny, a bycie radcą prawnym dzisiaj to nie jest to samo, co bycie radcą prawnym kiedyś. Czy mogę w związku z tym spytać Pana o kwestię doświadczeń zawodowych? Jakby Pan mógł powiedzieć dwa słowa o swojej drodze radcowskiej. Skąd w ogóle u Pana pojawiła się chęć zostania prawnikiem?

Szczerze przyznam się, że miałem pewnie łatwiejszą drogę do zawodu niż moje koleżanki czy koledzy, a to dlatego, że mój Ojciec był adwokatem. Zresztą przed wojną pracował w Ministerstwie Poczty i Telegrafów jako radca prawny. Wyrósłem w atmosferze prawa, pośród książek prawniczych, rozmów prawników. W wieku 6 lat zacząłem uczyć się pisania na maszynie. Tłukłem na niej całymi godzinami. Jak już się trochę podszkoliłem, to przepisywałem dla zabawy artykuły z kodeksów. Jak byłem mały i nie było szkoły – Ojciec dawał mi teczkę i razem z nim szedłem do sądu na Leszno. Wchodziłem na salę sądową i przesiadywałem się procesom, na których Ojciec był pełnomocnikiem. Sędzia, palcem wskazując na mnie, mówił często do Ojca: „Panie Mecenasie, a ten mały to, kto to jest? Co on tu robi?”. A Ojciec odpowiadał: „To jest mój aplikant, Panie Sędzio”. Można więc powiedzieć, że od dziecka byłem przygotowywany do zawodu, chociaż wtedy ja to traktowałem oczywiście zabawowo.

W 1950 roku wprowadzono zespoły adwokackie i w związku z tym mój Ojciec musiał zamknąć swoją kancelarię indywidualną, którą prowadził w domu (a mieszkaliśmy na Pięknej, róg Emilii Plater, przy Politechnice) i rozpoczął urzędowanie w zespole adwokackim na ulicy Lwowskiej. Przynajmniej tak było oficjalnie. W rzeczywistości adwokaci nadal prowadzili swoje kancelarie indywidualne, ale troszeczkę nieformalnie. Klienci przychodzili do naszego domu. Ojciec miał swój gabinet i jeżeli sprawa była ciekawa, to mnie wołał do pokoju. I ja, chciałem czy nie chciałem, siedziałem na fotelu i słuchałem, jak rozmawiał z klientami, a miałem może z 10 lat.

Ojciec Romana Zaczka, Zdzisław – adwokat



Ojciec na spacerze w uzdrowisku Morsztyn na Kresach. Rok 1936

Także o mojej drodze zawodowej zdecydowały: raz – te wysłuchiwanie rozmowy Ojca z klientami, dwa – wyprawy do sądu. Wychodziłem sobie jakby ten zawód. Była jeszcze trzecia rzecz. Nie wiem, jak jest teraz, ale wtedy wszyscy adwokaci się znali i lubili. Gdy Ojciec miał np. urodziny, to przychodziła do niego cała palestra warszawska. Zawsze wtedy było u nas przynajmniej z 20–30 adwokatów. Przychodzili do nas mecenasi: Tadeusz de Virion, Władysław Pociąg, Maciej Dubois (ojciec), Edward Wende i Zdzisław Krzemiński. Jak byłem malutki, to najczęściej podczas tych urodzin siedziałem pod stołem i się bawiłem, a jak byłem starszy, siedziałem na fotelu i przysłuchiwałem się ich rozmowom. I stąd moje zainteresowanie prawem. Dlatego po skończeniu stołecznego Liceum im. Mikołaja Reja poszedłem na studia prawnicze, tutaj w Warszawie.

Czyli wybór tych studiów był naturalny.

Tak. A potem zdecydowałem się na aplikację radcowską. Dlaczego? Może dlatego, że zacząłem pracować w Radiokomitecie. Być może gdybym tam nie pracował, to może bym wtedy poszedł na aplikację adwokacką.

Jak Ojciec ocenił pana „zdradę” środowiskową?

Ojciec był bardzo zadowolony, bo uważał, że w każdej chwili mogę się wpisać na listę adwokatów. Ojciec jeszcze w latach 80., jak już był na emeryturze, cały czas był czynnym adwokatem i pracował. Gdy skończył pracę, to ja przejąłem jego klientów.

Aplikację radcowską rozpoczął Pan od razu po studiach?

Prawie. Rozpocząłem aplikację 1979 roku, a zostałem wpisany na listę radców prawnych w 1982 roku. Dostałem numer WA-1371. Wyglądało to w ten sposób, że najpierw zostałem pracownikiem Ośrodka Badań Opinii Publicznej (OBOP) przy Radiokomitecie. Pracowałem w sekretariacie redakcji. Sekretarzem był pan Skarżyński, bardzo miły człowiek. I tenże pan Skarżyński – ponieważ w firmie były dwie siatki płacy: siatka dziennikarska i siatka płac dla administracji, i lepiej płacili z siatki dziennikarskiej – namawiał mnie na zostanie dziennikarzem. Ale coś mnie podkuśiło i jak była okazja do pójścia na aplikację radcowską, to jednak powiedziałem: „Nie, dziękuję. Idę na aplikację i będę radcą prawnym”. I zostałem skierowany do odbycia aplikacji prowadzonej podówczas przez Okręgową Komisję Arbitrażową przy Państwowym Arbitrażu Gospodarczym.

Jednocześnie Pan pracował?

Tak. Natomiast sama praca w OBOP-e trwała krótko. Chyba po roku przenieśliśmy się do Biura Prawnego Radiokomitetu. Nie wymagało to nawet zmiany budynku, gdzie pracowałem, bo OBOP działał w ramach Radiokomitetu. Ja zmieniłem tylko piętro. OBOP był, zdaje się, na czwartym piętrze, a ja wylądowałem na siódmym. A na dziewiątym urzędował Prezes...

Maciej Szczepański...

Tak. „Krwawy Maciej”, jak go nazywano w firmie. Miałem przyjemność rozmawiać z nim nie raz. Miał styl pracy bardzo despotyczny, dziś powiedzielibyśmy korporacyjny, ale w złym rozumieniu tego słowa. Stąd przydomki, które pracownicy mu nadawali. Czasami przylatywał do pracy helikopterem. Dwa radiowozy milicji stały na ul. Woronicza i blokowały przejazd z obu stron, a pan Szczepański lądował przed samym Radiokomitetem, wysiadał i wchodził do budynku. Przychodził do pracy na godzinę 12:00 i kończył pracę o 22:00 albo o 23:00. I wszyscy dyrektorzy musieli siedzieć w biurze do 23:00. Wszyscy. Nie było takiej możliwości, żeby wyszli wcześniej. Sekretarki dyrektorów dzwoniły na górę, na 9. pię-

tro z pytaniem: „Czy jeszcze szef jest w pracy?”. Jeżeli szefa nie było, to wszyscy uciekali do domu. Zdarzyło się kiedyś tak, że pan Szczepański wyjechał z Radiokomitetu, ale wrócił i nagle zażyczył sobie rozmowy z dyrektorem jednego z biur, a ten już wyszedł (bo przecież pana Macieja już nie było). I proszę sobie wyobrazić, że następnego dnia, jak ten dyrektor chciał wejść do pracy, to wartownik zabrał mu legitymację i powiedział, że już tutaj nie pracuje. Tak to właśnie było z panem Maciejem Szczepańskim...

Pan się znalazł w Radiokomitecie w bardzo ciekawym okresie – czasie „Solidarności”, upadku Szczepańskiego, stanu wojennego...

Końcówkę pana Macieja przeżyłem, będąc w już Biurze Prawnym. W okresie „Solidarności” rozpoczęła się epoka rozliczania Szczepańskiego. Wtedy byłem powołany do komisji, która przyjmowała i rozpatrywała postulaty załogi i związków zawodowych. Spotykaliśmy się z przedstawicielami „Solidarności” i innych związków zawodowych i omawialiśmy ich postulaty. Pisaliśmy sobie wnioski, czy są możliwe do zrealizowania, a jak możliwe, to w jakim terminie, no i to była moja praca oprócz tej typowo radcowskiej. Co ciekawe, był taki moment, że byłem pełnomocnikiem w procesie cywilnym Radiokomitetu przeciwko Maciejowi Szczepańskiemu, przeciwko panu Patykowi, który był zastępcą prezesa i przeciwko panu Liszykowi, który był sekretarzem generalnym. Oskarżała oczywiście prokuratura, a myśmy występowali z powództwem adhezyjnym.



Budynki Telewizji Polskiej przy ul. Woronicza 17 w Warszawie. 1980

Z tego, co pamiętam, to chodziło o domniemane nadużycia przy kręceniu w Polsce jednego z odcinków filmu o Sherlocku Holmesie.

Zarzuty dotyczyły niegospodarności. Maciej Szczepański wszedł w kooperację z firmą angielską i wybudował całą ulicę Baker Street za duże pieniądze. Powstała na tyłach terenu telewizji i producenci nakręcili tam parę odcinków. Ale film nie zrobił jakiejś wielkiej furory. Chyba przez dwa lata prawie codziennie jeździłem do sądu na Leszno. I ciekawa rzecz, bo pana Macieja Szczepańskiego i dwóch pozostałych członków zarządu bronili Tadeusz de Virion i Maciej Dubois.



Znajomi Ojca...

Tak. Bardzo się zdziwili, jak zobaczyli, że ten mały Romek, którego znali jak miałem jeszcze 6 czy 10 lat, nagle stoi po drugiej stronie i występuje jako pełnomocnik. Widywaliśmy się prawie codziennie przez czas trwania procesu. W przerwach schodziliśmy na dół, do sądowej stołówki, na obiady, gdzie przy stoliku prowadziliśmy ożywione dyskusje. Nie koniecznie na temat procesu.

Śmieszna rzecz wydarzyła się podczas tego procesu. Pełnomocnicy pana Macieja bez przerwy występowali o to, żeby sąd wypuścił go z aresztu, bo podupada on na zdrowiu. Sąd dopuścił więc biegłego lekarza sądowego i okazało się, że pan Maciej w więzieniu... wyzdrowiał. Wcześniej miał cukrzycę, a teraz nie ma cukrzycy. Pamiętam, że była konsternacja i śmiech na sali sądowej, gdy biegły czytał tę opinię.



Panie Mecenasie, a jak wyglądała praca radcowska w tym czasie? Myślę, że dzisiaj dla młodego radcy prawnego niewyobrażalna jest praca bez Internetu, bez Lexa. Pamiętam, jako aplikant radcowski, jak w latach 90. w kodeksach przyklejało się kolejne nowelizacje.

Miałem znowu ułatwione zadanie. Ojciec miał wszystkie Dzienniki Ustaw od 1945 roku w oprawkach. Miał wszystkie Monitory Polskie. Miał wszystkie zeszyty orzecznictwa. Mieliśmy książki

prawnicze, mieliśmy wzory pism. Dzisiaj mamy internet i takie wzory tam można łatwo znaleźć. A ja miałem księgozbiór Ojca. Poza tym miałem też opracowany taki jeden sposób: mianowicie dzwoniłem do ministerstw, co bardzo ułatwiało sprawę. Jeżeli miałem na przykład jakąś sprawę z prawa pracy, to Ministerstwo dawało mi swoje broszury, gdzie było bardzo przejrzyste omówione np. orzecznictwo w danych przypadkach. W awaryjnych sytuacjach dzwoniło się do kolegów z pytaniem: „Co byś zrobił na moim miejscu?”, „Czy miałeś taki przypadek?”. Czasami oczywiście radziłem się Ojca. On często mi pomagał, a miał w swoim życiu zawodowym mnóstwo ciężkich spraw, łącznie ze tzw. aferą mięsną, w której bronił jednego z dyrektorów, któremu groziła kara śmierci (dostał – z tego, co pamiętam – 25 lat, a wyszedł po 15, zdaje się).

Chciałem spytać o lata osiemdziesiąte, kiedy został Pan radcą prawnym. Czy słyszał Pan wtedy o kwestiach zabiega-

nia o stworzenie samorządu zawodowego radców prawnych? Czy do Pana docierały takie informacje?

Tak, oczywiście. Sam wtedy głośno mówiłem o tym, że musi koniecznie powstać ustawa o radcach prawnych. Samorząd musiał powstać, żeby walczyć o uhonorowanie zawodu radcy prawnego. Bo zawód radcy prawnego był traktowany tak po macoszemu. Samo słowo „adwokat” otwierało wszystkie drzwi. Natomiast radca prawny to był taki troszeczkę urzędnik. Natomiast w momencie, kiedy był już samorząd, kiedy mieliśmy ustawę o radcach prawnych, kiedy mieliśmy swoje prawo i zasady etyki, to nagle okazało się, że my w zasadzie jesteśmy na równi z zawodem adwokata. Później, w 1983 roku, byłem delegatem na pierwszy Zjazd naszego samorządu. Brałem czynny udział w wyborze r.pr. Józefa Zycha na pierwszego Prezesa KRRP.

Panie Mecenasie, a jak Pan wspomina moment przełomu ustrojowego? Jak zmieniło się wtedy wykonywanie zawodu?

Przed wszystkim ten czas wspominam jako czas nawału pracy. Dzisiaj mogę to ujawnić, bo już nikt mnie za to nie ukarze, że miałem etat w telewizji, miałem pół etatu w teatrze i w wydawnictwach też miałem etat. Miałem dodatkowo kilka zleceń. Łamałem ustawę, takie były czasy. Jeżeli w sądzie wygrywałem sprawę, to strona przeciwna przychodziła do mnie i mówiła: „Panie Mecenasie, my chcemy Pana zatrudnić”. A mnie robiło się żal i ulegałem. Pracowałem od rana do wieczora. Powstawały wtedy, jeszcze w latach osiemdziesiątych, pierwsze przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym, spółki polonijne. Tam też pracowałem.

Jednym z elementów Pana życiorysu, który skłonił mnie do przeprowadzenia z Panem wywiadu, jest mnogość Pana pasji.

Pierwszą moją miłością był sport. Od dziecka interesowałem się sportem. Każde wakacje w wieku 5–7 lat spędzałem w Bydgoszczy u babci Agnieszki, matki mojej Mamy. Mama mnie odwoziła na Okęcie, wsadzała do samolotu z walizką i z karteczką, i prosiła stewardesy, żeby mną się opiekowały. Lądowaliśmy w Bydgoszczy, a babcia czekała na lotnisku. Jechaliśmy dorożką na ulicę Pomorską, gdzie babcia miała piękne mieszkanie i tam na mnie już czekał wielowarstwowy tort nasączony miodem pitnym.

Ponieważ już w tym wieku byłem zapałym miłośnikiem rowerów i jako maluch szalałem już na rowerze, babcia zabierała mnie na zawody żużlowe, z których Bydgoszcz słynęła. Zawisza Bydgoszcz to był bardzo dobry klub żużlowy. Braliśmy termos, kanapki i szliśmy na stadion Zawiszy. Babcia miała ze sobą parasol i jak siedzieliśmy na wirażu, to otwierała go, żebyśmy nie dostali kamieniami po oczach. Uwielbiałem nie tylko jazdę na rowerze. Bardzo ważna była dla mnie też piłka nożna, w którą grałem na boisku szkolnym, niedaleko mieszkania babci.

W podstawówce trzy razy w tygodniu kupowałem „Przegląd Sportowy” i czytałem od deski do deski. Jeżeli Pan Mecenas by mnie spytał, w tamtym czasie oczywiście, „Panie Romanie, niech Pan mi poda rekord świata na 400 metrów, obecny i trzy poprzednie”, to ja Panu w każdej chwili bym powiedział. Mało tego – grałem w zakłady piłkarskie, obstawiając ligę angielską i na 13 spotkań bardzo często trafiałem 10 lub 11. Zarobek to było moje kieszonkowe, rzędu 20 zł, 50 zł, a wówczas lody kosztowały 2 zł za kulkę, więc byłem wtedy bogaty.

Moja Mama pracowała w Radiokomitecie, w Biurze Studiów i Projektów – pracowała tam od powstania Radiokomiteu, jeszcze za prezesa Sokorskiego i znała mnóstwo osób z Radiokomiteu. Któregoś dnia powiedziała więc (ja byłem wtedy w podstawówce, miałem chyba około 14 lat): „Roman, skoro Ty tak bardzo się tym sportem interesujesz, to ja cię umówię z redaktorem Bogdanem



Bohdan Tomaszewski



Stanisław Królak



Witold Lutosławski

Tomaszewskim". I Mama zorganizowała takie spotkanie. Pamiętam, że piłem herbatę, a pan Bogdan kawę i chyba szarlotka była, bo ja jestem w ogóle łasuch straszny. Pan Bogdan zrobił mi takie małe jakby przesłuchanie, to znaczy chciał wiedzieć, czy moja Mama nie fantazjuje à propos moich zainteresowań. Jak on ze mną porozmawiał, jak ja zacząłem rzucać wynikami, jak zacząłem nazwiskami rzucać... Pamiętam, że opowiadałem m.in. o Stanisławie Królaku, zwycięzcy Wyciągu Pokoju, postaci w tamtych czasach wręcz ikonicznej, którego bardzo dobrze znałem, ponieważ przez dwa lata jeździłem w młodzikach Legii Warszawa na Łazienkowskiej w sekcji kolarskiej, gdzie był częstym gościem. Na dawnej ulicy Marchlewskiego, przy Sądach, w pawilonach, miał warsztat naprawy rowerów i ja tam do niego często przyjeżdżałem na rowerze. Polubił mnie. Jeździłem wtedy na bardzo ciężkim rowerze, który nazywał się Maraton. Już nie pamiętam, 18 czy 20 kg ważył, a to miało swoje przełożenie na wyniki, bo koledzy mieli rowery, które ważyły 10 kg, a mój 20... Cały czas byłem w tyłu. I tenże Królak mówi: „Roman, jak chcesz, to możesz u mnie pracować”. Więc ja do niego raz na jakiś czas, może raz czy dwa razy w tygodniu wpadałem, siadałem na zapleczu i na przykład ustawiałem koła albo przerzutki. I on mi za to nie płacił, tylko dawał sprzęt. Np. dał mi używaną ramę do roweru, ale wyciągową. Potem mówi: „Masz tutaj przerzutkę Campagnole”, a w kolejnym miesiącu: „Masz siodełko Brooks’a”. Dostałem też sztyki⁴ Kowalicy, niemieckie, bardzo dobre, a następnie jakieś włoskie hamulce. W ten sposób po roku mój Maraton ważył siedem kilo i był profesjonalnie wyposażony. Podczas pierwszych treningów jechałem z peletonem jakieś 10 km, a już na 11. kilometrze zostawiałem grupę i na 12. kilometrze już ich nie widziałem i siedziałem gdzieś w rowie, czekając godzinę czy dwie, jak oni będą wracać. Po zmianie roweru zacząłem odnosić sukcesy, polegające na tym, że już nie odpadałem z peletonu.

A wracając do tej rozmowy z Tomaszewskim. Jak zacząłem mu opowiadać o Stanisławie Królaku, że go znam, że można powiedzieć, że się z nim prawie przyjaźnię i że na Legię od małego dziecka chodziłem (piłkę kopałem na Agrykoli), powiedział: „Roman, wiesz co? To może zrobimy tak, że jak pójdziesz do liceum, to ja będę o tobie pamiętał”. Poszedłem do liceum, do Reja na Królewskiej, ale oprócz tego, że o sporcie pamiętałem cały czas, to jednak nie ćwiczyłem już piłki nożnej, nie było kolarstwa, tylko raczej koszykówka i siatkówka, bo byłem w reprezentacji szkoły w obu tych dyscyplinach. W końcu nie poszedłem na dziennikarkę, pomimo moich zainteresowań i kontaktów. Bardziej interesowało mnie prawo, psychologia czy socjologia.

Ale sport to nie jedyna Pana pasja.

Tak, moją kolejną pasją była motoryzacja. Zainteresowanie to zaczęło się od zakupu przez mojego Ojca skutera OSA o pojemności 175 cm³. Przejechaliśmy na nim wspólnie całą Czechosłowację oraz Niemiecką Republikę Demokratyczną (NRD). Potem przyszła pasja do samochodów.

Ale aby doszło do mojego pierwszego, poważnego kontaktu z motoryzacją, potrzebny był... fortepian. Tak jak mówiłem wcześniej, mieszkaliśmy na ulicy Pięknej, róg Emilii Plater, na drugim piętrze, w starym budynku (ten budynek Ojciec zresztą odbudowywał po wojnie. Bomba w niego uderzyła. Ojciec założył zaraz po wojnie ze swoim kolegą inżynierem budowlaną firmę Sto Sił i oni m.in. odgruzowywali Warszawę, ale też odbudowali ten narożnik). I w tym mieszkaniu, w salonie, stał przepiękny, sprowadzony z Bydgoszczy od mojej babci Agnieszki, koncertowy fortepian Steinway. Ojciec często na nim grał, w szczególności podczas uroczystości rodzinnych. Po kolacji zasiadał za fortepianem i grał różne utwory. Szczególnie lubił oba koncerty Chopina. Zresztą cała nasza rodzina ze strony Ojca była muzyczna⁵.

⁴ Rowerowe ogumienie, które jest jednocześnie dętką i oponą.

⁵ Mój pradziadek Stanisław Zaczek pracował w fabryce Fajansów we Włocławku na stanowisku kierowniczym, a jego hobby była gra na skrzypcach. Tenże Stanisław Zaczek miał dziewięcioro synów i jedną córkę. Z tych dziewięciorga synów pięciu grało na instrumentach. Dziadek Wiktor grał na skrzypcach i wiolonczeli. Występował nawet w Filharmonii Narodowej. Drugi brat mojego dziadka, Wiktor Ludwik,

Roman Zaczek w wieku kilku lat na wakacjach



Domowy koncert – dziadek Romana Zaczeka na fortepianie Steinway. Ok. 1955 r.



Mogliście stworzyć całą orkiestrę.

Żeby Pan wiedział! Czasami grali wspólnie, takie małe domowe koncerty. Wracając do naszego domowego fortepianu – naszym stroicielem był niejaki pan Zając. Przychodził raz w roku i stroił fortepian. I któregoś razu, to był 1966 lub 1967 rok, pan Zając przyszedł do nas i mówi do Ojca: „Panie mecenasie, a może Pan by chciał sprzedać ten fortepian?”. A wtedy na rynku pokazały się samochody Zastava z Jugosławii, na licencji Fiata i Ojciec bardzo marzył o tej Zastawie, więc potrzebne mu były na to pieniądze. I mówi: „No dobrze, może bym sprzedał”. No to pan Zając: „To ja przyprowadzę kupca do pana”. No i za tydzień przeprowadził kupca, okazało się, że tym kupcem był... Witold Lutosławski. Wspinały kompozytor, dyrygent, ale też pianista. Mama, jak to Mama, od razu poczę-

...i w wieku nastoletnim na treningu kolarskim w koszulce sekcji Legii



stowała go obiadem. Była kawa, były ciastka. Potem panowie usiedli w gabinecie przy koniaczku i zaczęli rozmawiać. Po jakimś czasie Witold Lutosławski usiadł przy fortepianie i zaczął grać. Potem zaprosił Ojca i grali na cztery ręce. To trwało jakieś pół godziny. Pan Witold powiedział, że przemyśli zakup i się odezwie. Myśmy mieli wtedy własny telefon. No i zadzwonił. Panowie znowu się umówili i pan Witold powiedział: „Panie Zdzisławie, kupuję”. Tylko był problem z wyniesieniem tego fortepianu, ponieważ on był ogromny. Odbyło się to w ten sposób, że zablokowali ruch na części ulicy Pięknej, przyjechał duży dźwig, otworzyli okno. Okazało się, że przez okno nie przejdzie, mimo że nasze mieszkanie miało 3,5 m wysokości! Wtedy robotnicy wyjęli okno z futryny, owinęli fortepian w koce i na pasach opuścili go na stojący na ulicy samochód ciężarowy. Fortepian wylądował na Żoliborzu, w willi u pana Lutosławskiego. Tam się odbył jeszcze poczęstunek, kawa, herbata, a Ojciec jeszcze zagrał ostatni raz na tym fortepianie. Potem przez parę lat dostawaliśmy od pana Lutosławskiego jeszcze jakieś zaproszenia na koncerty, bilety.

A Zastava pojawia się pod domem...

Dokładnie. W moim życiu pojawiła się Zastava 750. Z tą Zastawą i moją motoryzacyjną inicjacją wiąże się anegdota. Ojciec zdecydował, że zrobimy sobie męską wyprawę na Węgry. Miałem wtedy chyba 17 lat, jeszcze nie miałem prawa jazdy. Pojechalśmy nad Balaton i do Budapesztu. Zastawą jechała 120 km/h i to była prędkość zawrotna. Ojciec wymyślił, że jak będziemy wracać do kraju, to pojedziemy przez Czechosłowację i odwiedzimy Bieszczady. I pojechalśmy do Ustrzyk Górnych. Mieszkaliśmy w schronisku PTTK. Ponieważ niedaleko mieliśmy górę Tarnicę, a ja – podobnie, jak Ojciec – lubiłem chodzić po górach (jako „dziecko telewizyjne” jeździłem do wszystkich górskich ośrodków wczasowych telewizji), to Ojciec zarządził zdobywanie szczytu. Jak już schodziliśmy z Tarnicy, to on sobie skręcił nogę, tak fatalnie, że nie mógł chodzić. Musiałem Ojca zarcucić na barana i tak go znosiłem przez kilka godzin, aż doszliśmy do jakiejś polanki. Zostawiłem go i pobiegłem do schroniska po... samochód. Przyjechałem nim po Ojca, a tu jemu noga puchnie, ból straszny go dopadł, co robić? No i wtedy zapadła decyzja, która zmieniła ten dzień w mój najszczęśliwszy dzień w życiu, ponieważ... musiałem sam poprowadzić samochód z Ustrzyk Górnych do Warszawy!

Bez prawa jazdy?

Bez prawa jazdy. Pan sobie wyobraża, jakie to szczęście było w tamtych czasach dla 17-letniego chłopaka móc przez 400 km jechać autem?!

Panie Mecenasie, skoro już mówimy o samochodach... Proszę powiedzieć parę słów na temat tego zainteresowania Mercedesami, z którego też jest Pan znany w środowisku.

Byłem takim chłopakiem, który kochał auta. Jak tylko ukończyłem 18 lat, to od razu się zapisałem na kurs prawa jazdy. Robiłem kurs jeszcze na samochodzie marki Warszawa, na licencji Pobiedy.

grał wspinał na wionocze i skrzypcach. I on z trzema braćmi pojechali zarobkowo do Rosji carskiej. Ludwik dostał się do orkiestry carskiej. Jeździł salonką z orkiestrą, aż do Władywostoku. Kolejny brat, Michał Zaczek, grał na skrzypcach w jakimś lokalu w Petersburgu czy w Moskwie. Tadeusz, trzeci z rodzeństwa, też grał na skrzypcach. Pojechał do Odessy, gdzie ożenił się z rosyjską arystokratką i gdzie w 1920 roku bolszewicy powiesili go na latarni. Czwarty z braci, Jan, którego historii dokładnie nie znam, prawdopodobnie grał z Michałem i później wrócił z nim w latach 30. do Polski.



Rodzice Romana Zaczka na skuterze Osa i on na rowerze nad Zalewem Zegrzyńskim. Ok. 1966 r.



Rodzice w nowo zakupionej Zastawie 750. Ok. 1968 r.



Roman Zaczek w Zastawie po zdany egzaminie na prawo jazdy

Biegi miałem przy kierownicy, męczyłem się potwornie, ale zdałem za pierwszym razem.

Ojciec prenumerował w tamtym czasie pismo „Przekrój”. Tam były cudowne reportaże, doskonała literatura. Jak byłem jeszcze w podstawówce, to miałem taką teczkę – to się nazywało „teczka skarbów” – w której zbierałem wycinki z gazet, które zawierały reportaże z dalekich podróży. Trzymałem tam m.in. artykuły o wycieczkach samochodowych, o których zawsze marzyłem, gdzieś daleko np. na Nordkapp, najdalej wysunięty na północ skrawek Europy czy na zachód do Peniche w Portugalii. Mam do dzisiaj tę teczkę. W tymże „Przekroju” były też np. reportaże pana Sobiesława Zasady. Historia zacytowała duże koło, dlatego, że będąc w Klubie Zabytkowych Mercedesów, przeprowadziłem dwa duże wywiady z panem Sobiesławem do naszego pisma klubowego i oczywiście powiedziałem mu, że jestem nim zafascynowany już od lat sześćdziesiątych. Bardzo się polubiliśmy.

To kiedy się zaczęło Pańskie zafascynowanie Mercedesami?

Zaczął się wszystko w 2000 roku. Mój klient, któremu prowadziłem sprawę, był rzeczoznawcą samochodowym, biegłym sądowym, a jednocześnie prowadził warsztat samochodowy. I od słowa do słowa, zgadało się, że ma bardzo dobrego przyjaciela, który mieszka pod Bostonem i sprowadza samochody. Ponieważ ten klient zaprosił mnie na jeden czy na dwa rajdy, gdzie on był organizatorem, to zobaczyłem, że to jest cudowny sposób na spędzanie czasu. Już nie wspomnę o tym, że obcuje z samochodami, które mają 60, 70, 80 lat.

I duszę...

I mają duszę. W związku z tym mówię do kolegi: daj sygnał, jak będziesz miał coś fajnego, jakiś dobry egzemplarz do renowacji, w rozsądnej cenie, najlepiej kabriolet. Jako pierwszym zainteresowałem się z Mercedesem 190 SL z 1955 roku. Okazało się, że taki wóz ma pewien starszek w Stanach, który zresztą był jego pierwszym właścicielem. Ten samochód był fascynujący. Dlaczego? Dlatego, że miał numer 17 – to znaczy, że jako 17 egzemplarz zjechał z taśmy montażowej! To dla nas kolekcjonerów ma kolosalne znaczenie. Bo jak już kupuje Pan auto z numerem np. 3000, 5000 czy 10 000, to oczywiście nadal jest to zabytek, ale kupić taki numer 17, no to jest rarytas! Ale stała się rzecz dla mnie przykra – samochód został w tzw. międzyczasie sprzedany. Moje marzenie legło w gruzach. Pół roku później kolega znowu zadzwonił i okazało się, że ma dla mnie propozycję zakupu następcy tego mercedesa, czyli Mercedes 230 SL z 1963 r. Ten model nazywa się Mercedes Pagoda,

dlatego, że ma kształt dachu nieco wklęsły – trochę jak chińska pagoda. Projektantem tego samochodu był Paul Bracq, który żyje do tej pory i mieszka w Bordeaux. *Notabene*, jak byliśmy na jednym z rajdów, to zaprosiliśmy pana Paula Bracqa i złożył on podpis na mojej Pagodzie!

Wracając do rzeczy, gdy po raz pierwszy zobaczyłem zdjęcie tego auta, to pomyślałem sobie: „Boże, jaki wstrętny!”. Po tej 190-tce wydawał mi się okropny. Ale trochę czasu minęło, dojrzałem i powiedziałem: „Dobrze, biorę”. Niestety nie miał tak dobrego numeru, jak ten poprzedni – miał numer 1278 – ale na czterdzieści parę tysięcy wyprodukowanych egzemplarzy to i tak było niezłe. Tym bardziej że był z pierwszego roku produkcji tego modelu: z 1963 roku. No i w 2002 roku ten samochód przyplątał do mnie z Nowego Jorku. Miał dziury w karoserii, ale najważniejsze, że był na chodzie. Po liftingu wyglądał świetnie.

Od niego się zaczęło i jest Pan wierny tej pierwszej miłości?

Jestem wierny tej miłości. Jeżdżę nim do dziś. I jestem wierny Mercedesom.



Złot miłośników Mercedesa w Konstancie przed Villą La Fleur

Czyli oprócz Klubu Radcy Prawnego działa Pan również w Klubie Zabytkowych Mercedesów?

Tak. Klub skupia ok. 300 członków. Mercedes ma kluby na całym świecie, ale jedynie nasz polski klub ma certyfikat! Nasz Klub organizuje raz w roku zlot i ten zlot za każdym razem odbywa się w innym mieście i w innym regionie. Złot trwa 4 dni. Przyjeżdża na takie wydarzenie gdzieś mniej więcej 120 samochodów, więc to jest duża impreza. Zawsze jest jeden dzień poświęcony na rajd, który polega na tym, że dostajemy plan trasy i mamy zaznaczone punkty, które musimy odnaleźć po drodze. Najfajniej jest wtedy, kiedy jedzie się po trasie w jedną stronę, a w drugą stronę jadą pozostali uczestnicy i nie wie Pan, czy to Pan jedzie prawidłowo czy oni. A potem się okazuje, że wszyscy źle jadą (śmiej). Na końcu Złotu jest Bal Komandorski, na którym są zwycięzcom wręczane puchary.

Oprócz tego, że jeździmy na Złoty, organizujemy też raz w miesiącu, raz na dwa miesiące, takie krótkie wyjazdy. Na przykład jedziemy Mercedesami do Małgorzaty i Waldemara Gujskich, małżeństwa prawników, którzy są właścicielem dworu w Gałkach. Dworek kupili w ruinie, doprowadzili go do stanu perfekcyjnego i urządził tam małe muzeum. Albo do pana Andrzeja Novak-Zemplińskiego,

który specjalizuje się w malowaniu koni, i który też odrestaurował piękny dworek w Tułowicach koło Brochowa. Często jeździmy do Rozalina, gdzie jest bardzo ładny pałac, którego właścicielem jest Paweł, nasz klubowy kolega.

Dwa razy jako Klub pojechaliśmy do fabryki Mercedes i Muzeum Mercedes w Stuttgarcie. Byliśmy też w Muzeum Porsche, konku-



Roman Zaczek z żoną, Magdaleną na spotkaniu klubowym w Centrali Mercedesa w Warszawie

rencyjnym, który znajduje się 200 metrów od Muzeum Mercedesów.

Jeżeli mówimy o zainteresowaniach kolekcjonerskich, to auta nie są Pana jedyną pasją?

Każdy chłopak coś zbierał kiedyś, prawda? Ja zaczynałem od znaczków pocztowych. Wszystkie pieniądze jako dziecko przeznaczyłem na znaczki. Był cudowny sklep filatelistyczny na ulicy Hożej, przy pogotowiu ratunkowym. Byłem zaprzyjaźniony z właścicielem. Im znaczek był bardziej kolorowy, tym bardziej mnie fascynował. Dlatego zbierałem głównie afrykańskie, czyli jakieś Lesotho, Botswana... Być może dlatego lubiłem w szkole geografę. Mogłem godzinami siedzieć nad atlasem. Ojciec miał taki atlas, chyba pięciotomowy. Była to prenumerata. Kupowało się osobne zeszyty i dokładało mapy do zbioru. Mam go do dzisiaj. Gdyby wtedy spytał mnie Pan o np. wysokość jakiejś góry w Ameryce Południowej czy w Afryce, to wiedziałem wszystko. Godzinami podróżowałem po mapie. To była jakaś tęsknota. Jak czytałem w „Przekroju”, o którym już mówiłem, o jakichś podróżach, to zaraz śledziłem tę trasę na mapie.

Muszę też powiedzieć, skąd brałem pieniądze na te pasje. Wtedy były takie czasy, że u nas w domu nie było centralnego ogrzewania, tylko były piece. W związku z tym specjaliści wozacy przywozili węgiel na platformach ciągniętych przez konie. To był zresztą straszny widok, bo te konie były beztrosnie bite. Wozacy rzucali węgiel na podwórko i potem wrzucali do piwnicy przez okienko. I ja raz na jakiś czas, jak był sezon zimowy, to chodziłem z wiadrem do piwnicy po węgiel i za każde przyniesienie jednego wiadra

dostawałem 2 zł. To był mój pierwszy zarobek. Drugi zarobek to była makulatura. Naprzeciwko Hali Koszyki, w podziemiu, był skup makulatury, butelek itd. Więc wszystkie butelki, jakie miałem czy jakie znalazłem, każdą makulaturę, jaką zebrałem, zanosłem tam i sprzedawałem. I miałem na znaczki. Ale największy mój zarobek – i tu się przyznaję, że Mama o tym nic nie wiedziała – to pieniądze na obiady. Kiedy Mama dawała mi pieniądze na abonament obiadów w szkole, ja – nic nie mówiąc mamie – go nie wykupowałem. W związku z tym może sobie Pan wyobrazić chłopaka, który ma 8–10 lat i ma w kieszeni 200 złotych. Proszę Pana, to była kwota niewyobrażalna! Ja wtedy w swoim wyobrażeniu byłem niemal milionerem. I te 200 złotych wydawałem na znaczki. A oprócz tego na ciastka, bo na Noakowskiego była cukiernia Wróbla, która miała najlepsze ciastka i lody w Warszawie. Efekt tego był taki, że jak wra-

całem ze szkoły do domu i Mama, która robiła obiad, pytała się mnie: „Romku, a może byś coś z nami zjadł?”, to zawsze mówiłem, lekko się ociągając, „Oczywiście, że zjem”. I Mama była wniebo-wzięta, bo myślała, że Romeczek dwa obiady je (śmiejch). Pamiętam, że koleżanki mamy z pracy dziwiły się: „Pani Małgosiu, synek je dwa obiady, a jest taki chudy”.

Kolejną moją pasją były płyty i muzyka. Namiętnie zbierałem płyty winylowe. To był koniec podstawówki – początek liceum. Do tej pory mam ze 300 płyt analogowych w kolekcji. Zbierałem płyty polskie, szczególnie te bitowe: Czerwone Gitary, Niemen, Akwarele, Niebiesko-Czarni, Czerwono-Czarni. Miałem kolegę, który miał rodzinę w Anglii, i z tej Anglii raz na jakiś czas przychodziły w niej płyty. Soboty były pracujące, ale niedziele były wolne, w związku z tym myśmy w niedzielę, czasami w sobotę, robili prywatki, na których bawiliśmy się przy tych płytach zagranicznych: Pola Anki, Adamo, Beatlesach, a przede wszystkim przy Animalsach. A później odbywał się „handel” tymi płytami: ktoś coś miał,



Roman Zaczek z synem, Mateuszem, w Pagodzie 230 SL na trasie rajdu

sprzedawał, kupował, wymieniał.

Warto tu wspomnieć, że z racji tego, że moja Mama pracowała w Radiokomitecie, to byłem w 1965 roku na koncercie Animalsów w Sali Kongresowej. Rewelacyjny występ. A w 1967 roku przyjechali do Polski Rolling Stones i też byłem na ich koncercie. To była nieprawdopodobna historia. Nie miałem biletu. Myśmy z kolegą z liceum polecili pod Salę Kongresową, a tam kordon milicji i samochody z armatkami wodnymi. Nikogo bez biletów nie wpuszczali. Chcieliśmy wejść na gapę, jakoś się wcisnąć, ale nie dało rady. Wpadłem wtedy na genialny pomysł. Ponieważ całą podstawówkę chodziłem do Pałacu Młodzieży na pływanie, na szermierkę, na modelarstwo i na ping-pong, to znałem wszystkie te panie, które pilnowały porządku w Pałacu lub były szatniarkami. Poleciliśmy z drugiej strony do Pałacu Młodzieży. Otwarcie powiedzieliśmy paniom,

że chcemy się z kolegą dostać na Rolling Stonesów, bo nie mamy biletów. I udało się! Jedna z pań nas poprowadziła kilkoma korytarzami do góry, potem do dołu. Szliśmy bardzo długo, aż w pewnym momencie stanęliśmy przed jakimiś drzwiami. Nasza przewodniczka zapukała, drzwi się otworzyły i znaleźliśmy się na drugim czy trzecim balkonie w Sali Kongresowej, gdzieś bardzo wysoko.

Tłumy były oczywiście nieprzebrane, marynarki latały, to było wielkie przeżycie. Kolega, z którym byłem, zdjął koszulę i półnagi tą koszulą wymachiwał. Później jego ojciec, który był prorektorem na Politechnice Warszawskiej, zobaczył go w takiej scenie w Kronice Filmowej. Był mały skandal rodzinny!

Nie powiedzieliśmy jeszcze o Pana głównej pasji...

Może nie głównej, a równoległej do pasji samochodowej. Tak, to mapy i grafiki. Zacząłem uczyć się na różne aukcje od 1996 roku i zaprzyjaźniłem się z Andrzejem i Hanią Osełką, małżeństwem, które prowadzi antykwariat „Lamus”. Przede wszystkim interesowałem się mapami rejonów, skąd pochodziła moja rodzina: ze strony Mamy są to Kujawy, natomiast ze strony Ojca to Konin, Włocławek i Warszawa. Na początku zbierałem mapy XIX-wieczne. Natomiast później zacząłem się specjalizować w ogóle w mapach polskich. Od najwcześniejszych, kończąc na XIX wieku.

Mapa jako artefakt jest ciekawa z różnych względów. Kartusze⁶ są różne i niektóre są przepiękne. Jest to dzieło sztuki po prostu. Poza tym kartusze mają to do siebie, że one mają wpisane pewne dane historyczne. To znaczy, oprócz daty jest podane, kto był wydawcą tej mapy, kto ją rytował. Czasami jest nawet znak królewski⁷. Każda mapa, jak się Pan w nią wczyta, to ona czegoś uczy. Staram się zbierać mapy kolorowe, ale w kolorze oryginalnym z epoki. Ta sama mapa, jeżeli była wydawana w różnych okresach – to się nazywa stan map. I na przykład jest mapa, powiedzmy Homanna⁸, bardzo popularna, która była wydawana przez dłuższy czas. Mam przynajmniej 8 wydań tej mapy. Takie zbieranie wszyst-

⁶ Kartusz – ozdobny element mapy kartograficznej.

⁷ Znak królewski – jest to przywilej na wydanie mapy, najczęściej umieszczany w kartuszu. Czasami z wizerunkiem króla.

⁸ Johann Baptist Homann – ur. 20 marca 1664 r. w Kammlach w Bawarii, zm. 1724 r. Rytownik, kartograf, były dominikanin, urzędnik. W 1702 r. założył w Norymberdze wielką rytownię map. Zapoczątkował epokę kartografii pomiarowej. Wykonał przeszło 200 map, między którymi jest wielki atlas całego świata, złożony ze 126 kart.

kich stanów map to jest wyższy stopień kolekcjonerstwa. I najlepszym tego przykładem jest pan Tomasz Niewodniczański – największy na świecie kolekcjoner, jeżeli chodzi o Polonika. To, co on zebrał, jest nieprawdopodobne. Miałem tę przyjemność, że Pana Tomasza bardzo dobrze znałem. Poznaliśmy się u pana Osełki, podczas spotkań organizowanych po każdej aukcji, tzw. „kolacji poaukcyjnych” i zaprzyjaźniliśmy się. Czasami on mi coś sprzedawał, czasami ja jemu i to była taka bardzo miła wymiana. W zakupach pomagało mi jego zauroczenie moją żoną. Często z tej jego słabości korzystałem.

A ma Pan jakiegoś swojego „świętego Graala”, jeśli chodzi o zbieranie map i grafik?

Na pewno do takiej wyjątkowej grupy przedmiotów, o których marzę, mogę zaliczyć wszystko to, co jest związane z księciem Józefem Poniatowskim. W kolekcji posiadam już serię grafik, mapy sztabowe oraz porcelanę z wizerunkiem księcia. Mam chociażby piękną, kolorowaną w epoce akwatyntę⁹, przedstawiającą śmierć księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery. Rycina jest sygnowana. Powstała na podstawie obrazu Horacego Vermeta z 1816 r. Wyrzytował ją Philibert Louis Debucourt, malarz i grafik, mistrz techniki akwatynty. Rycina ta, autorstwa wybitnych francuskich artystów, jest najważniejszą w całej ikonografii Poniatowskiego. Kolekcjonuję również wszystko, co jest związane z epoką napoleońską.

W swojej kolekcji posiadam też miedzioryty kolorowane w epoce przedstawiające widoki miast polskich. Ryciny te pochodzą ze słynnego atlasu miast świata Geорга Brauna i Franza Hogenberga pt. „Civitates Orbis Terrarum” wydanego w Kolonii w latach 1572–1617.

Słyszałem, jak ktoś narzekał podczas aukcji, że w latach dwutysięcznych pościągano z całej Europy, z całego świata, Polonika i w zasadzie niewiele ich zostało już za granicą. Zresztą to widać, że dzisiaj aukcje są uboższe niż 10 lat temu.

Zdecydowanie tak. Taki np. Tomasz Niewodniczański miał ułtwione zadanie, dlatego że on skończył tutaj Politechnikę Warszawską i pracował w zakładzie atomowym w Świerku, ale „wzenił się w Bitburgu w Niemczech w browar”, można powiedzieć. Pracował w tym browarze jako manager. Miał duże pieniądze. Rynek anty-

⁹ Kopia dzieła wykonana za pomocą odmiany techniki druku wklęsłego. Niedgdyś stosowana jako jedna z metod odtwarzania obrazów i rysunków, dzisiaj wykorzystywana jest już tylko jako technika artystyczna.



Mapa Polski z „Atlasu świata” londyńskiego kartografa Johna Speeda. Stan pierwszy z 1626 r.



Widok Warszawy z dzieła Brauna i Hogenberga „Civitates Orbis Terrarum”. Stan pierwszy z 1617 r.



kwarczyn niemiecki był mocno nasycony po II wojnie światowej naszymi rzeczami. Ściągał do kolekcji wszystko, co się dało. Jak antykwiaryaty zachodniemieckie dowiedziały się, że jest taki pan Tomasz, który wszystko kupuje, to on nie musiał nawet szukać. Oni do niego sami przychodzili. Potem informacja rozeszła się na Francję i Anglię. A później jeszcze polscy emigranci lub ich potomkowie, którzy wywozili kolekcje do Stanów czy do Argentyny do niego dzwoniли. I on, proszę Pana, wszystko kupował, całe kolekcje. W Bitburgu, tam gdzie mieszkał, wybudował ogromny schron. W zasadzie prawie drugi dom w podziemiu i tam trzymał swoje zbiory. Miał rewelacyjne rzeczy. Wydał piękny katalog pt. „Imago Polonia”, gdzie umieścił wszystkie mapy kartograficzne posiadane w swoich zbiorach. I dla mnie, i dla wszystkich, którzy zbierają kartografię, to jest Biblia. Jego zbiory zostały skatalogowane. Skatalogował to nie kto inny, tylko nieżyjący już, niestety, mój przyjaciel, Kazimierz Kozica, o którym już wspominałem z okazji jego współpracy z Klubem Radcy Prawnego. 10 lat mieszkał w Bitburgu, u pana Tomasa, od rana do wieczora pracował nad tym katalogiem „Imago Poloniae”. Potem został kustoszem zbioru p. Niewodniczańskiego, który przekazał swoje polskie zbiory w darze dla Zamku Królewskiego. Żeby było ciekawiej, to Kazimierz Kozica był potem moim pilotem we wszystkich rajdach samochodowych organizowanych przez Zabytkowy Klub Mercedesa.

Czy to wyczerpuje Pana fascynacje?

Ależ skąd! Moją kolejną pasją jest genealogia naszej rodziny. Część dokumentów i zdjęć odziedziczyłem po Ojcu, a część zebrałem od dziadków stryjów i ciotek. Ale też wiele zdobyłem sam. W latach 80. dostęp do aktów metrykalnych był utrudniony – wszystko odbywało się listownie. Miałem dobre kontakty z archiwami państwowymi i archiwami diecezjalnymi. Dzięki uprzejmości osób tam zatrudnionych otrzymałem ogromne ilości dokumentów metrykalnych z alegatami¹⁰, których prawdopodobnie nigdy bym nie odnalazł.

Dowiedziałem się w ten sposób, że moi bezpośredni przodkowie wywodzą się z Moraw. Do Polski przybyli w 1620 roku i na początku osiedlili się w Bieczu i w Krakowie.

Moja babcia Agnieszka, z domu Ćwieklińska wyszła za mąż za Władysława Kucharzkiego, urzędnika dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy, który w okresie okupacji niemieckiej działał w organizacji podziemnej. Po aresztowaniu w 1943 roku trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie został zamordowany. Moja druga babcia Pelagia



Dziadek Romana Zaczka, Wiktor i babcia, Bronisława (z domu Podsiadłowska) z dziećmi: Zdzisławem i młodszym, Eugeniuszem. Ok. 1910 r.



Roman Zaczek jako szwoleżer na zabawie sylwestrowej dla dzieci w Radiokomitecie

Podsiadłowska, z domu Blinstrub, wyszła za mąż za Emilianą Podsiadłowskiego, przedsiębiorcę z branży cukierniczej. Rodzina babci, której początki sięgają XV wieku, pochodzi ze Żmudzi (obecnie na terytorium Litwy). Blinstrubowie w odległych czasach byli postaciami żmudzkiimi, deputowanymi do Trybunału Żmudzkiego oraz marszałkami szlachty. Jan Blinstrub, który został sekretarzem króla Jana Kazimierza, w 1645 roku ufundował kaplicę w Widuklach. Najbardziej znany na Żmudzi był natomiast Jerzy Blinstrub, właściciel Widukle-Poolsie. Za jego czasów majątek otrzymał nazwę Blinstrubiszki i zachowała się ona do naszych czasów. Na przestrzeni wieków ród Blinstrubów był skoliigony z rodami Billewiczów i Piłsudskich, zamieszkujących tereny Żmudzi.

Pozwoli Pan Mecenase, że na koniec swoich wywodów genealogicznych wspomnę o jeszcze jednej rodzinie: Husarzewskich. Są oni powiązani ze mną przez przodków mojej babci Podsiadłowskiej. Jest to bardzo interesujący ród herbu Prus i Sas, którego korzenie sięgają XV wieku. Mój daleki kuzyn Franciszek Kazimierz Husarzewski, syn Łukasza, w 1687 roku został ochrzczony w Kolegiacie Żółkiewskiej przez Jerzego Albrechta Denhoffa, biskupa kamieńskiego.

Rodzicami chrzestnymi byli królewska córka Teresa Kunegunda Sobieska i poseł francuski na dworze polskim, Franciszek Gaston de Bethune. Z dokumentów metrykalnych wynika, że Franciszek Kazimierz Husarzewski i jego żona Marianna ze Szczygielskich mieli siedmiu synów. Najstarszy syn Aleksander Onufry, dzięki swoim nieprzeciętnym zdolnościom, opanował kilka języków obcych. Dzięki protekcji Czarotoryskich odbył podróż edukacyjną po Europie oraz trafił na dwór Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, ojca przyszłego króla. Do najważniejszych opiekunów i przyjaciół Aleksandra Onufrego należał król Stanisław August Poniatowski oraz ludzie z nim związani m.in. Ignacy Krasicki. W 1770 roku król nadał mu tytuł komisarza generalnego portu w Gdańsku. Dzięki swoim zdolnościom do interesów zgromadził znaczny majątek i kupił w Gdańsku pałac. Jako człowiek w pełni dojrzały w 1752 roku w Warszawie poślubił Magdalenę Podoską, córkę podkomorzego różańskiego. Świadcami byli August Aleksander Czarotoryski, wojewoda ruski, jego starszy brat Michał Fryderyk Czarotoryski, kanclerz wielki litewski oraz Antoni Michał Potocki, wojewoda bełski.

Mógłbym, Panie Mecenase, przytoczyć jeszcze wiele ciekawych rodzinnych informacji i anegdot, ale, jeżeli Pan pozwoli, zostawmy to na inne spotkanie.

Dziękuję, Panie Mecenase, za rozmowę.



77.

EDYCJA KONKURSU POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 8 marca 2026 r. na adres e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. Radca prawny Kacper Tolak wniósł do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie („WSA”), w przepisany terminie, skargę kasacyjną od wyroku tego sądu z dnia 29 października 2025 r. Skarga nie zawiera wniosku o jej rozpoznanie na rozprawie albo oświadczenia o zrzeczeniu się rozprawy. WSA powinien:

- odrzuć skargę,
- przekazać skargę wraz z aktami do Naczelnego Sądu Administracyjnego w celu wyznaczenia przez ten sąd rozprawy,
- wezwać r.pr. Kacpra Tolaka do usunięcia braków skargi w terminie siedmiu dni pod rygorem jej odrzucenia.

PYTANIE 2. Zarząd spółki pod firmą Karuzela Paruzela spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie („Spółka”) sporządził plan podziału Spółki przez wydzielenie i przeniesienie części majątku Spółki na nowo zawiązaną spółkę. Plan podziału Spółki:

- powinien zostać poddany badaniu przez biegłego rewidenta wyznaczonego przez Sąd rejestrowy,
- powinien zostać poddany badaniu przez biegłego rewidenta wybranego przez Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Spółki,
- nie musi być poddany badaniu przez biegłego rewidenta, jeżeli wszyscy wspólnicy Spółki wyrażą na to zgodę.

PYTANIE 3. Radczyni prawna Wanda Zalando, działając w imieniu Marcina Dukieła, złożyła dnia 2 czerwca 2025 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie pozew z wnioskiem o wydanie nakazu zapłaty z weksla. Referendarz sądowy dnia 8 grudnia 2025 r. wydał zarządzenie, w którym uznał, że nie zachodzą podstawy do wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym („Zarządzenie”).

- Zarządzenie nie podlega zaskarżeniu,
- Na Zarządzenie przysługuje skarga na orzeczenie referendarza sądowego do Sądu Okręgowego w Warszawie,
- Na Zarządzenie przysługuje apelacja do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

NAGRODY W 76. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Kodeks postępowania cywilnego i inne ustawy. Komentarz do nowelizacji z 2025 roku
Redakcja naukowa:
Marcin Dziurda



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Kodeks pracy. Komentarz. Tom I i II
Redakcja naukowa:
Krzysztof Wojciech Baran



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Zarząd majątkiem dziecka sprawowany przez rodziców
Jakub Łukasiewicz



Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

LAUREACI 76. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 4 grudnia 2025 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – b, 2) – c, 3) – c.

Wśród osób wyróżnionych za udzielenie prawidłowych odpowiedzi znaleźli się: aplikant radcowski **Mateusz Leszczyński** (pierwsza nagroda), **r.pr. Agnieszka Pielach** (druga nagroda) oraz **r.pr. Paweł Klepacki** (trzecia nagroda). Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

PYTANIE 1. Zarząd spółki pod firmą Torfowisko Konstancin spółka z o.o. z siedzibą w Piasecznie zamierza dokonać podziału spółki przez przeniesienie części majątku spółki dzielonej, stanowiącego zorganizowaną część przedsiębiorstwa, na spółkę nowo zawiązaną (wydzielenie) – spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

- Plan podziału spółki dzielonej nie musi być poddany badaniu biegłego rewidenta, jeżeli wszyscy wspólnicy Torfowisko Konstancin spółka z o.o. wyrażą na to zgodę.

PYTANIE 2. Przed Sądem Rejonowym w Legionowie II Wydział Karny toczy się sprawa przeciwko Januszowi Kusiowi. Przed rozpoczęciem rozprawy głównej, wyznaczona do orzekania w sprawie sędzia Mirosław Wujek złożyła pisemne oświadczenie, że zachodzi przyczyna wyłączająca ją od orzekania z mocy art. 40 Kodeksu postępowania karnego.

- Oświadczenie sędziego „o samowylęczeniu” nie podlega kontroli sądu, sąd nie wydaje w tej kwestii postanowienia.

PYTANIE 3. Konkursodajnia spółka z o.o. z siedzibą w Pruszkowie, na zlecenie swojego klienta ZYX spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. z siedzibą w Warszawie organizuje konkurs konsumencki, w którym nagrodą jest samochód osobowy o wartości 120 000 zł.

- Laureat konkursu nie jest zobowiązany do złożenia powyższego oświadczenia.



Przygody radcy **ANTONIEGO**



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

AFEKT

Książd biskup Krasiński swoim „Słowniku synonimów” końca dziewiętnastego wieku pisał, że *afekt* „dawnej polszczyźnie oznaczał żądzę, uczucie, mianowicie miłość, na przykład *ojcowski afekt*, *czuć afekt*, *oświadczyć się afektem*. Dzisiaj używa się dość rzadko, oznacza takie wzruszenie umysłu, które nie tylko jego równowagę narusza, ale pewny zamęt nim rodzi, na przykład bojaźń, gniew, nadzieję, zaskoczenie, radość, smutek. Afekt może być bardzo silnym, ale najczęściej bywa tylko chwilowym”. Definicja piękna, ale miejscami niepełna dla nas spójna. Trudno nam żądzę afektem ojcowskim łączyć, radość zamętem umysłu. Natomiast nazwanie afektu chwilowym silnym wzruszeniem umysłu wydaje się trafne.

literaturze kojarzymy *afekt* przede wszystkim nieco patetycznym określeniem miłości. Stylizowani bohaterowie Sienkiewicza przyznawali się do afektów nimi się oświadcza. Wcześniej Fredry Cześniak wydziwił na „owe jakieś bałamutnie, afektowe świegotanie”, jedna dziewcząt przypominała książkę „Wojsko afektów zarekrutowanych” (rzeczywistości: „wojsko serdecznych nowo zarekrutowanych afektów”). literaturze romantycznej *afekty* czy raczej *afekta* są częste.

Dzisiaj pojęcie *afektu* przeszło sferę nauki, określa się go ściślej, zyskuje przydawki. psychologii *afekt steniczny*

prowadzi do gwałtownych ruchów, *afekt asteniczny* ruchy zaś hamuje. Dawne znaczenie, wiążące *afekt* miłością, przywiązaniem, skłonnością – znikło. Teraz to już tylko stan uczuciowy, silny, pojawiający się nagle szybko mijający – który stanowi jakąś część wytłumaczenia dla popełnianych nim czynów, po części osłabiając ich wagę.

Wziął się *afekt* łacińskiego *affectus*, czyli „doznawania czegoś”, od *afficere*, co wcześniej oznaczało „przyczynianie komuś czegoś” – zatem było raczej podmiotowe niż przedmiotowe, jakim się stał *afekt*, końcu odczuwany, nie zaś wywierany. Ale jego pochodne, czyli rzeczownik *afektacja* przymiotnik (pochodzenia imiesłów) *afektowany* odnoszą się właśnie do działania, zachowania.

to niezbyt akceptowanego. Afektacja to przesada, sztuczność, głównie mówieniu, afektowany to sposób mówienia zachowania, nienaturalny, pretensjonalny. *Afektacja* może mieć podłoże nawet szlachetne, ale efekty tej afektacji bywają nieraz śmieszne, zwłaszcza dla tych, co cenią sobie naturalność.

Lepiej nie być *afektowanym*, nie zachowywać się ze sztuczną *afektacją*. także lepiej *afektom* nie podlegać, nawet gdyby potem miały tłumaczyć efekty naszego działania.

TEMIDIUM



Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego.

Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego z OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **6 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie **temidium.pl**



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

14 lutego 2026 roku



Bal Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie

Hotel Hilton Warsaw City
(ul. Grzybowska 63
w Warszawie)